



**Z dziejów Siemiatycz
drugiej połowy XVIII wieku**

*Szukając sprawiedliwego
zaszczytu odnalazłam go,
poświęcając niniejszą pracę
społeczeństwu Siemiatycz –*

Autorka



**Prace
Białostockiego
Towarzystwa
Naukowego
nr 24**

Antonina Chorobińska-Misztal
 **Z DZIEJÓW
SIEMIATYCZ
DRUGIEJ POŁOWY
XVIII WIEKU**
 **DZIAŁALNOŚĆ
REFORMATORSKA
ANNY JABŁONOWSKIEJ**

**Białostockie
Towarzystwo Naukowe
Białystok 1978**

D-63/88

Redaktor naukowy
Henryk Majecki

Okładkę projektował
Krzysztof Tur

Redaktor techniczny
Tadeusz Gajl



M6893

Publikacja wydana staraniem Towarzystwa Przyjaciół Siemiatycz
z funduszy Urzędu Miejskiego w Siemiatyczach

Wstęp

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie dziejów Siemiatycz drugiej połowy XVIII w. na tle działalności reformatorskiej Anny Jabłonowskiej. Działalność tę rozwijała A. Jabłonowska w trzech kierunkach: gospodarczym, społecznym oraz kulturalnym.

Zainteresowanie dla gospodarki, kultury i życia społecznego Siemiatycz okazano już w pierwszych latach II połowy XIX w. Łącznie jednak ukazało się do tej pory — w opracowaniu moich poprzedników — zaledwie kilka publikacji, zróżnicowanych pod względem treści i wartości, niezbyt obszernych, wydanych w przeważającej większości przed pół wiekiem lub wcześniej. Są to opracowania: K. Konarskiego, J. Bartoszewicza, A. Bocheńskiego, J. Rostafińskiego, F. H. Sobieszczańskiego, P. W. Woycickiego

Wśród opracowań nowszych czołowe miejsce zajęła barwna monografia o Jabłonowskiej, jako jednej z przedstawicielek Oświecenia, pióra J. Bergerówny¹. Jednakże J. Bergerówna nie wykorzystwała wielu źródeł, w tym zbiorów J. Glinki oraz parafii w Siemiatyczach. Siegnęła wprawdzie do materiału rękopiśmiennego z dziedziny życia gospodarczego i społecznego, jednak uwzględniła tylko pobieżnie eksperymenty przeprowadzone w do-
brach siemiatyckich, które stanowią przecież najciekawszą i istotną stronę zagadnienia. Badań moich poprzedników nie można więc traktować jako ostateczne podsumowanie, gdyż większość przedstawionych przez nich danych jest już przestarzała i niepełna. Dzięki nowym materiałom źródłowym, do których udało mi się dotrzeć, można przedstawić pewne fakty w innym oświetleniu. Ponadto większość monografii gospodarczych nie odpowiada w pełni wymogom współczesnej nauki. Spotykamy w nich ujęcia wycinkowe i tradycyjne nie uwzględniające wszystkich elementów procesu dziejowego. Pewne zastrzeżenia budzi zwłaszcza przedstawienie przemian i problemów społecznych w posia-

dołosciach magnackich, w oderwaniu od walki klasowej pomiędzy feudałami a chłopstwem i mieszczaństwem.

Materiały źródłowe, odnoszące się do dziejów Siemiatycz i ich właścicielki — wojewodziny brackawskiej Anny Jabłonowskiej, które wykorzystałam w swojej pracy, można podzielić na dwie główne grupy: źródła wykorzystane już przez poprzednich autorów, które w czasie II wojny światowej przepadły (a częściowo zostały porównane i przeanalizowane przeze mnie powtórnie) oraz źródła nie wykorzystane dotychczas, a więc zapewniające nowe naświetlenie zagadnień.

Pierwsza grupa stanowiła bazę źródłową badań J. Bergerówny, która wykorzystała ją w pracy. „*Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach*”. Większa część cytowanych przez nią dokumentów uległa zagładzie w czasie wojny. Należą tutaj np. rękopisy Biblioteki Pałacowej hr. Żółtowskich w Kocku, gdzie znajdowały się listy Anny Jabłonowskiej, instruktarze dla ekonomów i księgi wydatków gospodarskich. Uniemożliwia to jakąkolwiek próbę konfrontacji poszczególnych wniosków Bergerówny ze źródłami. To właśnie jest jednym z powodów, dla których nie umieściłam w wykazie źródeł tych rękopisów, które wykorzystała uprzednio Bergerówna.

Szczęściem podstawowe źródło „*Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców*” ks. A. Jabłonowskiej zostało wydane w 1786—87 r. w Warszawie przez Michała Grölla. Z „*Ustaw*” korzystało zresztą już wielu historyków z Bergerówną na czele, która jednak pierwsza przeprowadziła porównanie tekstu drukowanego z rękopisami zarządzeń Jabłonowskiej, pochodzącymi z różnych okresów jej działalności. Zdaniem Bergerówny *Ustawy „to prawdziwa skarbnica wiedzy o dawnym życiu polskim”*, w której może znaleźć ciekawe materiały historyk, badający stosunki gospodarcze i społeczne, jak również historyk kultury i obyczajowości Polski XVIII w., czy też socjolog. Pozwalają one w połączeniu z inwentarzami dóbr i korespondencją gospodarczą Jabłonowskiej na względnie wierne odtworzenie poszczególnych dziedzin życia gospodarczego w dobrach siemiatyckich (takich jak rolnictwo, hodowla zwierząt, przemysł drzewny itd.), a także obrazu życia społecznego Siemiatycz.

Większe zainteresowanie budzi zestaw nowych materiałów rękopiśmiennych, do których udało się autorce dotrzeć w różnych archiwach i bibliotekach. I tak w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie znajduje się zespół 73 listów z lat 1752—1772 Anny Jabłonowskiej do hetmanowstwa Jana Klemensa i Izabeli Branickich oraz innych adresatów. Dotyczą one najczęściej działów majątkowych, spadków i sporów sąsiedzkich. Niemała

wartość ma też korespondencja Izabeli Braniewskiej i Anny Jabłonowskiej z gubernatorem dóbr Branickiej w Białymstoku, Pacyńskim z 1773 r., zawierająca m.in. wiadomości o ucieczce rzemieślników z Białegostoku do Siemiatycz, co świadczyłoby o znajdowaniu tam przez nich lepszych warunków materialnych. Listy A. Jabłonowskiej, objęte depozytami Archiwum Radziwiłłowskiego, przyniosły również wielkie bogactwo szczegółów dotyczących jej lat młodości, małżeńskich i okresu wdowieństwa. Materiały w Wojewódzkim Archiwum w Lublinie mówią o upadku gospodarczym dóbr. Zbiory Biblioteki Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie zawierają interesujące listy A. Jabłonowskiej do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz krewnych i znajomych. Zbiór Biblioteki Ossolineum informuje o sprawach majątkowych, sporach rodzinnych itp. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie posiada zbiór W. Górskiego autografów dawnych, Biblioteka Narodowa w Warszawie listy A. Jabłonowskiej w rewindykacjach Załuskich. W Archiwum Planów Budownictwa i Urbanistyki w Warszawie znajdują się plany odnoszące się do rozbudowy i przebudowy Siemiatycz. Archiwum parafii rzymsko-katolickiej w Siemiatyczach posiada dyplomatariusz dokumentów dotyczących własnego kościoła, jak też dokumentów zawierających wzmianki na temat miasta i dóbr Jabłonowskiej. Na uwagę zasługują zdjęcia i pamiątki muzealne odnoszące się do Siemiatycz i Drohiczyzna, znajdujące się w posiadaniu kilku mieszkańców tych miejscowości. Ciekawym przekazem, zawierającym wiadomości o Siemiatyczach i A. Jabłonowskiej oraz jej działalności na Podlasiu, jest pamiętnik Hipolita Kownackiego². Oryginał pamiętnika spłonął wprawdzie podczas powstania warszawskiego w 1944 r., zachowała się jednak kopia, znajdująca się w zbiorach dr J. Glinki w Wilanowie. Wreszcie w Bibliotece PAN w Krakowie znajduje się utwór literacki T. Lenartowicza³ poświęcony Siemiatyczom.

Należy zaznaczyć, że praca niniejsza jest z kolei drugim opracowaniem zawężonym. Poprzednie I opracowanie z 1968 r., (maszynopis) o Siemiatyczach znajduje się w Archiwum Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i jest wynikiem pracy doktorskiej A. Misztal-Chorobińskiej pt. „*Siemiatycze jako ośrodek eksperymentów gospodarczych, społecznych i kulturalnych*”.

EKSPERYMENTY REFORM W OCENIE HISTORIOGRAFII XIX I XX WIEKU

O Siemiatyczach i ich właścicielce Annie Jabłonowskiej zaczęto pisać w historiografii polskiej dopiero w drugiej połowie

XIX w. Zainicjowała to Paulina Wilkońska w 1858 r. na łamach „Czasu”.

Historyków XIX w. zajmujących się tą problematyką, można podzielić na dwie grupy. Pierwsza, oceniająca reformy pozytywnie, była reprezentowana przez P. Wilkońską, F. M. Sobieszczańskiego, K. W. Wóycickiego, J. Bartoszewicza⁴. Drugą grupę stanowili pisarze, którzy w ocenie reform siemiatyckich zajmowali stanowisko umiarkowane, krytyczne. Należą do nich: T. Korzon, W. Smoleński i A. Bocheński. Z nich najbardziej sceptycznie oceniał działalność Jabłonowskiej A. Bocheński⁵. Aleksander Świętochowski natomiast, uważał, że żadną z reform II połowy XVIII w. nie cechowała taka ścisłość w ustanawianiu obowiązków jak „Ustawy” Jabłonowskiej: („to rzeczywisty kodeks praw, jego autorka rzeczywiście królowa, a jej dobra — rzeczywiste państwo siemiatyckie”)⁶. Uważa, że reformy nie zmieniły głównego rdzenia stosunków pańszczyźnianych, że obok wprowadzenia porządku i ładu ograniczały zbytnio wolność włościan. Reformy porównuje do starego budynku odświeżonego przez konserwację.

Z historyków XX w. największy obiektywizm w tej sprawie wykazał J. Rutkowski, który powiada: „Ks. A. Jabłonowska w „Ustawach” ograniczyła się w dziedzinie powinności do zmiany daniny w naturze na nieco niższe od nich czynsze oraz do drobnego zmniejszenia pańszczyzny”⁷. Uważa on, że gwałtowne wprowadzenie czynszów, szczególnie tam, gdzie ich wartość wymierzano na podstawie wartości dni pańszczyźnianych, przyczyniło się do ruiny chłopów. Z tego też powodu chłopci często prosili o przywrócenie pańszczyzny. Wysuwa też przypuszczenie, że negatywny stosunek chłopów do oczynszowania mógł wynikać z ich niedojrzałości politycznej. „Być może jednak, że włościanie wskutek prawnikowej pańszczyzny, niszczącej ich samodzielność gospodarczą, byli niezdolni do gwałtownego przejścia do odmiennego ustroju społecznego”⁸.

Pozytywnie ocenia eksperymenty reform na Podlasiu J. Rościński, który szczególnie podkreśla zasługi Jabłonowskiej, Rościński potępia jednak jej absolutną władzę nad poddanymi, a charakteryzując patrymonialny stosunek do włościan powiada: „Jest Pan Bóg na niebie i księżna Jabłonowska w Siemiatyczach, jest wprawdzie i król jegomość w Warszawie — no, ale wara wtrącać się mu do Siemiatycz”⁹.

Bardziej krytyczne stanowisko wobec reform Jabłonowskiej zajmował W. Grabski, który wątpił w ich postępowość¹⁰. Pozytywnie natomiast oceniali eksperymenty Jabłonowskiej K. Konarski i J. Bergerówna.

K. Konarski¹¹ uważał, że reformy wprowadzały ład i porządek i za to należy się ich autorce największe uznanie. Twierdził też, że reformy i „Ustawy” stały się zalążkiem nowych idei, wzorem i przykładem dla społeczeństwa, że samym swym istnieniem stanowiły zaprzeczenie haniebnego przysłowia: „Polska nierządem stoi”, już to samo czyni dostojnym dzieło Jabłonowskiej.

Podobne stanowisko zajmuje J. Bergerówna¹², dowodząc, że Jabłonowska opierała się na własnych eksperymentach, stwarzała rzeczy nowe przez ujęcie w dobrze skonstruowaną całość tych wszystkich zagadnień, które istniały wprawdzie, nie znajdując jednak nigdy przedtem tak pełnego wyrazu jak w „Ustawach”. Jabłonowska skodyfikowała niejako prawa życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego wielkiej własności i w tym tkwi wartość jej dzieła eksperymentalno-reformatorskiego.

Po 1945 r. problem reform Jabłonowskiej był poruszony kilkakrotnie przez historyków i pisarzy, ale tylko na marginesach innych prac. B. Baranowski, opisując dzieje ruchów antyfeudalnych na Podlasiu, wspomina o Jabłonowskiej i zalicza ją do nielicznych, którzy zmniejszyli minimalnie pańszczyznę i wprowadzili na miejsce danin w naturze czynsz pieniężny oraz gwarantowali poddanym nieusuwalność z gospodarstwa i pewne swobody osobiste. W 1951 r. B. Leśnodorski, omawiając stosunki w dobrach Czartoryskich, porównuje je z reformami Jabłonowskiej na Podlasiu i powiada, że Czartoryscy w XVIII w. nie podjęli w swych dobrach akcji oczynszowania chłopów, ani ich uwolnienia, „ale podobnie jak księżna A. Jabłonowska ulepszała technicznie i organizacyjnie gospodarkę rolną”¹³. Uważa on, że Jabłonowska stała na stanowisku stopniowego przeprowadzania reform, z jednoczesnym przygotowaniem do nich włościan i całość jej eksperymentów reformatorskich ocenia pozytywnie. Pocholebne wzmianki o reformach Jabłonowskiej na Podlasiu dają prace: S. Inglota, J. Mowszowicza, G. Brzęka i K. Opalka.

Reasumując oceny wyżej cytowanych historyków wydaje się, że bardzo często patrzono na reformy Jabłonowskiej optymistycznie, traktowano je wycinkowo. Do takich np. można zaliczyć opinie A. Świętochowskiego i W. Grabskiego. Większość naukowców oceniała je jednak pozytywnie, na tle epoki — i takie stanowisko należy uważać za słuszne.

Studia nad niniejszą monografią, oparte głównie na materiale archiwalnym, ułatwiła mi w dużej mierze życzliwa postawa Dyrekcji i chętna pomoc pracowników archiwów państwowych w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Wrocławiu i innych. Chętniej pomocy nie szczędzili mi również na odcinku badań

siemiatyckich mieszkańcy tego miasta i okolicznych osad. Wszystkim tu wymienionym za współpracę serdecznie dziękuję. Szczególne podziękowanie składam Panu Prof. dr hab. Janowi Pachon-kiemu z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach za życzliwą pomoc w pokonywaniu trudności związanych z opracowaniem niektórych zagadnień.

Serdecznie dziękuję recenzentom mojej pracy doktorskiej; Panu Prof. dr Ludwikowi Bazyłowowi z Uniwersytetu Warszawskiego i Panu Prof. dr Józefowi Skrzypkowi z Polskiej Akademii Nauk w Warszawie za cenne wskazówki i pozytywną ocenę, a także Panu doc. dr Zygmuntovi Grossowi zamieszkalemu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, który żywo interesował się postępami mej pracy oraz konsultantowi Panu doc. dr Anatolemu Dziachanowi z Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Wyrazy wdzięczności kieruję również pod adresem Pana Prof. dr Tadeusza Mencla z Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie za wnikliwe i bardzo trafne uwagi poczynione w recenzowaniu pracy do druku.

Przypisy

¹ Por. J. Bergerówna, Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiechów Jabłonowskiej). Arch. Tow. Nauk we Lwowie, t. XVIII, Lwów 1936.

² Hipolit Kownacki, autor pamiętników lat 1797—1808, posiadał wykształcenie praktyczne w zagadnieniach geologicznych i gospodarczych.

³ T. Lenartowicz, Poezje różnych autorów, Bibl. PAN w Krakowie, rkp. 2077, s. 192.

⁴ J. Bartoszewicz (Dzieła t. III, s. 316). „Księżna jedna z pierwszych poruszyła u nas sprawę włościańską ekonomicznymi swymi reformami, wskazywała, że czas wyłącznego panowania formy szlacheckiej przeszedł, zwiastowała nowe życie, idee sejmu czteroletniego. Podniosła naukę, handel i przemysł, tworzyła dobrobyt materialny. Zamykała okres swawoli, a otwierała dobę sprawiedliwości. Była jaskółką, która zwiastowała wiosnę”.

⁵ A. Bocheński (Beitrag zur Geschichte..., s. 176). Potępia zbytnie ograniczenie praw włościan przez Jabłonowską. „Dostojna dama — powiada — nie mogła pojąć, ażeby chłop był stworzony do czego innego niż do pańskiej roboty i płacenia podatków. To wydaje się jej zupełnie jasnym i niewątpliwym. Bo przecie chłop zawdzięcza grunt, dom, w ogóle wszystko, całą swoją egzystencję panom... Ziemia, powietrze, woda należą do jednej kasty, zwanej szlachtą i wszystko co nie jest szlacheckie, płaci jej za używanie tych trzech żywiołów bogaty haracz nie tylko ze swej pracy jako towaru, ale także ze swej osoby jako towaru”.

⁶ A. Świętochowski, Historia chłopów polskich w zarysie, s. 234.

⁷ J. Rutkowski, Historia gospodarcza Polski, s. 222.

⁸ Tamże, s. 223.

⁹ J. Rostafiński, Księżna Anna Jabłonowska..., s. 287.

¹⁰ W. Grabski, Historia wsi w Polsce, s. 212. „1761 r. w Siemiatyczach zaczęła zaprowadzać swoje reformy księżna Jabłonowska, która ukończyła je w 1786 r. Ograniczyła ona poddaństwo do przytwierdzenia do gruntu tylko tego, kto za gospodarstwo jest odpowiedzialny. Grunty nadała w wieczystą dzierżawę z opłatą zmienną co 50 lat”.

¹¹ K. Konarski, A. Jabłonowska reformatorka..., s. 14.

¹² J. Bergerówna, Księżna Pani..., s. 40.

¹³ B. Leśnodorski, Rzeczypospolita..., s. 138. „Księżna pani bardzo dokładnie reglamentowała życie i pracę swoich poddanych, co wobec arbitralności i barbarzyństwa panującego — mimo oświeconego wieku — w innych majątkach było pewnym postępem”.

DOBRA SIEMIATYCKIE I ICH ORGANIZACJA ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZA

1. WCZESNE DZIEJE SIEMIATYCZ

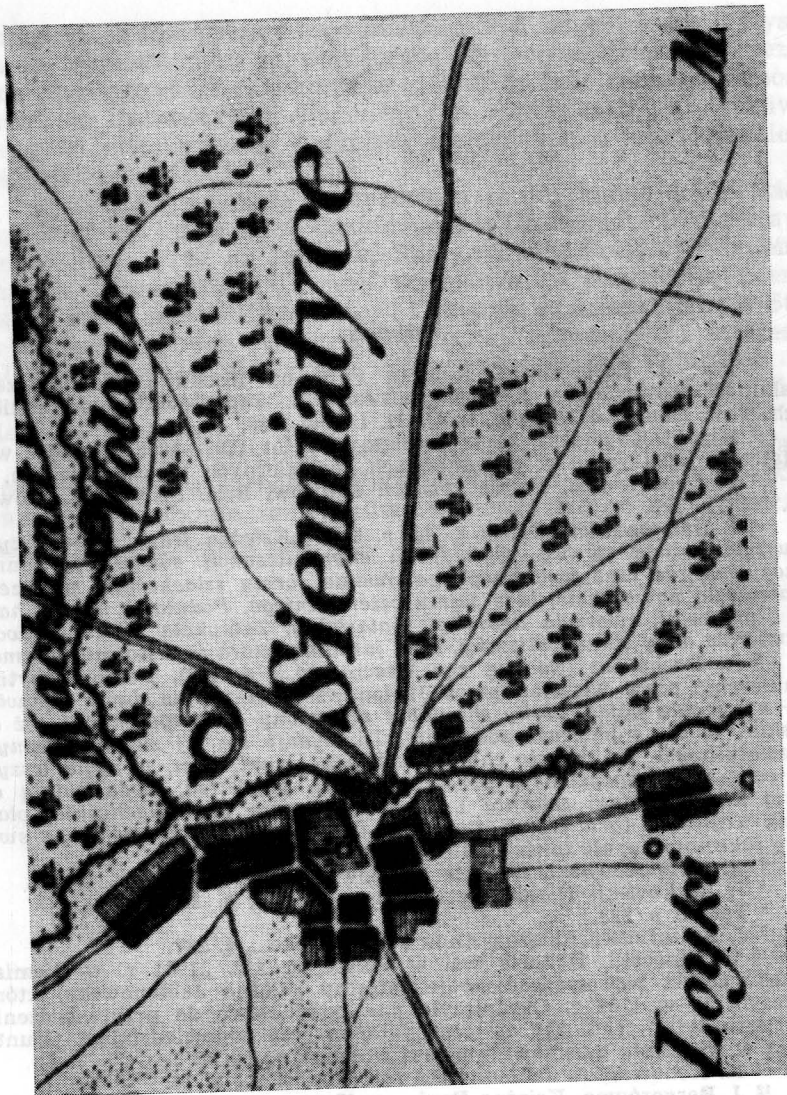
Podlasie to kraina, leżąca częściowo nad Bugiem i Nurcem, ciągnąca się wąskim pasem ku północy, aż po Augustów, zróżnicowana wewnątrz pod względem etnicznym. Południowa jej część została skolonizowana przez ludność ruską, zaś jej zachodnia część przez ludność mazowiecką. Spory Korony z Litwą o ten kraj trwały przez cały wiek XIV i XVI — dopiero Unia Lubelska oddała Podlasie Koronie. Wpływy mazowieckie oddziaływały najsilniej na typ osadniczy tego kraju; podobnie jak na Mazowszu wschodnim, osiedlała się tu przeważnie drobna szlachta zagrodowa. Miało to niezmiernie doniosłe znaczenie dla rozszerzenia żywiołu polskiego, bo stąd, z Podlasia, szła gęsta fala osadnicza od w. XVI na Litwę i Ruś, polonizując te kraje. Podlasie dzieliło się na trzy ziemie: bielską, drohiczką i mielnicką.

Siemiatycze leżą nad rzeką Kamionką w południowej części województwa białostockiego (na terenie dawnego woj. podlaskiego, w ziemi drohiczej, przedtem mielnickiej), w odległości sześciu kilometrów od Bugu i tyleż od stacji kolejowej, znajdującą się na szlaku Siedlce—Czeremcha.

Dokładnie nie wiadomo w jakim okresie miasto powstało. Tereny obecnych Siemiatycz już w zamierzchłej przeszłości zaludniały jakieś plemiona z epoki brązowej, a nawet kamiennej. Świadczą o tym liczne stanowiska archeologiczne. Faktem jest, że w odległej przeszłości Bug był ważnym szlakiem komunikacyjno-handlowym¹⁴, zaś okolice Siemiatycz znajdowały się na styku postępującego od zachodu osadnictwa mazowieckiego oraz od południowego wschodu — osadnictwa ruskiego.

Lokalizacja Siemiatycz nie była dziełem przypadku. Pagórki, położone w ramionach rzek: Kamionki i jej dopływu: Muchawca, nadawały się na miejsce do budowy osady. Zaczątkiem miasta był prawdopodobnie dwór, ośrodek niewielkich dóbr, położonych przy drodze z Drohiczyna przez Wysokie Litewskie do Mińska.

Interesującym problemem jest pochodzenie nazwy miasta. I. Gilewski, autor popularnej monografii Siemiatycz¹⁵, przyjął dwie możliwe jego zdaniem wersje pochodzenia nazwy. Pierwsza



Rys. 1. Siemiatycze (wycinek z mapy 1808 r. Sotzmann AGAD). Fragment głównych dróg wiodących do miasta Siemiatycz



Rys. 2. Siemiatycze — fra Metzburga

wersja zakładała patronimiczny charakter nazwy, od rodziny Ticzów czy Tyczów. Siemiatycze — to Siemia Tyczów, a więc rodzina Tyczów. Druga wersja związana była ze starosłowiańskim znaczeniem słowa ticza lub tycza. Oznaczało to drogę. Siemiatycze więc byłyby polskim odpowiednikiem Siedmiodroża. Obie wersje wywołały szereg wątpliwości, nawet u autora monografii.

Wydaje się, że J. Wiśniewski podał najbardziej prawdopodobną etymologię nazwy¹⁶. Według niego Siemiatycze to ruska forma nazwy patronimicznej, która po polsku by brzmiała Siemięcice. Jest ona pochodna od imienia Siemiat. Tę wersję przy-

jął również M. Kondratiuk, autor pracy „Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostoczczyzny”¹⁷.

Pierwsze wzmianki o Siemiatyczach pochodzą z końca pierwszej połowy XIV w. Z 1446 r. pochodzi wiadomość o istnieniu w Siemiatyczach parafii rzymsko-katolickiej, zaś z XV w. — o cerkwi.

W pierwszej połowie XIV w. Kazimierz Jagiellończyk nadał Siemiatycze z przyległościami Olechnie (Aleksemu) Sudymontowiczowi z Chożowa (pow. wilejski, woj. wileńskie). W drugiej połowie XV w. po śmierci Aleksego Sudymontowicza dzierżył Siemiatycze syn jego Michał, wojewoda wileński a później jego



Rys. 3. Rynek z południową stroną ratusza

córka Olechna (Aleksandra), która wraz z innymi dobrami otrzymała Siemiatycze jako wiano. Otrzymali je później Tęczyńscy. Olechna Tęczyńska w 1522 r. zapisała Siemiatycze córce swej Annie, która wyszła za mąż za Szydłowieckiego, kasztelana sandomierskiego.

W niedługim jednakże czasie bracia Anny Szydłowieckiej: Andrzej Tęczyński, wojewoda krakowski i Jan Tęczyński, wojewoda ruski odkupili od niej dobra, aby w 1527 r. sprzedać znow Siemiatycze z przyległościami za 8 tys. zł litewskich, pisarzowi litewskiemu i podskarbiemu W.X.L. Bohuszowi Bohowitynowi, a następnie z córką jego Anną powracają znowu do Tęczyńskich. Król Zygmunt August, wynagradzając zasługi Stanisława Tęczyńskiego przywilejem wydanym w Wilnie w 1542 r., nadał Siemiatyczom prawa magdeburskie, wyłączył spod władzy wojewody, kasztelana, starosty i sędziów ziemskich, ustanowił trzy jarmarki doroczne i targi tygodniowe w czwartki. Dla szybszego rozwoju miasta uwolnił mieszczan od wszelkich podatków i ciężarów na 12 lat. Natomiast w 1550 r. określił wzajemne stosunki mieszczan i dziedziców Siemiatycz. W następnych latach Stanisław Tęczyński wystarał się od Zygmunta Augusta przywilej (1554) na prawo pobudowania mostu na Bugu i pobierania opłaty mostowej od koni, wołów, wozów z towarami oraz za przepuszczanie pod mostem, spławianych rzeką towarów.

Miasto wyposażone w 145 mórg ziemi, rozwijało się po-

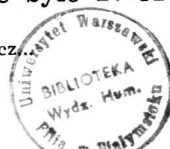


Rys. 4. Ruiny ratusza w trakcie rozbiórki

woli; w 1580 r. miało 241 domów i 1446 mieszkańców, trudniących się głównie rolnictwem i handlem zbożem. Za Radziwiłłów birżańskich w Siemiatyczach był zbór kalwiński, zniesiony przez Sapięhów w 1599 r.

Jako wiano za córkę Stanisława Tęczyńskiego Katarzynę, przeszły Siemiatycze w posiadanie Jerzego Olelkowicza, księcia słuckiego, który wkrótce zmarł. Na prośbę wdowej Katarzyny z Tęczyńskich Olelkowiczowej, księżny Słuckiej król Stefan Batory w 1579 r. potwierdził przywilej wydany jej ojcu na prawo utrzymywania mostu na Bugu. Katarzyna z Tęczyńskich Olelkowiczowa wyszła powtórnie za mąż za Krzysztofa Radziwiłła wojewodę wileńskiego i hetmana, i wniosła z kolei te majątki Radziwiłłom, a jej córka Halszka Radziwiłłówna (urodzona w 1599 r.), wychodząc za mąż za Iwa Sapięhę, późniejszego kanclerza, zasłużonego w dziejach Polski, związała je na dwa wieki z domem Sapięhów. O rodzinie Sapięhów tak pisze Niesiecki w swoim „Herbarzu Polskim” „...dom to w księstwie litewskim i starożytnością i heroicznymi dziełami i honorami wstawiony od Norymonda księcia Pińskiego y Mozyrskiego biorący swój początek¹⁸.”

Lew Sapięha lubił bardzo Siemiatycze i gorliwie zajmował się ich losem do końca swego życia (zmarł w 1633 r.). W końcu XVI w. w mieście było 27 rzemieślników, w tym 12 piekarzy,



4 rzeźników, 4 szewców, 3 zdunów, 2 kowali, 2 kuśnierzy oraz 8 kramarzy. Po zgonie Lwa Sapiehy Siemiatycze otrzymał w dziedzictwie wraz z innymi dobrami syn kanclerza Kazimierz Leon, pisarz, potem podkanclerzy litewski, wykształcony za granicą, władający ośmioma językami, człowiek gorliwie oddany sprawom narodowym i religijnym. Kazimierz Leon Sapieha, który ufundował i prawie po kromiejsku wyposażył kartuzów bereskich i wiele innych kościołów oraz klasztorów w różnych stronach kraju, nie zapominał również i o Siemiatyczach. Kolosalna fortuna Kazimierza Leona przeszła do dalszych krewnych, a Siemiatycze dostały się Pawłowi Janowi Sapieże, późniejszemu wojewodzie witebskiemu, hetmanowi wielkiemu litewskiemu. W końcu 1665 r. Paweł Jan Sapieha zmarł pozostawiając z drugiej żony Anny Kopciówny, kasztelanki nowogrodzkiej czterech synów: Kazimierza, Benedykta Pawła, Franciszka i Leona Bazylego. Z tych Leon Bazyl Sapieha został właścicielem Siemiatycz, lecz zmarł bezdzietnie w 1686 r., pochowany w Berezie Kartuskiej. Właścicielem Siemiatycz został starszy brat Leona Bazylego, Benedykt — Paweł. Przed śmiercią, jeszcze w 1700 r., oddał on Siemiatycze z innymi majątkami synowi, Michałowi Józefowi, który był zapobiegliwym gospodarzem. Starał się m. in. o przywileje na targi i jarmarki, podnosił poziom materialny swoich włościan. Dzięki jego zabiegom Siemiatycze dużo skorzystały pod względem ekonomicznym. Ożenił się on z Teresą Wielopolską, córką kanclerza i Marii d'Arquien, siostry królowej Sobieskiej (wydarzenie opisał wierszem Kolegium pijarów warszawskich). Z tego małżeństwa urodził się syn Józef, starosta mielnicki, który jednak wcześniej zmarł (w 1737 r. we Francji i pochowany został w kraju).

Michał Józef Sapieha zapisał przed śmiercią Siemiatycze Kazimierzowi Karolowi, swemu synowcowi (synowi Aleksandra Pawła Sapiehy), który zmarł w 1733 r. i został pochowany w Siemiatyczach.

W wyniku sporów rodzinnych spowodowanych powtórным małżeństwem wdowy po Kazimierz Karolu Sapieże z ks. Józefem Aleksandrem Jabłonowskim, następnym z kolei właścicielem Siemiatycz został Jerzy Felicjan Sapieha, syn Franciszka, kokoniuszy. Jerzy Felicjan Sapieha zginął śmiercią tragiczną pod Skrzyszewem w 1750 r.

Z małżeństwa Kazimierza Karola Sapiehy z Karoliną Radziwiłłówną pozostało troje dzieci, córka Anna Paulina, Aleksander i Michał. Majątek siemiatycki otrzymała Anna Sapieżanka jako wiano, kiedy wyszła za mąż w 1750 r. za Jana Kajetana Jabłonowskiego, wojewodę brackiego.



Rys. 5. Paweł Sapieha

Próby rozbudowy Siemiatycz przez Sapiehów przerwały wojny szwedzkie. Dopiero po pożarze w 1758 r. następuje szybka odbudowa i rozbudowa miasta. Przypada to na okres rządów Anny Jabłonowskiej z Sapiehów.

W mieście założono sklepy, zbudowano ratusz o konstrukcji prostokątnej będący równocześnie halą targową ze 100 sklepami



Rys. 6. Kazimierz Karol Sapieha

i dziedzicami ożywiającymi się w czasie jarmarków. Wybudowano także szpital Sióstr Miłosierdzia oraz wielką oberżę, a w 1777 r. rozpoczęto odbudowę pałacu. Następnie wybudowano szkołę położniczą i drukarnię pokojową.

Wkrótce potem Siemiatycze liczyły 285 domów murowanych, a w 1789 r. otrzymały od Stanisława Augusta Poniatow-



Rys. 7. Siemiatycze. Ulica 3-go Maja

skiego przywilej na czwarty jarmark na św. Annę (26 lipca). W 1793 r. jest już 300 domów i 3500 mieszkańców (Polaków, Żydów i Białorusinów) trudniących się handlem, rolnictwem i tkactwem.

W 1799 r. było to największe miasto w departamencie białostockim, większe od Białegostoku, liczące już 319 domów i 3556 mieszkańców i stanowiło ośrodek dobrze zagospodarowanych dóbr z 19 wsiami¹⁹. Należy przypomnieć, że po trzecim rozbiore Polski Siemiatycze przeszły pod panowanie Prus, a po 1807 r. — Rosji.

Na początku XIX w. Siemiatycze przeszły w ręce bankiera Jana Mayznera, a później gen. A. Fenshave'a. W czasie powstania styczniowego miasto zostało zajęte przez oddziały partyzackie Władysława Cichorskiego, (pseud. Zameczek) a następnie 7 II 1863 r. częściowo zniszczone w bitwie, stoczonej między powstańcami, którymi dowodził Walenty Lewandowski, a Rosjanami. Zginęło wówczas wielu mieszkańców Siemiatycz²⁰.

2. RYS BIOGRAFICZNY ORGANIZATORKI DÓBR SIEMIATYCKICH A. JABŁONOWSKIEJ (1728—1801)

Pięknie zarysowuje się postać Anny Pauliny na tle epoki, w dobie panowania króla Stanisława Poniatowskiego. Należała ona do wyjątkowych niewiast. Większość swego życia poświęciła bowiem naukom eksperymentalnym i fachowemu prowadze-

niu gospodarstwa rolnego, zwłaszcza w Siemiatyczach na Podlasiu.

Anna Paulina, pochodząca ze znakomitego rodu Sapiehów, urodziła się w miejscowości Wołpa (woj. nowogrodzkie), która należała do jej rodziców i tam spędziła swoje lata dziecinne. Data jej urodzin (1728 r.) została ustalona na podstawie listów jej ojca do żony.

Anna była najstarszą córką Kazimierza Karola Sapiehy, starosty oniekijskiego i wołpińskiego, generała artylerii litewskiej oraz Karcliny z Radziwiłłów, kanclerzanki litewskiej. Oprócz Anny było jeszcze w domu dwu braci — Aleksander i Michał, najmłodsza siostra Maria zmarła w dzieciństwie w 1733 r. Dzieścięcioletnia Anna straciła ojca, który zmarł nagle 30 V 1738 r. we Wschowie. Po śmierci ojca zmieniła się atmosfera domowa, która wywarła bardzo poważny wpływ na dalsze kształtowanie się osobowości Anny.

Przyczyną zmiany było powtórne wyjście jej matki za mąż w 1740 r. za Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, późniejszego wojewodę nowogrodzkiego. Matka Anny zapisała cały majątek swój i swoich dzieci drugiemu mężowi, co wywołało ostry sprzeciw Sapiehów, stających w obronie sierot. Między Sapiehami i Radziwiłłami wytkuchł spór o majątek i opiekę nad dziećmi po generale. Podzieliło to niemal całą Litwę szlachecką na dwa obozy: radziwiłłowski i sapieżyński — ten ostatni pod wodzą stryja Anny — Józefa Sapiehy, koadiutora wileńskiego. Waśnie zakończyły się po dwu latach, w grudniu 1741 r. pogodzeniem obu stron. Nie zmieniło to jednak nieprzyjemnej atmosfery rodzinnej, w jakiej upływało dzieciństwo Anny Pauliny i jej dwu braci, którymi opiekowała się w czasie nieobecności rodziców. Zastępowała też Anna matkę swoim przyrodnim siostrą Teofilą Strzyżysławie, późniejszej księżnie Józefowej Sapieżynie, krajczynie litewskiej, i Annie Dobrogniewie, zamężnej Lanckorońskiej, kasztelanowej kijowskiej, którymi zajmowała się po swoim i ich zamążpójściu.

Ojczym i matka odbywali częste podróże po kraju i za granicę. Dlatego też, od wczesnej młodości zastępowała Anna ojczyma w administrowaniu majątkami. Najwięcej udzielała się tej pracy w majątku ojczyma, Lachowcach na Podolu. Obowiązki swoje młoda administratorka pełniła z zamięłowaniem i znawstwem. Umiała wszystkich skłonić do posłuchu i poszanowania swoich zarządzeń.

W ten sposób Anna Sapieżanka zdobyła wiedzę rolniczą, którą w późniejszych latach rozwinęła i udoskonaliła, prowadząc już samodzielnie własne majątki. Decydującą rolę w rozwoju



Rys. 8. Józef Aleksander Jabłonowski

umysłowym Anny odegrało środowisko, w którym upływały jej lata dziecięce i młodość.

Nie posiadamy żadnych źródeł, które by dostarczyły wiadomości: jakimi drogami szedł rozwój intelektualny Anny i ja-



Rys. 9. Karolina Teresa z Radziwiłłów Sapiehowa-Jabłonowska

kich miała nauczycieli. Wiele faktów wskazuje jednak na to, że osiągnęła ona, jak na owe czasy dużą wiedzę i stanęła w szeregu najbardziej światłych ludzi tego okresu.



Rys. 10. Anna Paulina w latach młodości

Tak o Annie pisał w swych pamiętnikach F. Karpiński: „Bawiąc we Lwowie miałem sposobność poznać księżnę z Sapiehów Jabłonowską, wojewodzinę bractawską. Ta pani wielu umiejętnościami sławna a nawet łaciński język umiejąca i książki łacińskie czytająca, przyjmowała mnie w domu swoim z tą dobrocią, która jej była wrodzona”... następnie dodaje, jak to był świad-

kiem dyskusji, w której wojewodzina uczonego profesora teologii ks. S. Starzeńskiego pokonała mądrością swych wywodów, choć ten, zdaniem Karpińskiego, należał do ludzi najmądrzejszych.

Oczywiście nie można zapominać, że poważną rolę w edukacji Anny Sapieżanki spełniała biblioteka ojczyma w Lachowcach, bardzo bogato wyposażona. Był on jak wiadomo twórcą słynnej Akademii Jabłonowskich w Lipsku i autorem szeregu prac. W takim otoczeniu można było wiele się nauczyć, a przede wszystkim nabrać zamiłowania do nauk.

Pewne zasługi w wykształceniu Anny należy przypisać wpływom ojczyma, a w późniejszych latach również jej mężowi. Zdaniem Rollego to: „*Trochę zasługi spada i na barki małżonka tej rozumnej i zacnej pani: on przecie nie mało się także przyczynił do popchnięcia swojej towarzyszkii na drogę obowiązku i poświęcenia. Trochę zasługi spada i na ojczyma, który w niej zamiłowanie do nauk wzbudził*”. Niewątpliwie ojczym odegrał ważną rolę w wykształceniu Anny, jak to wynika z korespondencji obojga i kontaktów utrzymywanych nawet po jej zamążpójściu”²¹.

W jednym z listów Anny do ojczyma czytamy: „*Historie polskie starać się będę, ile możliwości bez errorów wypisywać, nad czym iuszyć siedzę*” (Busk, 13 IV 1745 r.)²².

Wiadomo również, że współcześni młodej Annie Sapieżance Jabłonowscy słynęli z mądrości, co musiało wpłynąć na rozwój intelektualny pasierbicy, do której ojczym odnosił się bardzo życzliwie i przyjaźnie, choć nie bardzo go lubiła, zawsze imponował jej swoją „królewskością”. W. Górski w swoich zapiskach źródłowych charakteryzuje osobowość Anny Jabłonowskiej, jak również stosunki rodzinne z ojczymem. Jak wynika z niektórych wypowiedzi autora, to w późniejszych latach pomiędzy Anną a ojczymem nie było już przyjaźni, co potwierdzają następujące wzmianki: „raz wojewoda nowogrodzki przysłał jej przez pocztę ostro napisaną na nią satyrę, wojewodzina odpowiedziała łacińskim epigramatem nie oszczędzając wyrażen: ojczym nazywał ją zwykle „przekupką braclawską”, pasierbica mianowała go „mądrym głupcem”²³.

Gdy miała 18 lat, rozpoczęły się intrygi rodzinne związane z jej zamążpójściem. Wysokie koligacje rodowe wymagały odpowiedniego kandydata, ale zły stan dóbr stanowiących jej posag był w tym wielką przeszkodą. W okresie panieństwa Anny troszczył się o losy siostrzenicy jej stryj, Józef Sapieha. Usiłował nawet sprzedać część dóbr, aby oczyścić pozostałe z długów, ale nie mógł znaleźć na nie kupca. Józef Sapieha chciał wybrać Annie Paulinie męża, spośród najpierwszych rodów w Rzeczypospolitej. Zabiegi te nie dały jednak rezultatów. Ostatecznie wyszła

za mąż (24 XI 1750 r.) prawdopodobnie z inicjatywy ojczyma, za jego brata stryjecznego Jana Kajetana Jabłonowskiego, wojewodę braclawskiego.

W nielicznych zbiorach archiwalnych jest wzmianka, że pierwszą żoną J. K. Jabłonowskiego była Teresa Wielhorska. Po jej śmierci zaczął się on starać o rękę Anny Pauliny Sapieżanki. Potwierdza to również Rostafiński: „*wyszła za mąż za starego, bezdzietnego wdowca, ale jasnie oświeconego księcia świętego państwa rzymskiego*”. Za Janem Kajetanem przemawiały wg niej m.in. dwa argumenty: kulturalna atmosfera domu Jabłonowskich i niechęć do rodziny Sapiechów: „*jużbym się rada nazwała Jabłonowską, bo mi już zbrzydł dom Sapiechów swoją chytrą i swoją złością*”²⁴.

Sprawa jej posagu wywołała nadal dysonanse rodzinne. Anna wyszła za mąż również, dlatego, by położyć kres przeciągającym się sporom między stryjami a matką, które prowadzili z jej powodu. Pożycie małżeńskie Sapieżanki z Jabłonowskim nie było jednak szczęśliwe. Jabłonowski był człowiekiem próżnym i zarozumiałym. Szukał za granicą tytułów, odznaczeń i znajomości dworskich. Wywiózł niebawem młodą żonę z kraju i obwoził ją po Wersalu, Madrycie, Turynie, Wiedniu i Dreźnie, prezentując się różnym dworom. Ale przyszedł czas, kiedy okazał się tak niepoważny, że w późniejszych latach Anna wołała się czuć przede wszystkim Sapieżanką. Po powrocie do kraju objęła urząd nad dobrami siemiatyckimi, mąż zaś (od 1754 r. wojewoda braclawski) podróżował dalej i rzadko bywał w Polsce, tak, że prawie zupełnie zapomniał języka polskiego. Nie interesował się wcale życiem politycznym kraju, a powierzone mu województwo było mu tak dalece obojętne, że od objęcia godności wojewody w ciągu 10 lat nie zjawiał się tam ani razu. Nic więc dziwnego, że zapisał się niezbyt chlubnie na kartach historii. Jeżeli Jan Kajetan nie mógł zachwycić współczesnych swym postępowaniem i wierszowymi powieściami o Esterze, Judycie i Zuzannie, za to żona jego, Anna z Sapiechów, przeszła do historii, jako niewiasta rozumna, szczerze zajęta tym, co mogło służyć ludziom i krajowi. Jabłonowscy mieli jedną córkę, która wyszła za mąż za J. Mycielskiego, kasztelana poznańskiego. Imienia tej córki i dalszych jej losów nie znamy, zapewne zmarła ona dość wcześnie, nie pozostawiając potomstwa, gdyż po śmierci Anny, wśród spadkobierców, nazwiska jej nie spotykamy. Także Rolle wspomina o córce Jabłonowskiej, że „*blednie ona wobec prac matki, podjętych z celem poddźwignięcia oświaty i dobrobytu sporej garstki ludu*”²⁵.

Wbrew temu, co podają niektórzy jej biografowie, niedobra małżeństwo nie zostało jednak oficjalnie rozwiązane, o czym

świadczy korespondencja Anny z rodziną, w której często jest mowa o mężu ²⁶.

Anna Jabłonowska układała swe plany stosownie do podróży męża. Spotykała się też z nim od czasu do czasu w różnych miejscach w kraju, ostatni raz w 1764 r. w Ostrogu ²⁷. Po 14 la-



Ryc. 11. Portret olejny nieznanego malarza z XVIII w.

tach pożycia z Anną Sapieżanką wojewoda bractawski zmarł w dniu 5 III 1764 r. w Winnicy na Podolu. Po śmierci męża Jabłonowska czyniła starania u króla francuskiego by wypłacano jej pensję, którą pobierał jej mąż we Francji ²⁸.

Księżna nie wyszła już powtórnie za mąż, lecz rozpoczęła intensywną przebudowę gospodarczą olbrzymich dóbr, które otrzymała w spadku po mężu. Wiemy, że po śmierci męża również wyjeżdżała za granicę, ale nie po to, żeby objeżdżać królewskie dwory, lecz by zapoznać się tam z aktualnym postępowaniem w rolnictwie. W 1770 r. wyjechała po raz drugi za granicę. Interesowała się rolnictwem i hodowlą szczególnie w Danii, Szwajcarii i Holandii. Po powrocie z zagranicy umiała rozpoznać wartość gleby i w zależności od tego hodować odpowiednie rośliny. W dobrach swoich wprowadziła rośliny o dużym znaczeniu w rolnictwie np. koniczynę i ziemniaki. Sprowadziła też merynosy z Hiszpanii, poza tym miała w swej gospodarce rasowe bydło holenderskie, tyrolskie i żuławskie. Słowem oparła gospodarkę na najwyższych osiągnięciach wiedzy rolniczej ówczesnej Europy. Jabłonowska zamierzała nie tylko podnieść rolnictwo, ale przeprowadzić społeczne reformy w swoich dobrach. W szczególności zainteresowała się dobrami na Podlasiu i im poświęciła dalsze lata swego życia. W latach 1767—1771 brała Jabłonowska czynny udział w życiu politycznym kraju, zwłaszcza w okresie konfederacji barskiej ²⁹.

Nie można dociec jak daleko posuwała się myśl polityczna Jabłonowskiej: nie wiadomo, czy chciała spowodować przez konfederację reformę rządu, czy też, miesząc się do spraw generalności, dać tylko upust swojej nienawiści do króla. Za pewnik można przyjąć, że w umyśle jej dojrzewały jednak plany reformy gospodarczej i ekonomicznej własnych dóbr. Można przypuszczać, że osoba, która w racjonalny sposób chciała przekształcić gospodarkę rolną u siebie, mogła zmierzać również do wprowadzenia pewnych reform w Rzeczypospolitej. Brak jest jednak na to konkretnych dowodów.

W czasie pobytu za granicą w 1770 r., księżna oprócz Holandii, Danii i Szwajcarii, zwiedzała jeszcze: Wenecję, Rzym, Neapol, Paryż i Niderlandy, próbując równocześnie swych sił w dyplomacji. W Wiedniu, na audyencji u Marii Teresy i Józefa dowiedziała się, że Stanisław August siedzi mocno na tronie i o detronizacji nie może być mowy. Oczywiście w rozmowach z Jabłonowską Maria Teresa wyrażała żal za Śląskiem utraconym przez Austrię na rzecz Prus i wypowiadała puste słowa współczucia dla Polski.

W kwietniu, maju i czerwcu 1771 r. Jabłonowska zwiedziła Anglię: pisze wówczas do A. Jabłonowskiego z Rotterdamu: „Anglia cała za naszą wolnością śpiewa. Polacy w najwyższym u nich zostają szacunku. I Holandia, a lete des affaires mając księcia Brunświckiego, ale ci wszyscy, gdy życzą nad Moskwą zwycię-

stwa, Stanisława na tronie utrzymanego widzieć by radzi — tant il y a des perplexités dans toutes ces choses”³⁰.

Znała dobrze na dworach w Wiedniu, Paryżu, Dreźnie odegrała w konfederacji rolę ważną. Nie musiała przekonywać ministrów, o swej pozycji w konfederacji. Każdy wiedział, kim jest Jabłonowska i jakie znaczenie ma tu jej osoba. Pozostawała w ciągłych kontaktach z dworami, a nieraz jej list lub nota decydowały o zajęciu takiego lub innego stanowiska przez działaczy szlacheckich. Dlatego też słuszna jest uwaga Konarskiego, który pisze, że „polityczna strona działalności jest ciemną plamą w zacnym na ogół życiu księżny wojewodziny braclawskiej”³¹.

Ostudzona niechęcią doświadczeniami odsunęła się po 1770 roku od czynnego życia politycznego, poświęcając się całkowicie reorganizacji gospodarczej swoich dóbr. Pogodziła się z królem i prowadziła z nim nawet korespondencję dotyczącą ich wspólnych zainteresowań naukowych.

Warto tu wspomnieć o jej wyglądzie zewnętrznym i organizacji życia osobistego. Oto jaką charakterystykę podają różni autorzy odnośnie osoby Jabłonowskiej: Bartoszewicz i Rostafiński:

„Dama jak dama, na pozicmie ówczesnej mody, wygorsowana, przypudrowana, oczy duże, wyraziste, usteczka wabiące do pocałunku, taką była zapewne w roku 1750, gdy zostawała z Sapieżanki Jabłonowską”. O jej wyglądzie zewnętrznym wspomina też Nakomska, która знаła ją osobiście: „Była to pani słusna i chuda, coś wspaniałego w postaci, wiele dowcipu w mowie”³².

Podobnie określa ją Bartoszewicz: „Wysoka, majestatyczna, postawy wspaniałej, nie wiemy czy była piękną prędzej nie, bo nie zapomnieliby i tego powiedzieć o niej współcześni”. Nie spodziewaną odpowiedź odnajdujemy w zbiorach Górskiego: Anna Sapieżanka w młodości jednajacą wszystkich pięknnością i dowcipem, w późniejszym wieku zasługiwała również na ogólny szacunek powagą i rozumem”³³. To fakt, że Jabłonowska wyniosła z domu pychę i dumę rodową, która uzewnętrzniała się w jej stosunku do otoczenia, a nawet do najwyższych postawionych osób w Polsce. Oto relacja naocznego świadka, S. Ochockiego ze spotkania Jabłonowskiej z królem Stanisławem Augustem na balu w Łazienkach: „Gdy weszła na salę, król zerwał się z krzesła z pośrodku pięknych i młodych dam i na środek sali na spotkanie jej wyszedł. ...księżna szła z postawą wspaniałą, ale krokiem dosyć pewnym i śmiałym. Król skłonił się jej dość nisko i pocałował ją w rękę, ona zaś tylko lekko mu głowę skinęła, jakby to nie był król, ale pan Stanisław Poniatowski tą część jej oddawał”³⁴. Wobec powyższych relacji nie ulega wątpliwości, że Jabłonowska im-

ponowała otoczeniu nie tylko pochodzeniem, lecz mądrością i wspaniałą postawą. Należy jeszcze dodać, że w 1750 r. otrzymała Jabłonowska od Marii Teresy Order Krzyża, który cesarzowa nadawała tylko najznakomitszym przedstawicielom arystokracji.

Na podstawie licznych wspomnień o Jabłonowskiej znamy też niektóre zwyczaje i szczegóły z jej codziennego życia. „Jabłonowska budziła się zwykle o czwartej z rana, o szóstej wstawała, o siódmej udawała się w gronie dworu na mszę świętą do pałacowej kaplicy. Po powrocie z kaplicy, przebywała w kancelarii, gdzie najsamprzód kuchmistrz z jadłospisem na nią czekał, na którym podkreślała wybrane potrawy, a potem zasiadała do korespondencji przeróżnych, bo niemal z całym uczonym wówczas światem listy zamieniała. O godzinie jedenastej wydawała pannom robotę, o dwunastej wszyscy byli obecni w pokojach. Oczekując jej przybycia, grali w szachy, warcaby lub bawili się gawędą. Po pokojach były w krosienkach zaczęte roboty z przeznaczeniem do kościołów. Tuzinami pokrojone koszule, prześcieradła i szlafmyce, dla szpitali i tymi przybyłe do niej zatrudniała panie, albo zachęcała, by cały tuzin zabrały do domu i poszły”³⁵. Ścisłym regulaminem określony był całodzienny porządek dnia, aż do spoczynku włącznie.

3. DOBRA ZIEMSKIE SIEMIATYCZE — ORGANIZACJA ADMINISTRACJI I PRACY

Największymi z samodzielnych dóbr ziemskich na Podlasiu były majątki Anny Jabłonowskiej, położone w Ziemi Bielskiej, których ośrodek stanowiły Siemiatycze. Oprócz dóbr siemiatyckich, Jabłonowska posiadała jeszcze dobra: wysokie z siedzibą w Wysokiem Litewskim i kockie, z siedzibą w Kocku, dobra wołyńskie, strzeliskie, kukizowskie, mariampolskie, jampolskie, Jezupol oraz szereg wsi rozrzuconych pojedynczo: np. Żerebki Szlacheckie nad Zbruczem i Jaskowce nad Horyniem, ponadto Dryżalia i Słupki. Co do Słupków nie ma pewności, czy nie są one Supkami w kluczu siemiatyckim³⁶.

Jak podaje J. Bergerówna, dobra Jabłonowskiej liczyły w sumie 14 miast oraz 107 wsi w tym 24 folwarki.

W pracy M. Balińskiego „Starożytna Polska” znajduje się wzmianka, że do Jabłonowskiej należał również Ciechanowiec nad Nurcem, niewiadomo tylko, w jakim okresie czasu. Nie podano też bliżej dóbr, należących do Ciechanowca, które wraz z miastem miała Jabłonowska sprzedać³⁷. Brak źródeł nie pozwala

ustalić prawdziwości tej wzmianki. Jedno jest pewne, że przyczyną sprzedaży Ciechanowca z przyległościami były jej trudne warunki materialne, szczególnie w ostatnich latach życia.

W 1765 r. Jabłonowska kupiła w celach handlowych folwark Hejbudy (Heubude) koło Gdańska, o którym kilkakrotnie wspomina w swych listach. I tak w liście, datowanym z Gdańska 23 VIII 1765 r., pisze: — „w Gdańsku kupiłam dom i ogród, ale za miastem, żeby mnie nikt nie kłócił, a ten folwark zawsze dla mnie zdalny będzie, kiedy w nim mogę mieć składy, a szkuty przytulenie z szyprem”³⁸. Oprócz folwarku w Hejbudach, posiadała Jabłonowska szereg pojedynczych wsi, rozrzuconych po różnych częściach kraju. I tak należały do niej położone nad Horyniem na południe od Jampola — Jaśkowce, obok Skałata — Żerebki. Według ksiąg parafii katolickiej w Siemiatyczach, do dóbr siemiatyckich należało: 10 folwarków (Baciki Dalsze, Baciki Bliższe, Ogrodniki, Annapol, Anusin, Turna Wielka i Mała, Słochy, Wólka i Olendry) oraz 17 wsi: Baciki Dalsze, Moszczona, Mantury, Dziwaki, Wokułowicze, Boratyniec Ruski, Łysowszczyzna, Kajan-ka, Rzeszotniki, Olechowicze, Szyszki, Szerszenie, Grabarka, Słochy-Ogrodniki, Słochy Wielkie, Klekotowo i Marcinkowicze³⁹.

Wojewodzina była także właścicielką pałaców w Warszawie i we Lwowie. Bergerówna, podaje, że dobra siemiatyckie, według protokołu ziemi drohickiej (bielskiej) z 1789 r. dawały 59.218 zł i 8 gr dochodu rocznie, w tym same Siemiatycze — 254 zł i 4 gr. Świadczy to o zamożności dóbr siemiatyckich, jak i o rozwoju miasta, które według rejestru z 1793 r. liczyło 300 domów i 3500 mieszkańców⁴⁰. Natomiast Gilewski, podaje że na mocy rezolucji Regencji Białostockiej z 1799 r., dobra te wpisane zostały do hipoteki z szacunkiem na 400.000 talarów pruskich⁴¹. O zamożności świadczy również rozwój przemysłu jaki prowadziła Jabłonowska: hamernie, browarnictwo, gorzelnie, olejarnie, młyny oraz majdany saletrzone. Produkcję smoły, dziegieć, potaż i włókiennictwo.

Organizacja administracji i pracy w dobrach wielkiej własności ziemskiej kształtowała się stopniowo w okresie od XVI do XVIII w. W obrębie majątku feudalnego podstawową jednostką gospodarczą i administracyjną był folwark administrowany przez zarządcę, zwanego też administratorem. W małych folwarkach funkcję tę sprawowali czasem włodarze, podlegający administratorom większych folwarków. Kilka folwarków tworzyło klucz zarządzany przez ekonoma lub przez starostę. Klucze z kolei wchodziły w skład większych jednostek z gubernatorami na czele. Zarząd centralny majątku kształtował się w zależności od tego, czy klucze majątków jednego właściciela sta-

nowiły zwarty kompleks, czy też leżały w różnych okolicach, a jedynie poprzez administrację pozostawały ze sobą w łączności. Według opisu Szkurłatowskiego, można wyróżnić dwa rodzaje kluczy: pierwszy, w którym występował jeden folwark i szereg wsi oraz drugi, w którym było kilka folwarków z przynależnymi wsiami i w których spotykamy się z szerzej rozbudowaną administracją. W dobrach dziedzicznych na czele kluczy stali przeważnie ekonomowie, w starostwach zaś, które odpowiadały kluczom w dobrach dziedzicznych (niektóre większe starostwa również podzielone były na klucze), a stanowiły odrębne jednostki administracyjno-gospodarcze, stał na czele starosta lub podstarości.

Jeżeli majątność była duża i obejmowała wiele folwarków, to istniały w niej pośrednie stopnie administracyjno-organizacyjne. Klucze występują przeważnie w dwojakim rozumieniu, dlatego też na nich, a ściślej mówiąc na ekonomach, spoczywał główny obowiązek administrowania dobrami. Rola zaś administracji nadrzędnej ograniczała się do koordynowania pracy wszystkich kluczy, do udzielania ekonomom ogólnych, bądź też szczegółowych wskazówek. Rozporządzenia wydawane były odgórnie, tzn. od pana lub jego zastępcy — najwyższego urzędnika. Poprzez administrację kluczy i folwarków docierały one do najniższych funkcjonariuszy oraz do chłopów. Odwrotną drogą szły sprawozdania oraz apelacje. Zachodziły oczywiście pewne różnice w strukturze organizacyjnej poszczególnych rodzajów dóbr np. w dobrach siemiatyckich obserwujemy duże zróżnicowanie działów gospodarki, a z tym wiązały się różne kategorie pracowników, zatrudnionych w administracji dóbr książęcych.

Administracja siemiatycka posiadała aż osiem kategorii pracowników: służba dworu książęcego na czele z marszałkiem urzędu, gubernatorami i ekonomami; urzędnicy, pracownicy zarządu dóbr; oficjaliści i czeladź folwarczna; administracja i służba leśna, pańszczyźniani; urzędnicy; rzemieślnicy; oficjaliści i robotnicy fabryczni; służba w gorzelniach i browarach.

Kategoria pierwsza, to pracownicy zajęci przy dworach, pod których opieką pozostawały rezydencje Anny Jabłonowskiej, tak w czasie jej pobytu, jak i podczas jej nieobecności. Należał tu również lekarz nadworny, o czym świadczy ogłoszenie w „Gazecie Warszawskiej” z 1777 r.⁴²

W dobrach siemiatyckich był gubernator, komisarze, do których należały objazdy dóbr i plenipotenci dla spraw prawnych, którzy zastępowali Jabłonowską w wielu sprawach prawnych. Kierownikiem folwarku był administrator, bezpośredni zwierzchnik dworników, pasterzy, owczarzy i pastuchów. Ra-

chunkowość całych dóbr, wszelkie wpłaty i wypłaty prowadzili pisarze prowentowi. Oni też prowadzili kancelarię, sporządzali wszystkie listy i zdawali raporty tygodniowe. Do nich należała również gospodarka zbożem i żywym inwentarzem. Pisarze musieli konrolować osobiście tylko pewne działy gospodarstwa. Kontrolowali oni administratorów pod kątem właściwego planowania zasiewów, konserwacji zabudowań dworskich oraz sprzętów folwarcznych. Dwornicy — mieli obowiązek zupełnego dozoru nad gospodarką folwarczną, pilnowali też wypełnianie wszelkich prac przez czeladź dworską. Pisarz propinacji był kierownikiem działu gorzelnianego i browarniczego, pod którego dozorem byli również: dozorca magazynu propinacji, piwowar, gorzelnik, parobcy i innymi. Pisarz hamerniany był także kierownikiem i opiekował się hutą żelaza (hamernią).

Należy stwierdzić, że administracja w dobrach ziemskich była ujęta w system centralistyczny, a jej utrzymanie pochłaniało olbrzymie sumy pieniędzy. Natomiast nieco inny system administrowania zaprowadziła Jabłonowska w swojej „stolicy”, jaką w jej dobrach były wtedy Siemiatycze.

Jeszcze od czasów Zygmunta Augusta, Siemiatycze rządziły się prawem magdeburskim. Rządy w mieście sprawowało dwunastu urzędników, to jest: landwójt, czterech burmistrzów, czterech ławników, pisarz gminny i starszy od rzemieślników, ponadto był jeszcze kasjer miejski. Urzędy landwójta, pisarza gminnego i starszego od rzemieślników były dożywotnie, inni byli wybierani na przeciąg trzech lat. Landwójta i pisarza wyznaczał dwór, burmistrza i ławników wybierało 30 elektorów, wysuniętych spośród obywateli, kasjera wybierało całe pospólstwo, starszego rzemieślników — rzemieślnicy.

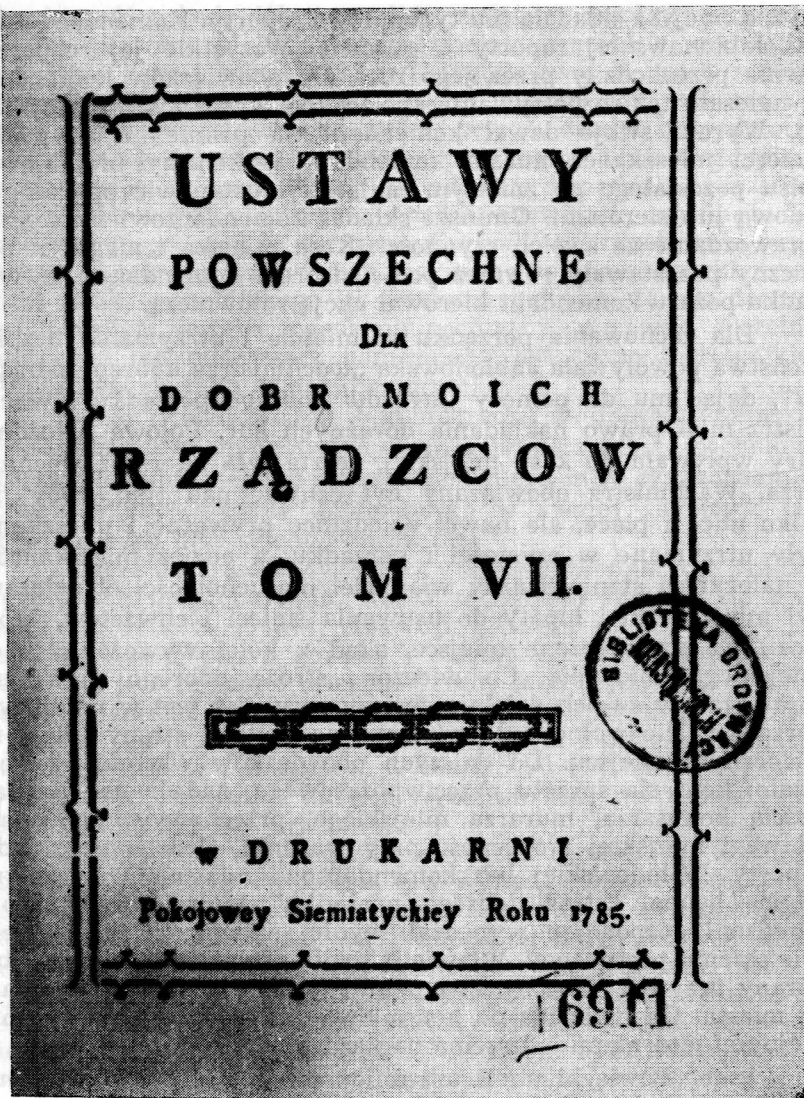
Wybory odbywały się 22 czerwca na ratuszu. Po wyborach udawali się wszyscy do pałacu, a w wypadku nieobecności Jabłonowskiej, do komendanta miasta. Jabłonowska wymagała, aby mieszczanie wybierali do władz miejskich ludzi godnych zaufania i dających pewność, że włożone na nich obowiązki potrafią wypełnić. W wypadku złej pracy urzędnicy mogli być usuwani ze stanowiska. Urzędnik raz usunięty ze stanowiska, nigdy już nie mógł pełnić żadnej godności. Nie wolno było pozostawać na dwóch urządach jednocześnie. Na domach osób piastujących urzędy miejskie, wisiały tablice z odpowiednimi napisami.

Naczelną władzę w Siemiatyczach sprawował komendant miasta. Był on jakby namiestnikiem Jabłonowskiej podczas jej nieobecności. Miał obowiązek dopilnować, aby wszystkie jej rozporządzenia były wykonywane. W tym celu dokonywał częstych inspekcji miasta i sprawował nadzór nad wszystkim, całą star-

szyna miejska składała mu tygodniowe raporty. Komendant składał Jabłonowskiej raporty miesięczne. Wszystkie jej rozporządzenia przechodziły przez jego ręce. Do obowiązków komendanta należało też rozpatrywanie apelacji od wyroku sądu miejskiego. Wyroki swoje dawał komendant na piśmie. W wypadku śmierci mieszkańca miasta komendant winien był dopilnować spisu pozostałego po zmarłym majątku i ustanowić opiekę nad wdową lub sierotami. Gmiński składał komendantowi miesięczne sprawozdanie ze swoich czynności. Kasa miejska i magazyn publiczny pozostawały również pod nadzorem komendanta. W wypadku pożaru komendant kierował akcją ratowniczą.

Dla zachowania porządku w mieście i utrzymania bezpieczeństwa powoływała Jabłonowska „wachmistrza dobrego porządku”, dając mu do pomocy „stróżów dobrego porządku”. Wachmistrz miał prawo nakładania doraźnych kar. Połowa nałożonej kary wpływała do kasy miejskiej, reszta szła na rzecz wachmistrza. Wachmistrz obowiązany był czuwać nad tym, żeby nie tylko ulice i place, ale nawet dziedzińce prywatne i mieszkania były utrzymane w czystości i porządku, a odzież mieszkańców w należyтым stanie. Każdy właściciel nieruchomości obowiązany był mieć taczki i łopaty do usuwania śmieci i chwastów, które woził na przeznaczone miejsce, skąd z kolei wywożono je do miejskiego zbiornika. Co wieczór „stróże dobrego porządku” sprawdzali w swoich dzielnicach, czy wszystko jest w należyтым porządku. Nie wolno było wietrzyć pościeli od strony ulicy, na widocznym miejscu. Do dalszych obowiązków wachmistrza należało: kontrola sprzętu przeciwpożarowego, nadzór nad działalnością komisarza, murarza miejskiego, przechowywanie kluczy od wagi miejskiej i obecność przy ważeniu. Codziennie składał raporty Jabłonowskiej lub komendantowi miasta. O świcie, na odgłos bębna, „stróż dobrego porządku” budził mieszkańców. Obudzeni gospodarze wypędzali bytło, oddając je pod opiekę miejskiemu pastuchowi. Właściciel bydła pozbawionego opieki był karany grzywną. Straż nocną pełnili kolejno wszyscy mieszkańcy miasta. Od listopada do końca kwietnia ulice były oświetlone olejnymi latarniami — trzema na każdej ulicy.

Inne obowiązki mieli urzędnicy miejscy. Do nadwójta należało przewodnictwo w sądzie miejskim, nadzór nad życiem moralnym mieszkańców miasta i przyjezdnych. Co sobotę burmistrz i ławnicy składali mu raporty. Należał do niego również nadzór nad stanem sanitarnym miasta, zaopatrzeniem, odbieraniem poczty, wyznaczaniem posłańców, działalnością położnej i cyrulika. Otaczał też opieką magazyn publiczny i kasę miej-



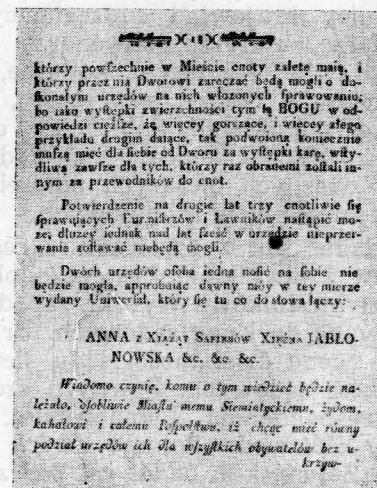
Ryc. 12. Oryginał druku „Ustaw”

ską, a w czasie pożaru zadaniem jego było zwołanie ludzi do gaszenia ognia i kierowanie akcją ratunkową.

Burmistrze pełnili obowiązki podobne do obowiązków land-

wójta, lecz sprawowali je w obrębie swoich dzielnic, składali raporty landwójtowi, odbierali raporty od ławników, którzy byli traktowani jako pracownicy burmistrza. Do pomocy burmistrzowi służyli też „strażnicy dobrego porządku”.

Gmiński, obierany przez ogół obywateli, miał powierzoną opiekę nad wdowami i sierotami, obronę praw uboższych mieszkańców miasta przed bogatszymi i wobec władz miejskich oraz obronę uboższych w sądzie miejskim. Jeżeli zaszła potrzeba, apelował do dworu. W przypadku choroby jednego z sędziów zastępował go gmiński. Czuwał nad tym, żeby dzieci miały zapewnioną opiekę starszych i uczęszczały na naukę i lekcje katechizmu. Pod jego opieką pozostawał też magazyn publiczny. Co roku, w dniu 2 czerwca, gmiński składał publiczne sprawozdanie ze swoich czynności, zwłaszcza z opieki nad sierotami.



Ryc. 13. Fragment „Ustaw” Anny Jabłonowskiej

Starszy rzemieślników występował w obronie rzemiosła wobec władz miejskich, a jeżeli sprawa dotyczyła kogokolwiek z rzemieślników w sądzie, zastępował jednego z sędziów w wypadku choroby, decydował o cenach wyrobów rzemieślniczych, dopilnowywał wykonania rozporządzeń dworu.

Kancelarią miejską i archiwum opiekował się pisarz miejski. Pozostawał on pod kontrolą gubernatora (urzędników dworu). Za czynności kancelaryjne pobierał opłatę według taksy ustanowionej przez Jabłonowską. Zebrane pieniądze oddawał pisarz

kasjerowi miejskiemu. Do obowiązków pisarza miejskiego należało też, nauczanie dzieci mieszczan sztuki czytania, pisania i rachunków (za osobnym wynagrodzeniem).

Kasjer miejski prowadził kasę i nadzorował wagę miejską. Wypłacał pieniądze, lecz tylko na wydatki przewidziane budżetem. Wydatkowanie sum poza budżetem było wzbronione. Nie wolno było kasjerowi przechowywać pieniędzy miejskich u siebie, wypłaty należności odbywały się za pokwitowaniem.

Oprócz funkcjonariuszy administracji, samorządu i policji w Siemiatyczach byli zatrudnieni: położna, czyli — jak to wówczas mówiono „baba”, cyrulik, tj. felczer, kominiarz, zegarmistrz, rzeczoznawcy do szacowania nieruchomości w wypadku ich sprzedaży oraz parobcy do koni miejskich.

W dobrach Jabłonowskiej byli zatrudnieni dorywczo lub stale liczni rzemieślnicy krajowi i cudzoziemcy, jako trzecie, cieśle, stolarze, szklarze, murarze, strycharze, kominiarze (ci ostatni stawiali i naprawiali też piece), kotlarze, kowale, ślusarze, bednarze, stelmachowie, tkacze, powroźnicy, rymarze, szewcy, krawcy, kuśnierze, szmuklerze, kobiernicy, drukarze, intro-ligatorzy. Rzemieślników-cudzoziemców sprowadzała Jabłonowska dla zaspokojenia własnych bieżących potrzeb i wyszkolenia młodszej generacji rzemieślników miejscowych.

Sąd miejski składał się: z przewodniczącego, którym był landwójt, burmistrzów i ławników. Zastępcze obowiązki pełnili gmiński i starszy rzemieślników. Wyroki zapadały większością głosów i były wpisywane do ksiąg sądowych. Brak dokumentów źródłowych utrudnia ocenę działalności sądu siemiatyckiego jak również ocenę wyroków sądowych. Pewnych szczegółów z tego zakresu dostarcza korespondencja Jabłonowskiej, w której m. in. czytamy: „Brat mój wojewoda Połocki dwóch złodzieiów złapawszy na Jarmarku Zelwińskim oddał ich pod sąd magdeburski Siemiatycki ci będą dekretnowani na szubienicy po wyprowadzonych Inkwizyciach. Oficer Moskal przyjechał, powiadając że ponieważ jeden z tych złodzieiów Moskal był, więc za stracenie onego odgraża i mścić się na Siemiatyczach obiecuje, żądam tedy ażebyś JOMX Dobrodzieju wsparł nas Protekcją swoją” (List datowany z Leopold. 1759 r.⁴³ Tak więc należy przypuszczać, że sąd siemiatycki wydawał nawet wyroki śmierci.

Organizacja Siemiatycz, tak zresztą jak i innych miast w dobrach Jabłonowskiej, została ujęta w szczegółowe przepisy prawne, których głównym celem było, jak pisze Jabłonowska, „pomnożenie obfitości i coraz większej osiadłości miasta”. Księżna uważała bowiem, że bez ustanowienia wewnętrznego porząd-

Oto miłosciwy Panie
Wasza krolewska Mości wsparł i zaga-
catę mego wieku zostawił mi
Obronę Praw w tym ucieszeniu w którym
o niwogm myśleć nie będe tylko o
wdzięcznych. Na Waszej krolewskiej
moim Obowiązku i tej czei powinien
z którą być nigdy nieprerwaną.

Waszej krolewskiej Mości
Pana mego miłosciwego

Nazwiniem i nazwiniem
Suzg.

Anna Jabłonowska

2. Mar. 1759.
21. Febr
1759.

Ryc. 14. Fragment oryginału listu Anny Jabłonowskiej

ku, bez obwarowania praw mieszczan nie można „obietcywać nikomu w mieście długiej i spokojnej życia swobodności”⁴⁴.

Nie ulega wątpliwości, że Jabłonowska zebrała własne doświadczenia gospodarcze w „Ustawach dla dóbr moich rządów”. Opisała w nich organizację administracji zarówno dworu, jak

i kancelarii, wskazała na obowiązki różnych urzędników gospodarczych⁴⁵.

Organizacja administracji i pracy w dobrach siemiatyckich na Podlasiu wypełniła Jabłonowskiej główną część jej życia. Traktowała swą pracę bardzo poważnie, uważając ją za służbę dla kraju. Tak pisała do króla Stanisława Augusta u schyłku życia... „chciałam z doświadczeń pewnych dać próbę kraiowi, co zrobić jeszcze można. Wszakże ulepszać y powiększać każdego być może cnotliwego obywatela dziełem, ale trzeba coś zacząć y coś pierwej w małym kawałku exekwować, ażeby dać poznać, że odmieniać y ulepszać nie iest rzeczą niepodobną. Niechże tedy te słabe początki znajdą łaskawość W.K.M. y tę dobrotliwą w sercu iego exkuzę) przy upatrzonej w dziele tym niedoskonałości) że chętnie służyć W.K.M. y kraiowi pragnęłam” (10.IV.1786)⁴⁶.

4. UPADEK ŚWIETNOŚCI SIEMIATYCZ I RUINA MATERIALNA ANNY JABŁONOWSKIEJ

Prócz wydatków na cele społeczne i humanitarne wydawała Jabłonowska ogromne sumy na różne inwestycje w dobrach. Wiele kosztowało utrzymanie dworu, a w szczególności wspańlej rezydencji w Siemiatyczach, urządzonej z królewską niemal wystawnością. Dużo pieniędzy szło na zaspokojenie naukowych zamiłowań Jabłonowskiej, na gabinet przyrodniczy i bibliotekę. Tymczasowe dochody z dóbr, wobec ciężkich warunków ówczesnej gospodarki, były stosunkowo małe i nie mogły pokryć wszystkich wydatków, toteż Jabłonowska uciekała się do coraz nowych pożyczek, o które nieraz bywało bardzo ciężko. O trudnej sytuacji materialnej wspomina w korespondencji do księżnej Sapieżyńny⁴⁷.

Dziwne nieco wydaje się to częste zaciąganie długów, przy równoczesnym rozrzutnym wydawaniu pieniędzy na cele, skądinąd może bardzo piękne i szlachetne, przekraczające jednak możliwości finansowe Jabłonowskiej. Na usprawiedliwienie jej postępowania przytoczyć można różne argumenty, przede wszystkim zaś wewnętrzne przekonanie, że potrafi opanować trudną sytuację gospodarczą i nie zawiedzie zaufania swych wierzycieli.

Z ciężkiej sytuacji finansowej miała uratować Jabłonowską zaciągnięta w 1794 r. pożyczka holenderska, wypłacona w najnieodpowiedniejszym czasie, bo w okresie wojny, która nie tylko nic nie pomogła, ale jeszcze przyspieszyła ostateczną ruinę, gdyż bank holenderski zajął dobra Jabłonowskiej za długi. Nie znalazłszy pomocy, zawiedziona w swoich poczynaniach, z rozgo-

ryczeniem pisała: „To może zrobiło nieszczęście czarności charakteru, nie znałam bo idei iego nie mam traciłam mój cały majątek poki opaczność nie dała mi przyjaciół wsparcia” (bez daty)⁴⁸. W innej korespondencji wyraża ubolewanie z powodu trudnej sytuacji politycznej w kraju — „Straciła Polska mój Mści Dobrodzieju na odjeździe jego co się tu u nas dzieje z płaczem by trzeba opisywać niechże przynajmni w zaciszu sąsiedzki przyjaźni spędzamy resztę dni powracającego JWM Pana do nas azalisz i pomyślność krajowa z nim się wrócić potrafi⁴⁹. (Siemiatyckie 1792 r.).

Mimo narastającego w kraju konfliktu politycznego, Jabłonowska wciąż myślała o ratowaniu dóbr, szczególnie liczyła na ocalenie dóbr siemiatyckich. Dlatego też zaciągała indywidualne pożyczki u różnych osób. Świadczy o tym rękopis Mateusza Jargońskiego, pisany z upoważnienia Jabłonowskiej⁵⁰.

Ciekawym źródłem, świadczącym o upadku dóbr siemiatyckich jest rękopis Hipolita Kownackiego, urzędnika gospodarczego. Autor pamiętnika, krytycznie patrzy na całość jej gospodarowania i tak pisze: „Skąd po obiedzie 18.08.1798 pojechaliśmy do Siemiatycz dóbr sławnej księżni Jabłonowskiej, wojewodziny braclawskiej. Przed kilku laty byłem ja już w tem miejscu i umyślnie zboczyłem, powracając z Karolina⁵¹ w r. 1793, lecz za pierwszym rzutem oka i teraz przekonałem się, iż ta pani, z innych miar oświecona i uczona w ekonomice jest nie tylko szarlatanką, imponującą publiczności ekscerptami z ksiąg i obserwacjami ze słuchu i z potocznych dyskursów pozbieranymi, do których własne gospodarstwo wcale się nie stosuje i owszem wielki nieład w ogóle interesów, długów po uszy. Procesów dosyć, w domu nierząd i powszechne nieukontentowanie domowników i uciążliwości poddaństwa”⁵².

Ocena działalności Jabłonowskiej w dobrach siemiatyckich przez H. Kownackiego jest jednostronna i niesłuszna. Autor pamiętnika nie wziął pod uwagę tego, że w czasie jego pobytu w Siemiatyczach w 1798 r. dobra siemiatyckie były już w stadium największego rozkładu gospodarczego przede wszystkim z powodu zniszczeń wojennych, jakim uległy w latach 1794/95. Ogólne zahamowanie życia gospodarczego nastąpiło w całym kraju. Następnie starość Jabłonowskiej była również powodem upadku świetności gospodarczej dóbr.

Dla potwierdzenia, że osąd Kownackiego był stronnicy, może posłużyć następujący fragment korespondencji Jabłonowskiej: „Nic wam nie donoszę, znowu Siostra mu powie, kordon Austriacy się cofnęli po dziesięciomiesięcznem nas krzyżowaniu

i takim wyniszczeniu, iż dziś chlebem kupnym i sprowadzonym o mil kilkanaście żyjemy sami. I chłopów żywiemy. Wywożą magazyny za których w zapłaceniu zostawują nam siano za 15 m według ich oceny”⁵³ (datowany 1793 r.).

Sama Jabłonowska tuła się w czasie wojny z miejsca na miejsce wraz z całym dworem. W licznych listach pisanych do siostry, uskarżała się niejednokrotnie na bardzo trudną sytuację ekonomiczno-finansową⁵⁴.

Po latach ciężkich zmaganiach samotnej kobiety dowiadujemy się ze wspomnień Wóycickiego, że wzruszający był moment, kiedy Jabłonowska, po zajęciu dóbr przez bank holenderski, po raz ostatni odjeżdżała z zimowej rezydencji kockiej, żegnała na zawsze: „Dworzanie, zarówno, jak panny respektowe, służb i czeladź zbiegli się wszyscy i w wielkiej sali wieńcem uklękli, oczekując na księżną, aby ją pożegnać. Mnie mówi wuj (opowiadał Złotnicki) wprowadził do tej sali. Ja przy innych ukląknęłam, a on poszedł do wojewodziny, bo z nią razem jechał do Wysokiego. Niedługo wyszła, wyprostowana, wsparta na ramieniu mego wuja. Oblicze jej było blade strasznie, ale poważne. Na widok grona klęczącego cofnęła się nieco, ale słowa nie wyrzekłszy, pożegnała wszystkich po trzykroć i przeszła wolno do swej karety, wszyscy wybiegli za nią z głośnym płaczem, całując kraj jej szaty, podając krzyżem, księżna wychyliła jeszcze głowę z okna karety, oddała pokłon z rzewnym uśmiechem, a ja com stał najbliżej, tzy w oczach jej ujrzałem”⁵⁵.

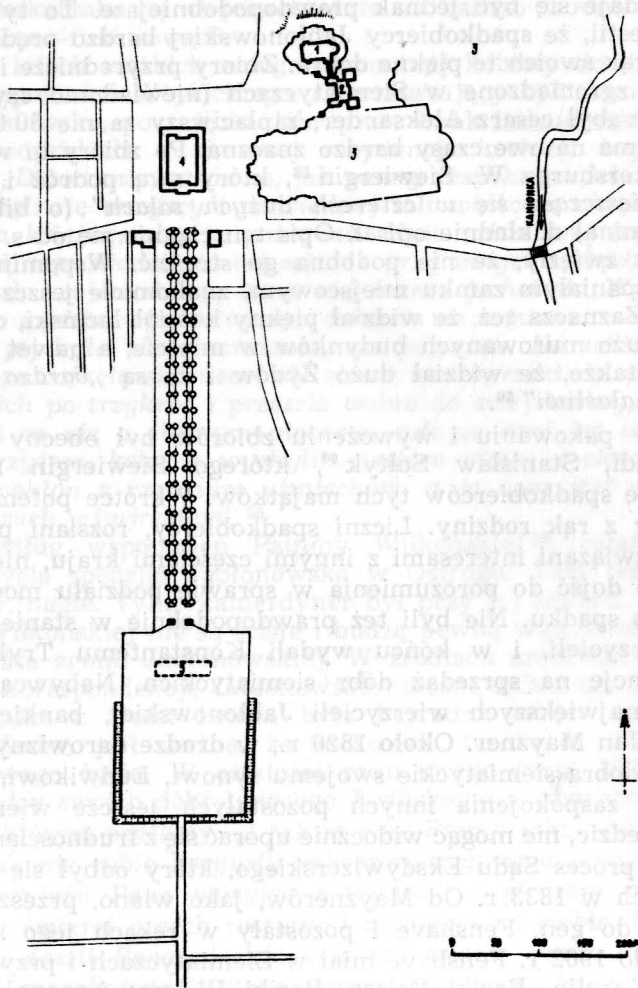
Według wspomnień Pauliny Wilkońskiej⁵⁶, ostatnie lata swego życia spędziła Jabłonowska w Ostrogu. Tam też umarła w 1800 r. nagle. Tylko kamerdyner był przy jej śmierci. Wspomnienia Wilkońskiej nie są ścisłe i budzą pewną wątpliwość, szczególnie data zgonu Jabłonowskiej. W źródłach archiwalnych spotykamy korespondencję Jabłonowskiej pisaną z Ostroga po 1800 r. Jak wynika z treści listów, była bezradna wobec niektórych spraw. Jedno jest ważne, że zachowała trzeźwość umysłu do końca swego życia. W ostatnim roku swego życia 1801, pisała do zarządcy swoich dóbr Ignacego Jasińskiego bardzo rozpaczliwe listy, w którym czytamy: „I tak ja mój Przyjacielu z najcięższą Duszą nie robię krzywdy sukcesorom y sama gine, niechże mnie Przyjaźń Pana wyrzywa z tej toni z płaczem proszę bo z wigilią śmierci grzech restytucji zaciągam na siebie, blankiety dwa czy doszli Pana niechże i w tej mierze przez Pana wiadomości zaspokojona zostanie proszę oto wszystko dobra iego Przyjaciółka Jabłonowska WB” (datowany z Ostroga 1801 r.)⁵⁷.

Po śmierci Jabłonowskiej zniknęły stopniowo w Siemiatyczach, Kocku i innych miejscowościach zaprowadzone przez nią

urządzenia i instytucje. J. Bartoszewicz utrzymuje, że majątki zapisała Jabłonowska synowcowi swego męża, Maciejowi Jabłonowskiemu, starościcowi kowelskiemu, a w monografii Sapienhów powiedziano, że otrzymali je wnukowie stryjeczni wojewody braciawskiego, Stanisław i Maksymilian, synowie Barnaby. Jak było naprawdę, trudno dziś dociec. Twierdzenie Bartoszewicza wydaje się być jednak prawdopodobniejsze. To tylko nie ulega kwestii, że spadkobiercy Jabłonowskiej bardzo prędko wypuścili z rąk swoich te piękne dobra. Zbiory przyrodnicze i archeologiczne zgromadzone w Siemiatyczach (nie wiadomo czy z biblioteką) nabył cesarz Aleksander, zapłaciwszy za nie 50 000 dukatów, suma na owe czasy bardzo znaczna. Po zbiory te wysłany był z Petersburga W. Siewiergin⁵⁸, który swą podróż i ekspozycję, „mieszczące się w czterech dużych salach” (o bibliotece nie wspomina) dokładnie opisał. Opis ten ciągnie się od s. 77—90 i jest tak zwięzły, że nie podobna go streścić. Wspomina przy tym o wspaniałym zamku miejscowym, znakomicie jeszcze urządzonym. Zaznacza też, że widział piękny kościół łaciński, cerkiew unicką, dużo murowanych budynków w mieście, a nawet pocztę. Powiada także, że widział dużo Żydów i że są „bardzo nieporządni i hałaśliwi”⁵⁹.

Przy pakowaniu i wywożeniu zbiorów był obecny biskup Albertrandi, Stanisław Sołtyk⁶⁰, którego Siewiergin nazywa jednym ze spadkobierców tych majątków. Wkrótce potem dobra te wyszły z rąk rodziny. Liczni spadkobiercy, rozsiani po całej Polsce i związani interesami z innymi częściami kraju, nie mogli widocznie dojść do porozumienia w sprawie podziału mocno zadłużonego spadku. Nie byli też prawdopodobnie w stanie zaspokoić wierzycieli, i w końcu wydali Konstantemu Trylskiemu plenipotencję na sprzedaż dóbr siemiatyckich. Nabywcą został jeden z największych wierzycieli Jabłonowskiej, bankier warszawski, Jan Mayzner. Około 1820 r., w drodze darowizny, przekazał on dobra siemiatyckie swojemu synowi, Ludwikowi, z obowiązkiem zaspokojenia innych pozostałych jeszcze wierzycieli. Nowy dziedzic, nie mogąc widocznie uporać się z trudnościami, spowodował proces Sądu Eksdywizorskiego, który odbył się w Siemiatyczach w 1833 r. Od Mayznerów, jako wiano, przeszły Siemiatycze do gen. Fenshave i pozostały w rękach jego spadkobierców do 1902 r. Fenshave miał w Siemiatyczach i przyległych wsiach: Karolin, Baciki Dalsze, Baciki Bliższe, Annopol, Pokaniewo około stu kilka włók morgów. Dobra siemiatyckie zostały później rozparcelowane pomiędzy osadników ze wscho-

W czasie powstania styczniowego w 1863 r. wojska rosyjskie zburzyły doszczętnie pałac w Siemiatyczach, wzniesiony przez Jabłonowską, a uroczy park z dębami stuletnimi i pięknymi lipami wycięto w pień. Szczegółowy opis tych wypadków znajduje się w wierszu „Siemiatycze”⁶¹.



Ryc. 15. Siemiatycze. Układ sprzężony miasta i rezydencji:

- 1 — kościół parafialny, 2 — klasztor misjonarzy, 3 — ogrody klasztorne, 4 — ratusz, 5 — pałac Jabłonowskiej

Przypisy

- ¹⁴ D. Jaskanis — Pradzieje Białostocczyzny, Warszawa 1969, s. 56—57.
- ¹⁵ Gilewski J. K. — Siemiatycze. Lublin 1958.
- ¹⁶ Rocznik Białostocki, t. I, Białystok 1961, s. 356—357.
- ¹⁷ Kondratiuk M. — Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostocczyzny. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 180.
- ¹⁸ H. Stupnicki, Herbarz polski..., Lwów 1855—1862 (Norymond był synem Gedymina i stryjcem Króla Jagiełły).
- ¹⁹ Miasta Polskie w Tysiącleciu, t. I, Wrocław, Warszawa, Kraków 1965, s. 281.
- ²⁰ Tamże, s. 281.
- ²¹ F. Karpiński, Pamiętniki, Bibl. Dzieł Wyborowych nr 59, Warszawa 1898; Por. S. Bukar, Pamiętniki..., s. 305; A. Rolle, Gawędy historyczne, s. 253 oraz T. Święcki, Historyczne pamiętniki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski, t. I, Warszawa 1858, s. 92—93.
- ²² Listy Jabłonowskiej, Bibl. Ossolineum we Wrocławiu, Arch. Sapiechów, rkps, teka XXX, L. 145.
- ²³ W. Górski, Zbiór autografów dawnych, Bibl. Jagiellońska w Krakowie, rkps 6147, t. IV, L. 145.
- ²⁴ Listy Jabłonowskiej, Bibl. Ossolineum we Wrocławiu, Arch. Sapiechów, rkps, teka XXIX, L. 195.
- ²⁵ A. Rolle, Gawędy historyczne, s. 253.
- ²⁶ W liście do rodziny A. Jabłonowskiej pisała m.in.: „(...) Stanęwszy tu wczoraj w nocy najpierwsze moje obracam momenta do prezentowania się u nóg macierzyńskich. Mąż mój pojechał z Hetmanem do Warszawy, mnie w największym zostawiwszy nieuspokoieniu, że czas terażniejszy dla zdrowia jego nie jest użytecznym. Tak Bóg chce mnie zawsze w tym smutwie mieć podzieli. Ja przyjazdu męża mego nie oddalając się z Marjampola czekać tu muszę z wielu przyczyn, a z tej najwięcej, że stanowiąc w Warszawie dopiero na miarę wziąć obrotów swoich i mnie onych przysłać dyspozycje przez pocztę” (1763 r.). Bibl. Czart. w Krakowie, rkps 1153, p. 245; Por. K. W. Wóycicki, Błuszcz, 1876 r. nr 29 oraz J. Bergerówna, Księżna Pani..., s. 16.
- ²⁷ Listy Jabłonowskiej, Bibl. Czart. rkps 1154.
- ²⁸ O staraniach A. Jabłonowskiej o pensję po mężu dowiedziałam się w czasie pobytu w Paryżu w 1968 r. na podstawie zbioru dokumentów z 1760—1770 r. (Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych).
- ²⁹ A. Chorobińska-Misztal, Siemiatycze jako ośrodek eksperymen-tów..., s. 76—89, Katowice 1968 r. (maszynopis w Arch. Uniw. Śląskiego); Por. A. Magier, Estetyka miasta..., s. 403; W. Konopczyński, Konfederacja

Barska, s. 165; J. Pachonński, Legiony Polskie..., s. 56 (wspomina o subwencji A. Jabłonowskiej na cele Legionów Polskich).

⁵⁰ Listy Jabłonowskiej, Bibl. Czart., rkps 1160.

⁵¹ Op. cit. K. Konarski, Anna Jabłonowska..., s. 7; Por. W. Konopczyński, Kiedy nami rządziły kobiety, s. 57; Z. Libiszowska, Życie polskie w Londynie w XVIII wieku, Warszawa 1972, s. 192, 214.

⁵² Op. cit. J. Bartoszewicz, Anna z Sapiehow..., t. X, s. 307; Por. J. Rostafiński, Księżna Anna..., s. 1 i n.; J. Falkowski, Obrazy z życia..., s. 182 oraz W. Konopczyński, Kiedy nami rządziły kobiety, s. 53—8.

⁵³ W. Górski, Zbiór autografów dawnych, Bibl. Jagiell. w Krakowie, rkps 6147, t. IV, L. 145 (kartka pisana do Michała Sapiehy) oraz por. J. K. Jabłonowski, Apologia, Bibl. Czartoryskich w Krakowie, (druk) 1760, s. 2.

⁵⁴ J. Bartoszewicz, Dzieła t. X, s. 307; Por. W. Chomętowski, Stanowisko praktyczne dawnych niewiast, s. 115; J. Medyński, Na dzień doroczny imienin..., s. 5; A. Magier, Estetyka miasta..., s. 218.

⁵⁵ P. Wilkońska, Księżna Jabłonowska wojewodzina braciawska. — Czas nr 232 i 234. Kraków 1859; Por. W. Smoleński, Przewrót umysłowy w Polsce w wieku XVIII, s. 92.

⁵⁶ Klucz siemiatycki: Siemiatycze — miasto, Anusin — wieś i folw., Baciki Dalsze (Baciki) — wieś i folw., Baciki Blizsze (Baciki) — wieś i folw., Bienduga — wieś, Boratyniec — wieś, Garbarka — wieś — Hlury *, Klekotów (Klekotowo) — wieś, Knianka (Kamianka), Kozki (Kózki), Lisowczyz *, Łojki — wieś, Mariep *, Moszczona — wieś, Ogrodniki — wieś, Olekowice (Olechowice), Słochy Wielkie (Annapolskie) — wieś, Słochy, Ogrodniki — wieś, Supki *, Takiele (Tunkiele), Turna — wieś, Turna Wielka — wieś, Wólka — wieś. Uwagi: 1. Osady oznaczone * nie zostały odnalezione na mapach ani w Słowniku Geograficznym. 2. Nazwa w nawiasie oznacza dzisiejszą nomenklaturę wsi.

⁵⁷ M. Baliński, T. Lipiński, Starożytna Polska, s. 1284 i n. podaje, że „Księżna Jabłonowska, wojewodzina braciawska, sprzedała dnia 22 stycznia 1801 r. miasto ze wsiami kamery prezydentowi Schimmelphenig von der Oye”.

⁵⁸ Listy Jabłonowskiej, Bibl. Ossol. we Wrocławiu, Arch. Sapiehow, rkps teka XXX, l. 48; Listy Jabłonowskiej, Bibl. Ossol., teka XXIV, l. 13.

⁵⁹ Liber continens in se omnia Authentica documenta... ectionis Ecclesiae Siemiatycensis... Cura et studio Admodum Reverendi Antonij Wadowski, Praeposti Ecclesiae, Anno Domini 1796, rkps, Archiwum parafialne w Siemiatyczach.

⁶⁰ J. Bergerówna, Księżna Pani..., s. 330.

⁶¹ I. K. Gilewski, Siemiatycze, s. 19.

⁶² Gazeta Warszawska, R. 1777, Suplem. nr 31. „P. Prevost, Uczeń y Siostrzeniec P. Bourdoet, Cyrulika Dantysty (sic) króla Francuskiego y całego Familii Jego oraz Operatora Litotomisty tegoż króla Imci, oświadczam, że teraz przywiązany do usług Dworu Xsieżny Imci z Xsieżną Sapiehow Jabłonowskiej wojewodziny Braciawskiej, ci, którzyby jego w czemkolwiek potrzebować mogli usługi ta miego szukać z odezwą swoją mają”.

⁶³ A. Jabłonowska, AGAD w Warszawie, Arch. Radziwiłł. rkps teka 123, nr 5692, cz. I od 1751—1768 r. L. 76.

⁶⁴ A. Jabłonowska, Ustawy t. VII, s. 1.

⁶⁵ Stosunek Jabłonowskiej do poddanych tak charakteryzuje J. Rostafiński: „jest Pan Bóg na niebie i księżna Jabłonowska w Siemiatyczach, jest wprawdzie i król Jegomość w Warszawie — no, ale wara wtrącać mu się do Siemiatycz”. J. Rostafiński, Księżna Anna..., s. 287.

⁶⁶ Listy Jabłonowskiej, Bibl. Czart. w Krakowie, rkps 697, p. 345.

⁶⁷ Listy Jabłonowskiej, Bibl. Ossolineum rkps teka XXXII, z 1777 r. „Względem pieniędzy je suis malheureuse, bo sama ich nie mając, tu nie zastawsz, pożyczania kilku tysięcy sposobu nie znalazłam naposylawszy się na cztery konty Wołynia. Jeżeli moja królowo y w Brzyskim kto dla mnie dać ich zechce zapisze się naysolenniey telle est la misère actuele du Pays, że o sto wcaley Polszcze trudno, i nikt ich dać nie chce. Jeżeli teraz jeszcze nie wyklócimy tego, co nam kto jest winien, skończy się na tym, że u żadnego człowieka pieniędzy nie dostanie, bo ich cały kray nie będzie”.

⁶⁸ Listy Jabłonowskiej do Ignacego Jasińskiego zarządcy dóbr. WAP w Lublinie, rkps 81 nr 5.

⁶⁹ Listy Jabłonowskiej do Piotra Potockiego. AGAD w Warszawie, Arch. Radziwiłł, rkps t. II, oddz. VI 8 cz. II, XL, nr 82.

⁷⁰ List Mateusza Jargońskiego pisany z upoważnienia A. Jabłonowskiej. „Jako suma 8000 przez Jasińskiego szambelana u W. Dąbrowskiego w Roku 1797 pożyczona czyli raczy z mocy kontraktu arendownego między tymże W. Jasińskim w imieniu Księżny Anny z Sapiehow Jabłonowskiej, pożyczki w 1798 na sumę 20600, Madeusz Jargoński”.

⁷¹ Miejscowości o tej nazwie jest wiele: H. Kownacki w 1793 r. prawdopodobnie wracał do Białegostoku z Karolina w pow. konstantynowski, koło Międzyrzecza, nazywany dalej Podlaskim dla odróżnienia od innych miast o tejże nazwie, 49 km od Siemiatycz na półn., 50,5 km od Siedlec na półn.-wsch.

⁷² J. Glinka, Głos o Podlasiu, fragment zaginionych pamiętników Hipolita Kownackiego, 1797—1808, Warszawa — Wilanów 1962 s. 1; Por. H. Matejczyk, Siemiatyckie „Księstwo” Anny Jabłonowskiej, Świat i Ludzie nr 5, 1952, s. 4.

⁷³ Listy Jabłonowskiej, AGAD w Warszawie Arch. Radziwiłł. rkps dz. V teka 123 L. 18.

⁷⁴ Listy Jabłonowskiej Bibl. Ossol. Wrocław Arch. Sapiehow, rkps teka XXXII L. 7.

⁷⁵ K. W. Wóycicki, „Bluszcz” 1876, nr 29 i n.

⁷⁶ P. Wilkońska, „Czas”, 1859, nr 232 i 234; Por. J. M. Giżycki, Wzmianka o Siemiatyczach, s. 10 oraz ze zbiorów Wł. Górskiego, Autografy dawne, Bibl. Jagiell. w Krakowie rkps 6145 t. IV, L. 145.

⁷⁷ Listy Jabłonowskiej, Akta Szlubowskich (materiały dot. zarządzania przez I. Jasińskiego dobrami księżny Anny Jabłonowskiej, obrachunki, korespondencja, kwity 1795—1801 r.), WAP w Lublinie, rkps 81.

⁷⁸ Wasyl Siewiergin (1765—1826) — wybitny rosyjski mineralog i członek Akademii w Petersburgu, autor dwóch prac dotyczących obszarów polskich.

⁷⁹ W. Siewiergin, Zapiski putieszestwia po zapaadnym prowinciam..., Petersburg 1803, op. 75, s. 99.

⁸⁰ Chodzi tu zapewne o Stanisława Sołtyka, który był synem Macieja i Salomei Nakwaskiej; Stanisław, stolnik koronny, potem wojewoda w 1830 r., należał do założycieli Tow. Przyj. Nauk; ożeniony z Karoliną Sapieżanką, córką Aleksandra Michała, więc krewną wojewodziny, syn jej Roman Sołtyk.

⁸¹ T. Lenartowicz, Poezje różnych autorów, Bibl. PAN w Krakowie rkps 2077 s. 192 i n. (Siemiatycze — zasłyszane z ust konającego Seweryna Goszczyńskiego i spisane na jego własne żądanie). Por. A. Giller, Notaty, Bibl. Narod. w Warszawie rkps IV 6546, k. 56.

PORZĄDEK R O B O T MIESIĘCZNYCH OGRODNIKA

NA CAŁY
R O K
WYPISANY,
Y NA MIESIĄCE
PODZIELONY.

W D R U K A R N I
Pokoju Siemiatyckiej Roku 1786.



Ryc. 16. Oryginał druku drukarni siemiatyckiej

GOSPODARKA ROLNO-HODOWLANA I OGRODNICZO-SADOWNICZA W DOBRACH SIEMIATYCKICH NA TŁE ÓWCZESNEJ WIEDZY I PRAKTYKI ROLNICZEJ

1. STAN ROLNICTWA W POLSCE

W XVIII w. w większości krajów Europy Zachodniej dokonują się poważne przemiany. Są one rezultatem nowych, kapitalistycznych stosunków produkcyjnych. Motorem tych przemian jest rozwój sił wytwórczych.

„Zarna daje nam społeczeństwo, któremu przewodzi pan feudalny, młyn parowy — społeczeństwo, w którym wysuwa się na czoło przemysłowy kapitalista”⁶² — pisał w związku z tym K. Marks.

Istotny wpływ na zachodzące przemiany miał merkantylizm. Wyrażał on interesy rodzącej się burżuazji poprzez akcentowanie potrzeby wykorzystania zasobów kruszców poszczególnych krajów i rozwój gospodarki towarowej. Naczelną zasadą polityki gospodarczej i wypływającego z tej doktryny protekcjonizmu jest uzyskanie dodatniego bilansu handlowego. Zgodnie z tą zasadą popierano rozwój własnego przemysłu, dążono do tego, by nie kupować towarów za granicą, a odwrotnie: rozwijać eksport. W powiązaniu z tym następuje znaczny rozwój handlu. Wraz z rozwojem przemysłu i handlu postępuje urbanizacja kraju.

Poważny wpływ na zachodzące przemiany mają także odkrycia geograficzne i związane z tym rozszerzenie rynku światowego na surowce i wyroby gotowe. Dokonywane w tym okresie odkrycia naukowe i postęp w wielu dziedzinach nauki (zwłaszcza w matematyce, fizyce, chemii a także w biologii i fizjologii) wpływają na doskonalenie wielu gałęzi gospodarki. Dokonano w tym okresie także szeregu wynalazków np. nawęglanie stali, wytopianie żelaza przy użyciu koksu, skonstruowano maszynę parową, przedzarke, lokomotywę, statek parowy, młot parowy a także szereg maszyn rolniczych jak: siewnik rzędowy, młocarnię, żniwiarkę i inne.

Warunkiem szybkiego rozwoju nowoczesnej techniki są przede wszystkim zmiany zachodzące w podstawowej dla feudalizmu gałęzi wytwarzania, tj. w rolnictwie. Bez zniesienia pań-

szczyżnianego przywiązania chłopów do ziemi nie mogła powstać klasa robotnicza, zatrudniona w wielkich zakładach przemysłowych. Również rozwój rynku wewnętrznego nie jest możliwy bez wzrostu towarowości rolnictwa. Tak więc rolnictwo wniosło swój poważny wkład w rozwój gospodarki kapitalistycznej. Do ważniejszych form tego wkładu zaliczyć należy: duży udział w pierwotnym nagromadzeniu kapitału, wytworzenie odpowiedniej nadwyżki ekonomicznej, zapewnienie napływu taniej siły roboczej i wytworzenie rynku na towary przemysłowe.

Na terenach leżących na wschód od Łaby, a więc w środkowej i wschodniej Europie, poziom rolnictwa był znacznie niższy niż na zachodzie. W drugiej połowie XVIII wieku zachodni postęp dociera również i na ziemi polskiej. Podstawowymi przejawami tego postępu są m. in.: intensyfikowanie panującego systemu trójpoleowego, rozpowszechnianie uprawy nowych roślin pastewnych i przemysłowych, zwiększenie chowu zwierząt gospodarskich, zwłaszcza bydła i owiec. Zachodzące przemiany, w przeciwieństwie do Europy Zachodniej, nie mają powszechnego zasięgu, obejmują one jedynie część — i to tylko przodujących folwarków. Na przeszkodzie stały utrzymujące się ciągle stosunki feudalne. Wśród grupy gospodarstw dokonujących pewnych zmian znajdowały się również rozległe dobra A. Jabłonowskiej na Podlasiu⁶³.

2. SYSTEM ROLNICZY

W drugiej połowie XVIII w. powszechnie stosowanym systemem rolniczym jest trójpółówka zbożowo-ugorowa. Przy tym systemie grunta podzielone były na 3 pola. Specyfiką układu gruntów w trójpółowce przy systemie folwarczno-pańszczyźnianym, a taki istniał wówczas w Polsce, było istnienie obok pól chłopskich, gruntów folwarcznych. Grunty folwarczne, wchodzące w skład poszczególnych wsi, były wyodrębnione w pewną całość, lub też składały się z wielu kawałków pomieszanych z gruntami chłopskimi.

Zasada systemu trójpoleowego polegała na tym, że każde z tych pól obsiewane jest przez dwa kolejne lata, a w trzecim leży ugorom. Zachowywana jest przy tym określona kolejność zasiewu. Była ona następująca: a) ozimy: żyto, pszenica lub rzepak, b) jary: jęczmień, owiec, proso, żyto jare, pszenica jara, rzepak, tataraka i orkisz, c) ugor.

W ówczesnej trójpółowce główne miejsce zajmowały zboża. Powodowało to zachwaszczenie pól i prowadziło do obniżenia żyzności gleb, a w rezultacie — spadku plonów. Ogólnie prze-

strzeganą zasadą było nawożenie pola pod zboża ozime. Pole to uprawiano też bardzo starannie. Warto tutaj nadmienić, że sprawne funkcjonowanie systemu trójpoleowego możliwe było dzięki istnieniu tzw. przymusu rolnego, który polegał na tym, że każdy z użytkowników musiał w zasadzie przestrzegać ustalonego zbiorowo zmianowania. Przy takim systemie gospodarz nie mógł np. na polu ozimym siać zbóż jarych, lecz podobnie jak jego sąsiedzi, musiał siać zboża ozime. Oczywiście, że przestrzeganie tych zasad ułatwiała poszczególnym rolnikom wykonywanie właściwych robót polowych, zapobiegało wyrządzaniu szkód i umożliwiało wypas bydła na polu ugorowym, a po żniwach również na innych polach (nie należy jednak sądzić, że na całym terenie Polski, w każdej wsi, podział pól dokonywany był według omówionego wyżej schematu — życie tworzy nieraz bardzo różnorodne formy). W wyniku tego role poszczególnych kmieci na jednym polu nie stanowiły całości, były w kilku kawałkach. Trójpółówka też mogła występować w postaci daleko odbiegającej od ogólnego schematu. Zdarzały się wypadki, kiedy cały areal gruntów w pierwszym roku obsiewano oziminą, a w drugim zozami jarymi, w trzecim pola te leżały ugorom. Negatywne cechy systemu trójpoleowego uwidaczniają się już od przełomu XVI i XVII w. Pojawiają się w tym okresie wzmianki o „płonnych” lub „wypłonnych” rolach. Czynnikiem pogłębiającym te procesy był brak dostatecznej ilości nawozów do użyźniania pól, ponieważ folwark, nastawiony na produkcję zbóż, nie rozwijał chowu zwierząt gospodarskich. Reasumując można stwierdzić, że do najważniejszych wad systemu trójpoleowego zaliczyć należy to, że tylko dwie trzecie powierzchni gruntów przynosiły bezpośrednie korzyści, jedna trzecia przeznaczona była bowiem na ugor.

Poprawę systemu trójpoleowego rozpoczęto w XVI w. poprzez uprawę rzepy w systemie polowym. Próby te nie miały jednak szerszego zasięgu. Istnieją pewne podstawy do przypuszczeń, że w XVIII w. uprawa rzepy wzrasta, nie ma ona jednak masowego charakteru.

Omawiane wyżej przeszkody można było usunąć poprzez zastąpienie systemu trójpoleowego, bardziej intensywnym. Początkowo była to trójpółowa ulepszona, a następnie gospodarka płodozmienna. Obok roślin zbożowych wprowadza się do uprawy także rośliny okopowe i motylkowe. Jest to poważny postęp w podnoszeniu żyzności gleby, ponieważ wraz ze wzrostem produkcji pasz zwiększa się chów bydła, a co za tym idzie — i ilość obornika. Nawet przy trójpółowce ulepszonej zboża zajmowały około 66% powierzchni uprawnej, a więc nie usunęło to zasad-

niczego błędu, agrotechnicznego. Zasadnicza dyskusja nad wadami systemu trójpolewego rozpoczęła się w Polsce w okresie Oświecenia. Głównymi jej inspiratorami byli Krzysztof Kluk⁶⁴, autor licznych prac przyrodniczych (m.in. dzieła pt. „O rolnictwie”) oraz Piotr Świtkowski. Ich zdaniem zło nie polegało na stosowaniu ugoru, lecz na jego powszechności. Uważali, że ugór powinien być stosowany jedynie na gruntach lekkich, piaszczystych.

Nowy kierunek, bardziej radykalny, przyjęła w swych dobrach ziemskich Jabłonowska, która zlikwidowała metodę ugorowania. Twierdziła, że „ziemia pozostawiona na ugór nie odpoczywa, lecz przeciwnie wyniszcza się, zarasta chwastami. Ziemi potrzeba nie odpoczynku, a dobrej uprawy i nawożenia.” P. Świtkowski najgorętszy zwolennik angielskiego sposobu gospodarowania, tzw. racjonalnego płodozmianu norfolckiego, radzi w swej książce pt. „Wybór wiadomości gospodarskich”⁶⁵ wprowadzić do polskiego gospodarstwa rolnego szereg zmian tam stosowanych. Jest propagatorem zniesienia ugoru i zamienienia go na pole pod koniczynę i trawy. Wymienia ich różne rodzaje, a to: koniczynę czerwoną, i białą, lucernę, czyli koniczynę błękitną, esparzetę albo dzięcielinę, lipnicę, czyli odemkę, pimpinellę, habr, czyli tymoteuszową trawę, rajgras, kłosówkę, sit błotny, spergulę. Następnie zaleca sianie wielkiej rzepy angielskiej, czyli turnipsu, marchwi i pasternaku oraz sadzenie bulw, które je nie tylko bydło, ale które odpowiednio przyrządzone, z mąką zmieszane i ludzie jedzą. Z koniczyny podwójna jest korzyść, bo po jej zbiorze uprawiona ziemia rodzi lepszą pszenicę niż po znawożeniu jej obornikiem.

Przy wprowadzaniu płodozmianu pierwszym wzorem był tzw. „płodozmian norfolcki”. Polegał on na tym, że w miejsce systemu trójpolewego: ugór (później częściowo obsiewany) — kłosowe — kłosowe; występują dwa człony dwupolowe: okopowe — kłosowe oraz koniczyna — kłosowe.

Przy tym systemie struktura zasiewów całego płodozmianu przedstawia się następująco: zbożowe — 50%, okopowe — 25% i motylkowe — 25%. To czteropolowe zmianowanie, chociaż teoretycznie bardzo dobre, nie wytrzymało próby życia, gdyż zbyt częste następowanie po sobie koniczyny powodowało zmęczenie (wykoniczynienie) gleby. Stąd dążność do pewnych modyfikacji pierwotnego i rozszerzenia rotacji. Podkreślić jednak należy, że w tym zmianowaniu widać już ogromny postęp w kierunku właściwego udziału poszczególnych grup roślin w strukturze rozsiewów — z punktu widzenia odbudowy żyzności gleby. Proponowany przez prekursorów „nowego rolnictwa” udoskonalony system rolniczy nie znalazł zastosowania w dobrach Jabłonow-

skiej. Panującym systemem jest tu nadal trójpolewka ugorowa. Jabłonowska w liście do księżny Sapieżyny wyraża pogląd, iż jej sposób prowadzenia gospodarstwa jest dobry⁶⁶.

3. CHÓW ZWIERZĄT GOSPODARSKICH

Bydło rogate.

W drugiej połowie XVIII w., podobnie zresztą jak w całym okresie feudalizmu, ogromne znaczenie dla rolnictwa i całej gospodarki wiejskiej miał chów bydła rogatego. Bydło stanowiło bowiem główną siłę pociągową w rolnictwie, dostarczało przeważającej ilości artykułów spożywczych w postaci mięsa cielecego i wołowego a także mleka, sera, masła itp. Mleko i produkty pochodne konsumowane były prawie w całości w gospodarstwie chłopskim i folwarcznym, ze względu na słabo rozwinięty popyt na tego rodzaju artykuły.

Chowem bydła zajmowały się w tym okresie głównie gospodarstwa chłopskie, chociaż niektóre folwarki też nastawione były na hodowlę i miały po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset sztuk bydła. Były to jednak gospodarstwa wyjątkowe. Przeciętne gospodarstwo folwarczne posiadało zwykle kilka — do kilkunastu sztuk bydła i nastawione było na jednostronną produkcję zbożową. W omawianym okresie pogłowie bydła przypadające na gospodarstwo, jak i na ilość mieszkańców, nie było stałe, dane te ulegały ciągłym wahaniom, zarówno w czasie, jak i w przestrzeni⁶⁷. Baranowski podaje, że w XVIII w. chłop posiadający gospodarstwo półrolnicze, tzn. 6—9 ha ziemi ornej, trzymał 2—4 woły⁶⁸. Chłop pańszczyźniany chował więc w swoim gospodarstwie mniej krów niż wołów. Wartość trzymanego bydła obniżało niewłaściwe żywienie. Wypędzano je jak najwcześniej na pola, najczęściej już w drugiej połowie kwienia, przy czym miejscem wypasu było pole zasiane oziminami lub łąki. Dopiero później przypędzano bydło na specjalne paśniki, ugory lub do lasów. Tak wcześnie wypędzanie bydła na oziminy przynosiło więcej szkody niż pożytku. Ujemny wpływ na jakość bydła miał też rozpowszechniony wówczas zwyczaj trzymania bydła przez całą dobę na pastwisku. Trzymanie bydła na pastwisku w chłodne noce wrześniowe czy październikowe musiało ujemnie wpływać na mleczność i zdrowotność bydła. Dlatego tak energicznie występował przeciw temu K. Kluk⁶⁹.

Nie zwracano w tym czasie uwagi na właściwe zaopatrzenie bydła w wodę. Pojono je dość nieregularnie, często w rowach, kałużach, bajorach itp. Żywienie bydła w zimie też było nie-

wystarczające i niewłaściwe. Podstawą pożywienia zimowego były: słoma i siczka, uzupełniana sianem i słodzinami.

W celu zabezpieczenia właściwej ilości i jakości paszy dla bydła, zalecano już w XVII w. sianie mieszanki np. owsa, jęczmienia, wyki i hreczki. Zalecenia te nie były jednak szerzej realizowane nawet w XVIII w. Potwierdzają to wzmianki w instruktarzach tego okresu⁷⁰. Ważne miejsce w żywieniu bydła rogatego zajmowały dobra uprzemysławione, a do takich możemy zaliczyć właśnie dobra siemiatyckie na Podlasiu, gdzie uboczne produkty dworskiego przemysłu browarnianego i gorzelniczego przeznaczano na pasze. Słodziny czy braha zawierały znaczną ilość wartościowych składników pokarmowych. Dlatego też mleczność i jakość bydła były tam wyższe. Ze słodzin i wywarów korzystało w zasadzie tylko bydło folwarczne, przeznaczone na mięso oraz trzoda chlewna. Rzadziej dawano je krowom i wołom roboczym.

Specjalnego omówienia wymaga zagadnienie różnych ras bydła hodowanego w tym czasie na ziemiach polskich. Sprawa ta do tej pory nie jest prawie zupełnie opracowana. Najczęściej spotyka się wzmianki o bydle „pospolitym” lub ordynaryjnym” maści czerwonej, czarnej, myszatej. Bydło to określa się jako miernego wzrostu, znacznie mniejsze od holenderskiego, czy ukraińskiego. Bydło pospolite odznaczało się wytrzymałością na złe żywienie, odpornością na choroby, niezłą mlecznością, nie nadawało się jednak jako siła pociągowa. Jako siła pociągowa cenione było bydło stepowe. W omawianym okresie spotykamy także na ziemiach polskich czarnobiałe bydło nizinne, fryzyjskie zwane przeważnie holenderskim. Było ono bardziej wymagające od bydła miejscowego. W prymitywnych, polskich warunkach szybko marniało, a w wielu wypadkach padało, co prowadziło do likwidacji tzw. „holenderek” w folwarkach. Stan hodowli bydła w XVIII w. był jednak w sumie stosunkowo niski.

Nie dysponujemy materiałem, na podstawie którego można by ustalić pogłowie bydła w omawianych dobrach podlaskich. Pewną orientację daje stwierdzenie Jabłonowskiej, która pisze, że „z ustanowienia mojego po 50 krów w każdym jest folwarku, więc do każdej obory po 5 buhajów wyznaczam”⁷¹. Uzupełnieniem tych informacji mogą być dane z „Raptularza rachunków” oraz „Percepty” bydła. Wynika z nich, że w folwarkach: Wysokie i Zakrzew w latach 1769—1772 percepta wykazują 112 wołów roboczych, 2 buhaje, 16 krów, 40 sztuk jałownika i 41 cieląt⁷². W dobrach siemiatyckich na Podlasiu hodowano trzy rasy bydła: a) wołoskie z podziałem na krowy i cielęta, b) holenderskie w tym woły stadne (buhaje), krowy, młode (byczki i jałoszki),

cielęta, c) bydło krajowe z podziałem na woły robocze i stadne, krowy w wieku 4—10 lat, młode (byczki i jałoszki) oraz cielęta⁷³.

Wilkońska podaje, że Jabłonowska sprowadziła także bydło szwajcarskie, tyrolskie i żuławskie⁷⁴. Jabłonowska ceniła najbardziej bydło holenderskie. Stwierdza, że „rodzaj holenderskiego bydła zawsze osobno być ma chowany i byczki nigdy nie mają być pokładane, dla rozmnożenia wszędzie tego rodzaju”. Również zaleca, aby w ciągu roku przeprowadzona kontrola bydła, w wyniku której sztuki dziewięcioletnie powinny być brakowane, a uzyskane w ten sposób pieniądze mają być przeznaczone na kupno bydła holenderskiego⁷⁵.

Z „Ustaw” Jabłonowskiej można dowiedzieć się, w jaki sposób dążyła ona do zapewnienia właściwych warunków bydlu przebywającemu w oborach.

W omawianym okresie stosowano co najmniej trzy sposoby chowu bydła: 1) w lecie bydło pozostawało na pastwisku bez dodatkowej paszy, a w zimie w oborze, 2) jak wyżej — ale dokarmiano bydło w czasie wypasu letniego, 3) przez cały rok bydło trzymano w oborze (stabulacja). Ten ostatni sposób zalecany był zwłaszcza przez zwolenników „nowego rolnictwa”. Nie był jednak często stosowany ze względu na niewystarczającą ilość paszy. A. Jabłonowska zalecała, aby bydło od 1.V.—1.XI. pozostawało pod głym niebem. W okólnikach wybudowane były szopy, aby bydło mogło się schronić w wypadku słyty.

Na folwarkach, oprócz słomy i siana jako paszy podstawowej, bydło otrzymywało zgoninę i plewy. Delikatne bydło holenderskie i krowy cielne dostawały także siekaną rzepę oparzoną wodą, oraz słodziny. Słodziny należało mieszać z sianem i siczką, oraz zaparzać w odpowiednich korytach, co najmniej trzy godziny przed karmieniem. Jabłonowska zalecała karmienie bydła 4 razy dziennie tj. przed świtem, w południe, o godzinie 16-stej i wieczorem. Dodatkowo były dożywiane krowy cielne, na dwa miesiące przed ocieleniem, oraz po ocieleniu. Na podstawie „Ustaw” wiadomo również, że specjalną opieką otoczono cielęta. Otrzymywały one specjalne „poidło z mąki owsianej z wodą gotowaną, a przez 6 tygodni siano gruntowe ścięte na siczkę ze słomą jęczmienną zarobioną z owsową mąką lub otrębami. Cielęta starsze, do 6 miesięcy, powinny otrzymywać siano, siczkę, zgoniny, plewy i słodzinę”⁷⁶.

Jabłonowska zwraca także uwagę na właściwe pojenie bydła. Zaleca regularne pojenie bydła trzy razy dziennie, zwłaszcza w lecie. Przestrzega, by nie poić bydła po kałużach i sadzawkach, a szczególnie wzbrania pojenia tam, gdzie się kaczkki lub gęsi plu-

kały, „*bo pióra ich dziwnie bydłu szkodzą*”⁷⁷. Uważa, że przez całą zimę powinno się bydło dawać wodę podgrzewaną tak, aby „*ostrość pierwsza zimna z wody wypędzona była*”. Jest to zalecenie ważne, wiadomo bowiem, że w tym czasie pojono bydło niedostatecznie, najczęściej jeden raz dziennie i to zimną wodą, prosto z przerebli.

Prawdziwymi klęskami dworu, a także wsi były wówczas epidemie różnych chorób zakaźnych. Padła od nich nieraz poważna ilość bydła. Aby temu przeciwdziałać, Jabłonowska zalecała utrzymywanie obór i bydła w jak największej czystości. Poza tym, na jesieni i na wiosnę, tj. okresie, gdy bydło było szczególnie podatne na choroby, zaleca dawać soli „*po garści licząc na jedną krowę*”, co miało od wielu chorób bydło ochraniać.

Bezpośrednio z chowem bydła rogatego wiąże się produkcja, oraz przerób mleka. Jabłonowska poświęca tej sprawie wiele miejsca w „*Ustawach*”, gdzie m.in. pisze, że latem „*od 1 maja do końca lipca krowy powinny być dojone trzy razy dziennie, w pozostałym okresie dwa razy dziennie*”. By zainteresować chłopów w dobrach podlaskich podniesieniem mleczności krów, Jabłonowska ustanowiła specjalną premię w postaci czwartego grosza z zysku „*masła naddanego*”⁷⁸.

Działem hodowli, który przynosił z dóbr podlaskich poważne dochody, był chów wołów opasowych. Tuczono je w następujący sposób: przez pierwsze trzy miesiące (październik, listopad, grudzień) — „*sianem dobrze trzęsionym i jarzynnymi słomami*”, przez dwa następne — siewką drobną, rżniętą z ospą, trzy razy dziennie, dokarmiano najpiękniejszym sianem. W wypadku tuczni przy gorzelniach, zamiast ospy zalecała dawać brahy. Bydło tuczonemu dwa razy dziennie dodawano do paszy soli⁷⁹.

Owce

Chów owiec jest drugą gałęzią hodowli, w której następuje wyraźny rozwój. Polega on nie tylko na wzroście ilościowym pogłowia owiec, ale także na przesunięciu chowu owiec z gospodarstw chłopskich do folwarcznych. W XVI w. i pierwszej połowie XVII wieku chowem owiec zajmowano się głównie w gospodarstwach chłopskich. W drugiej połowie XVIII w. dwór coraz bardziej interesuje się tą sprawą i w związku z tym wszelkimi sposobami ogranicza tą gałąź hodowli w gospodarstwach chłopskich. To duże zapotrzebowanie na wełnę wywołane zostało rozwojem sukienictwa.

Początkowo folwarczny chów owiec koncentrował się w okolicach, gdzie zlokalizowany był przemysł włókienniczy, a więc na Śląsku, Pomorzu i w Wielkopolsce. Przodował pod tym wzglę-

dem Śląsk. Owczarze śląscy znani byli jako wybitni specjaliści, sprowadzono ich do licznych owczarni na terenie niemal całego kraju. Te wysokie umiejętności wynikały, z tego, że stanowili oni na Śląsku jakby odrębną, zamkniętą korporację, a tajemnice zawodu przekazywane były z ojca na syna przez wiele pokoleń. Dobra koniunktura na wełnę spowodowała, że i w wielkopolskich folwarkach w XVIII w. wełna stanowiła już jedno z głównych źródeł dochodu.

W. Szczygielski wykazuje, że na terenie wieluńskiego około 90% badanych przez niego folwarków prowadziło chów owiec, przy czym przeciętna liczba owiec przypadająca na jeden folwark wynosiła 224,3 szt. Szybki rozwój hodowli owiec następuje najpierw w niektórych częściach Pomorza⁸⁰, a z biegiem czasu także na Mazowszu, Lubelszczyźnie, Podlasiu, następnie na terenach ukraińskich, białoruskich i litewskich. Do najczęściej spotykanych na ziemiach polskich ras owiec zaliczyć można owce tzw. pospolite lub ordynacje. Obok nich występowały uszlachetnione owce „wielkopolskie” i „śląskie” odznaczające się lepszą, bielszą i cieńszą wełną. Na Lubelszczyźnie hodowano czarne owce pochodzenia tatarskiego, a na Podkarpaciu owce pochodzenia bałkańskiego. Na ziemiach polskich znajdowały się w tym okresie owce sprowadzane z różnych krajów Europy np. popularne owce angielskie, krymskie, a także sprowadzane z Niemiec, Francji, Węgier i Czech. Przypuszcza się, iż w drugiej połowie XVIII wieku dwór saski otrzymał stado merynosów z Hiszpanii⁸¹.

W związku z hodowlą zaczęto zwracać uwagę na odpowiednie żywienie owiec. W pierwszym zdaniu „*Ustaw*” A. Jabłonowskiej, w rozdziale poświęconym „*powinnościom owczarza*” czytamy m.in. że „*owca, bydło najpożyteczniejsze co do gospodarstwa, najdelikatniejsze jest*”, dlatego wymaga szczególnej opieki. Opieka polegać ma przede wszystkim na zabezpieczeniu jak najlepszej paszy i ochronie przed różnymi chorobami. W okresie letnim owce powinny być pasione w miejscach górzystych i suchych. Nie nadają się do wypasów niższe tereny, podmokłe i błotniste. W porze zimowej owce powinny być karmione czterech razy dziennie, a podstawową karmą powinno być siano oraz słoma żytnia i jęczmienna. Poza tym Jabłonowska zaleca także dawać „*czasem z rana lub na noc*”: grochowiny, bobowiny, otręby, owies, wykę, liście wierzby, mąkę z fasoli, ziarno jęczmienne, koniczynę, wrzos lub brzozę⁸².

Inne zalecenia dotyczyły nie mieszania merynosów hiszpańskich z polskimi rasami miejscowymi. Były to zalecenia bardzo słuszne: przy stosunkowo niskim stanie wiedzy zootechnicznej, krzyżowanie owiec importowanych ze złym materiałem krajo-

wym mogło przynieść, i w wielu wypadkach przynosiło, poważne straty, zamiast oczekiwanego pożytku. Mając na uwadze liczne choroby owiec, wynikające z niewłaściwego żywienia, Jabłonowska zaleca dodawanie owcom do paszy soli, którą traktuje także jako lekarstwo na wiele chorób, między innymi na dychawicę i przepuklinę. Za najlepsze lekarstwo na ospę uważano świeży olej lniany zmieszany z winem, a motylicę leczono plewami konopnymi, przez które przepędzano owce.

W ówczesnych warunkach głównym celem hodowli owiec było uzyskanie wełny, skór, nabiału oraz nawozu. Dlatego też autorka „Ustaw” zaleca dwukrotnie w roku strzyżenie: tj. 1 maja i 1 sierpnia. Po strzyżeniu owce przez kilka nocy trzymane były pod dachem, aby przyzwyczyły się do chłodu. Obok wełny i innych produktów istotne znaczenie dla gospodarstwa miał nawóz. Podstawową formą wykorzystania obornika owczego było tzw. hurtowanie. Polegało ono na tym, że owce ogradzało się przenoszonym płotem na jedną lub dwie noce, a następnie przepędzano na inne miejsce. W ten sposób 100 owiec w okresie 1 maja do 1 listopada mogło zgnoić 8 mórg ziemi. O rozmiarach hodowli owiec w dobrach siemiatyckich i innych — informują dane zawarte w „Raptularzu rachunków”. W latach 1769—1772 w dobrach siemiatyckich było razem 858 sztuk owiec, w dobrach kockich — 852, a w dobrach wysockich — 775 sztuk⁸³. Są to, jak na ten okres, dość duże stada. Stąd liczących 700—800 sztuk nie spotykało się w tym czasie zbyt często.

Owce w dobrach siemiatyckich były podobnie jak i w innych folwarkach, arendowane, a kontrakt obejmował okres od św. Wojciecha (23 kwietnia) do św. Michała (29 września). Wartość nabiału od jednej owcy szacowano na 1 złp 8 gr. Na tle wielu słusznych zaleceń w dziedzinie chowu owiec dziwnym się wydaje stwierdzenie, że „doświadczenie powszechne uczy tego, że pod niebem lato i zimą chowano owce zdrowsze, trwalsze i cieńsze wełny mają”⁸⁴.

Trzoda chlewna

Chów trzody chlewnej należał w omawianym okresie do najbardziej zaniedbanej dziedziny hodowlanej. Decydujący wpływ na tego rodzaju sytuację miało oparcie chowu świń o wypas leśny. Rozwój trzody hodowlanej przedstawiał się lepiej w rejonach zalesionych. Kierowano się następującą zasadą: „gdzie zboże drogie, tam ptactwa i stadniny mało, a owiec, krów najwięcej trzymać. Gdzie zboże tanie i niekupne, tam go przeistaczać na karmienie wołów i wieprzów, na trzymanie wielkich paktów ptactwa i stadniny”⁸⁵.

Rozmiary hodowli trzody chlewnej w poszczególnych typach gospodarstw były bardzo różnicowane. Folwarki trzymały zwykle małą liczbę świń. Zależało to w dużej mierze od tego, gdzie znajdował się folwark: w siedzibie dzierżawcy, posesora czy też leżał gdzieś na uboczu — i ile znajdowało się w nim czeladzi. Poza tym dwór zapewniał sobie możliwość wykarmienia pewnej liczby świń w chlewniach młynarzy (2—4 sztuki) oraz w gorzelniach i karczmach.

W XVIII w. przy hodowli świń największą uwagę zwracano na ich wielkość, zdolności opasowe i płodność. Najczęściej spotykane były rasy świń prymitywnych, wolno się rozwijających, ale wytrzymałych na złe warunki bytowe i odpornych na choroby. Cechy te były ważne ze względu na niedostateczną ilość paszy (świnie trzymano przez 6 do 7 miesięcy na pastwisku). Na pastwiska dla świń przeznaczone były zwykle najgorsze tereny, a na okres jesieni wyganiano świnie do lasów, gdzie często pozostawały na całe noce. W okresie zimowym żywienie trzody chlewnej było różnicowane. Sztuki przeznaczone do dalszego chowu otrzymywały tyle paszy, aby mogły utrzymać się przy życiu. W żywieniu tych sztuk wykorzystywano plewy, suszone zielsko, naczyny z marchwi i rzepy, liście kapusty, troszkę śruty, żołądź i buraków⁸⁶. W gospodarstwach folwarcznych uprzemysłowionych dawano także trochę słodzin i wywaru. Większą wagę przykładano do żywienia macior oraz knurów przeznaczonych do rozplodu, którym dawano także pewne ilości pośladu. Na tucz przeznaczono trzy- lub cztero-letnie, co wynikało z wolnego dojrzewania ówczesnych ras i złego żywienia zwierząt. W okresie letnim sztuki te były rozpychane zielskiem z domieszką paszy treściwej, a następnie przystępowano do właściwego tuczenia, które rozpoczynało się w jesieni (wrzesień, październik, a nawet listopad). Czas tuczenia był różny i zależał od intensywności pokarmu⁸⁷.

Dużo gorsza była opieka nad trzodą folwarczną, zwłaszcza w okresie miesięcy zimowych. Nie we wszystkich folwarkach zatrudniona była odpowiednia siła, zajmująca się tylko obrządkiem świń. W wielu folwarkach obowiązki te spełniali pańszczyźniani chłopci, lub dziewczki folwarczne.

Powyższa charakterystyka pozwala w jakiejś mierze zorientować się w poziomie ówczesnej hodowli trzody chlewnej i osiągniętej wiedzy w tej dziedzinie. Na tym tle można rozpatrzeć zalecenia zawarte w „Ustawach” Jabłonowskiej. Można od razu stwierdzić, że dużą wagę przykładają one do chowu świń w dobrach podlaskich. Dokładnie wymienia paszę i sposób karmienia trzody o różnym przeznaczeniu i w różnych porach roku. Do karmienia zaleca używać żołądź, otręb, plew, a nawet kukurydzę,

a jeżeli jej nie było to inną jarzynę. „*Wszystko powinno być posypane mąką hreczaną i zalane serwatką z dodatkiem soli*”. Wierze na słoninę tuczono „świnim bobem”. Można było je utuczyć na potrzeby kuchni nawet w ciągu 8 tygodni, a na słoninę w ciągu 10 tygodni⁸⁸. Wierze tuczone na potrzeby kuchenne osiągały 60—70 kg wagi białej, a słoninowe około 100 kg. W pierwszym przypadku, według Jabłonowskiej, zużywało się na utuczenie dwa i pół korca bobu, a w drugim cztery i pół. Są to normy zbliżone do ogólnie stosowanych. Nadmienić tutaj należy, że tego rodzaju normy obliczane były dla większych i dobrze prowadzonych folwarków.

Gdy chodzi o liczbę świń w folwarkach dóbr podlaskich informują dane zawarte w „Raptularzu” i „Rachunkach pieniężnych”. Otóż w czterech folwarkach dóbr siemiatyckich w latach 1767—1772 trzymano ogółem 7 „kiernoziów”, 92 świnię, 55 wieprzów, 236 podświnków i 172 prosiąt. Ukarmiono w tym czasie 131 sztuk. „Percepta” trzody chlewnej w Wysokim i Zakrzewiu wynosiła 57 sztuk starych i 215 sztuk prosiąt⁸⁹. Jest to, w porównaniu do trzody chlewnej na innych folwarkach, liczba duża⁹⁰.

Chów drobiu

W życiu gospodarczym wsi osiemnastowiecznej chów drobiu odgrywał dość dużą rolę. Dotyczyło to zwłaszcza gospodarki chłopskiej, gdzie trzymano drób nie tylko na potrzeby własne ale także i na sprzedaż rynkową. W odniesieniu do gospodarki folwarcznej panował pogląd, że chów drobiu jest nieopłacalny, ze względu na konieczność skarmiania znacznej ilości zboża. Folwark w przeważającej mierze ograniczał chów drobiu do potrzeb dworskiego stołu. Z tego też powodu ta dziedzina hodowli znalazła słabsze odbicie w instrukcjach gospodarczych, inwentarzach czy raportach z dóbr magnackich. W mniejszych folwarkach chowano drób także na sprzedaż.

Na podstawie przeprowadzonych badań B. Baranowskiego we wschodniej Wielkopolsce przypuszczać należy, że wszystkie folwarki szlacheckie prowadziły chów kur. Liczba przypadająca na 1 gospodarstwo wahała się w granicach 15—16 sztuk. Nie wiele było folwarków, w których chowano poniżej 10 sztuk, a jeszcze mniej, w których było powyżej 30 sztuk. Z badań Topolskiego wynika, że były gospodarstwa folwarczne posiadające zaledwie po kilka sztuk kur⁹¹. Obok kur folwark chował gęsi, kaczki, perliczki. Rozpowszechnia się także szerzej chów indyków oraz bażantów. I tak np. w kluczu skierniewickim w 1780 r. zbudowana została bażantarnia, w której początkowo trzymano

80 sztuk bażantów a następnie ilość ta zwiększyła się do 300 sztuk. Bażanty tuczono pszenicą i tataraką.

W dobrach siemiatyckich Jabłonowska prowadziła chów drobiu nie tylko na potrzeby dworu, ale także na zbył. Dlatego też poświęca temu problemowi cały rozdział pracy w „Ustawach” pt. „O konserwacji drobiu”, gdzie w pierwszym zdaniu stwierdza, że „*Porządne koło drobiu chodzenie, jest także powinnością jedną z najpierwszych gospodyni folwarcznej*”⁹². W dworach siemiatyckich chów drobiu wynosił przypuszczalnie: indyki stare 6, młode 112, gęsi stare 28, młode 85, kaczki stare 6, młode 71, kury 80, kapłony 27, kurczęta 244. Nie są to liczby zbyt wielkie. Łączny dochód ze sprzedaży drobiu i jaj w ciągu czterech lat wynosił 676 zł 1 szel.⁹³

4. OGRODNICTWO I SADOWNICTWO

Ogrodnictwo jest najstarszym działem gospodarstwa wiejskiego i na terenie Polski znane było od bardzo dawna. W okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej ogrodnictwo w Polsce pozostawało pod wpływem dwu sprzecznych tendencji. Z jednej strony rozwijające się w całej Europie zainteresowanie roślinami ogrodowymi (owce, warzywa) oraz drzewami owocowymi i parkowymi ma dodatni wpływ. Zaczęto zwracać na nie uwagę jako na element urozmaicenia pożywienia, a ogrody stworzyły lepsze warunki odpoczynku. Z drugiej strony wpływ ujemny miało jednostronne nastawienie dworu na produkcję zbożową, mniej pracochłonną, dającą większe dochody. Dlatego w przeciętnym folwarku nie interesowano się specjalnie ogrodami, wiele ogrodów zasiewa się tradycyjnymi roślinami zbożowymi.

Pod koniec XVIII w. wzrasta zainteresowanie roślinami ogrodowymi, szczególnie przemysłowymi. Zjawisko takie można zauważyć zwłaszcza w pobliżu większych skupisk ludzkich. W małych szlacheckich folwarkach wydzielano ogród lub kilka ogrodów, sad i ogródek przeznaczony na kwiaty. Majatki bogatszej szlachty zamiast ogrodów warzywnych i kwiatowych posiadały ogrody ozdobne.

Rozwój ogrodnictwa ozdobnego w XVIII w. rozwijał się pod wpływem klasycyzmu. Wśród wyróżniających się ogrodów tego typu notujemy ogród w Puławach, rezydencji Czartoryskich, w Białymstoku założony przez Jana Klemensa Branickiego, Potockich w Radzynie Podlaskim, ogród biskupów kujawskich w Wolborzu oraz ogród z pięknymi drzewami i pomarańczarnią Anny Jabłonowskiej w Siemiatyczach na Podlasiu. Obok tego typu ogrodów powstają ogrody sentymentalne np. Królikarnia,

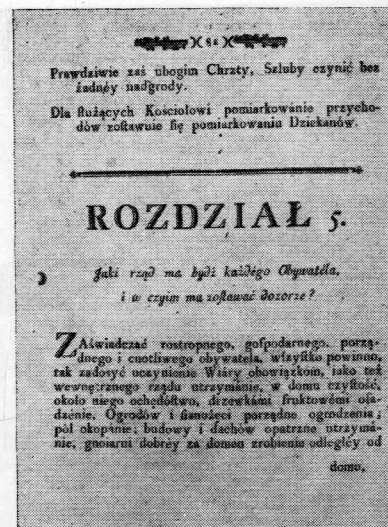
Natolin, a wśród magnackich największy rozgłos uzyskała Arkadia pod Nieborowem⁹⁴. W przeciętnych folwarkach nie było takich ogrodów, istniały natomiast tzw. wirydarzyki, w których rosły różnego rodzaju zioła, krzewy a często i drzewa owocowe.

W ogrodach produkcyjnych uprawiano różnego rodzaju warzywa. Do najbardziej znanych należą: kapusta, marchew, pietruszka, rzodkiew, buraki, soczewica, ogórki, groch, mak, chrzan, dynia, pory, selery, kapusta włoska i kalafiory. W XVIII w. pojawiły się nowe uprawy ogrodowe. Do nich zaliczyć należy: tytoń, rabarbar i ziemniaki. W ogrodach chłopskich uprawiano przede wszystkim len, konopie, chmiel, mak i groch.

Obok ogrodów warzywnych — mieszanych zakładano także specjalistyczne tzw. kapustniki i chmielniki. W większych gospodarstwach ogrodnich jak np. w dobrach siemiatyckich zakładano także insekty⁹⁵.

W omawianym okresie sadownictwo nie było mocno rozwinięte. Drzewa owocowe stanowiły zwykle część składową magnackich lub szlacheckich ogrodów ozdobnych. Przeciętny folwark posiadał często tylko kilka drzew owocowych nie pielęgnowanych, zapuszczonych. Najbardziej rozpowszechnionymi drzewami w sadach były: wiśnie, jabłonie, śliwy i grusze. Poza tym hodowano także morele, brzoskwinie, orzechy włoskie, czereśnie oraz porzeczkę i tarninę. Poważny wpływ na rozwój ogrodnictwa i sadownictwa w drugiej połowie XVIII w. miał rozwój wiedzy i związany z tym wzrost ilości wydanych na zachodzie Europy dzieł ogrodniczych. Pojawia się także periodyczna prasa ogrodnicza, powstają szkoły i towarzystwa ogrodnicze.

Ale nie tylko w Europie zachodniej zachodzą zmiany, zachodzą również i w Polsce. Komisja Edukacji Narodowej wprowadza ogrodnictwo i rolnictwo do programu szkolnego wyprzedzając daleko pod tym względem inne kraje europejskie. Ukazują się w tym czasie także oryginalne polskie prace. Wspomnę tu o K. Kluku, który dał swój wkład w opracowanie dzieła o ogrodnictwie, wykorzystując do tego udostępnioną mu przez A. Jabłonowską bibliotekę w Siemiatyczach na Podlasiu. Najważniejszym dla ogrodnictwa dziełem Kluka jest drugi tom „*Roślin potrzebnych, użytecznych i wygodnych, osobliwie krajowych albo, które w kraju użyteczne być mogą, utrzymanie, rozmnażanie i zażycie*” wydanego w Warszawie w 1777 r. Ukazuje się w tym czasie także wiele instruktarzy ekonomicznych zawierających zalecenia dla ogrodników oraz informacje o uprawnych warzywach i drzewach owocowych. Do najważniejszych instruktarzy zaliczany jest wydany przez A. Jabłonowską „*Porządek robót miesięcznych ogrodnika na cały rok wypisany i na miesiące podzielony*”.



Ryc. 17. Fragment „Ustaw” z 1785 r.

Ogrodnictwo w dobrach podlaskich było dość dobrze rozwinięte. Aby wprowadzić racjonalną produkcję w ogrodach, Jabłonowska zaprowadziła następujący podział: „*2 zagony na bób zasadzony być ma po osiem calów jeden od drugiego, pomiędzy które sieje się szpinak, sałata, kapusta, kalarepa, szczaw, 1 zagon grochu rocznego, 1 zagon fasoli między którą cykoria i sałata mieści się, 1 zagon kapusty, 1 zagon marchwii zimowej, 1 zagon marchwii letniej, 1 zagon kalafiorów letnich, 2 zagony pietruszki, 1/2 zagona cebuli jesiennej, 1/2 zagona cukrowego nasienia, 1/2 zagona scorsonarii, 1 zagon selerów letnich, 1 zagon pasternaku, pomiędzy którymi rzodkiew się mieści albo szpinak, 1/2 zagona pietruszki zimowej, 3 mniejsze zagony szparagów po dwie liczby w każdym, gdy się zetną cykorię zimową na tym się sieje miejscu, 2 zagony na inne ogrodniny*”⁹⁶. Uprawa warzyw obejmowała łącznie około 19 zagonów. W zależności od potrzeb mogła być odpowiednio zmieniona. Przyjmując, że jeden zagon stanowił około 1/20 morga, powierzchnia całego ogrodu w folwarku siemiatyckim wynosiła w przybliżeniu 1 morg (około 1/2 ha). W niektórych folwarkach zdarzały się ogrody znacznie większe obejmujące nawet 2,5 morgi.

W spisie warzyw uprawianych w ogrodach folwarcznych dóbr siemiatyckich, z roślin, które nie były wówczas szerzej znane wymienić należy szparagi, jarmuż, ogórki, a przede wszystkim

Od poranka do godziny 8. rana pozwolona
 jest sprzedaż Mieluwa, Chleba, Legumin, po który aż
 do godziny 5. po obiedzie, żadnemu nie jest wolno
 przedawać; po uderzeniu zaś godziny piątej sprzedaż
 wolna wszystkiego pozwala być, byleby sklepy na ulicy
 nie były otwarte.

Od dnia 1. Października do dnia 1. Kwietnia od
 poranka do godziny 10. rana pozwolona jest sprzedaż
 Mieluwa, Chleba, Legumin, po który aż do godziny
 4. po obiedzie żadnemu nie jest wolno przedawać, po
 uderzeniu zaś godziny czwartej sprzedaż wolna wszyst-
 kiego pozwala być, byleby sklepy na ulicy nie były otwar-
 te, przed uderzeniem więc tych zegarów na wolny go-
 dzin, żadna konfiskacja być nie czyniona, godzinę
 zaś zakazane pilnie obserwować. Obywatelom zalecam pod
 karą w Uniwersale wyrażoną. Dan w Siemiatyczach
 dnia 22. Listopada 1776. Roku.

ARTY-

M

Ryc. 18. Fragment „Ustaw” z 1785 r.

ziemniaki, których uprawa ogrodowa rozpowszechniła się w drugiej połowie XVIII w. A. Jabłonowska zaleca, aby w chłopskich ogrodach warzywnych „kartofli jak najwięcej sadzić, bo ten pokarm zdrowy, w czasie strzeż Boże nieurodzaju, zastąpić chleb także może”.

Do znanych roślin bardziej rozpowszechnionych w dobrach siemiatyckich w XVIII w. należą: bób, szpinak, trybulka, sałata, kapusta, kalarepa, szczaw, groch, fasola, cykoria, marchew, buraki, kalafior, pietruszka, cebule, seler, pasternak, rzodkiew i koper. Nasiona ogrodowe produkowano samodzielnie przeznaczając na ten cel w ogrodzie pewną część powierzchni pod zasiew, „na nasienie”. Niezależnie od własnej produkcji nasion, Jabłonowska sprowadza do swoich ogrodów nasiona z zagranicy⁹⁷.

W dobrach Jabłonowskiej prowadzona była także produkcja inspektowa i szklarniowa. Z zimie szklarnie były ogrzewane węglem drzewnym. Inspekty okrywano kocami, matami ze słomy i obornikiem. W tej dziedzinie Jabłonowska wybiegała ponad ówczesny średni poziom produkcji ogrodniczej. Ogrody w dobrach podlaskich były zadbane, trzy razy w ciągu roku były plewione. Wykonywali to pańszczyźniani chłopci, w ramach pańszczyzny wymiarowej, dwa zagony dziennie.

Specyficznym rodzajem ogrodów były chmielniki przeznaczone do uprawy chmielu, którego w tym okresie uprawiano dość



Ryc. 19. Dawna oranżeria w ogrodzie pałacowym

dużo. Chmielnik usytuowany był w pobliżu dworu, ogradzano go chrustem, żerdziami lub sztachetami. Wewnątrz chmielnika znajdowały się potrzebne do uprawy tyczki. Na ogół dbano do brze o chmielniki, ziemię graczowano, stare rośliny usuwano a braki uzupełniano młodymi. W dobrach siemiatyckich uprawiano dużo chmielu. Prawie w każdym kluczu był ogród chmielowy, który pozostawał pod opieką dwornika. Uprawa chmielu wymagała dużego nakładu pracy przy nawożeniu, okopywaniu, plewieniu, obrywaniu i czyszczeniu główek, suszeniu i układaniu w specjalnych skrzyniach. Wykonywali to przyuczeni przez chmielarza chłopci.

Inną rośliną, której uprawa była w ogrodach rozpowszechniona był tytoń. Według Jabłonowskiej roli pod tytoń nie powinno się mocno nawozić. Należy ją na zimę podorać, „na wiosnę w poprzek przeorana i gdy się przeleży ma być zaskrudlana, a gdy będzie czas sadzenia tytoniu, ma być drobno zaorana i uwleczona⁹⁸. Rola pod tytoń powinna być dobrze przygotowana i bez perzu i chwastów. Zasadzony tytoń należy podlewać. W miarę wzrostu rośliny obłamywać liście, a gdy wyrosną duże i znaczną brunatnieć należy je zrywać. Zrywanie powinno odbywać się po obechnięciu rosy, „bo zielonemu tytoniowi rosa bardziej

szkodzi, gdy się mokry lub wilgotny na kupę złoży". Dalej następuje bardzo szczegółowe omówienie sposobu suszenia tytoniu wiązania sznurami i składania w stosy. Z jednego morga w ogrodzie otrzymywano 15 kamieni tytoniu⁹⁹. Przynosiło to poważne dochody gospodarstwom folwarcznym i chłopskim na Podlasiu.

Obok warzywników część składową ogrodów stanowiły sady. I temu zagadnieniu A. Jabłonowska poświęca w „Ustawach” i „Porządku robót miesięcznych” nieco miejsca. Nie są to jednak materiały, na podstawie których można przeprowadzić pełną charakterystykę i ocenę poziomu tej gałęzi produkcji w dobrach siemiatyckich. Świadczą jednak o szerszym zainteresowaniu autor-ki tymi zagadnieniami i pozwalają stwierdzić, że sadownictwo we wszystkich dobrach podlaskich przewyższało znacznie średni poziom krajowy.

W „Ustawach” zawarte są nie tylko informacje o drzewach owocowych i ich pielęgnacji, znajdujących się w sadach folwarcznych, ale zawierają one także zalecenia dla chłopów stwierdzające, że „każdy włościanin odtąd żeniący się, po dziesięć wierzb posadzić powinien, będzie bądź modzian lub wdowiec, na polach zowiących się młodzieńskich, do których drzew zawsze sam ten, co posadzi, mieć łatwość reparacji i w czasie opału, albo też frutka tak użyteczne domowi”.

Jabłonowska zaleca także obsadzenie ulic i traktów wiejskich dziczkami przywiezionymi z lasu, a następnie „szczepienie owych najlepszymi zrazami z mego ogrodu brany, do liku z każdego po dwie kopy drzew fruktowych”. Aby uchronić drzewa przed zbyt wczesnym kwitnieniem i ewentualnym obmarznięciem kwiatów Jabłonowska zaleca „ubić koło korzenia drzewa ziemię śniegiem i ukryć ją dobrze słomą. Broni to przedkiego kwitnienia i niebezpieczeństwa zwarzenia mrozem kwietu”.

W „Porządku robót miesięcznych” zawarte są przepisy dotyczące ochrony drzew przed ślimakami. Najlepszym sposobem jest owinięcie drzew dwoma powrozami konopnymi z dodatkiem krótko przyciętego końskiego włosia. Drzewa w sadach powinny być prześwietlane i podlewane ale w taki sposób, aby im korzenie nie gniły. W wypadku gdy drzewo uschnie powinno być wycięte, a w to miejsce posadzone młode.

Obok drzew owocowych w sadach siemiatyckich były także porzeczki, agrest, maliny i poziomki. Według J. Rostafińskiego w ogrodach Jabłonowskiej znajdowało się około 590 różnych roślin¹⁰⁰. Było to bardzo dużo. Świadczy to o szczególnej roli autorki „Ustaw” w zakresie upowszechniania sadów i roślin ogrodowych.

Przypisy

- ⁹² Op. cit. K. Marks, Nędza filozofii, Dzieła t. IV, s. 141; Por. J. Górski i inni, Ekonomia polityczna, Warszawa 1972, s. 58.
- ⁹³ Podaję za I. K. Gilewskim, Siemiatycze, Lublin 1958, s. 60 (*Miasto wraz z gruntami zajmuje ok. 19,85 km² powierzchni, w tym ziemi uprawnej jest około 1,477 ha, lasów około 60 ha i nieużytków około 203 ha*).
- ⁹⁴ K. Kluk, O rolnictwie, zbiorach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich. Oprac. i wstępem zaopatrzył S. Inglot, Wrocław 1954.
- ⁹⁵ P. Switkowski, Wybór wiadomości gospodarskich, t. I Warszawa 1786; Por. H. Vautrin, Obserwator w Polsce (w:) Polska Stanisławowska..., s. 745—753.
- ⁹⁶ Listy Jabłonowskiej, Bibl. Ossolineum we Wrocławiu, Arch. Sapiehów rkps teka XXII, L. 87. „bo czyliż może pewniejszą być praktyka nad tą, która otacza Wisznice, Kock i Siemiatycze, które w dziesięciorgo więcej chleba mają jak dawniej, a przecież tak się sieje” (bez daty).
- ⁹⁷ J. Topolski, O literaturze, praktyce rolniczej..., s. 230.
- ⁹⁸ B. Baranowski, Chów bydła..., s. 24 i n.
- ⁹⁹ K. Kluk, Zwierząt domowych i dzikich..., t. I, s. 150.
- ¹⁰⁰ J. Topolski, O literaturze, praktyce rolniczej..., s. 86.
- ¹⁰¹ A. Jabłonowska, Ustawy..., t. I, s. 89.
- ¹⁰² J. Bergerówna, Księżna Pani..., s. 108.
- ¹⁰³ A. Jabłonowska, Ustawy..., t. II, tab. 22 (Wyd. Grölla).
- ¹⁰⁴ P. Wilkońska, „Czas” 1859, nr 232.
- ¹⁰⁵ A. Jabłonowska, Ustawy..., t. I, s. 21 i 90.
- ¹⁰⁶ Tamże, s. 26 i n.
- ¹⁰⁷ Tamże, s. 26 i n.
- ¹⁰⁸ W „Rachunkach pod datą 1769 znaleźć można zapiski „za masła kupnego i sera pod obecność J. W. Pani 140 zł., za masła 2 faski 1 garniec 3 kwatery 27 zł. gr 15, za sera sztuk 2—zł. 2 gr 27” a dalej w tymże samym roku jeszcze „dwie porcje po 48 zł i 28 zł” — Bibl. Ossolin. We Wrocławiu, Arch. Sapiehów, rkps 5772.
- ¹⁰⁹ A. Jabłonowska, Ustawy..., t. I, s. 177 i n.
- ¹¹⁰ W. Szczygalski, Produkcja rolnicza gospodarstwa..., s. 11.
- ¹¹¹ J. Topolski, Gospodarstwo wiejskie..., s. 244.
- ¹¹² A. Jabłonowska, Ustawy..., t. I, s. 142 i n.
- ¹¹³ Dla porównania przytaczam dane z niektórych folwarków ordynacji Zamojskiej w 1765 r.: w folwarku Niedzieliska było 263 szt. owiec, w folwarku Zwierzyniec w 1767 r. 27 szt. w folwarku Stróża w 1770 r. 80 szt., w folwarku Zabno w 1772 r. 344 szt., a w folwarku Czernięcin

w 1770 r. 371 owiec — J. Bartyś, *Howdowia owiec rasowych w dobrach ordynacji Zamojskiej w pierwszej połowie XIX w. Studia z dziejów gospod. wiejs.*, t. II, Wrocław 1959, s. 458.

⁸⁴ A. Jabłonowska, *Ustawy...*, t. I, s. 141.

⁸⁵ S. Pawlik, *Polskie instruktarze ekonomiczne...*, t. I, s. 258.

⁸⁶ K. Kluk, *O rolnictwie*, s. 204.

⁸⁷ Instruktarze gospodarcze dla dóbr magnackich z XVII—XIX w., t. I, s. 24.

⁸⁸ A. Jabłonowska, *Ustawy...*, t. I, s. 152, t. II, s. 31.

⁸⁹ J. Bergerówna, *Księżna Pani...*, s. 115.

⁹⁰ J. Topolski, *Gospodarstwo wiejskie...*, s. 243, podaje, że na jeden folwark w księstwie łowickim w 1739 r. przypadało 9 sztuk trzody, a w 1767 r. 15 szt.: B. Baranowski, *Gospodarstwo chłopskie...*, s. 218.

⁹¹ J. Topolski, *O literaturze, praktyce...*, s. 236.

⁹² A. Jabłonowska, *Ustawy...*, t. I, s. 98 i 105.

⁹³ J. Bergerówna, *Księżna Pani...*, s. 117.

⁹⁴ E. Jankowski, *Dzieje ogrodnictwa...*, s. 249; Por. H. Vautrin, *Obserwator w Polsce (W:) Polska Stanisławowska...*, s. 750—751.

⁹⁵ *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego...*, t. II, s. 185.

⁹⁶ A. Jabłonowska, *Porządek robót miesięcznych...*, *Siemiatycze 1786*, s. 113; Por. 2 wyd. tejże pracy, Warszawa 1787 r.

⁹⁷ W jednym z listów czytamy: „ogrodnińę jaką mam łączę w nasionach, ale to już troszkę późno nasiona te dopiero z Francji przyszli więc świeże”. Listy Jabłonowskiej, Bibl. Ossolin. we Wrocławiu, Arch. Sapiechów, rkps, teka XXXI, L. 10.

⁹⁸ A. Jabłonowska, *Ustawy...*, t. I, s. 72, t. VIII, s. 120, 102, t. I, s. 111.

⁹⁹ (Kamień, dawna polska jednostka masy=32 funty=13 kg).

¹⁰⁰ J. Rostafiński, *Księżna Anna Jabłonowska...*, s. 293.

Część III

UPRZEMYSŁOWIENIE DÓBR NA TLE NIEKTÓRYCH GAŁĘZI PRZEMYSŁU W POLSCE ORAZ STOSUNKI ROLNO-HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE

1. STRUKTURA PRZEMYSŁU POLSKIEGO

Zmiany zachodzące w gospodarce Polski w XVIII w., zwłaszcza w drugiej jego połowie, miały sporo cech wspólnych ze zmianami, które zachodziły znacznie wcześniej (już w XVII w.) w wielu krajach Europy Zachodniej. Czynnikiem przyspieszającym ten proces był postęp techniczny, powodujący szybki wzrost produkcji przemysłowej i rolnej. W tym okresie w krajach zachodnio-europejskich wprowadzono cały szereg wynalazków i ulepszeń technicznych. Okres ten nazywany jest dlatego okresem rewolucji przemysłowej. Największym postępem technicznym objęty został przemysł włókienniczy. Następnie dotyczyło to innych gałęzi przemysłu, w tym również i przemysłu rolno-spożywczego.

W Polsce pierwsze przedsiębiorstwa o charakterze kapitalistycznym powstają już w XVI w. Są to przede wszystkim żupy solne stanowiące własność królewską. Powstają tego rodzaju przedsiębiorstwa także w górnictwie i hutnictwie. Dopiero jednak w XVIII w. manufaktury zaczynają odgrywać istotniejszą rolę w życiu gospodarczym kraju. Proces ten świadczył o narastaniu załazków systemu kapitalistycznego. Podkreślić jednak należy, że rzemiosło, handel i rozwój miast był w Polsce na niższym poziomie niż w krajach ościennych. W krajach tych, przy zachowaniu przywilejów dla wielkiej własności ziemskiej, popierano rozwój przemysłu i handlu, wiedząc, że te gałęzie gospodarki narodowej decydują o rozwoju ekonomicznym państwa.

W Polsce polityka gospodarcza uwarunkowana była strukturą gospodarczą kraju i interesami szlachty. W przeciwieństwie do wielu innych krajów europejskich, w Polsce mieszczaństwo nie stanowiło w tym czasie ani siły ekonomicznej, ani politycznej, która mogłaby odegrać istotną rolę w tworzeniu układu kapitalistycznego. Również stosowana w tym okresie liberalna polityka handlowa Rzeczypospolitej nie sprzyjała rozwojowi przemysłu i handlu. Dążono bowiem do maksymalnego obniżenia cen na wyroby importowane w celu stworzenia korzystnej dla szlachty relacji cen między artykułami rolnymi i przemysłowymi. Oczywiście, że niskie ceny na artykuły importowane mu-

siały wpływać na obniżkę cen artykułów wyprodukowanych w kraju. Taka polityka gospodarcza państwa w istocie utrudniała, a nie pomagała rozwojowi przemysłu. Nie zmienia oceny fakt, że Stanisław August Poniatowski był założycielem wielu manufaktur fajansów, broni, wyrobów marmurowych oraz mennicy i ludwisarni. Działalność ta była wyrazem osobistych zainteresowań króla, właściciela dóbr i posiadacza kapitału. Do najbardziej znanych manufaktur z tej grupy należą: założone przez Małachowskiego huta żelaza, radziwiłłowska wytwórnia pasów w Słucku, wytwórnia porcelany Józefa Czartoryskiego w Korcu, wytwórnia sukna Prota Potockiego w Machnowie i garbarnia skór Wincentego Potockiego w Niemirowie.

Obok manufaktur magnackich powstawały także manufaktury mieszczańskie, zwłaszcza w większych ośrodkach jak: Warszawa, Kraków, Poznań. W przeciwieństwie do manufaktur magnackich miały one kapitalistyczny charakter. Do najważniejszych artykułów produkowanych przez ówczesny przemysł manufakturowy należały wyroby żelazne, włókiennicze, garbarskie, ceramiczne, szklane, papiernicze, tytoniowe. Ważną rolę odgrywały również wytwórnie materiałów budowlanych — „cegielnie”. Jednym z podstawowych problemów dla ówczesnej manufaktury była sprawa siły roboczej. W Polsce nie było wykwalifikowanych techników i robotników przemysłowych. Najczęściej tego rodzaju fachowców sprowadzano z zagranicy. Podrażało to koszty produkcji. Z biegiem czasu sprowadzani fachowcy szkolili kadry rekrutujące się z miejscowych ludzi.

Poważnym problemem był również niedobór zwykłych robotników. Robotników wolnonajemnych prawie nie było. Odrywanie chłopów pańszczyźnianych od pracy na roli nie leżało w interesie folwarku nastawionego głównie na produkcję roślinną.

Na okres stanisławowski przypada także powstanie pierwszych spółek w przemyśle. Były to manufaktury o mieszanym, szlachecko-królewsko-mieszczańskim kapitale. Pierwszą z nich była kampania fanufaktur wełnianych założona w 1767 r. Nie trwała jednak długo, została rozwiązana już w 1771 r. Nie był to przypadek. W końcu XVIII w. upadła bowiem większość manufaktur założonych przez szlachtę i króla. Upadły również manufaktury o kapitale mieszanym. Wpłynęło na to wiele przyczyn między innymi: korzystanie z mało wydajnej pracy pańszczyźnianej, brak właściwie przygotowanych fachowców, sprowadzanych z zagranicy. Wśród nich zdarzali się różnego rodzaju oszuści. Nastawienie na zaspokojenie potrzeb feudała, a nie na rynek

zbytu, wreszcie wadliwa organizacja produkcji, co podnosiło koszty wytwarzania.

Zanim doszło do upadku manufaktur, w końcu XVIII w., nastąpiły pewne pozytywne zmiany wyrażające się we wzroście produkcji przemysłowej, rozwoju renty pieniężnej w rolnictwie, a z tym ożywienie wymiany towarowej, co wpływało dodatnio na rozwój miast i mieszczaństwa. Mieszczaństwo stawało się pewną siłą, zaczęło wysuwać postulaty, które zostały przedstawione Sejmowi Wielkiemu. Uwieńczeniem prac Sejmu była Konstytucja 3 Maja. Niestety nie została ona wprowadzona w życie. Przeciwno niej wystąpiła magnateria, a kolejne rozbiory położyły kres państwowości polskiej.

Jak już wspomniano, poważny wpływ na zmiany produkcji rolniczej wywarł rozwój niektórych gałęzi przemysłu związane go produkcyjnie i organizacyjnie z folwarkiem, łącząc produkcję niektórych artykułów rolnych z ich przetwórstwem. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu rolno-spożywczego, włókienniczego i drzewnego.

Wobec powyższych zagadnień, należy omówić niektóre problemy związane z rozwojem tych gałęzi przemysłu i na tym tle ukazać ich rolę w dobrach siemiatyckich.

2. PRZETWÓRSTWO ROLNO-SPOŻYWCZE

Gorzelnictwo.

Gorzelnictwo w Polsce ma długą tradycję. Już w 1496 r. Jan Olbracht przyznaje właścicielom dóbr prawo propinacji, to jest prawo wyrobu i sprzedaży trunków na własnym terenie¹⁰¹. Od tego czasu produkcja wódki przez długi okres związana była z folwarkiem. Wyjaśniają to ostatecznie przepisy z 1768 r. stwierdzające, że prawo propinacji przysługuje tylko właścicielom ziemi, ale nie jej użytkownikom tzn. pańszczyźnianym chłopom. W wyniku tego przepisu folwark był jedynym producentem i dyspozytorem wódki. Sposób produkcji wódki był do pierwszej połowy XIX w. bardzo prymitywny. Jeszcze w XVIII w. wódkę „pędzono” zazwyczaj w niedostosowanych do tego celu pomieszczeniach. Był to jakiś szalas lub kurna szopa. „Najwięcej jest wiadomym mi gorzelni, w których w jednej izbie i wódka się pędzi i masa zarabia” — pisał jeden ze znawców tej sprawy¹⁰². Podstawowymi narzędziami, które znajdowały się w tego typu gorzelni były zazwyczaj: dwie kadzie fermentacyjne i kotły destylacyjne bardzo prostej konstrukcji. Do końca XVIII wieku termometr i alkoholomierz nie były znane. Wprowadzono je

dopiero w pierwszej połowie XIX w., równocześnie z innymi udoskonaleniami technicznymi, zwłaszcza w zakresie sposobu fermentacji i destylacji.

W XVIII w. nie zwracano należytej uwagi na czystość maszyn i urządzeń gorzelniczych, z tego powodu zacier często kwaśniały i wydawały mniej alkoholu. Wydajność alkoholu obniżał również stosowany wówczas sposób przygotowania zacieru. Polegał on na zalaniu maki zbożowej wodą bez dodawania słodu, a tylko z dodatkiem drożdży, pobranych z pobliskiego browaru.

W całokształcie dochodów folwarcznych udział przychodów z propinacji stanowił bardzo wysoki procent, kształtował się od 70 do 100% pańskich dochodów. Z tych przykładów wynika, że obok ciężkiej pracy pańszczyźnianej przy uprawie gruntów folwarcznych, chłopci musieli wzbogacać dwór przymusowym wykupywaniem określonej ilości wódki. Aby zapewnić sobie zbyt, pan bardzo często dokonywał także wypłaty zarobków kwitami, które mogły być wymieniane na gorzałkę, w pańskiej karczmie. W wyniku tego w niektórych okolicach „sumy zarobione” we dworze równały się z grubsza sumom przepitym przez chłopów w karczmie ¹⁰³.

Również w dobrach siemiatyckich A. Jabłonowska zwraca dużą uwagę na rozwój gorzelnictwa. Gorzelnictwu i browarnictwu poświęcony jest cały tom III „Ustaw”. O tym, że produkcja wódki stanowiła w dobrach siemiatyckich istotne źródło dochodu świadczą dane ilustrujące wielkość tej produkcji. Z tomu III „Ustaw” wynika, że w gorzelniach dóbr siemiatyckich do 1784 r. mogło być zużyte na produkcję okowity 33 do 34 korcy zboża. Używano do produkcji przede wszystkim żyta, jęczmienia, gryki, a także pszenicy. Do końca XVII w. nie wykorzystywano do produkcji okowity ziemniaków. Zaczęto to stosować dopiero w latach trzydziestych XIX stulecia, to znaczy w okresie wprowadzenia uprawy ziemniaków systemem polowym.

W dobrach siemiatyckich produkowano trzy rodzaje wódki: brantówkę, prostkę i okowitę. Po wyprodukowaniu wódkę dokładnie mierzono i określano ilość na specjalnych karbach. W miarę potrzeby rozwożono z magazynów wódkę do karczem, uprzednio ją rozcieńczając w stosunku 5:4, czyli do 5 garnce okowity dolewano 4 garnce wody. Wódka ta otrzymywała nazwę „szynkowej” i sprzedawana była po 3 zł i 6 gr za garniec ¹⁰⁴. Sprzedaż wyprodukowanej wódki w dobrach siemiatyckich odbywała się nie tylko na terenie Siemiatycz, ale pewne ilości tego trunku transportowano aż na rynek gdański. Na terenie dóbr siemiatyckich, włącznie z miastem Siemiatycze, prawo do propinacji wódki i sprzedaży hurtowej otrzymywali Żydzi zajmu-

jący się handlem. Monopol wódczany dworu był jednak pilnie strzeżony przez Jabłonowską.

Podczas produkcji wódki ważnym zadaniem gorzelnictwa rolniczego było dostarczanie wywaru, który stanowił wartościową paszę dla bydła i trzody chlewnej. Przy stosowaniu tej paszy dla zwierząt gospodarskich, składniki mineralne, zawarte w wywarze, dostają się do obornika, a z nim wracają do gleby, wzbogacając ziemię w związki mineralne. Poza tym wywar umożliwiał lepsze wykorzystanie siewki, słomy i plew jako paszy, co zwiększało możliwości rozwoju hodowli zwierząt gospodarskich, a więc intensyfikowanie produkcji rolnej.

Browarnictwo.

Od najdawniejszych czasów piwo stanowiło jeden z podstawowych napojów ludzi ¹⁰⁵. Szczytowy wzrost konsumpcji piwa na ziemiach polskich przypada na wiek XVI. W tym okresie browary obok piwa produkują także pewne ilości gorzałki. Z biegiem lat produkcja gorzałki wyodrębniła się w odrębną gałąź. Spożycie piwa było bardzo duże, stąd opłacalność produkcji, mimo jego taniego zbytu.

A. Gostomski pisał, że należy takie ilości produkować, aby zysk z piwa był wyższy od kosztów słodu „wychowania czeladzi do browaru urządzanej”. W tym okresie podatek od spożycia piwa (tzw. czopowe) stanowił jeden z głównych źródeł dochodów skarbu. Dlatego to w miarę rozwoju stosunków feudalnych, dwór stara się monopolizować produkcję i sprzedaż piwa, uzyskując z tego podobnie zresztą jak i z produkcji wódki, olbrzymie dochody.

J. Haur stwierdza, że „Wiele na tym prowencie w każdej należy majątności kto go słusznie i porządnie dla prędkiego grosza i pewnej intraty przypilnuje” ¹⁰⁶. Dwór produkuje więc nie tylko na zaspokojenie potrzeb własnej ludności, ale także dla wszystkich położonych w pobliżu wsi. Zbyt był jednak ograniczony ze względu na dużą produkcję piwa we wszystkich dworach. Chłopi-poddani musieli kupować piwo niezależnie od jego jakości. Zdarzały się przypadki, że piwo skwaśniało, wówczas dwór chcąc uniknąć strat, starał się je pozbyć przemocą. Nakazywał chłopom kupno określonej ilości takiego piwa. Chłopi nazywali go trucizną, ale wykupić musieli.

Wielkość produkcji piwa w poszczególnych folwarkach była różna. W niektórych folwarkach produkowano 2—3 beczki, w innych 20—30. Zdarzały się także folwarki, w których produkowano 60—80 beczek piwa. Obok dużych browarów istniały małe, jednoizbowe. Typowy budynek browarny składał się z izby bro-

warnej, sieni i komory. W wielu browarach folwarcznych suszenie słodu odbywało się w osobnym budynku zwanym „ozdą” lub „ozdownią”. Budowano go najczęściej w pobliżu jakiegoś stawu, skąd czerpano wodę do moczenia zboża na sład. Wyposażenie techniczne ówczesnego browaru było także bardzo skromne. Jeden ze znaczniejszych w tym czasie browarów w Strykowie, według inwentarza z 1784 r., wyposażony był w następujący sprzęt: „Kocioł od piwa większy, żuty, kocioł do chmielu warzenia stary, kadzi 2 złe, piwna i zalewna, kadź robotna dobra, drybus do przebijania piwa stary, koryto do wybijania wody złe, rynny 2 złe, kubło dobre”¹⁰⁷.

Surowcem do produkcji piwa był zazwyczaj sład jęczmienia z domieszką pszennego, żytniego lub owsianego. Haur stwierdza, że „jest wiele miejsc co samą tylko na słody pszenicę zalewają z których ciężki zwykł bywać napój, z jęczmienia zaś dodawszy do niego upół lub trzecią część pszenicę, lepsze, zdrowsze, łagodniejsze i pożyteczniejsze darzą się piwa”¹⁰⁸. Produktem niezbędnym do produkcji piwa był chmiel. Uprawiano go więc w dobrach siemiatyckich w dworskich chmielnikach, zwracając baczną uwagę, aby chmielarze mieli koło niego „baczne staranie”. Stanowił on zresztą również artykuł eksportowy, co było dodatkowym bodźcem do należytej uprawy.

Nie mamy w materiałach źródłowych dostatecznych informacji dotyczących procesu technologicznego. Można jednak przypuszczać, że był on bardzo uproszczony. Wskazuje na to chociażby wyposażenie techniczne browaru. Stąd i jakość piwa była bardzo zróżnicowana. Wydaje się iż produkowane wówczas piwo nie zawierało więcej niż 10% alkoholu. Przeważnie produkowano tzw. „cienkusze” o zawartości 2—3% alkoholu.

Istotnym źródłem dochodów była produkcja piwa także i w dobrach siemiatyckich. Stwierdza to autorka „Ustaw” A. Jabłonowska pisząc, że „Piwo dobre treść pryncypalną czyni intraty dla skarbu, żeby zaś było dobre dependuje od kilku rzeczy: 1-sza, żeby jęczmień był najwcześniejszy, 2-ga, żeby sład był dobrze ugodzony, 3-cia, żeby naczynia wszystkie... były zawsze czyste, tak więc urządzone piwo dopiero zabezpieczyć pewną intratę skarbowi może przez wsławienie się powszechnie”. Zawarte są tu zarówno podstawowe wymagania w stosunku do surowca, procesu produkcyjnego jak i zasady zdobywania rynku na piwo poza terenem własnego wolwarku. Tym bardziej było to istotne, że produkcja piwa w browarach dóbr siemiatyckich była dość wysoka, wynosiła ona rocznie 2704 beczki po 28 garncy każda, czyli 75 712 garncy. Z tego na potrzeby dworu siemiatyckiego zużywano 16 garncy dziennie. Stanowiło to około 6 ty-

sięcy garncy rocznie. Z danych tych wynika, że 70 tysięcy garncy piwa, czyli 2500 beczek, produkowano w dobrach podlaskich na zbyt. Jeżeli przyjmiemy według danych A. Jabłonowskiej, że jedna beczka piwa kosztowała w tym czasie 6 zł, to dochód ze sprzedaży piwa sięgał kilkunastu tysięcy złotych rocznie. Był to stosunkowo duży odsetek ogólnych dochodów gospodarstwa.

Na produkcję tej ilości piwa przeznaczono dość znaczne ilości wyprodukowanego w dobrach zboża. Na przygotowanie bowiem jednego waru piwa zużytkowano 11 korcy¹⁰⁹ jęczmienia i pół korca chmielu. W ciągu jednego tygodnia warzono piwo dwukrotnie. Z jednego waru otrzymywano 26 beczek piwa.

Jakość piwa uzależniona jest także od jakości użytych drożdży. Jabłonowska i na tę sprawę zwraca w „Ustawach” uwagę. Zaleca, aby używane do produkcji piwa drożdże były dobrej jakości. W okresie letnim, aby zapobiec psuciu się ich, zaleca przechowywać je w chłodnym miejscu. Pisz w związku z tym: „Drożdże na każdą potrzebę inną tylko na skarbową użyte być mają, a konsekwencja onych w lecie na sznurku upuszczeniem w studnię praktykuje się”¹¹⁰.

Dla zapewnienia normalnej produkcji piwa należało zapewnić także odpowiednie ilości drewna opałowego. Ponieważ do jednego waru piwa zużytkowano 3 sążnie drewna, to w ciągu całego roku w jednym folwarku dóbr siemiatyckich spalono przy produkcji piwa około 80 sążni drewna opałowego. Jest to znowu dość pokaźna ilość zużytego na miejscu surowca drzewnego.

3. PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

W XVIII w. na ziemiach polskich istniały między innymi następujące gałęzie przemysłu włókienniczego: sukiennictwo, płóciennictwo, kobiernictwo, tkactwo kilimów oraz jedwabnictwo. Ze względu na zapotrzebowanie — znaczenie miała produkcja tkanin przeznaczonych na odzież. Rozwój tej produkcji zależał w poważnym stopniu od rozmiarów produkcji surowców, wśród których główną rolę odgrywała wełna owcza, a dalej len i konopie. Obok tych surowców wykorzystywano też sierść zwierząt. Prowadzono również niewielką hodowlę jedwabników.

Ponieważ jednym z najważniejszych surowców w produkcji tkanin odzieżowych była wełna owcza, rozwój tej gałęzi przemysłu wiązał się ściśle z rozwojem chowu owiec. Do najbardziej rozpowszechnionych gatunków owiec należała świniarka, z której rocznie uzyskiwano do 3/4 kg wełny długości 9 cm. Barwa tej wełny była różna: biała, czarna, siwa, szara, brązowa, ruda.

Wrzosówka hodowana była na północno-wschodnich terenach Polski oraz na terenie obecnego województwa białostockiego. W drugiej połowie XVIII w. Lubelszczyzna słynie nie tylko z produkcji wełny dobrej jakości, ale również z największej dynamiki wzrostu pogłowia owiec. Stosunkowo wcześniej na tym terenie pojawiły się merynosy saskie lub austriackie. Wiadomość o tym dostarcza dokument z prywatnego archiwum Potockich w Wilanowie zbadany przez M. Różycką¹¹¹. Przyjmuje się, że w XVIII w. na ziemiach polskich przypadało 300—350 sztuk owiec na 1000 mieszkańców. Z tych liczb wynika, że produkcja wełny na jednego mieszkańca wynosiła najwyżej 250 gramów wełny na głowę ludności. Łokieć grubego sukna ważył w tym czasie 560 gramów. Tak więc mieszkaniec Polski w XVIII w. mógł sobie sprawić 1 łokieć¹¹² tkaniny na 2 lata, czyli raz na 10—12 lat odzież wełnianą. Dlatego w wielu wypadkach taka odzież noszona była całe lata, aż do rozpadu. Powyższe dane nie są ścisłe, ilustrują jednak w przybliżeniu bazę surowcową dla tej gałęzi przemysłu włókienniczego. Oczywiście jest, że część zamożnej szlachty korzystała z materiałów importowanych, ale także pewna ilość wełny była z Polski eksportowana.

Oprócz wełny, ważnym surowcem dla przemysłu włókienniczego były włókna lnu i konopi. Przez rozszerzenie uprawy tych roślin starano się ograniczyć import wełny. Poważne wysiłki w tym zakresie czyniła literatura rolnicza, a zwłaszcza publikacje: K. Kluka i T. Ostrowskiego. Produkcja lnu i konopi w przeważającej mierze przeznaczona była na zaspokajanie własnych potrzeb dworu i rodzin chłopskich. Tylko w pobliżu spławnych rzek, ze względu na stosunkowo łatwy transport, część włókna przeznaczano na zbył. Ilościowe określenie produkcji lnu i konopi na obszarze dawnej Polski w XVIII w. jest możliwe. Brak jest bowiem odpowiednich danych. Na podstawie szacunków przypuszcza się, że zaopatrzenie ludności w odzież płócienną nie było lepsze niż w przypadku tkaniny wełnianej.

W technice produkcji artykułów włókienniczych następowały w tym okresie powolne zmiany. Dotyczyły one zwłaszcza organizacji produkcji w różnych branżach włókiennictwa, chociaż i w zakresie technologii daje się zauważyć pewien postęp. Zjawiska te miały charakter raczej wyjątkowy i obejmowały tylko najważniejsze ośrodki produkcji włókienniczej. Była to Wielkopolska, Śląsk, Pomorze, Warszawa i część Małopolski. Wyrazem tych zmian jest nie tylko wzrost wielkości produkcji, ale także wzrost ilości rodzajów produkowanych tkanin, co z kolei rozsądza stare formy produkcji cechowej i stwarza konieczność przechodzenia do produkcji manufakturowej. Zrozumiałe jest,

że zmiany zachodzące w przemyśle włókienniczym wiążą się z całokształtem przemian gospodarczych dokonujących się w kraju. W południowej Małopolsce, drugim co do wielkości ośrodkiem produkcyjnym, w połowie XVIII w. produkowano około 8—9 milionów łokci płótna, z tego większość na wsi.

Rzemiosło dworskie wytwarzało tkaniny nie tylko na potrzeby własne, ale także pewne ilości przeznaczone były na zbył. I w tym wypadku na pierwszy plan wysuwa się płóciennictwo. Płóciennicy należą do najczęściej wymienianych rzemieślników w inwentarzach dworskich. Są to przeważnie częściowo lub całkowicie uzależnieni od dworu chłopci.

Produkcja włókiennicza była jednym z lepiej rozwiniętych działów w dobrach podlaskich. Boddzcem do rozwoju tego rodzaju wytwórczości było stosunkowo duże zapotrzebowanie dworu siemiatyckiego i służby folwarcznej na odzież szytą najczęściej z płótna lnianego lub konopnego. Nie bez znaczenia były także stosunkowo dobre warunki glebowe do uprawy lnu i konopi, stanowiących podstawowy surowiec do wyrobu płótna. Wydaje się, że te właśnie czynniki zadecydowały o wspaniałej produkcji płótna. Jakość wytwarzanego płótna w poważnym stopniu uzależniona była od jakości surowca. Dlatego autorka „Ustaw” słusznie zwraca uwagę na zabezpieczenie właściwej pielęgnacji lnu i konopi w czasie całego cyklu wegetacyjnego. Podstawą jest częste plewienie lnu, „aby w nim nie było ziela”¹¹³. Z innych zaleceń Jabłonowskiej dowiadujemy się, że len i konopie powinny być we właściwym czasie i we właściwy sposób zebrane, omłócone i poddane przerobowi. To znaczy, że po omłóceniu powinno się je namoczyć w czystej, stojącej wodzie. Okres moczenia jest zależny od temperatury wody i trwa według autorki od 5 do 9 dni. Następnie rozpościera się cienką warstwą na roli lub łące i rosi, gdy włókna „odchodzą” suszy i miedli. Tak przygotowany len i konopie przedziano. Przedzeniem zajmowała się służba dworska, oraz kobiety wiejskie w ramach obowiązków pańszczyźnianych. Nad całością pracy czuwała dwórka.

Utkane płótno lniane i konopne podlegało „bieleniu”. Sposób postępowania przy tym był następujący: płótno moczone 24 godziny w zimnej wodzie, po wypłukaniu zalewano go roztworem ługu i pozostawiano na dalsze 24 godziny, płukano i rozpościerano na wolnej przestrzeni, polewając w dalszym ciągu dwa razy dziennie wodą i dwa razy na tydzień roztworem ługu. Czynność tę powtarzano, aż do całkowitego wybielenia płótna. Nie dysponujemy materiałami, które ukazałyby pełne rozmiary produkcji płótna w dobrach siemiatyckich. Jaką ilustracją mogą być dane z rachunku za lata 1767—1773. „Było tam prze-

dziwa garści 18011, talek konopnych 1684, talek zgrzebnych 1692, płótna konopnego łokci 4975, płótna zgrzebnego łokci 1692"¹¹⁴.

W Siemiatyczach, oprócz płótna lnianego i konopnego, wyrabiano także tkaninę wełnianą. Pracę tę wykonywali tkacze w ramach świadczeń pańszczyźnianych przez jeden dzień w tygodniu. Każdy tkacz obowiązany był w ramach tych świadczeń do wykonania półsetka tkaniny z pańskiej wełny. Obok tego uiszczali oni pewne dodatkowe opłaty pieniężne od każdego posiadane go warsztatu. W wypadku, kiedy tkacz wykonywał więcej tkaniny, niż ta wynikała z obowiązków pańszczyźnianych, otrzymywał dodatkową zapłatę.

Wyda się, że technika przędzalnicza w dobrach siemiatyckich opierała się na tradycyjnych narzędziach stosowanych od dawna w gospodarstwach chłopskich. Jabłonowska nie zaleca w tym wypadku żadnych udoskonaleń procesu technologicznego, chociaż w tym czasie w przemyśle włókienniczym wprowadza się pewne innowacje zmierzające do podniesienia wydajności pracy. W tym okresie produkowano głównie grube płótno lniane i konopne o prostym splocie. Część surowca eksportowano za granicę. Odnośnie wywozu płótna Jabłonowska pisze: „Zważywszy, że kraju naszego przedziwo wywożone do cudzych krajów znowu w płótnach tu nasz własny odkupujemy towar, więc dla zachęcenia do przedzenia nici i tkania pięknego obywatelów moich płótna, serwet etc. stanowią, iż białogłowa męzatka lub dziewczka, z pracy rąk swoich piękną przędzę lub dobrze utkane płótno lub też inną do handlu sposobną zrobiwszy robotę z lnu, gdy z nią do dworu przyjdzie, pierwszą dwa czerwone, złote, a drugiej posag dać się z skarbu deklaruje”¹¹⁵. Nie wydaje się, aby tego rodzaju deklaracja Jabłonowskiej, mimo iż w założeniach swych bardzo słuszną, mogła mieć jakiś wpływ na poprawę produkcji włókienniczej w kraju. O rozwoju i zmianach decydowały bowiem inne czynniki, o których wspomniano w części wstępnej tego rozdziału.

4. LEŚNICTWO I PRZEMYSŁ DRZEWNY

Leśnictwo.

Od stuleci las jest źródłem wielu różnego rodzaju artykułów, a przede wszystkim drewna wykorzystywanego jako materiał opałowy i budowlany oraz jako surowiec do produkcji węgla drzewnego, smoły, dziegciu i popiołu. Przez bardzo długi okres dobra te eksploatowała bez żadnych ograniczeń ludność wiejska. Dopiero wraz z powstaniem i rozwojem feudalizmu zaczęto wpro-

wadzać różnego rodzaju zarządzenia ograniczające prawa korzystania z lasu, lub też nakazujące z tego powodu uiszczanie różnego rodzaju świadczeń w naturze (zboże, drób, jaja) lub też w pieniądzu. Należności pobierano w postaci np. z góry ustalonego ryczałtu dla całej wsi lub też każdy mieszkaniec płacił indywidualnie, w zależności od ilości wywiezionych z lasu fur drewna, bądź też od posiadanego domu lub łąnu ziemi. Szczególne ograniczenia w legalnym korzystaniu przez chłopów z lasu wprowadzano w drugiej połowie XVIII w. Mimo to las w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej nie stanowił wyodrębnionego obiektu produkcyjnego. Nawet przy dość dużej jego powierzchni stanowił on obiekt podporządkowany głównemu kierunkowi produkcji folwarcznej tj. produkcji zbóż. Według ówczesnie panujących poglądów eksploatacja lasu miała w zasadzie dwójaki cel: po pierwsze pan feudalny chciał osiągnąć jak największe doraźne korzyści ze sprzedaży drewna i po drugie — uzyskać nowe obszary pod uprawę zbóż. Takim poglądom „sprzyjał krótki jednoroczny cykl produkcyjny zbóż — na drewna trzeba było czekać 80—100 lat”¹¹⁶. Inną zachętą do takiego eksploatowania lasu była darmowa siła robocza pańszczyźnianych chłopów.

Nie ta forma jednak najbardziej niszczyła lasy. Klęską dla lasu było wypalanie popiołów. Tego rodzaju użytkowanie lasu rozwijało się szczególnie w początkowym stadium rozwoju folwarku. Produkcja popiołu utrzymywała się dość długo na terenach oddalonych od szlaków komunikacyjnych i w lesistych rejonach kraju. W miarę jednak poważnego zmniejszenia się zasobów leśnych coraz częściej zwracano uwagę na racjonalniejsze gospodarowanie lasem i drewnem. Pierwszym pisarzem, który zwrócił na ten problem uwagę był K. Kluk. W 1778 r. wyraźnie sformułował pogląd, że trwałe użytkowanie lasu możliwe tylko w tym przypadku, jeżeli wyrąb prowadzony będzie na podstawie racjonalnych zasad.

Postulowane przez Kluka zasady racjonalnej gospodarki lasami znalazły zastosowanie w praktyce już w okresie, w którym były głoszone. Wśród tych, którzy je realizowali znalazła się przede wszystkim Anna Jabłonowska. Zasady K. Kluka zostały przez nią rozwinięte i przystosowane do praktyki w V tomie „Ustaw” zatytułowanym „Rozrządzanie lasów”. Zgodnie z tymi zasadami lasy w dobrach siemiatyckich na Podlasiu wyodrębnione zostały w osobny „departament” z odrębną administracją z „oberstrażnikiem” na czele, podporządkowanym bezpośrednio Annie Jabłonowskiej. W wyniku takiej struktury administracji leśnej „oberstrażnik” przedkładał wszystkie projekty prac

i zarządzeń Jabłonowskiej, które ona zatwierdzała własnym podpisem.

Las w dobrach siemiatyckich podzielony był na 20 części, wyróżnionych numerowanymi słupami. W tych częściach „*las cięty był tylko w kwaterach w porządku lat wyznaczonych*”. Rocznie wycinano „*włók 4 morgów 10, prętów 126/1*” z wyraźnym podziałem na drewno przeznaczone do fabryki, na potrzeby dworu i na opał dla włościan. Każdy włościanin dostawał „*na miesiąc zimową porą fur 6, latem fur 3*”. Podkreślenia wymaga zakaz wypasu bydła w lesie, ponieważ robiło ono szkody, wydeptując i ogryzając młode drzewka. W trosce o las Jabłonowska wydaje cały szereg przepisów i zarządzeń. Nie wolno było wycinać drzew na majenie domów w Zielone Świątki „*jako rzeczy bardzo dla lasu szkodliwej, a nie do nabożeństwa pomagającej*”¹¹⁷. Wycinanie młodych drzew na płoty było również zabronione, „*bo lepszy jest w tym wypadku żywopłot i krzewy*”. Zdaniem Jabłonowskiej na opał powinno się wycinać drzewo „*suche i zbolale*”. Niejedna z tych zarządzeń zachowało do dziś swoją aktualność.

Przemysł drzewny.

W dawnym gospodarstwie wiejskim drewno było podstawowym materiałem budowlanym i służyło do wyrobu prawie wszystkich narzędzi. To decydowało o bardzo wczesnym rozwoju różnorodnych gałęzi przemysłu drzewnego w Polsce. Przemysł ten rozwijał się tu, podobnie jak i w innych krajach, w dwóch kierunkach: a) jako przemysł leśny tzn. przeróbka ściętego drewna na miejscu na produkty pochodne np. smoła, terpentyna, dziegieć oraz popiół i węgiel drzewny, b) przemysł drzewny — przeróbka poza obrębem lasu.

Najstarszą formą przerobu drewna jest smolarstwo i dziegiarstwo, a na terenach zasobnych w rudy żelaza również węglarstwo. Produkcję popiołu rozpoczęto na większą skalę po pokoju toruńskim (1466 r.). W związku z możliwością eksportu tego artykułu największa jego produkcja przypada na XVIII w., zwłaszcza na terenie południowo-wschodniej Białorusi.

Wypalanie węgla drzewnego rozwinęło się bardzo w okresie feudalizmu, w związku z rozwojem kowalstwa i nabyciem umiejętności pozyskiwania metali kolorowych. Do przemysłu leśnego wlicza się także tartacznictwo, które rozwinęło się najbardziej w południowej części województwa krakowskiego. Tartaki znajdowały się w XVIII w. i wcześniej, obok młynów. Często miały ten sam napęd i tę samą obsługę. Piłowaniem drewna zajmował się w takim wypadku młynarz, chociaż byli także specjaliści tra-

cze wykonujący tę czynność w ramach pańszczyźnianych obowiązków.

Do przemysłu drzewnego, lub rzemiosła zalicza się: skutnictwo, bednarstwo, gonciarstwo, stelmachostwo, kołodziejstwo, meblarstwo i inne. Skutnictwem zajmowano się, zwłaszcza nad Sanem i Bugiem, w majątkach Sieniawskich, Czartoryskich i Jabłonowskiej. Statki budowano także w dorzeczu górnej Wisły. Skutnikami byli zarówno mieszczanie jak i pańszczyźniani chłopci. Gonciarstwo i bednarstwo rozwijało się głównie na Podkarpaciu, a także w Wielkopolsce i na Pomorzu. Poważnymi ośrodkami produkcji bednarskiej były większe miasta, jak Kraków, Lwów, Poznań. Odbiorcami tych wyrobów były: browary, gorzelnie, garbarnie, jak również różnego rodzaju spółki handlowe. Ważne znaczenie ma także rozwój kołodziejstwa i stelmachostwa. Największe skupiska kołodziejów znajdowały się na Mazowszu. Zachowały się one po dzień dzisiejszy.

Sformułowane przez Kluka i A. Jabłonowską ogólne zasady racjonalnej gospodarki leśnej zasługują na szczególne podkreślenie ze względu na swoje nowatorstwo i trafność ujęcia. Spośród innych instrukcji z XVIII w., dotyczących gospodarki leśnej, można wyróżnić instrukcję dotyczącą ordynacji Antoniego Tyzenhauza, generalnego administratora ekonomii królewskich w Wielkim Księstwie Litewskim. Instrukcja ta postuluje wyłączenie lasów spod kurateli oficjalistów ekonomicznych i utworzeniu odrębnego gospodarstwa leśnego¹¹⁸.

Przemysł leśny na Podlasiu był również rozwinięty w dobrach siemiatyckich. Podstawową formą przeróbki drewna, przynoszącą stosunkowo wysokie dochody było wypalanie węgla drzewnego. W zależności od zastosowania wyróżniano wiele rodzajów węgla, a więc: kuchenny, hutniczy, był to tzw. węgiel do „*topienia materiałów*”. Na węgiel kuchenny nadawało się najlepiej drewno: dębowe, grabowe, jesionowe i klonowe. Do „*rozpuszczania kruszców*” najlepszym był węgiel uzyskany z drewna: brzoźowego, jaworowego, olchowego i z tarniny. Na węgiel wybierano drewno najgrubsze, nie spróchniałe, dobrze wysuszone. Układano je w odpowiednie stosy. Ułatwiało to jednocześnie obliczanie wydajności węgla wyprodukowanego w dobrach siemiatyckich. Ze stosu szerokości 4 łokcie, długości 1 1/2, wysokości 2 łokcie uzyskiwano około 500 funtów węgla (4 wory w każdym po 125 funtów). A z jednego „*morga drzewa grubego na calów 6 węgla może być worków 1800*”¹¹⁹ czyli 22,500 funtów.

Wspomniano już, że do przemysłu leśnego zaliczało się także tartacznictwo. Było ono w Siemiatyczach dość dobrze rozwinięte. Dla tartaków A. Jabłonowska przeznacza: „*ktody jak*

prędko mają długości łokci 14", z których „powinno być rżnięte całówki, półtora — całówki, najpospoliej do roboty stolarskiej używane”. Najlepszymi gatunkami drzew w dobrach siemiatyckich, nadającymi się na tarcicę były: sosna, jodła i dąb. Pewną część wyprodukowanych desek przeznaczała Jabłonowska na zbył w kraju lub za granicę. W V tomie „Ustaw” podkreśla, że deski lipowe są poszukiwanym artykułem na rynkach zagranicznych i dlatego „do handlu za granicą służą”.

Z korespondencji A. Jabłonowskiej do księżny Sapieżynej dowiadujemy się, że poszczególnie tartaki specjalizowały się w przecieraniu określonych gatunków drewna. O tartaku siemiatyckim pisze, że „sosnowych kopę tarcic jakich chceć grubości tartak siemiatycki wytrze. Natomiast, w Wysokim moja królowo, nie mam tylko dębinę i buczynę, jakich więc trzeba tarcic czy kłód, proszę kazać Imć Panu Hruścickiemu Gubernatorowi Wysockiemu a ja mu zlecę żeby to wykonał, o co jej rozkazajdzie”¹²⁰.

W Siemiatyczach rozwinięte było również rzemiosło drzewne: szkutnictwo, bednarstwo, stelmachostwo, kołodziejstwo, meblarstwo i inne. Autorka J. Bergerówna wymienia kilkaset różnych rodzaju narzędzi i przedmiotów zrobionych z wielu gatunków drewna przez odpowiednich fachowców. Część z nich przeznaczona była na zbył. Wśród nich Jabłonowska wymienia dębowe obręcze¹²¹.

Jak widać z przytoczonych tu tylko niektórych przykładów, A. Jabłonowska przywiązywała dużą wagę do rozwoju przemysłu leśnego i drzewnego na Podlasiu. Przynosiło to gospodarstwu siemiatyckiemu poważne dochody, pozwalało także bardzo racjonalnie wykorzystywać uzyskiwane z lasu drewno. Była to, jak na owe czasy, gospodarka drewnem bardzo racjonalna i intensywna. Każdy rodzaj i gatunek drewna był w najwłaściwszy sposób wykorzystany.

5. HANDEL ROLNO-PRZEMYSŁOWY

Stosunki handlowe w XVIII w.

Stan handlowy kraju był niemniej zaniedbany niż stosunki przemysłowe. „Naród ma mało manufaktur i prawie całkowity brak handlu”¹²², pisze Coxe o stosunkach gospodarczych w Polsce. Złożyło się na to wiele przyczyn. Okres długotrwałych wojen zubożył cały kraj i obniżył stan kultury, a co za tym idzie, zmniejszył siłę nabywczą ludności. Nie sprzyjały też rozwojowi handlu polskiego w XVIII w. stosunki polityczne i społeczne kraju, niszczyły go częste rabunki w czasie przemarszów wojsk.

Uciążliwymi też dla kupców były podatki, które płacić musieli ze swych przedsiębiorstw handlowych. Specjalną rolę w dziejach handlu polskiego odegrali Żydzi, którzy opanowali dzięki swym wrodzonym zdolnościom handlowym rynek zbytu, zarzucając go towarem gorszym, ale tańszym, a przez to mającym większy zbył w zubożałym społeczeństwie. Pomogła im w opanowaniu handlu sama szlachta, która korzystała z ich usług, wchodząc z Żydami w różne, nie zawsze czyste interesy. Czytamy w pracy A. Moszczeńskiego, jak to Żydzi i kupcy wykorzystywali szlachecki przywilej wolności od ceł, znajdując za opłatą chętnych wśród szlachty, „która dla nich pod swym imieniem i swemi brykami zakupione na jarmarkach Lipskich i Frankfurskich, towary do swych domów sprowadzała i tam kupców podług ansztuków na jarmarkach im danych, towarami dzieliła”¹²³.

Nie mniej ważną rolę grały tu także fatalne wówczas stosunki monetarne w Polsce. „Była to zastarzała choroba, sięgająca czasów Jana Kazimierza, kiedy stan Rzeczypospolitej, przyjmując zasady wyciągania największego zysku z bicia monety, wydzierzały mennice państwa Boratiniemu i Tympfowi”¹²⁴. Kraj zalany złą monetą krajową i obcą, specjalnie dla Polski bitą, ubożał, a brak pieniędzy był tak wielki, że nawet podatków nie było czym płacić. Sytuacja monetarna w ostatnich stuleciach istnienia Polski przedrozbiorowej, to prawdziwe błędne koło, z którego państwo nie umiało wyrwać, z powodu braku egzekwowania swych ustaw. Nie można też, mówić o handlu, pomijając sprawę dróg i komunikacji, które w ówczesnej Polsce przedstawiały się bardzo źle. Dla rozwoju handlu zgnębna też była fatalna polityka celna, ignorująca zupełnie interesy państwa. Ogół nie dostrzegał stanu faktycznego kraju, nie brał pod uwagę głosów w ówczesnej literaturze i publicystyce, nawołujących do zmian. Rozumiano zło tkwiące w upadku handlu i pisano o tym wiele, w rzeczywistości jednak trudniej było o realizację reformy handlu w Polsce. Z jednej strony interesy klasowe szlachty, ciągnącej doraźne zyski z takiego stanu rzeczy, z drugiej bezsilność miast, a w końcu spłot wydarzeń politycznych, wykreslający Polskę z rzędu państw Europy, nie pozwoliły na podniesienie handlu polskiego z upadku.

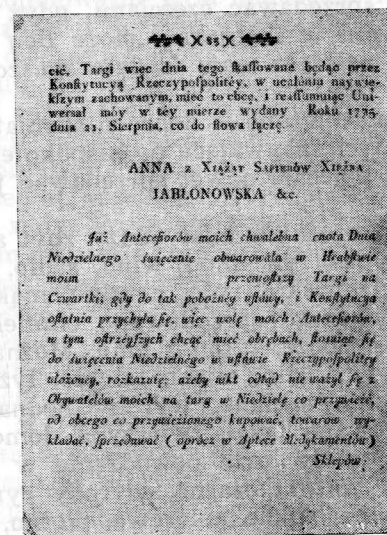
Założenia polityki handlowej A. Jabłonowskiej.

Jak faktycznie w praktyce wyglądały stosunki handlowe w Polsce, dowiemy się z działalności Jabłonowskiej, która w swej polityce handlowej trzymała się ściśle ogólnie przyjętych współcześnie form życia gospodarczego kraju. Jabłonowska starała się

o rozwój handlu w swych dobrach. Z miast usiłuje uczynić ośrodki handlowe i w tym celu ubiega się o prawa jarmarków dla nich. Dla Siemiatycz, niezależnie od dwu w roku jarmarków: w lutym i sierpniu, wystarała się w 1789 r. u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego o przywilej „czteroniedzielnego jarmarku na św. Annę się zaczynającego”. O jarmarkach w swych dobrach dawała zawiadomienie do gazet, reklamując je w zupełnie nowoczesny sposób; pod datą 24.II.1776 czytamy w „Gazecie Warszawskiej”: „Donosi się publice jako podług dawnych przywilejów w Dobrach Dziedzicznych Xsieżny Jey z Xsieżąt Sapiehów Jabłonowskiej, w Woiewództwie Ziemi Drohickej będących Siemiatyczach dwa Jarmarki teraz są odnowione, ieden na św. Maciej (24 II) w lutym, drugi na św. Kajetana (7 VIII) w sierpniu przypadają, na które wszystkich kupców kraiovych i zagranicznych zapraszają y onym wszelkie bezpieczeństwo od agramacyi i wolność w handlu na wszelkie gatunki towarów w wygodnem składami, stayniami etc. etc. upewniają”¹²⁵.

W dobrach siemiatyckich w mieście Siemiatycze urządziła też Jabłonowska dla celów handlowych wspaniałe sklepy w dwupiętrowym ratuszu, przez nią również wybudowanym. W swych bardzo licznych rozporządzeniach wnika Jabłonowska bardzo szczegółowo w życie handlowe swych dóbr nie tylko siemiatyckich, ale i innych w kraju. Wydaje szereg ustaw, mających udoskonalić jego organizację. „Co zaś do handlów, jako te czynią naypryncypalnieyszy majątek obywatelów, tak niemasz nigdy ostrożności dosyć, którejby zażyć trzeba było do utrzymywania onych w największym ucaleniu” (VII. 147). W związku z tym wydaje Jabłonowska specjalny „instruktarz” opłat targowych dla „porządku tak iarmarków iako y targów”, według którego należało pobierać opłaty od kupców. Z czasem, doszedłszy do przekonania, że pobieranie targowego utrudnia rozwojowi handlu, znosi je Jabłonowska, o czym dowiadujemy się w „Ustawach”: „Myto targowe (że się sprzeciwia ludności targów y wiele zdzierstwa z ubogich ludzi daje okazać) kassuię na zawsze” (VII. 147). Jeżeli ktoś wbrew temu chciał ściągać w dni targowe lub jarmarczne jakiekolwiek opłaty, ma być karany grzywną 3 czerwonych złotych na skarb.

Nie zapomniała też Jabłonowska o regulacji cen towarów, przy czym poleca trzymać się taksy wojewódzkiej. Odnośnie handlu kramnego — pozostawał on pod stałą kontrolą władz miasta, którego komendant co pół roku przeprowadzał generalną rewizję, mającą na celu kontrolę wag i wykrywanie wszelkich nadużyć. Przestępstwa kramarzy podlegały karze 30 plag wymierzonych na rynku. Chcąc zapobiec fałszowaniu wag i miar, usta-



Ryc. 20. Fragment „Ustaw”

nowiła Jabłonowska w mieście wagę publiczną przy ratuszu, „ażeby każda rzecz ważona była przy wadze publiczney y tamże, ażeby zboże na targ wywożone mierzone zostało przy dniach targowych” (VII. 133).

Według Jabłonowskiej do najważniejszych gałęzi handlu rolno-spożywczego należał handel zbożem i wódką, który był zmonopolizowany w rękach dworu, ale tylko w odniesieniu do chłopów. Żydom nie wolno było kupować zboża bezpośrednio od włościan, oraz sprowadzać wszelkich wyrobów alkoholowych i soli, ponieważ te towary były zastrzeżone dla dworu.

O sprzedaży zboża w kraju i transporcie jego do Warszawy dowiadujemy się z listu Jabłonowskiej w którym pisze, „Przyjeżdżający z Wysokiego do Kocka Imć Pan Zaleski pokazywał mi dyspozycję J.O.W.X.M. Dobr na spuszczenie w jesieni pszenicy, żyta y owsa do Warszawy tratwami”. Dalej w liście tym czytamy, że wykonanie tego rozporządzenia jest niemożliwe, „pszenicy w ogóle nie ma na sprzedaż mają jej bardzo mało na własne potrzeby, żyta zaś i owsa nie będzie można naprędce zmłócić z powodu braku stodół i młocki zboża na zasiewy, oprócz tego targ iesienny zawsze ile z nowego iest naytańszy, ponieważ wszyscy na ówczas chłopci na uspokojenie podatku y czynszów zboża swoje sprzedają a za tym szkoda by w takowym sprzedawać czasie, coby się w dalszym pomyślniej sprzedać mogło”. Zauważa

też, że nie należy sprzedawać częściami, gdyż korzystniej zbyć zboże wszystko razem w Gdańsku, „może Bóg dać skutkę żyta, tedy rozrywając nie należało mieć wielkie spuszczenia łatwość do Gdańska”¹²⁶.

Prócz zboża, spieniężano w dobrach siemiatyckich wszystkie rodzaje płodów rolnych, zbywające po zaspokojeniu własnych potrzeb. Jabłonowska polecała nawet sprzedawać jarzyny, szczególnie w mieście.

W handlu jarmarcznym miały duży zbyt artykuły spożywcze: korzenie, rodzyunki, ryż, miód, wino, sadło, słonina, sól, śledzie, cebula, ryby lwowskie, ryby pruskie, mąka, chleb. Oprócz przetwórstwa spożywczego sprzedawano chmiel, konopie, anyż, grykę, len, pszenicę, zboże, tytoń i inne. Można było także nabyć sprzęt domowy np. sita, miski, talerze, łyżki, naczynia gliniane, szkło, naczynia szklane, wyroby bednarskie, kotlarskie i kowalskie. Handlowano także zwierzyzną domową. Na jarmarkach siemiatyckich miały duże powodzenie w sprzedaży: futra moskiewskie, skóry żółte i czarne, wyroby rymarskie, obuwie, czapki futrzane, wełna, sukno kolorowe, płótno, derki, koce, gotowe sukmany oraz wyroby szmuklerskie.

Specjalną gałąź handlu stanowił handel drzewny. Drzewo z lasów siemiatyckich i innych posiadłości wywożono do Gdańska. Sprzedawano w stanie nie obrobionym, a także w przetworach przemysłu drzewnego.

Największy zysk miała Jabłonowska z przemysłu gorzelniczego i karczem, które były otoczone szczególną opieką. Opieką nad karczmami z ramienia dworu sprawował pisarz propinacji, którego najważniejszym zadaniem było dopilnować, by wódki nie rozkradano, oraz by karczmarz wody nie dolewał lub w inny sposób chłopów nie oszukiwał. Chłopi nie mogli korzystać z innych karczem. W tym celu wydała Jabłonowska specjalny uniwersał, który głosił: „Wiadomo czynię tym moim uniwersałem całej gromadzie wsi. I każdemu dóbr obywatelowi, iż surowy wydałam rozkaz kary na tych, którzy by wazyli do cudzych karczem jeździć, pić i cudze trunki podwozić, te u siebie mieć albo przechowywać”¹²⁷. Zarządzenie odnosiło się również do miasta Siemiatycz. Jeżeli ktoś był schwytyany na podobnym uczynku, podlegał surowej karze grzywny i otrzymywał sto plag publicznie. Za doniesienie o podobnym wykroczeniu wyznaczała Jabłonowska 8 zł nagrody. Zarówno karczmarze, jak i włościanie musieli kupować piwo i wódkę tylko we dworze. Karczmarz musiał dbać o porządek i estetykę karczmy, by ściągnąć do niej jak najwięcej włościan.

Cała działalność Jabłonowskiej w dziedzinie produkcji i han-

dlu napojami alkoholowymi była obliczona na osiągnięcie jak największych korzyści i w tym przypadku nie odbiegała ona od ogółu szlachty ówczesnej epoki¹²⁸.

W odniesieniu do handlu Jabłonowska jest dobrą znawczynią w kupnie i sprzedaży, tak w kraju, jak i za granicą. Umie doskonale uchwycić najkorzystniejszy dla siebie moment, interesuje się żywo objawami życia handlowego, wie gdzie i kiedy można nabyć najlepiej wszelkie towary, toteż często udawano się do niej po różne rady. Posiadała specjalny wykaz alfabetycznie ułożony, na którym notowała rozmaite uwagi o jarmarkach w Polsce i na Litwie oraz pogranicznych państwach. W liście do króla Stanisława Augusta, pisze Jabłonowska w odpowiedzi na list królewski: „Cedrowe tarcice z łatwością sprowadzałam do szaf Historji Naturalney z Nadwórny dóbr Imć Pana Wojewody Bełzkiego, dostanie ich tyle ile potrzeba będzie, zawsze płacą za każdą tarcicę po zł 1” (Siemiatycze 15.V.1781)¹²⁹. Jako znawczyni ofiarowuje się też Jabłonowska pośredniczyć królowi w kupnie drzewa cisowego w jednym z monasterów na Bukowinie.

Dość dużą ilość zakupów dla dóbr siemiatyckich i innych załatwiała Jabłonowska za granicą. I tak np. w jednym z listów do Teofili Sapieżyny czytamy: „Dom siemiatycki posyłam moja królowo, proszę go kazać w Paryżu umeblować na papierze”... W jednej z fabryk francuskich zamawia przez księżną krajczynię jakąś „Batterie”, zapewne kompletne urządzenie kuchenne „supplikuie kazać w fabryce się dowiedzieć, co to kosztować będzie, ta cała Batterie y na kiedy może być gotowa, prosiłabym więc łaski Pańskiej, ażebyś ją przysłała Renem do Holandyi y Gdańska, a ia na to poszle pieniądze za wiadomością co kosztuje odebrana” (Siemiatycze 24.I.1773).

Kompetencja i fachowość przejawia się też u Jabłonowskiej w ogólnych sprawach handlowych. Wypowiada ona nieraz bardzo trafne uwagi o stanie gospodarczym kraju. W jednej z listów do stryja księcia Michała Sapiehy, opisuje fatalny stan monetarny: „Kontraktów tu bardzo ludnych spodziewamy się, lecz z monetą każdy wielki ciężkości zażyje, kiedy ani żaden dzierżawca ani na prowizjach sumy mający brać iey nie chce, dlatego ważne złoto po funtów 16-tu płacą dla nas nieskończona mazoła” (Lwów 25.XII.1759)¹³⁰.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o zapewnieniu spoczynku niedzielnego w dobrach Jabłonowskiej. W sprawie tej wydała Jabłonowska dwa uniwersały, z których jeden wydany był dla Siemiatycz 22.XI.1775 r. W uniwersale tym można dostrzec cały szereg przepisów o zachowaniu spoczynku niedzielnego. Nie wolno było w niedzielę niczego na targ przywozić, ani

kupować, z wyjątkiem lekarstw w aptece. Wszystkie kramy i sklepy miały być zamknięte, zabroniony był handel wódką, piwo natomiast można było sprzedawać. Artykuły pierwszej potrzeby, jak chleb, mięso, nabiał, jarzyny i owoce mogły być sprzedawane w niedzielę. Latem do godziny ósmej z rana, zimą zaś — do dziesiątej. Uniwersał ten wpisano z rozkazu Jabłonowskiej do „praw magdeburskich”. Jak więc widać, kwestia spoczynku niedzielnego była załatwiona w dobrach siemiatyckich połowicznie, bo zostawiała kupcom możliwość handlowania w niedzielę z wyjątkiem kilku godzin, w których odbywały się ceremonie kościelne.

Jabłonowska nie tylko dbała o rozwój handlu w dobrach siemiatyckich, ale troszczyła się, by w innych jej dobrach było jak najwięcej kupców płacących podatki do jej skarbu. Można zauważyć, z tych choćby tylko skromnych wiadomości, jakie zachowały się do naszych czasów, że sama właścicielka przyczyniała się do rozwoju handlu w kraju.

Przypisy

- ¹⁰¹ B. A. Aleksandrowicz, *Gorzelnictwo...*, s. 5; Por. A. Jezierski i S. M. Zawadzki, *Dwa wieki przemysłu w Polsce, Zarys dziejów* s. 24; J. Kołaczkowski, *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce, Lwów 1929.*
- ¹⁰² J. F. Westrumb, „*Dziennik Ekonomiczny Zamojski*” R. 1803, nr 4 i 9.
- ¹⁰³ J. Burszta, *Spółeczeństwo i karczma*, s. 12.
- ¹⁰⁴ (Garniec, dawna polska miara pojemności = 4 kwarty = 16 kwateerek = ok. 4 listrów).
- ¹⁰⁵ Najstarsze pisane przepisy do wyrobu piwa odkryte w Starym Babilonie; pochodzą one z co najmniej ponad 2800 lat p.n.e.; Por. A. Maurizio, *Pożywienie roślinne w rozwoju dziejowym*, s. 267; M. Kiwerski, *Dzieje piwowarstwa*, s. 29. A. Gostomski, *Gospodarstwo.*
- ¹⁰⁶ Op. cit., J. K. Haur, *Ekonomika...*, s. 10; Por. H. Vautrin, *Obserwator w Polsce...*, s. 727—728.
- ¹⁰⁷ Z. Lubiszowa, *Wiejski przemysł spożywczy...*, t. II, s. 538 i 543.
- ¹⁰⁸ J. K. Haur, *Ekonomika ziemiańska...*, s. 11; Por. J. Topolski, *O literaturze, praktyce rolniczej w Polsce*, s. 190.
- ¹⁰⁹ (Korzec, dawna polska jednostka ciężaru = 98,28 kg).
- ¹¹⁰ A. Jabłonowska, *Ustawy...*, t. III, s. 18 i 21.
- ¹¹¹ M. Różycka, *Ankieta rolnicza z 1795 r.*, t. II, s. 651.
- ¹¹² (Łokieć różne wielkości dawna jednostka długości; łokieć warszawski = 2 stopy = ok. 60 cm).
- ¹¹³ A. Jabłonowska, *Ustawy...*, t. I, s. 94 (wyd. Grölla), s. 96 i 97.
- ¹¹⁴ J. Bergerówna, *Księżna Pani...*, s. 127.
- ¹¹⁵ A. Jabłonowska, *Ustawy...*, t. VII, s. 130.
- ¹¹⁶ J. Broda, *Rejonizacja gospodarcza...*, s. 78 i n.; Por. H. Vautrin, *Obserwator w Polsce...*, s. 751—753 i s. 728.
- ¹¹⁷ A. Jabłonowska, *Ustawy...*, t. V, s. 2 i n., s. 11 i n.
- ¹¹⁸ S. Pawlik, *Polskie instruktarze...*, s. 112.
- ¹¹⁹ A. Jabłonowska, *Ustawy...*, t. V, s. 22 i n.
- ¹²⁰ Listy Jabłonowskiej, Bibl. Ossolin. we Wrocławiu, Arch. Sapiechów, rkps 17.
- ¹²¹ J. Bergerówna, *Księżna Pani...*, s. 134.
- ¹²² W. Coxe, *Reise durch Polen, Russland, Schweden und Dänemark, aus dem englischen von J. Perzl, Zurich 1785*, t. I, s. 89.
- ¹²³ Op. cit. A. Moszczeński, *Pamiętnik do historii polskiej...*; *Pamiętniki XVIII w.*, t. VIII, s. 112.
- ¹²⁴ Tamże, s. 112.
- hów, rkps: 13, 19 i 90.

¹²⁵ Gazeta Warszawska, Suplementy, nr 16, 28.II.1776 r.; Por. L. Ku-bała, Handel i przemysł..., s. 31.

¹²⁶ Listy Jabłonowskiej, Bibl. Pow. w Kocku, rkps 824 (Należy tu dodać, że przeprowadzone przez Jabłonowską operacje związane były z eksportem płodów rolnych przez Gdańsk wędrowały do Holandii). Zam. 137 — Z dziejów Siemiatycz... Guzowski SZPALTA 45

¹²⁷ A. Jabłonowska, Uniwersał dla szynkarzów, Bibl. Pow. w Kocku, rkps 795.

¹²⁸ Sejm z 1776 r. zreformował czopowe i szelężne, kazał je płacić od rocznych dochodów z propinacji danych dóbr i przyznał, że prawo propinacji służy wyłącznie jednej osobie — właścicielowi dóbr; Por. Ma-teriały do dziejów Sejmu Czteroletniego. Oprac. J. Wolański i inni, t. I Wrocław 1955 s. 515—517.

¹²⁹ Listy Jabłonowskiej, Bibl. Czart. w Krakowie, rkps 666.

¹³⁰ Listy Jabłonowskiej, Bibl. Ossolin. we Wrocławiu, Arch. Sapie-

INSTYTUCJE SPOŁECZNE I ICH ROLA W PODNOSZENIU KULTURY ŻYCIA CODZIENNEGO MIESZKAŃCÓW W ŚWIELE „USTAW”

1. Instytucje

Wiek XVIII zastał wieś polską w stadium nędzy moralnej i materialnej, o czym pisali dużo polscy autorzy tych czasów i pisarze zagraniczni, zwiedzający Polskę, a choć może przejaśkra-wili nieco sprawę w swych opisach, niemniej stan chłopów pol-skiego tej doby godny był pożałowania.

Staszic w swych „Przestrobach” tak opisuje chłopów polskie-go w XVIII w.: „Widzę miliony stworzeń, z których jedne wół nago chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte; wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe, oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawicznymi pierściami bezustannie robią... Postępne zadurzały i głupie mało czują, y mało myślą, to ich największą szczęśliwością. Ledwie w nich dostrzec można duszę rozsądną. Ich zwierzęchnia postać z pierwszego wejrzenia więcej podobień-stwa okazuje do zwierza aniżeli do człowieka. Chłopi ostatniej wzgardy nazwisko mają. Tych żywnością jest chleb ze śrutu, a przez ćwierć roku samo zielsko; napojem woda i paląca wnętrz-ności wódka. Tych pomieszkaniem są lochy, czyli trochę nad zie-mię wyniesione szałasze ... W tej smrodu i dymu ciemnicy dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu, obok niego śpi naga dziatwa na tym samym legowisku, na którym krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży... Oto człowiek, który was żywi” ¹³¹.

Mimo nędzy panującej na wsi, ogół szlachty nie uznawał potrzeby zmian ustroju społecznego i gospodarczego wsi. Nie interesowano się stanem zdrowia chłopów. Brak szpitali, leka-rzy, warunki anty-sanitarne powodowały epidemie i dużą śmier-telność wśród dzieci i dorosłych. Chłop dawał pańszczyznę, płacił podatki, składał daniny, przysparzając stale dochodów wła-scielowi dóbr z uszczerbkiem swego i tak nędznego stanu posia-dania.

Właściciel dóbr napełniał swą kasę i nie zastanawiał się nad tym, że krótkowzroczna polityka jak najdalej posuniętej eksploatacji poddanych prowadzi nie tylko do ich ruiny, ale może

mieć fatalne skutki dla niego samego i dla całokształtu gospodarki narodowej.

Wśród szarych mas szlacheckich i zaślepionych w swym egoizmie magnatów znajdowały się jednak światłe jednostki, podejmujące ofiarnie trud walki nad przebudową społeczną, sanitarną i kulturalną wsi polskiej. Powstają różnego rodzaju instytucje społeczne jak: szpitale, domy położnicze, domy starców, straże pożarne. Organizowano szkoły ogólnokształcące. W większych miastach powstawały szkoły położnych.

W 1778 r. wybudowano w Warszawie „Szpital dla chorych na ospę”. Miało to ogromne znaczenie profilaktyczne, bo odizolowano w ten sposób chorych od zdrowych, co wpłynęło na złagodzenie epidemii. Równocześnie popularyzowano wiedzę przez wygłaszanie odpowiednich odczytów oraz przez artykuły w różnych czasopismach i broszurach. Wzorując się na instytucjach sanitarnych, właściciele dóbr zaczęli także zakładać kasy dla swych poddanych. W XVIII w. zakładał kasy ksiądz J. Jordan w dobrach pabianickich, kasztelan radomski M. Świdziński i inni.

O urządzeniu kas wiejskich i ich organizacji informuje nas najlepiej „statut” kasy, ufundowanej przez Michała na Świtnie i Sulgustowie — Świdzińskiego, kasztelana radomskiego, wydany w 1779 r. Kapitał zakładowy kasy, ofiarowany przez Świdzińskiego, wynosił 1500 zł p., „który tymże gromadom i poddanym wiecznemi czasy moim y successorów moich i mieniem daię i daruie, ta iednak kandycya, aby niżej wyrażone rozporządzenie i sposób rządzenia funduszem wiecznemi czasy iak nayściśley zachowane było”¹³². M. Świdziński określił w swym statucie, jakie wypadki uważa za okoliczności usprawiedliwiające zaciąganie pożyczek. Były one następujące: 1. w razie choroby w domu, 2. w razie nieurodaju, 3. w razie pomoru na bydło lub trzodę, 4. w razie pogorzeli, 5. na wykupno zastawionych gruntów, 6. na wykupno gruntów sprzedanych lub zastawionych obcym poddanym, mieszczanom lub szlachcie, 7. na wykupno inwentarza żywego, 8. na otwarcie handlu lub zaczęcie jakiegoś rzemiosła. Aby pieniądze mogły wszystkim służyć, pożyczki były krótkoterminowe, najwyższa zaś kwota, jaką z kasy pożyczano, wynosiła 100 zł i to bez względu na stan majątkowy petenta.

2. Kasa wiejska i wiejski magazyn zbożowy

Jabłonowska zapoczątkowała na Podlasiu w Siemiatyczach zakładanie wielu instytucji społecznych. Zastuga jej na tym polu była tym większa, że w owych czasach nie mogło jeszcze być mowy o wcześniejszych wzorach czy przykładach. Zakładała

w swoich wsiach siemiatyckich instytucje o charakterze gospodarczym, kredytowym i sanitarnym. Były one uzupełnieniem poszczególnych zarządzeń i miały zapewnić samodzielność gospodarczą wsi, pomagać materialnie w razie potrzeby oraz wyrobić w wieśniakach nawyki do pracy społeczno-kulturalnej we własnym środowisku.

Najważniejszymi instytucjami były kasy wiejskie, zakładane w każdej wsi, które udzielały chłopom pożyczek. Fundusze kasy stanowiły: dochód ze sprzedaży nadwyżek zbożowych magazynu wiejskiego, „*profit z pasieki wiejskiej, prowizja coroczna dochód ten pomnażająca, połowa posagu po dziewczkach w gotowiźnie go mającym*”¹³³. Do prowadzenia kasy wybierany był przez mieszkańców całej wsi specjalny urzędnik, tzw. kasjer wiejski, który prowadził księgowość i posiadał klucze od kasy. Kasjer funkcję swą pełnił bezpłatnie. Pieniądze były przechowywane we dworze siemiatyckim w specjalnym pomieszczeniu, od którego klucze miał kasjer i gubernator. Obliczenie kasy odbywało się dwa razy do roku, tj. na św. Jana (24 czerwca) i na Nowy Rok w obecności całej starszizny wiejskiej. Pieniądze z kasy były przeznaczone „*na zapomogę ludzi przez ogień, przez upadek bydła, przez choroby i inne nieszczęśliwe przypadki zniszczonych*”. Wypożyczanie pieniędzy odbywało się za zgodą i wolą włościan całej wsi. Pożyczki były nisko oprocentowane. Pieniądze można było wypożyczać nie na dłużej, jak na jeden rok. W wyjątkowych wypadkach, za zgodą całej wsi, można było przedłużyć termin zwrotu pożyczki do dwu, a nawet trzech lat. Jeżeli dłużnik nie oddał pieniędzy w trzecim roku, to odpowiadał majątkiem i tracił prawo uzyskania pożyczki na okres dziesięciu lat.

W dobrach siemiatyckich, łącznie z dworem siemiatyckim, korzystało z pożyczek w kasach wiejskich przeciętnie dziesięciu kmieci jednej wsi w ciągu roku. Chłopi mogli składać zaoszczędzone sumy do kasy również za oprocentowaniem jeden grosz od złotego na rok. Za pieniądze uzyskane z dochodów kasy wieś mogła nająć dozorców do pilnowania zagród. Pomijając korzyści, jakie dawały chłopom kasy, najważniejszy był sam fakt ich istnienia. Kasy wiejskie były szkołą, która wychowała i uspołeczniała włościan oraz przygotowywała ich do lepszych form organizacji życia społecznego. Obok kas organizowała Jabłonowska wiejskie magazyny zbożowe. Celem ich było przechowywanie zboża w ilości nie mniejszej niż pięć korcy na jednego gospodarza, które były wydawane w wypadku klęś żywiołowych oraz na zapomogi dla wdów i sierot. Podstawowe zapasy zboża w magazynie były składane przez dwór. Każdy kmieć obowiązany był dać osiem garnców zboża do magazynu w ciągu roku. Pewną część

dawał dwór siemiatycki — połowę ilości zboża, jaka przypadała na gospodarzy całej wsi. Z czasem powstawały w magazynie nadwyżki, tzn. więcej niż pięć korców zboża przypadało na jednego gospodarza we wsi. Nadwyżki te były sprzedawane, a pieniądze uzyskiwane tą drogą składano do kas wiejskich. Opiekę nad magazynem sprawowało dwóch strażników, którzy pobierali zapłatę w postaci „pół korca zboża od dziesięciu w magazynie na obydwóch tj. na jednego po ćwierci, czyli po osiem garncy”. Oprócz strażników opiekę nad magazynem sprawował wiejski. Chłopi z dóbr siemiatyckich mogli wypożyczyć zboże z magazynu w razie potrzeby, za niewielkim oprocentowaniem, które wynosiło jeden garniec rocznie od korca zboża. Do stałych wydatków magazynu należały opłaty różnych funkcjonariuszy wiejskich, jak położna, kominiarz, pasiecznik i inni.

3. Przeciwpowozarnictwo

Niemniejszą zapobiegliwość wykazała Jabłonowska w organizacji bezpieczeństwa przeciwpowozarowego w dobrach siemiatyckich. Rczporządzenia w tej sprawie obejmowały zarówno zapobieganie, jak i organizację pracy podczas gaszenia powozaru. Jeśli chodzi o zapobieganie powozarom, to wymagania Jabłonowskiej nie różnią się od wymagań dzisiejszych. By zabezpieczyć dom przed powozarem należało zachować przepisowe odległości między przewodami kominowymi a ścianami. Każdy dom musiał posiadać komin z cegły o odpowiedniej wysokości „na półtora łokcia nad dach ma być wyprowadzony”. Dach domu był kryty słomą uprzednio „w glinie... wylaną na pół z wapnem mieszaną”. Tą samą zaprawą należało wymazać dach u spodu. Węgły zaś obijać deskami, by woda nie zaciekała.

Domy włościańskie budowano w ramach pańszczyzny, zaś domy dla biednych i sierot stawiano w ramach szarwarku. Dwór siemiatycki dawał włościanom materiały budowlane: wapno, cegłę i drzewo. Za całość budownictwa wiejskiego odpowiadał wiejski, który musiał składać do dworu zapotrzebowanie na odpowiednie materiały i dopilnowywać przebiegu prac.

Jabłonowska była pierwszą w Polsce, która w dobrach siemiatyckich praktycznie rozwiązała problem budownictwa wiejskiego. Z jej zarządzeń przebija głęboka troska o higienę, estetykę zewnętrzną i wewnętrzną budynku, jego otoczenie (parkany, żywopłoty) oraz harmonijny wygląd całej wsi. Każdy gospodarz musiał pamiętać, aby przed udaniem się na spoczynek wszystkie ognie były pogaszone, a żarzące się węgle przysypane popiołem. Wiejski czuwał nad tym, żeby żaden gospodarz z papierosem

w ustach po ulicach i w swym domu oraz zagrodzie nie chodził, drzewa za piec nie składał, lnu, konopi w domu nie suszył.

Miasto Siemiatycze miało swego kominiarza oraz murarza, który miał za zadanie przeprowadzać kontrolę kominów. Również każda wieś posiadała swego kominiarza, który co tydzień latem, a co trzy tygodnie zimą, musiał czyścić kominy według posiadanej rejestru. Jednocześnie było zorganizowane stałe pogotowie przeciwpowozarowe. Przy każdym zabudowaniu musiała być drabina, łopata, i taczka z odpowiednimi numerami danego gospodarstwa. Na każde pięć domów musiała być jedna beczka z wodą, bcsak, siekiera, miotła i dwa wiadra z wodą. Obok sprzętu przeciwpowozarowego poszczególnych gospodarzy, każda wieś miała dwie sikawki. Przechowywano je w domu sądowym, od którego klucze miał wójt. Alarm powozarowy był ogłaszany za pomocą ciągłego bicia w dzwon wiszący przed domem wójta. Każdy gospodarz posiadał specjalną tabliczkę z numerem swojego domu, którą oddawał wójtowi z chwilą przybycia na miejsce powozaru. Był to dowód wzięcia udziału w gaszeniu. Trzej pierwsi, którzy przybiegli do gaszenia powozaru, otrzymywali nagrody. Były one bardzo wysokie, np. w mieście pierwszy otrzymywał dukata, drugi — 10 zł, a trzeci — 5 zł. Na wsi podobne nagrody wypłacano w zbożu, np. pierwszy otrzymywał trzy korce zboża z magazynu publicznego. Ludzi, którzy odnieśli rany podczas powozaru, opatrywał i leczył bezpłatnie cyrulik. Odszkodowanie z kasy wiejskiej otrzymywali również ci, którzy zniszczyli odzież podczas powozaru. Uchylający się od gaszenia powozaru byli surowo karani. Bardzo wysoko, bo rokiem kajdan, byli karani złodzieje, którzy kradli rzeczy wynoszone podczas powozaru.

Organizacja bezpieczeństwa przeciwpowozarowego świadczy o wielkiej przeczorności gospodarczej Jabłonowskiej, która w porę starała się zapobiegać nieszczęściom. Być może, że rozporządzenia Jabłonowskiej dotyczące organizacji przeciwpowozarowej dały początek dzisiejszej organizacji przeciwpowozarowej. W opracowaniach współczesnych autorów spotykamy podobne instrukcje, dotyczące straży i jej czynności np.: „każdy obywatel, jeśli zauważy powozar, powinien natychmiast zawiadomić najbliższą straż, bo łatwiej jest ogień ugasić w zarodku, niż wtedy, gdy się już rozszerzy. Jeśli strażacy zwrócą się o pomoc w czasie akcji ratowniczej, to mamy szybko i karnie wykonywać ich polecenia”¹³⁴. By zapobiec powozarom, zalecała Jabłonowska budować z dala od wsi specjalne domy do suszenia konopi. W ten sposób zabezpieczała wsie dóbr siemiatyckich od powozgi.

4. Dom miłosierdzia dla starców

Wielką opieką otaczała Jabłonowska starców, dla których zakładała w każdym kluczu dóbr specjalne domy, tzw. domy miłosierdzia. Zakładanie tego rodzaju przytułków nie było czymś nowym. Znacznie wcześniej, bo w pierwszych latach XVII w., powstała instytucja o szerokim zasięgu w dobrach Ligęzów, założona przez Mikołaja Spytkę Ligęzę w Borku, kasztelana sandomierskiego, starostę bieckiego i ropczyckiego. Fundacja ta objęła dwanaście szpitali w dobrach rzeszowskich kasztelana, a były to właściwie przytułki dla starych i chorych poddanych, którzy swe siły i zdrowie utracili na służbie pańskiej. Akty fundacyjne wyraźnie zastrzegają: „*że do szpitali należy przyjmować ubogich starców, a nie biegunów, ale vere pauperes, którzyby na pańskich robotach się wyrobili, albo za jakim przypadkiem do ubóstwa, albo złego zdrowia i ułomności jakiej przyszli*”¹³⁵. Podobne idee przyświecały także Jabłonowskiej przy zakładaniu domów miłosierdzia dla starców. W domach umieszczano tych, którzy nie mieli żadnej opieki i „*chodzili po żebranym chlebie*” oraz tych, którym dzieci nie dały należytego utrzymania na starość i źle ich traktowały.

Jabłonowska widziała potrzebę wydania ustawy o domach miłosierdzia i powiadała, że byłaby szczęśliwa, „*żeby dzieci wszystkie czuły na obowiązki chrześcijańskie uprzedzić mi się usługą dla rodziców starych w własnych domach nie dali*”¹³⁶.

Dom dla starców składał się z dwu izb, z których jedna była przeznaczona dla kobiet, druga dla mężczyzn. Dzieci, których rodzice znaleźli się w domu starców, musiały zaopatrywać ich w odzież i inne rzeczy potrzebne do użytku osobistego. Na każdą osobę w domu starców wyznaczała Jabłonowska roczny przydział prowiantów: 3 korce żyta, pół krup gryczanych, pół korca krup jęczmiennych, jeden korzec mąki luksusowej, dwa garnce soli i 21 funtów słoniny. Żyto brano z magazynu wiejskiego, zaś krupy, mąkę, sól i słoninę musiały dawać dzieci starców. Starcy, nie mający żadnej rodziny, byli utrzymywani na koszt gminy i dworu. Dwór zaopatrywał dom starców w drzewo zwożone w ramach szarwarku. W razie śmierci któregoś z pensjonariuszy cały jego majątek ruchomy przechodził na własność domu starców. Opiekę nad starcami z ramienia dworu sprawowała gubernatorowa, która codziennie rano i wieczorem odwiedzała starców, kontrolowała stan zaopatrzenia w produkty, porządek w obejściu i higienę osobistą. Za starców w okolicy odpowiadał gubernator, który musiał co pewien czas kontrolować chaty włościan celem wykrycia tych, których należało umieścić w do-

mu miłosierdzia. Wszelkie czynności, związane z obsługą domu, wykonywali sami podopieczni. Kobiety prały bieliznę, gotowały, szyły. Mężczyźni rąbali drzewo, palili w piecach i sprząтали. Jeden spośród zdrowszych starców pełnił funkcję przełożonego. Wszelkie czynności były wykonywane według regulaminu. Zdrowsze kobiety przędły wełnę dworską, za co otrzymywały zapłatę w gotówce, którą przeznaczano na potrzeby całego domu. Wolny czas przeznaczony był na modlitwy.

Praktyczne rozwiązanie tak ważnego problemu, jakim była organizacja opieki nad starcami w dobrach Jabłonowskiej, to jeszcze jeden fakt świadczący o jej pozytywnym ustosunkowaniu się do zagadnień społecznych.

5. Instytut położniczy w Siemiatyczach i opieka zdrowotna nad ludnością

Społeczeństwo polskie XVIII w. żyło w prymitywnych warunkach sanitarnych. Nie znano podstawowych zasad ochrony zdrowia, a wszelkie choroby przypisywano czarom, urokom, duchom. Nic dziwnego, że w takich warunkach śmiertelność była bardzo duża, szczególnie wśród warstw ludowych. Najwięcej umierało dzieci, zwłaszcza tych, którym rodzice nie mogli zapewnić należytych warunków sanitarnych i zdrowotno-bytowych.

Problem zapewnienia opieki lekarskiej matkom rodzącym i najmłodszemu pokoleniu był często poruszany w ówczesnej literaturze publicystycznej. Oto co pisze Staszic: „*Uważałem w naszych wsiach bardzo wiele małych dzieci, ale z tych niezmierna moc ginie przed siódmym rokiem dla wielkich niewygód i dla niezdrowego pomieszkania. Uważałem także, iż znaczne mnóstwo dzieci ginie przy połogach. Temu powinien kraj zaradzić, przez ustanowienie cyrulików i doskonałych oprobowanych białych głów do odbierania dzieci w połogach*”¹³⁷. Staszic starał się postawić sprawę warunków zdrowotnych ludności na forum sejmku czteroletniego, jako zagadnienie ogólnonarodowe.

W dniu 27 lipca 1784 r. zostają wydane przez Wielkiego Marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego Władysława z Gurowa Gurowskiego przepisy normujące służbę zdrowia. W punkcie 8 tych przepisów poruszona jest po raz pierwszy sprawa kobiet trudniących się odbieraniem porodów¹³⁸.

Jabłonowska sprawę opieki lekarskiej nad matką i dzieckiem rozwiązała w dobrach siemiatyckich bardziej praktycznie i to o wiele wcześniej. Już w 1783 r. założyła w Siemiatyczach instytut położniczy. Wprawdzie instytut położniczy w Siemiatyczach nie był pierwszą instytucją tego rodzaju w Polsce, mimo

to jego założycielkę należy zaliczyć do tych nielicznych, którzy pierwsi zwrócili uwagę na tak ważne zagadnienie życia społecznego i starali się rozwiązać je praktycznie. Instytut położniczy w Siemiatyczach był założony jako piąty w Polsce po Lwowie, Wilnie, Grodnie i Krakowie. Według doktora Filara położnictwo w Polsce zaczęło rozwijać się dopiero w drugiej połowie XVIII w. Oparte było ono na podstawach naukowych współczesnej wiedzy. Brak było lekarzy Polaków z wiedzą ginekologiczną, o czym świadczy fakt, że we wszystkich nowo otwartych szkołach byli wykładowcami lekarze obcego pochodzenia — Francuzi lub Niemcy. W każdym bądź razie sprawa przygotowania fachowo wyszkolonych położnych była aktualna. Chodziło bowiem o zapobieżenie okropnym praktykom, jakie stosowały różnego rodzaju „babki” i znachorki, powodując często śmierć matek i noworodków¹³⁹.

Brak źródeł nie pozwala w pełni ustalić na jakich wzorach oparła się Jabłonowska przy organizacji szkoły siemiatyckiej. Być może, że zasięgała rad u kierowników już istniejących szkół w Polsce, lub organizowała ją według wskazówek doktora Hajdela, który kierował szkołą w latach 1783/84¹⁴⁰.

Nie ulega więc wątpliwości, że Jabłonowska była pionierką w dziedzinie szerzenia wiedzy położniczej i organizacji służby zdrowia na terenie Podlasia, a jedną z pierwszych w Polsce. W określeniu tym nie będzie przesady, jeżeli zestawimy je z faktami: w Poznaniu szkoła położnych powstała dopiero w 1800 r., w Warszawie w 1802 r., w Białymstoku w 1811 r.¹⁴¹ Anna Jabłonowska była dobrą obserwatorką życia i wiedziała, że niedostateczne warunki sanitarne, brak podstawowej wiedzy położniczej powodują śmierć matek i noworodków.

Do instytutu położniczego w Siemiatyczach mogły uczęszczać dziewczęta z dóbr siemiatyckich i okolic, z tym, że właściciel wysyłający poddankę musiał jej zapewnić utrzymanie w czasie trwania kursu. Przy wyborze kandydatek zwracano uwagę „*żeby ręce zdrowe miały, żeby defektem nie podlegały, tak powierchownym, jak i wewnętrznym, żeby zbyt młode, a ni zbyt stare nie były*”¹⁴².

Nauka w szkole w pierwszym roku była bezpłatna. Profesor był opłacany przez Jabłowską i nie miał prawa pobierać żadnych opłat od uczennic. Jabłonowska zachęcała okolicznych obywateli, by przysyłali dziewczęta na naukę. Warunki przyjęcia do szkoły nie były trudne. Prawdopodobnie nie wymagano od kandydatek umiejętności czytania i pisania. Potwierdzeniem tej tezy mogą być warunki przyjmowania kandydatek do Instytutu Akuszerii w Białymstoku, do którego jeszcze w 1811 r. mogły

być przyjmowane kandydatki nie umiejące czytać i pisać¹⁴³. Kursy prowadzone były przez profesorów, a nauka trwała dwa lata: cztery miesiące w każdym roku nauka teoretyczna, zaś pozostałe osiem miesięcy — praktyczna.

Po odbyciu kursu w instytucie siemiatyckim, każda z uczennic otrzymywała świadectwo, a zdolniejsze otrzymywały ponadto prawo praktyki; najsłabsze tylko zaświadczenie. Bartoszewicz podaje, że Jabłonowska w 1784 r. otworzyła drugi kurs nauki babienia na okres zimowy, który miał trwać tylko trzy miesiące. Wspomina również, że zaopatrzenie szkoły w pomoce naukowe było obfite, bowiem Jabłonowska sprowadziła z zagranicy „*machinę do nauki babienia*”¹⁴⁴. Natomiast wszystkie potrzebne narzędzia i materiały można było dostać u profesora prowadzącego kurs.

Odnosnie zakresu programu szkoły i liczby absolwentek w poszczególnych latach nie mamy żadnej wzmianki w dokumentach archiwalnych. Jest jednak pewne, że w ciągu kilkuletniego jej istnienia musiała ich być znaczna liczba, ponieważ szkoła położnych egzystowała jeszcze w 1791 r., o czym dowiadujemy się z „Gazety Narodowej i Obcej”¹⁴⁵. Nie wiemy również o działalności praktycznej wychowanek instytutu siemiatyckiego w terenie. Jedynie w pamiętnikach Ochockiego spotykamy wzmiankę, „*że instytut siemiatycki był wyborny*”, bo w jego domu wychowanica siemiatycka, Kurczmińska była trzy do czterech razy”¹⁴⁶. Świadczyłoby to, że wychowanki instytutu siemiatyckiego dobrze wykonywały swoje obowiązki, i że rola instytutu w zmniejszeniu śmiertelności matek i dzieci w dobrach siemiatyckich była duża. Według wersji miejscowych mieszkańców jeszcze w pierwszej połowie XIX w. było w okolicy Podlasia kilkanaście położnych, które ukończyły szkołę w Siemiatyczach.

Pewne światło na działalność wychowanek instytutu siemiatyckiego i organizację opieki zdrowotnej dla mieszkańców dóbr siemiatyckich, rzucają zarządzenia Jabłonskiej dotyczące położnych. W każdej wsi musiała być położna tzw. „białogłowa babiąca” z ukończonym instytutem siemiatyckim i po dwie na każdy folwark. Chcąc utrzymać jak największy poziom wiedzy absolwentek instytutu, wprowadziła Jabłonowska pomysły system ciągłego szkolenia zawodowego, w myśl którego w każdym kluczu dóbr była jedna położna, pełniąca funkcję instruktora. „*Zwierchość nad nimi wszystkimi jedna białogłowa od Pana Profesora z pomiędzy nich wybrana gdy teraz zostaje: tam mieć powinna dozór nad niemi, ażeby wszystkie ten porządek w uca-*

leniu u siebie chowały, które im się teraz daje, na co miesięczna rewizja być powinna przez nią czyniona”¹⁴⁷.

Co roku polecała Jabłonowska organizować specjalne, kilkudniowe kolokwia dla absolwentek instytutu, które „zjeżdżać się mają do Pana Profesora po Nowym Roku na „examen” kilkudniowy swojej nauki, jeżeli wszystkie pamięta, czego się uczyła i jakiego nowego przypadku w przeciągu czasu swego babienia nie postrzegła przy rodzeniu, w której białogłowie, o czym wierny raport uczynić powinna”. Oprócz tego wszystkie położne miały co kwartał zbierać się na sesję gubernialną tj. całego klucza dóbr, gdzie „prezentować powinny same wszystkie, jeżeli te rzeczy czysto utrzymane zostają (dotyczy narzędzi ginekologicznych) a w czasie onych zepsucia pensji rocznej wytrącone być ma i zarazem nowe kupione”. Opisując powinności położnych, Jabłonowska apeluje do ich sumienia, powołuje się na moralność chrześcijańską i miłość bliźniego. Zwraca uwagę na troskliwe postępowanie i umiejętności w zapobieganiu śmierci lub kalectwa matki i dziecka. Jednocześnie Jabłonowska surowo zabraniała „babienia” tym wszystkim, które nie miały zaświadczenia o ukończeniu instytutu. „Żadna inna pod wielką karą cielesną sprawować tej funkcji odtąd po wsiach moich nie będzie powinna”. Tak surowe kary były wówczas konieczne. Szkoła położnicza i działalność jej wychowanek była nowością. Ogół społeczeństwa często buntowany przez różnego rodzaju „babki”, nieufnie odnosił się do wychowanek szkół położniczych i ich założycieli.

W pracy J. Bielińskiego spotykamy wzmiankę o głośnym wydarzeniu związanym z Janem Gilbertem, założycielem szkoły położnych w Grodnie, którego próbowano otruć i tak go szykanowano, że w rezultacie, zrażony takim przyjęciem opuścił Polskę. Podobna sytuacja wytworzyła się w Wilnie, gdzie jak podaje książd Stanisław Jundził, prowadzono bojkot przeciwko doktorowi Regnierowi i kobietom szukającym u niego pomocy. Również Bieliński podaje, że w Warszawie nowo założony instytut nie był popularny, a szczególnie oczerniany był przez kobiety babiące pokątnie. Doszło do tego, że w 1802 r. do instytutu położniczego doprowadzała kobiety ciężarne policja¹⁴⁸.

Jabłonowska prawdopodobnie uniknęła szykan jedynie dzięki swej powadze książęcej. Być może, że pracę jej ułatwił fakt, iż kandydatki do szkoły siemiatyckiej rekrutowały się spośród jej poddanych. Nie ulega wątpliwości, że jej działalność była przyjmowana przez włościan z pewnym niedowierzaniem. Te obawy mogły być podsycane i wyolbrzymiane przez kobiety babiące pokątnie, które traciły zarobki. Potwierdzeniem powyższych domysłów mogą być zarządzenia Jabłonowskiej w „Ustawach”,

dane samorządowi wiejskiemu a dotyczące obowiązków białogłów. Na wójta nakłada obowiązek, „żeby żadna inna kobieta białogłomom rodzącym we wsi nie służyła, tylko ta, która ma na to od Profesora i od skarbu przywilej”. W myśl zarządzenia Jabłonowskiej położna nie mogła oddalać się ze wsi bez pozwolenia dworu. Chodziło przypuszczalnie o to, by położna mogła udzielić pomocy na miejscu w każdej chwili. Zdaniem Jabłonowskiej, położna powinna być jedną z najbardziej moralnych, mądrych i szanowanych kobiet we wsi. Widocznie nie zawsze położne stały na wysokości zadania, skoro polecała je szczególnej opiece wójta. Obowiązkiem wójta było dopilnować „ażeby funkcję swoją pilnie odbywały ze wsiow się nie oddalały, trzeźwie się zachowały i w żadnej niecnocie notowane nie były”¹⁴⁹.

Bardzo ciekawie rozwiązała Jabłonowska problem uposażenia położnych wiejskich. Każda z nich otrzymywała 12 zł i cztery korce zboża rocznie. Ponadto mieszkanie służbowe z ogrodem i drzewo na opał od dworu. Pieniądze i zboże pochodziły z kasy i magazynu wiejskiego.

Położna miejska otrzymywała 72 zł z kasy miejskiej oraz mieszkanie i drzewo na opał podobnie jak na wsi. Oprócz położnej był w mieście cyrulik — lekarz opłacany z kasy miejskiej po 200 zł rocznie. „Ustawy” Jabłonowskiej regulowały również wysokość opłat za usługi lekarzy i położnych. Położna wiejska pełniła swoją funkcję bezpłatnie. W mieście Siemiatycze byli zwolnieni od opłat lekarskich ubodzy, o czym czytamy w „Ustawach”: „by zbyt wysokich opłat za porady lekarskie z ludzi nie zdzierali, nigdzie się z miasta nie oddalali. W nocy i w dzień zawołani zostawszy, nie leniwie te usługi pełnili... za prace od ubóstwa nic nie brali”¹⁵⁰. Dla potrzeb dworu siemiatyckiego Jabłonowska utrzymywała lekarza o nazwisku Prewrost¹⁵¹.

Problem podniesienia zdrowotności mieszkańców dóbr siemiatyckich był jednym z najważniejszych w całokształcie działalności Jabłonowskiej. Opieka nad chorymi była zawsze wyszczególniona, jako jeden z najważniejszych punktów w obowiązkach urzędników samorządu miejskiego i wiejskiego. W sobotę każdego tygodnia na zebraniu we dworze, obok wielu innych spraw, wójt zdawał raport o stanie zdrowia mieszkańców. Meldował o potrzebie niesienia pomocy lekarskiej lub szpitalnej¹⁵². W mieście Siemiatycze do opieki nad chorymi i sierotami powołany był gmiński, „ojciec sierot i chorych”, jak go nazywała sama Jabłonowska. Aby uniknąć wypadku chowania ludzi w stanie letargu, wybudowano specjalny „dom dla umarłych”, gdzie ciało zmarłego pozostawało pod opieką krewnych w ciągu trzech dni. W tym

celu w każdej wsi wyznaczano budynek, w którym składano zwłoki.

Patrząc na zarządzenia Jabłonowskiej, dotyczące ochrony zdrowia z perspektywy dwóch wieków, można podziwiać je jako przykład wielkiej mądrości i dobrze pojętego humanitaryzmu. Wobec braku jakiegokolwiek opieki nad zdrowiem ludności miast i wsi ze strony państwa, Jabłonna rozwiązała ten problem sama w swym „państwie siemiatyckim”, dając innym przykład i wzór do naśladowania. Działalność profilaktyczna Jabłonnaskiej obejmowała całe Podlasie, a nawet i inne dzielnice kraju. Świadczą o tym liczne ogłoszenia w gazetach, nawołujące obywateli, by wysyłali swoje poddanki do instytutu położniczego w Siemiatyczach¹⁵³. Reasumując powyższe, można z całą pewnością stwierdzić, że Jabłonna była inicjatorką rozwoju położnictwa i zorganizowanej akcji profilaktycznej na Podlasiu.

Przypisy

- ¹⁵¹ S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, t. II, s. 45; Por. H. Vautrin, *Obserwator w Polsce...*, t. I, s. 815—821.
- ¹⁵² Protokoł kart J. W. Swidzińskiego kasztelana radomskiego, Bibl. Narod. w Warszawie rkps 4200.
- ¹⁵³ A. Jabłonna, *Ustawy...*, t. VIII, Warszawa 1787, s. 90 i n., s. 88 i 94.
- ¹⁵⁴ H. Pohoska, s. 92 i n.
- ¹⁵⁵ F. Bujak, *Wielka fundacja szpitala...*, s. 61.
- ¹⁵⁶ A. Jabłonna, *Ustawy...*, t. VIII, s. 113; Por. J. Bergerówna, *Księżna Pani...*, s. 253.
- ¹⁵⁷ S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, t. II, s. 291.
- ¹⁵⁸ „Wszystkie Białogłowy, które odbieraniem dzieci bawią się, a które by z zdolności swojej y praktyki długiej w tej mierze mianey znanomemi w tym Mieście nie były, mają się nieodwłocznie udać się do Ichmć Panów Dohtarów, w tym celu wyznaczonych y żądać od nich examinu swej professyi, po odprawieniu którego, jeżeli sposobnymi być się ukażą, otrzymawszy zaświadczenie, z nim referować się powinny do Jurezdykcyi Marszałkowskiej dla wpisania onych w Regestr y otrzymania pozwolenia, któraby zaś z Białychgłów w Regestr wpisana nie była w zaświadczenia swej od Dohtarów nie okazała, a przez to pozwolenia od Jurezdykcyi nie miała, takowa odbierania Dzieci pod surowemi karami praktykować nie ma” (Z. Filar, „Położna” nr 6 (48) Rok V, VI 1955).
- ¹⁵⁹ Z. Filar, *Szkic historyczny początków położnictwa*, „Położna” R. V, 1955 nr 5, s. 2 podaje, że pierwszą szkołą położnych w Polsce było założone we Lwowie w 1773 r. Collegium Medicum, w którym uczono chirurgów, aptekarzy i akuszerki. W 1775 r. powstała szkoła położnych w Wilnie pod kierownictwem sprowadzonego z Lotaryngii Mikołaja Regnieria. W 1776 r. została założona podobna szkoła przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, którą prowadził prof. Jan Rafał Czerwiakowski, powszechnie uważany za ojca położnictwa polskiego.
- ¹⁶⁰ J. Bartoszewicz, Anna z Sapiehów..., *Dzieła* t. X, s. 327; Por. J. Jaworski, *Prawo o miastach...*, s. 17; W. Smoleński, *Przewrót umysłowy...*, s. 273 (wspomina o lekarzu dentyście nazwiskiem Prévost zatrudnionym u wojewody bractawskiej Jabłonnaskiej).
- ¹⁶¹ Z. Filar, „Położna” R. V, 1955, „Położna”. Są ślady, że szkoła istniała na pewno jeszcze w 1791 r. Władysław Tyrchowski przypuszcza, że istniała ona do czasu otwarcia podobnej szkoły w Białymstoku, to jest do 1811 r.
- ¹⁶² *Gazeta Narodowa i Obca*, Supplement do nr 90 z 8.X.1783.
- ¹⁶³ J. Felix de Micheli, założyciel i dyrektor Instytutu Akuszerii w Białymstoku, autor dzieła „*Rozprawa historyczna o sztuce położniczej*

jej wroście i potrzebie wydoskonalenia onej", powiada na s. 44: „Kobiety chcą być przyjętymy do tej Panny, Mężatki lub Wdowy, powinny być młode, zdrowe, czytać i pisać, jeżeli to być może, umiejące”.

¹⁴⁴ J. Bartoszewicz, Dzieła t. X, s. 327—356.

¹⁴⁵ „Gazeta Narodowa i Obca”, 1791, nr 85.

¹⁴⁶ J. Ochocki, Pamiętniki, t. I i IV (ok. 1910); Por. J. Bartoszewicz, Dzieła, t. X, s. 327; D. Teofilowicz, Działalność Komisji Edukacji Narodowej..., s. 33—38.

¹⁴⁷ A. Jabłonowska, Ustawy..., t. VIII, s. 50, s. 96 i n.

¹⁴⁸ Z. Filar, „Położna” nr 5, s. 2 R. V, 1955; Por. R. Wyciński, Nauczanie położnictwa w „Instytucie Akuszerii” w Białymstoku w XIX w., Warszawa 1937, s. 180.

¹⁴⁹ Wójt — najwyższy urzędnik samorządu wiejskiego, wybrany przez dwór spośród mieszkańców wsi.

¹⁵⁰ A. Jabłonowska, Ustawy..., t. V, s. 50, s. 98, s. 34 i n.

¹⁵¹ J. Bengerówna, Księżna Pani..., s. 178 i n.

¹⁵² A. Jabłonowska, Ustawy..., t. VIII, s. 70, s. 48.

¹⁵³ „Gazeta Warszawska” R. 1783, nr 90, „Gazeta Narodowa i Obca” R. 1791 nr 85.

ROZWÓJ KULTURALNY SIEMIATYCZ

1. Odrodzenie kultury

Kultura rozumiana jako dorobek materialny i intelektualny społeczeństwa na pewnym etapie jego rozwoju, ma ogromne znaczenie w kształtowaniu stosunków polityczno-społecznych i moralnych narodu. Wielkość i wartość kultury zależna jest w dużej mierze od stopnia współpracy między klasami, które ją kształtują. Uzasadnienie powyższego stanowiska ilustruje obraz kultury społeczeństwa polskiego w XVIII w. Pierwszą połowę tego wieku cechuje, nietolerancja, zabobonność, upadek oświaty, chaos polityczny i gospodarczy, co w rezultacie pchało państwo w przepaść anarchii i upadku. Druga połowa XVIII stulecia to powolny, ale stały wzrost kultury, który potrafił ocalić od upadku i zniszczenia naród, choć nie mógł uratować od zguby państwa.

Ideologia Oświecenia wypowiedziała walkę zabobonom, zafobianiu, nieuczciwości, egoizmowi, dogmatyzmowi duchowieństwa i jego dominacji w państwie. Walce „nowego ze starym” towarzyszyła ostra walka nie tylko między poszczególnymi klasami, ale i wewnątrz samych klas. Ostrość tej walki potęgowała się w miarę wzrostu procesu rozkładu feudalnego w państwie. Nieszczęsne hasło „Polska nierządem stoi” miało tragiczne następstwa polityczne dla kraju. Niszczony wojnami, konfederacjami, rokoszami upadał coraz bardziej. Postępujący rozkład feudalny powiększał ciężar wyzysku chłopów i miast polskich. Następstwem tego było rozwarstwienie średniozamożnej i biednej szlachty, mieszczaństwa oraz wsi chłopskiej. Brak racjonalnej ogólnej gospodarki kraju, zrównoważonego, rozumnego budżetu państwa, harmonii ogólnego rynku, korzystnego bilansu handlowego pogłębiał kryzys gospodarczy i kulturalny kraju pierwszej połowy XVIII stulecia.

Szkolnictwo prywatne, będące monopolem zakonów, stało na usługach kleru i klasy rządzącej — szlachty. Nie przynosiło ono takich korzyści państwu, jakie były potrzebne by choć w części dorównać krajom sąsiednim.

Prąd oświecenia miał zbawienny wpływ na odrodzenie naszej kultury. Swoją ideologią, sceptycyzmem religijnym, prawdziwą nauką, opartą na doświadczeniu, przyciągał coraz więcej ludzi, dążących do przebudowy gospodarczej i politycznej kraju.

Nauka polska potrafiła wyłamać się z więzów scholastyki, łaciny i werbalizmu, cążąc do naukowego poznania praw przyrody.

Powoli narasta przekonanie i wiara w zdolność opanowania przyrody i umiejętnego wykorzystania jej sił dla dobra człowieka. Długo jednak trzeba było przekonywać o konieczności poszukiwania prawdy, jako jednej z podstaw postępu i dobra powszechnego. Proces koniecznych przemian musiał jednak ktoś autorytatywnie zapoczątkować. Podjęli się tego niektórzy możnowładcy, którzy potrafili wbrew przesądom rodowym dokonać przełomu. Wykształceni za granicą, widzieli proces przemian społecznych i kulturalnych na Zachodzie, i chcieli przenieść go na grunt polski. Problem ten porusza „Monitor” z 1782 r., w którym znajdujemy takie zdanie *„między panami i majątniejszymi więcej ludzi uczonych niż między uboższą szlachtą, która prawie wszystka jest tak nieuczona i prosta, iż mieszczenie pospolici są przetrarsi niż ona”*.

Możnowładcy nasi, przebywając za granicą poznali deizm i byli zwolennikami tzw. religii naturalnej, której treść stanowiło uszczęśliwienie ludzkości w myśl hasła *„budować więzienia dla występku a stawiać ołtarze dla cnoty”*. Tam też możnowładcy poznali się z ideologią masonerii i z jej organizacją. Pierwsza loża masońska w Polsce powstała w 1743 r. Wydaje mi się, że loże te odegrały dużą rolę w przełamywaniu przesądów i torowały drogę prawdzie i postępowi. Czy do tej organizacji należała księżna Anna Jabłonowska nie jest pewne, chociaż sama działalność Jabłonowskiej w jej dobrach siemiatyckich za tym by przemawiała.

Masoneria polska tego okresu torowała drogę postępowym hasłom stanowiące w drugiej połowie XVIII w. podstawę rozwoju kultury i postępu politycznego w Polsce. Niewątpliwymi osiągnięciami w tym okresie były: Konstytucja 3 Maja i Komisja Edukacji Narodowej. Sam zaś proces poprawy i odnowy politycznej w kraju wiązał się ściśle z rozwojem kultury materialnej wszystkich klas, a więc mieszczan i chłopów¹⁵⁴.

Duże znaczenie miała uchwalona przez sejm ustawa kwietniowa o miastach, włączona do Konstytucji 3 Maja 1791 r. Wcześniejsze „Komisja Dobrego Porządku”, które badały i modyfikowały statuty i przywileje miejskie, były przeważnie złożone ze szlachty. Przyczyniły się one do uzdrowienia gospodarki miejskiej, doprowadzając do kolegialnego zarządzenia miastem przez tzw. „trzy porządki”: radę miejską, ławę i koło gminne. Urzędy miejskie były dożywcotne. Biedota miejska była od rządów w mieście odsunięta.

Właściciel miasteczka często budował dla siebie okazały pa-

łac, własny kościół i inne budynki jak: ratusz, szpital itp. Mając zaś doświadczenie nabyte dzięki zagranicznym wjazdom, mógł dużo zdziałać nadzorując zarząd miasta w wykonywaniu planów. Stąd też wydaje wiele instrukcji, przeważnie pisemnych, które zmuszają zarząd miasta do przestrzegania wytycznych. Rozwój miasteczek prywatnych zależał prawie wyłącznie od właścicieli tj. możnowładców, od ich wykształcenia i poziomu moralnego. Tezę tę potwierdza rozwój Siemiatycz na Podlasiu w drugiej połowie XVIII w.

2. Przebudowa Siemiatycz

Działalność inwestycyjno-budowlana magnatów polskich na terenie miast prywatnych, szła w kierunku ich przebudowy w stylu najbardziej nowoczesnym. W odniesieniu do obszaru zachodnich i centralnych ziem dawnej Rzeczypospolitej (w granicach dzisiejszej Polski), na których w r. 1771 znajdowało się około 240 miast prywatnych, przedsięwzięć tego rodzaju było jednak stosunkowo niedużo. Dotychczasowe badania ujawniły, że w okresie 1710—1795 r. zostały gruntownie przebudowane następujące ośrodki miejskie dóbr magnackich: Białystok, Kock, Siemiatycze, Rydzyna, Siedlce, Terespol i Tykocin, a w mniejszym stopniu — Siennica i Czarniehowo. Dużym przeobrażeniem przestrzennym uległy ponadto na tym obszarze dwa miasta wchodzące w skład ekonomii królewskich tj. Kozienice w Koronie i Krynki w Wielkim Księstwie Litewskim¹⁵⁵.

Spośród tych kilku wymienionych miast szczególne zainteresowanie wzbudzają Siemiatycze na Podlasiu, jako ośrodek eksperymentalno-reformatorski w zakresie gospodarczo-społecznym i kulturalnym.

Pierwszych poważnych przemian w układzie przestrzennym Siemiatycz dokonano około 1725 r. w związku z fundacją klasztoru misjonarzy przy miejscowym kościele parafialnym. Zakonników tych sprowadził i uposażył właściciel miasta, pisarz polny litewski Michał Sapieha¹⁵⁶.

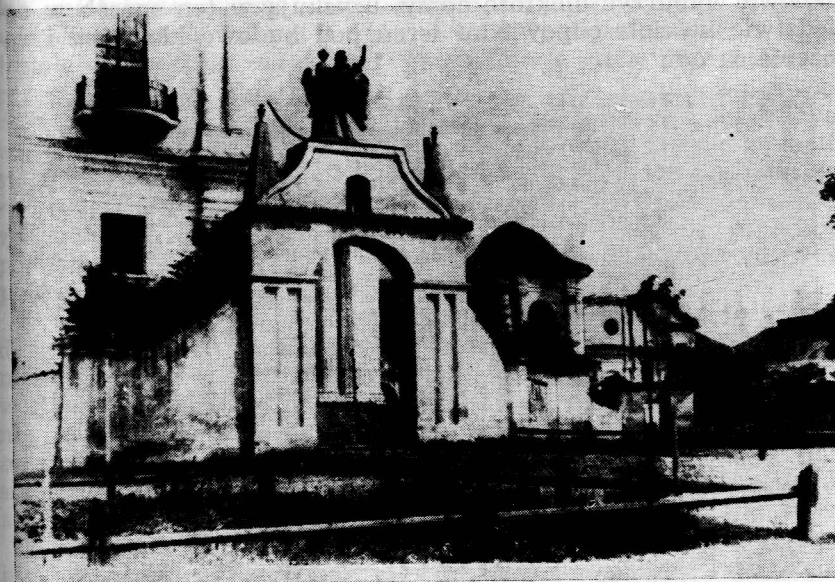
Murcwany kościół parafialny, wzniesiony w latach 1623—1633 stał za północno-wschodnim narożem prostokątnego rynku, na skraju plateau, rozciągającego się nad doliną Kamionki. Po południowej stronie świątyni wystawił Sapieha klasztor połączony z nią krytym przejściem. Budowla z czterema skrzydłami wtopionymi w główny korpus, jego bogato ukształtowanej fasady z wydzieloną częścią środkową, miała charakter reprezentacyjny, nawiązujący do form architektury pałacowej. Wysunięte skrzy-



Ryc. 21. Wieża kościelna w Siemiatyczach

dła obejmowały dwa dziedzińce: zachodni od wjazdu z miasta i wschodni od ogrodu. Oryginalnie wkomponowany został plac, założony na osi korpusu głównego. Oprawę placu stanowiły dwa murowanego ogrodzenia o fantazyjnym kształcie, związane z dwiema dzwoniczami łączącymi klasztor. Za północnym ramieniem muru wyrastała wysmukła bryła kościoła. Południowa część odznaczała się na tle zieleni ogrodu klasztorного. Od zachodu plac był otwarty, i łączył się z wnętrzem rynku. Ponadto rynek graniczył na dużym odcinku z ogrodem klasztorным, oddzielnym od niego ozdobnym murem z bramą wjazdową na osi założenia ogrodowego.

rozchylające się ku rynkowi i ulicy Czartajewskiej ramiona
Dużą partię ogrodu klasztorного zlokalizowano po wschod-



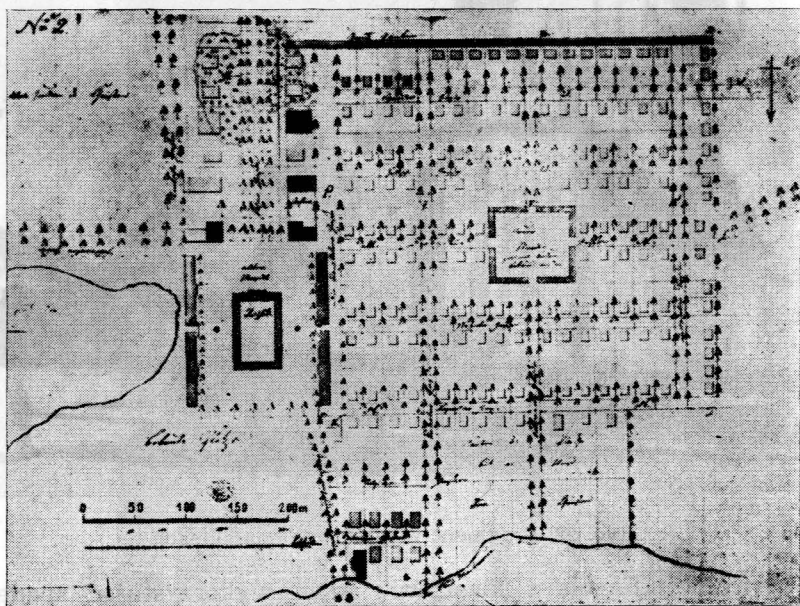
Ryc. 22. Fragment zespołu misjonarskiego

niej stronie kościoła i klasztoru, gdzie wykorzystując spadek terenu założono na dalnym tarasie partery zielone i baseny wodne, usytuowane na osiach obu budowli. Budowę klasztoru i ogrodu poprzedziła akcja oczyszczania wyznaczonego terenu z zabudowy mieszczańskiej. O zarządzeniach Sapiehy w tej sprawie informuje nas umowa zawarta przez jego plenipotentą z misjonarzami w 1725 r.¹⁵⁷ Zarządzenie Sapiehy zostało wykonane.

Dużym nieszczęściem dla Siemiatycz był pożar w 1758 r., który zniszczył północną część budynku klasztorного i miasta, a nawet częściowo uszkodził kościół, o czym doniesiono Jabłonowskiej w liście: „mam wiadomość od Imć P. Mliczka, że Siemiatycze znacznie pogorzeli, cała pierzeja od kościoła spaliła się, y kościołowi się trochę dostało, ale uratowany, wozownia y stajnia popaliły się, gdzie wiele szkody poniósł Imć P. Mliczko” (Lublin 18.VI.1758)¹⁵⁸.

W projekcie przebudowy części Siemiatycz, sporządzonym po pożarze miasta w 1778 r., dwa długie budynki we wschodniej pierzei rynku oznaczone są jako projektowane, co w zestawieniu ze współczesnym planem inwentaryzacyjnym świadczy, że poprzednio rynek nie posiadał wschodniej pierzei, granicząc tu bezpośrednio z ogrodem klasztorным. Prawdopodobnie Sapieha po-

stanowił wyburzyć niektóre domy, uzyskują w ten sposób w sąsiedztwie kościoła odpowiedni teren pod budowę klasztoru i założenie ogrodu



Ryc. 23. Projekt przebudowy po pożarze z 1797 r.

Drugi etap przebudowy Siemiatycz przypada na czasy księżnej Anny Jabłonowskiej, kobiety należącej nie tylko do najwyższych sfer arystokracji europejskiej, ale także do elity umysłowej kraju w dobie Oświecenia. Jabłonowska, rządząc samodzielnie od śmierci męża w 1765 r. do swego bankructwa w 1794 r. rozległymi a zadłużonymi dobrami, nie szczędziła trudu, by je podnieść gospodarczo, a system eksploatacji poddanych i organizację ich życia społecznego oprzeć na zasadach zbliżonych do idei oświeconego absolutyzmu przy ich dostosowaniu do warunków magnackiego państewka. Toteż wielkie zasługi położyła Jabłonowska w rozbudowie i opracowaniu planu przestrzennego miasta Siemiatycz, którego założenie ma wielkie wartości plastyczne do dziś. Odnosi się to również do wyglądu architektonicznego miasta.

W. Trzebiński, określa sposób działania Jabłonowskiej w zakresie przebudowy Siemiatycz, że „prowadziła ją księżna w dwóch miastach rezydencjonalnych: Kocku i Siemiatyczach. Narzucając

ich mieszkańcom swą wolę, arbitralnie dysponowała terenami miejskimi dzięki czemu mogła swobodnie wprowadzać w życie śmiałe koncepcje radykalnej przebudowy miast”¹⁵⁹. Założenia przestrzenne w Siemiatyczach były związane z budową dwóch dużych obiektów: pałacu i ratusza. O przebudowie Siemiatycz wspomina Rolle, że była to — „Licha miścina, która zamieniła się z czasem na kolonię fabryczną, na zwykle zaśmieconym jej rynku wyrósł ogromny ratusz obsadzony sklepami, w których sprzedawano miejscowe wyroby, co więcej, powstała tu szkoła położnicza, może jedyna w całej Polsce, powstała tu i drukarnia podręczna, tak zwana „pokojuwa”¹⁶⁰.

Około 1772 r. kazała Jabłonowska rozebrać zrujnowany, drewniany ratusz i stare kramy stojące pośrodku rynku. Fundamenty zakładano podczas pierwszej bytności króla St. Augusta w Siemiatyczach w 1777 r. Na oczyszczonym w ten sposób terenie wystawiła Jabłonowska dwukondygnacyjny, czworokątny ogromny budynek, zajmujący cały środek Rynku. Była tam siedziba władz miejskich i centrum handlowe, w którym mieściło się 100 sklepów.

W dwóch krótszych skrzydłach, tj. południowym i północnym, wydzielono część centralną w formie wyższych i głębszych pawilonów o bogatszym wystroju architektonicznym fasad zewnętrznych. Szczególnie okazałe prezentował się pawilon południowy, wysunięty przed partię boczne i wyposażony w wieżę zegarową z wysokim hełmem w kształcie obelisku. Tutaj znajdowały się pomieszczenia municypalne: na piętrze izby rady i zegarmistrza miejskiego, na dole areszt. Górna kondygnacja ratusza pozostała za życia Jabłonowskiej nie wykończona. Oprócz dwóch pawilonów frontowych budynek był dostępny zarówno od rynku, jak i od dziedzińca wewnętrznego. Na dziedziniec ten prowadziły cztery bramy: dwie wjazdowe na dłuższej osi budynku i dwie w skrzydłach bocznych, prawdopodobnie przeznaczone dla pieszych. Nad nimi umieszczone były figury alegoryczne. Nad bramą południową stała postać Michała Archanioła — wysłannika niebios, nad bramą północną — figura szatana, ducha piekieł, nad bramą zachodnią — wyobrażenie prawdy, a nad wschodnią — krzywdy. Z figur tych została jedynie figura Michała Archanioła, zdobiąca obecnie bramę kościoła parafialnego w Siemiatyczach. Na dziedzińcu był wystawiony mały budynek na pomieszczenie wagi, miar i narzędzi ogniowych. Chcąc nadać piękny wygląd architektoniczny miastu, opracowała Jabłonowska plan rozbudowy jego centralnej dzielnicy. W tym celu przeprowadziła szeroką ulicę o szerokość 100 łokci warszawskich czyli 60 m (dawniej Pałacowa, obecnie Świerczewskiego), łączącą

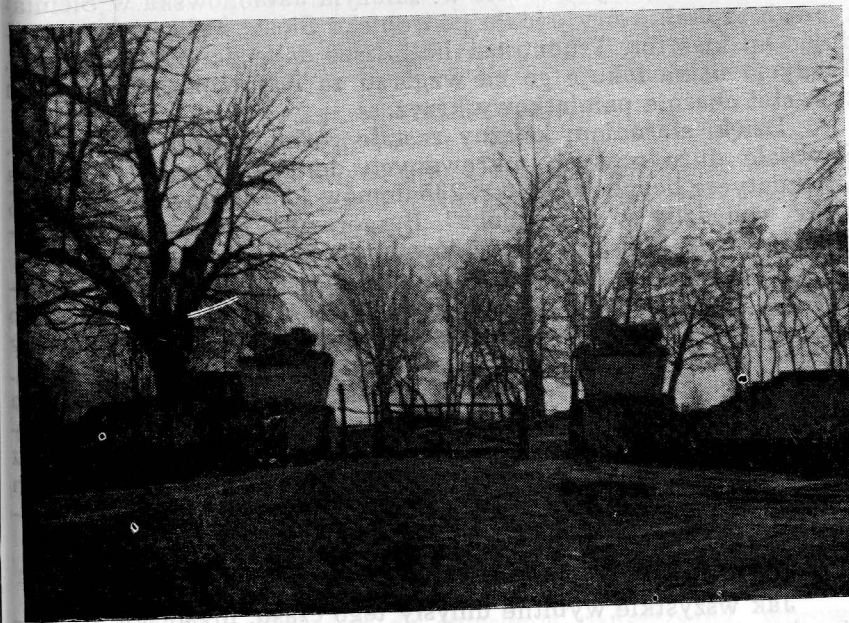


Ryc. 24. Figura Michała Anioła

pałac z rynkiem, ratuszem i kościołem. Całość założenia polegała na ujęciu w jedno estetyczne połączenie całości: pałacu i parku, leżącego w zachodniej części miasta z rynkiem a następnie kościoła i klasztoru również z parkiem, leżącym we wschodniej części miasta. Teren między pałacem a rynkiem przedzielony był cmentarzem żydowskim. Doszło jednak do wymiany gruntów między Jabłonowską a kahałem, w wyniku którego

nadała Jabłonowska kahałowi rozległe obszary na wschodnim brzegu Kamionki, zaś przez cmentarz przeprowadziła szeroką ulicę do rynku ¹⁶¹.

W sprawie tej krąży do dziś legenda wśród ludności Siemiatycz, że rabina, który wyraził zgodę na przeprowadzenie ulicy przez mogiły żydowskie, ziemia po jego śmierci wyrzuciła. Dlatego też ciało jego, zostało wrzucone do jakiegoś dołu, gdzie pozostało nie zasypane ziemią. Zgodnie z legendą kara dotknęła też i księżną Jabłonowską, którą w czasie jednej z podróży niepostrzeżenie miały porwać nieczyste duchy. Służba, nie słysząc długi czas wołania o zatrzymanie karety, otworzyła ją i wówczas okazało się że księżna jakoby znikła i od tego czasu nie ma o niej żadnej wiadomości. Faktem jest, że ulica została przeprowadzona, a najstarsi ludzie pamiętają jeszcze czasy, kiedy na pewnym odcinku ulicy Pałacowej były widoczne szczątki mogił żydowskich.



Ryc. 25. Szczątki bramy wjazdowej

W 1777 r. rozpoczęła Jabłonowska budowę wspaniałego pałacu. Pałac stanął na krańcach miasta, w odległości blisko pół kilometra od rynku, zapewne na terenie dawnej rezydencji Sapiechów. Nie znamy formy i szczegółowej lokalizacji pałacu siemiatyckiego, ale należy przyjąć, że był zwrócony elewacją północ-

na ku miastu, miał kształt prostokąta z dwoma skrzydłami, stanowiąc element zrealizowanego za czasów Jabłonowskiej osiowego sprzężenia rezydencji z rynkiem. Na dziedzińcu pałacowym został wybudowany pomnik z białego marmuru dla uczczenia pamięci jednego ze znakomitych przodków Sapiechów¹⁶². W parku, na wschód od pałacu, wzniesiono oranżerie, która zachowała się do dziś. Całość była otoczona prostokątnym parkiem, oraz sadem i ogrodem warzywnym ogrodzonym murem z cegły. Dziedziniec pałacowy z ulicą łączyła wspinała brama wjazdowa, ozdobiona rzeźbami i sfinksami.

Pożar, który spustoszył miasto, uszkodził również kościół, został on odnowiony, a jednocześnie dobudowano zachodnią część świątyni. Wnętrze zaś zostało ozdobione obrazami Czechowicza¹⁶³. Wniebowzięcie N.M.P. i św. Wincenty ą Paulo). Według Brücknera Jabłonowska zamawiała obrazy u malarza Kuntza w Rzymie¹⁶⁴.

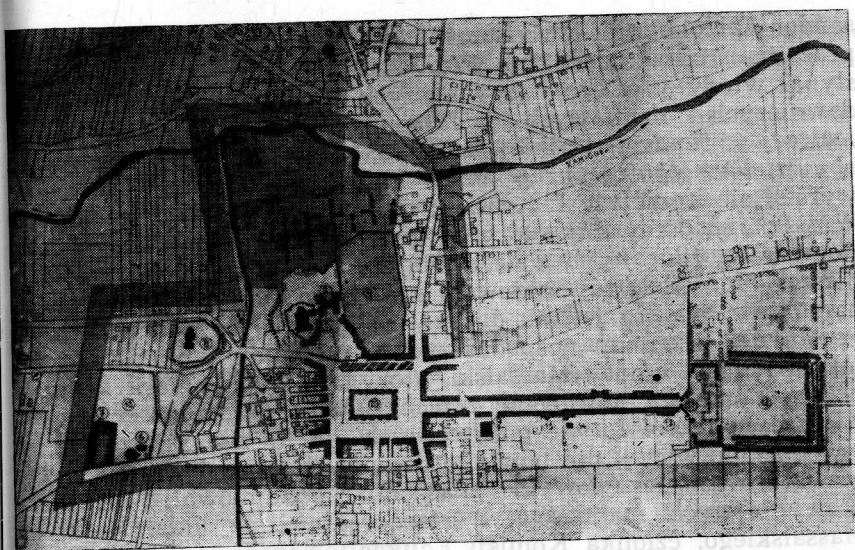
W latach 60-tych XVIII w. założyła Jabłonowska w Siemiatyczach szpital, który oddała pod opiekę Sióstr Miłosierdzia, fundując im klasztor. Trudno ustalić bliższe dane dotyczące szpitala. Tradycja ustna lokuje go na wzgórzu za Kamionką. Na miejscu tym stoi obecnie pamiątkowy krzyż.

Dzięki staraniom księżny zostało rozbudowane całe miasto. Powstało dużo nowych murowanych domów. Według Korzona „Siemiatycze liczyły w 1788 r. 285 domów i 2500 głów oraz 15 wsi, które wchodziły w skład dóbr”. Bergerówna zaś podaje, że według taryfy z 1775 r. było domów blisko 300, zaś wiosek 19.

Jabłonowska zakładała również instytucje użyteczności społecznej, gospodarczej i kulturalnej, dzięki czemu imię jej stało się głośne w całej Polsce. Być może, że cały projekt przebudowy Siemiatycz powstał dzięki podróżom Jabłonowskiej i jej męża. Anna Jabłonowska w r. 1770, a więc krótko przed rozpoczęciem omawianej akcji przebudowy Siemiatycz, przebywała we Francji¹⁶⁵. Możliwe, że wówczas, lub w czasie pierwszego pobytu w tym kraju (ok. r. 1756), zwiedziła Nancy i pod wrażeniem wspaniałej kompozycji przestrzennej, jaką zrealizował S. Leszczyński, postanowiła podobnie przebudować Siemiatycze.

3. Mecenat w zakresie nauki i sztuki

Jak wszystkie wybitne umysły tego czasu, myśliciele i uczeni polscy wieku Oświecenia byli zapatrywań, że wystarczy przekonać ludzi do nowej szerzonej przez nich wiedzy, aby można było przekształcić świat i polepszyć los człowieka. Koncepcja ta oczywiście nie miała większych szans powodzenia. Mimo wszelkich na gruncie polskim załamań tej koncepcji, mimo jej zniekształcenia w warunkach kompromisu feudalno-mieszczańskiego, myśliciele ci otwierali przecież drogę postępowi, stawia-



Ryc. 26. Plan Siemiatycz

jąc przed czytelnikiem swych prac i przed wychowankami swych szkół nowe wielkie zadania. I to stanowi nieprzemijający ich wkład w dzieje naszego narodu.

Tradycji postępowych poglądu na świat i realizmu krytycznego wobec ówczesnej rzeczywistości, które cechowały nie tylko literatów, lecz także uczonych. Ponowny wzrost humanizmu, prowadził do odkrycia i zrozumienia krzywdy społecznej, poczucia odpowiedzialności za losy narodu i ludzkości, zrozumienia związków nauki z praktyką życia. Tradycje postępowe okresu widzimy wreszcie w silnym rozwinieciu się nurtu patriotycznego, który służył dobru własnego kraju, broniącego swej niepodległości i wkraczającego na nowe tory rozwoju.

Właśnie ta bardziej oświecona i patriotyczna grupa ludzi rozpoczęła walkę o poprawę stosunków społeczno-gospodarczych i kulturalnych w Polsce. Pisarze i publicyści podważali ustrój feudalny w Polsce, dążyli do zniesienia pańszczyzny, wprowadzenia czynszów na wsi, podniesienia oświaty ludu.

Niektórzy magnaci gromadzili zbiory przyrodnicze, zakładali biblioteki, interesowali się osiągnięciami naukowymi w świecie, otaczali opieką pisarzy i publicystów, gromadząc ich na swoich dworach. Różnie taka działalność wyglądała z bliska i różnie była oceniana przez potomnych. Np. magnat polski Józef Alek-

sander Jabłonowski, wyznaczał nagrody za wykonanie pewnych prac w ośrodku gdańskim. Później zaś działał w Lipsku, który słynął wtedy jako jeden z większych w Europie ośrodków wydawniczych i naukowych. O Jabłonskim napisał Kołłątaj, że „więcej w fundacji lipskiej szukał własnej sławy jak oświecenia obywateli jego ojczyzny”¹⁶⁶. O innych przejawach Oświecenia wyraził się ironicznie I. Krasicki: „U najmłodniejszych zastaniesz WM Pan na gotowalni, tuż przy węzłkach i bielale, księgi pana Rousseau’a, filozoficzne dzieła Woltera i inne podobnego rodzaju pisma”¹⁶⁷. Modzie tej hołdowały nie tylko kobiety. U niektórych magnatów były to jednak dążenia o bezspornym dodatnim znaczeniu dla przemian gospodarczych i przełomu w naukach; Do takich należał Ignacy Massalski, który w 1770 r. ogłosił konkurs z nagrodami „za ułatwienie trzech kwestii w ogólności innym, i w szczególności Litwie pożytecznych”¹⁶⁸. W związku z tym co powiedziano wyżej, nie powinno dziwić, że przedsięwzięcia o tak niewątpliwie postępowym znaczeniu podejmowali niektórzy z świetlejszych magnatów, a równocześnie, że ludzie pokroju Massalskiego, członka Komisji Edukacji Narodowej, znaleźli się w szeregach obozu reakcji i zdrady narodowej. Na marginesie warto tu wspomnieć o fakcie, zdawałoby się paradoksalnym, że troszczył się o popieranie nauki i przygotowanie kadry fachowych nawet najpodlejszy z sejmów, bo sejm grodzieński 1793 r. Jeszcze wówczas wyznaczono pewne sumy na wyjazdy na studia zagraniczej, jak np. do Węgier, wystąpiono z uchwałami dotyczącymi: założenia w Warszawie „Akademii pryncypalnego handlu” (oczywiście w charakterze szkoły zawodowej), a w Lublinie utworzenia katedry prawa, rozszerzając w ten sposób istniejącą sieć szkolnictwa akademickiego.

Mecenat Stanisława Augusta Poniatowskiego obejmował, jak wiadomo, grupujących się wokół dworu królewskiego literatów, malarzy, jak również uczonych, między innymi Adama Naruszewicza, Grzegorza Piramowicza, Karola Wyrwicza, rektora szkół warszawskich. W czasie obiadów czwartkowych, mówiono dużo o nauce nie stosowanej w ojczyźnie we właściwym tego słowa znaczeniu. Król popierał rozwój nauk. W przeciwieństwie jednak do literatury i sztuk pięknych, na których znał się dobrze i w których głęboko się rozmiłował, nie roztoczył nad nimi szerszej opieki. Nie doprowadził też, mimo szeregu pomysłów, do nadania nauce polskiej konkretnych form organizacyjnych. Doszło jedynie do wiązania się niektórych uczestników obiadów czwartkowych i przyjaciół dworu w dość luźne zespoły, z których pierwszym było „Towarzystwo ludzi dobro publiczne i nauki kochających”. Na czołowe miejsce wysunęli się tu: Karol Wyrwicz,

Wincenty Skrzetuski, Józef Szymanowski i Adam Naruszewicz. Wprawdzie różnili się poglądami, ale zgodnie uznawali tylko monarchię umiarkowaną przez Montesquiego.

Jedną z tych, która dołożyła swą cegiełkę do przemian zachodzących w Polsce XVIII w. była księżna Anna Jabłonowska. Górząc nad otoczeniem głęboką wiedzą i wykształceniem, stworzyła w swych dobrach poważny ośrodek kulturalny. Założyła drukarnię, bibliotekę, gabinet historii naturalnej, zbiory starożytności, szkołę akuserek, szkołę ewangelicką¹⁶⁹.

Jabłonowska podejmowała na swym dworze wybitnych przedstawicieli ówczesnego świata literackiego. Byli tam: A. Naruszewicz, H. Kołłątaj, S. Staszic, F. Kniaźnin, S. Trembecki, F. Karpiński i inni. W Siemiatyczach był także I. Krasicki, który uwiecznił jej postać wierszem w swych „Listach z Podróży”. Sława niepospolitej administratorki dóbr siemiatyckich, mecenate nauki i sztuki rozeszła się szeroko po świecie, toteż nie dziwnego, że w 1780 r. gościem Jabłonowskiej w Siemiatyczach był nawet cesarz austriacki Józef II, powracający z Petersburga pod nazwiskiem hr. Falkensteina.

Jabłonowska nie była pierwszą działaczką w dziedzinie rozwijania kultury w Polsce XVIII w. Podobną działalność przejawiało wielu magnatów na czele z królem, który ufundował m.in. zasobne gabinety: fizyczny i astronomiczny. Zbiory przyrodnicze i biblioteki posiadali hetmani litewscy: M. K. Radziwiłł i M. Ogiński, synowiec króla — Stanisław Poniatowski, Czartoryscy w Puławach, podskarbi A. Tyzenhauz w Grodnie i inni. Niektóre z tych zbiorów przyczyniły się do rozwoju życia kulturalnego danej okolicy, czy regionu, niektóre stały się z czasem własnością ogólnonarodową, np. biblioteka J. i St. Załuskich, licząca 300 tysięcy dzieł, którą właściciele jeszcze w 1747 r. przekazali narodowi.

Nie ulega wątpliwości, że działalność oświatowa Jabłonowskiej wiązała się z ogólnym duchem epoki, że pewną rolę odgrywała choć oświecenie dworu książęcego. Nie było to jednak ślepe naśladowanie innych. Jabłonowska orientowała się dobrze w ówczesnych prądach umysłowych szerzących się za granicą i w kraju, z którymi zetknęła się podczas swojej dwukrotnej podróży po Europie zachodniej (Belgia, Holandia, Francja, Austria, Dania). Jej działalność reformatorska i kulturalna wpływała też z chęci przysłużenia się krajowi. Przez zorganizowanie wzorowej, eksperymentalnej gospodarki folwarcznej unormowanie stosunków prawnych ludności w swoich dobrach, zabezpieczenie opieki zdrowotnej włościanom i podnoszenie ogólnej kultury materialnej, starała się stworzyć lepsze warunki bytowe

wszystkim mieszkańcom dóbr. Na tle ogólnego rozprężenia w kraju i braku jakichkolwiek norm prawnych, było to wielkim krokiem naprzód. Jabłonowska stanęła bowiem w szeregu tych, którzy o kilkanaście lat wyprzedzili twórców Konstytucji 3 Maja. Jej działalność nacechowana była oryginalnością pomysłów dostosowanych do miejscowych warunków. Celem jej reform była chęć podniesienia gospodarczego własnych dóbr, oraz dobrobytu i kultury ludności.

Nigdzie, zarówno w listach Jabłonowskiej, jak i w „Ustawach” nie spotykamy wzmianek, z których by wynikało, że pobudkami jej działalności była li tylko „moda” i duma rodowa. Gdyby tak było, na pewno wspomnieliby o tym współcześni jej pisarze i publicyści. Nigdzie jednak nie spotykamy negatywnych wzmianek, dotyczących pobudek społeczno-kulturalnych reform Jabłonowskiej. Nawet tak surowy krytyk jej reform, jakim był Hipolit Kownacki nie czyni pod tym względem zarzutów¹⁷⁰.

Jabłonowska należała więc do tych, którzy świadomie zmierzali do podniesienia gospodarczego i kulturalnego kraju. Jej działalność była wielokierunkowa. Świadczą o tym chociażby jej listy do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W liście z dnia 8.IX.1787 r. donosi np. królowi o niezwykłym krzewie, znalezionym we wsi Pikowie, należącej do Jabłonowskich. Pisz, że wysyła ten krzew do akademii rzymskiej: „uczyniła też Akademia dla mnie honor nazwania go Imieniem tym, co go noszę, bez dołożenia się mnie, bo zapewneby była tego nie pozwoliła, zawsze obawiając się wychodzić na świat wielki z zacisza mego domowego”. (Siemiatycz 1787 r./a)¹⁷¹.

Okaz krzewu był też prezentowany w akademii wiedeńskiej, gdzie „nie znali nic podobnego”. Król Stanisław August żywo zainteresował się tą niezwykłą rośliną, prosząc Jabłonowską o bardziej szczegółowe informacje o niej: „Tym bardziej raczyłbym to wszystko wiedzieć, że J. P. Bouffon prosi mnie obdarzenie gabinetu naturalnego króla francuskiego ciekawościami kraju naszego. Rozumiem więc, że właśnie dogodzę ciekawości Jego, gdy W.X. Mość moją doskonale w tym punkcie uspokoić raczysz”. (2.XI.1787 r./b).

Jabłonowska, odkrywczyni wielu gatunków roślin i minerałów, chętnie służyła swoim doświadczeniem monarsze i krajowi. W jednym z listów pisała: „niosę Waszey Królewskiej Mści, kraju tutejszego znakomitsze odsyłając Gliny I zniektórych sławniejsze tu okolicznie przez handel użycie. Cieszyć mię bardzo będzie gdy która z tych przyda się fabryce” (bez daty/c). Król dziękując za ten zbiór minerałów, tak się wyraża o Jabłonowskiej: „y uczeni biorą światło y zachęcenie od damy pierwszej

dystynkcyi. Ozdobiony mój gabinet pięknym darem W.X. Mości, a tym szacownieyszym, że go Xsiężna Polska y Litewska na rodowitey zbierała ziemi, będzie dla mnie nową pobudką do wysokiego szacunku y affektu” (bez daty/d).

Najwięcej jednak uwagi poświęciła Jabłonowska działalności eksperymentalnej na terenie Siemiatycz i okolic. Należy tu wspomnieć o szczególnym wpływie Jabłonowskiej na Aleksandra Sapiehę na kształtowanie się jego zainteresowań. Można to wywnioskować z listów wychowanka do ciotki, które pełne są kurtuazji. W jednym z listów do ojca pisał on m.in., że „łaski jej nie tylko rozciągają się do oświecenia rozumu mego, ale i do wszystkich potrzeb moich” (list z Siemiatycz 9 października 1791 r.)¹⁷². Z. Wójcik potwierdza, że w okresie dzieciństwa i młodości rozmiłowanie do nauk zdobył Aleksander Sapieha dzięki Annie Jabłonowskiej, która udostępniła mu Gabinet Historii Naturalnej i wielką bibliotekę. W późniejszych latach zyskał sławę wielkiego uczonego¹⁷³.

Jabłonowska otoczyła swą działalnością opiekunczą twórczość naukową księdza K. Kluka, plebana ciechanowskiego. Na zagadnienie to zwracało uwagę wielu historyków, którzy poruszali je na marginesach prac o Kluku, względnie o Jabłonowskiej¹⁷⁴. Jakub Mowszowicz powiada, że „Kluk znał i w swoich dziełach wymienił prawie wszystkich ówczesnych przyrodników”¹⁷⁵. Kto wie, czy mógłby Kluk stworzyć takie wielkie dzieło, nie mając żadnego warsztatu naukowego i mieszkając na Podlasiu w miejscowości oddalonej od środowisk naukowych? To pewne, że nie mógł korzystać ze zbiorów naukowych w Warszawie, oddalonej od Ciechanowca o około 140 km. Wydaje się to niemożliwe biorąc pod uwagę ówczesne warunki komunikacyjne i codzienne obowiązki Kluka jako plebana, z których wywiązywał się bardzo dobrze. W takich warunkach Kluk mógł korzystać tylko ze zbiorów siemiatyckich, oddalonych od Ciechanowca o 36 km. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zbiory siemiatyckie i osobisty wpływ Jabłonowskiej odegrały decydującą rolę w pracach księdza Kluka¹⁷⁶. O tym najlepiej mówi on sam: „Pobudzała mię ciekawość do widzenia tych osobliwości, zabraniała szukać sposobności nieśmiałość, oglądająca się na niskość osoby mojej. Jabłonowska jednakże pierwsza wysokim mię swoim rozkazem uszczęśliwiła i pozwoliwszy wszystkie naturalnego gabinetu oglądać ciekawości, tym samym okazała, że jej dobroć nie ma postanowionych granic, lecz się na najniższych rozlewa”¹⁷⁷.

W ówczesnych warunkach kulturalnych Podlasia, zbiory siemiatyckie mógł z pożytkiem wykorzystać właśnie ksiądz Kluk. Wydaje się, że rozumiała to dobrze Jabłonowska, przyrodniczka,

która wywierała duży wpływ intelektualny na Kluka. Uzyskawszy zezwolenie na studiowanie jej zbiorów w bibliotece, przyjeżdżał on bardzo często do Siemiatycz. Gabinet i biblioteka przyrodnicza, tudzież dyskusje naukowe z Jabłonowską — wszystko to stanowiło dla łaknącego wiedzy plebana jak gdyby szkołę, która miała mu zastąpić wykształcenie uniwersyteckie¹⁷⁸. Wiadomo, że Kluk był przyrodnikiem — samoukiem.

Z prac Kluka korzystała również Jabłonowska. Widać to w „Ustawach”, w rozdziałach dotyczących uprawy ziemi, a szczególnie w tomie V, dotyczącym gospodarki leśnej. Kluk wzbogacił również zbiory Jabłonowskiej, ofiarowując jej swój „zielnik” gromadzony w ciągu kilkunastu lat. Tylko dzięki bibliotece i zbiorom muzealnym w Siemiatyczach Krzysztof Kluk mógł tworzyć dzieła, które odgrywały pierwszorzędą rolę w nauce polskiej do połowy XIX w. Poprzez Kluka działalność Jabłonowskiej wiąże się więc z pracami Komisji Edukacji Narodowej, która wprowadziła do swoich szkół jego podręcznik do botaniki¹⁷⁹. Jabłonowska była przyrodniczką i to przyrodniczką, jak na owe czasy, niepospolitą. Książd Ładowski wydając „Historię naturalną Królestwa Polskiego”, jej zadedykowaną, tak pisze w przedmowie: „Wydając na widok publiczny opis płodów kraju naszego. Szukam sprawiedliwego zaszczytu poświęcenia tej pracy mojej wielkiemu imieniowi J.O.W. x-ej. Mci., która pierwsza w kraju, naszym, chwalebna i użyteczna historii naturalnej naukę zaszczyścić wielkim kosztem przedsięwzięłaś, która tę naukę gruntownie posiadasz w niej najdroższą zabawę i najmielszą rozrywkę znajdujesz i dla niej żadnych trudów i największych nakładów nie oszczędzasz, która zagraniczne nawet kraje, Hiszpanię, Francję, Włochy i Niemcy, tym chwalebnym zajęta celem, zwiedzić na rzecz potrzebną i nietrudną płci swojej osądziłaś”¹⁸⁰.

Należy mniemać, że zamiłowanie Jabłonowskiej do nauk przyrodniczych spowodowało, że zapoznała się również gruntownie z rolnictwem i naukami technicznymi, których świetne opanowanie widać doskonale w „Ustawach”. Ta wszechstronna wiedza i rozległe horyzonty pozwoliły Jabłonowskiej uczynić z Siemiatycz ośrodek, który w zakresie osiągnięć agrarnych i kulturalnych promieniował na całe Podlasie.

4. Publikacje, listy i rękopisy A. Jabłonowskiej

Na bogatą spuściznę nauką Anny Jabłonowskiej składają się rękopisy i prace drukowane. Korespondencję jej można podzielić na parę działów. Listy pisane do rodziny w sprawach osobistych, nie przedstawiają specjalnej wartości, ale uderza w nich

bardzo silne poczucie więzi rodowej, przejawiające się w serdecznej trosce o sprawy najbliższych. Można też w nich dostrzec, jak wielką cieszyła się Jabłonowska powagą wśród rodziny, jak chętnie korzystała z jej rad i wskazań. W niektórych listach przebija despotyzm i chęć narzucenia wszystkim swej woli, niemniej jednak jest w nich dużo życzliwości dla ludzi bliskich i obcych, dużo mądrych uwag, które świadczą, jak doskonale znała życie i jak rozumnie umiała na nie patrzeć. Spośród zachowanej w naszych archiwach korespondencji za najważniejszą uważa się tę, która dotyczy zagadnień gospodarczych i naukowych, o których była już mowa w poprzednich częściach niniejszej pracy.

Wspomnieć tu jeszcze należy o traktacie psychologicznym, którego genezy szukać należy w religijności Jabłonowskiej i jej trosce o tę religijność wśród poddanych. Traktat ten nosi tytuł: „*Physologia albo krótko zebrane lekcje elementarne o naturze i właściwościach duszy*”. Pierwsze wydanie, jak podaje Estreicher, wyszło w Siemiatyczach w 1786 r., druga edycja u Grölla w tymże samym roku. Treścią jego jest „ośm rozmów ojca z synem na temat istnienia duszy i jej władania nad ciałem”¹⁸¹.

Pierwszym chronologicznie, drukowanym dziełem gospodarczym Jabłonowskiej jest „*Die Einrichtung der Wirtschaft für die Güter Ihre Durchlaucht der Fürstin Jablonowska, wojewodin von Braclaw* (u E. Müllera)”, wydane w Gdańsku 1777 r. Drukiem tej pracy zajmował się, prawdopodobnie z polecenia Jabłonowskiej, książd Jan Trehbels, o czym wspomina Bergerówna¹⁸².

Die Einrichtung” jest to przetłumaczona na język niemiecki „Księga dla Dwornika Folwarku Skomorowskiego R. 1776”, z zachowaniem dosłownej treści i porządku poszczególnych ustępów, z wyjątkiem ostatnich przepisów gospodarskich, gdzie zmieniono nieco kolejność. Trudno orzec, jaki właściwie cel mogła mieć Jabłonowska w wydaniu tego dzieła w języku niemieckim, który w owym czasie bynajmniej nie cieszył się dużą popularnością w Polsce. Nie mogła mieć na względzie swoich pracowników, cudzoziemców, gdyż jedynie ogrodnicy oraz niektórzy robotnicy pracujący w przemyśle dóbr książęcych byli Niemcami.

W 1775 r. pisze Jabłonowska do bawiącej wówczas za granicą krajczyny litewskiej: „proszę się kazać u bibliopolów memu księdzu spytać, czy nie masz u nich *Xiązki institules Ouvrage sur le Jardinage par Bradley traduit de langlois*” (Kock 16.XII. 1775). Poszukiwania okazały się nadaremne, gdyż w cztery lata później Jabłonowska pisze znowu w tej samej sprawie do księżny Sapieżyny: „Zdawało mi się dla niey potrzebną rzeczą *xiążka moiej roboty ogrodnicza z wielu francuskich zebrana, a miano-*

wicie Bradley'a sławnego ogrodnika. Rzecz tę dla siebie samej zrobiłam, a że się przydać może kiedy Wisznicom, nadgrode mam zupełną pracy małeńki moiej" (Kock) ¹⁸³.

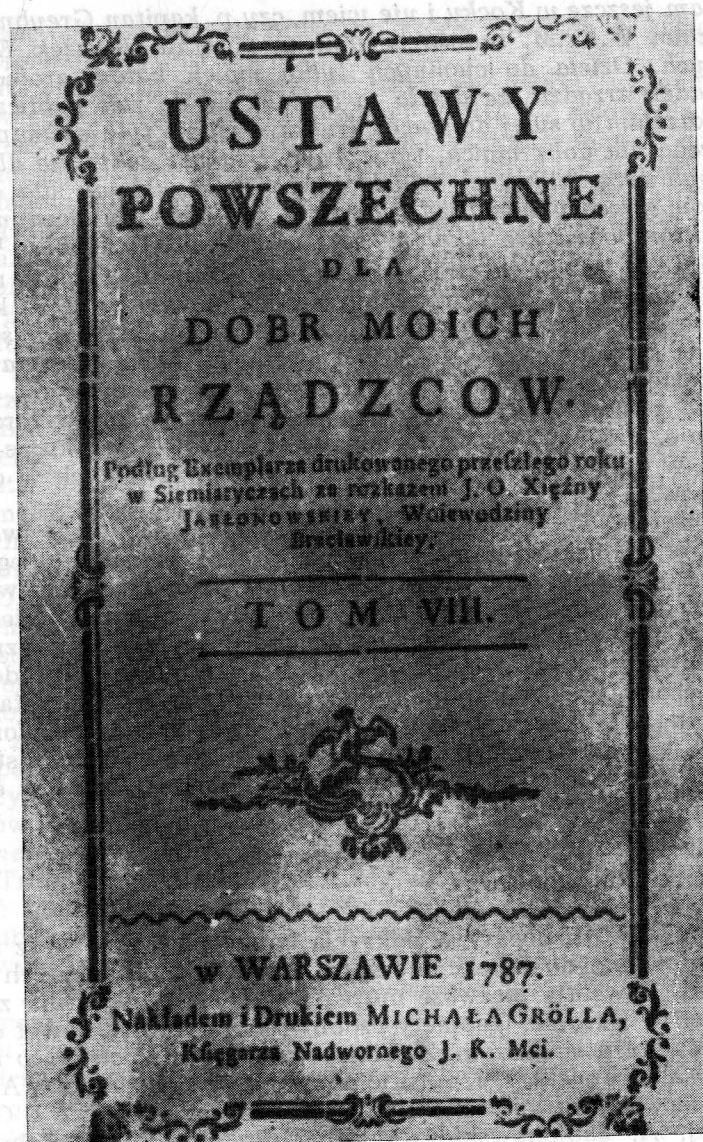
Należy wnioskować, że „Porządek robót miesięcznych ogrodnika” istniał więc już w 1790 r. w pewnej liczbie egzemplarzy rękopiśmiennych. W 1786 r. kazała go przedrukować w swej siematycznej drukarni. W rok później wydał go Gröll w Warszawie.

J. Rostafiński w swej rozprawie o księżnej przyrodnice pisze, że pierwowzorem dla „Porządku robót” była rzeczywiście praca Bradley'a, który wydał obszerne, 618 stron liczące, dzieło ogrodnicze ¹⁸⁴. Jabłonowska wykorzystała z pracy Bradley'a jedynie część trzecią, która zawierała kalendarz ogrodniczy. „Porządek robót miesięcznych” jest cennym dziełem literatury agromomicznej. Rostafiński nazywa go „nieoszacowanym źródłem historycznym”.

W oparciu o literaturę historyczną twierdzić można, że dzieło Jabłonowskiej nie zostało należycie przemyślane i dostosowane praktycznie do wymogów naszych warunków klimatycznych. „Porządek robót” nie znalazł praktycznego zastosowania wśród szerszego ogółu właścicieli ziemskich, również i z tego powodu, że nie mieli oni warunków na urządzenie takich ogrodów, o jakich pisała Jabłonowska. Nadawał się on raczej dla wielkich właścicieli dóbr ziemskich, posiadających wspaniałe rezydencje i ogrody. Nie miał jednakże zastosowania w dworach, gdzie szczególny nacisk kładziono na ogród warzywno-owocowy. Stąd dzieło Jabłonowskiej mogło jedynie stanowić ciekawe źródło dla historii, a praktyczne zastosowanie miało tylko w dobrach siematycznych.

Największym dziełem pisarskim Jabłonowskiej są niewątpliwie „Ustawy powszechne dóbr moich rządców”. Dzieło to jest samodzielną pracą autorki, powstała w wyniku dokładnej obserwacji życia. Pewien wpływ na „Ustawy” miały prawdopodobnie prace Bradley'a i reformy księdza P. Brzostowskiego, ale tylko na podstawie źródeł, możemy wpływ ten stwierdzić. Wydając „Ustawy” chciała w ten sposób przyczynić się do sprawnego działania dóbr oraz jej poddanych. „Ustawy” wydrukowane zostały po raz pierwszy w 1786 r. w Siematyczach, następnie w rok później, na polecenie Jabłonowskiej, u Gröll'a w Warszawie.

Książka ta wzbudziła duże zainteresowanie wśród właścicieli dóbr. Jako pierwszy zainteresował się nią król Stanisław August Poniatowski, zwracając się do Jabłonowskiej z prośbą, aby przysłała mu swe „Ustawy”. Jabłonowska zaś odpisała: „Nie



Ryc. 27. Przedruk oryginału „Ustaw”

stałam jeszcze w Kocku i nie wiem, czy p. kapitan Greybneriusz rozkazowi W.Kr.M. zadość uczynił w posłaniu Książek Ekonomicznych. Dzieła do ciemnych tylko moich kątów zrobionego. Przypadek zrządził, że dzieło to dostało się do rąk publiczności, gdyż kazałam w swej domowej drukarni wybić tyle egzemplarzy, ile trzeba dla dóbr moich, tymczasem Drukarz sekretnie dla siebie wybiwszy kilka, a drukarnia lubelska ustawy dla miast y wsiów przedrukowawszy, postawili mnie na publicznym widoku, którego zawsze lękałam się i lękam" (10.IV.1786 r.)¹⁸⁵.

Jest w tym liście nieco przesadnej skromności, może nawet pewnej kokieterii, bo sama Jabłonowska mówiła w tejże korespondencji, że „Ustawami chciała ze swych osobistych doświadczeń dać krayowi próbę, co zrobić można na niwie gospodarstwa ziemskiego”. Dużo z nich i dziś jeszcze nauczyć się można, a dla dziejów rolnictwa krajowego książki te mają pierwszorzędne znaczenie. Jabłonowska rozsyłała dzieło swoje, dedykując znajomym w darze, zachęcając do korzystania z zawartych w dziele przepisów.

Dziełem Jabłonowskiej zainteresowało się wielu właścicieli dóbr ziemskich, zamawiając po kilka i kilkanaście egzemplarzy. Potocki np. zamówił ich 24 egzemp. Zainteresowania współczesnych dla dzieła wojewodziny wzrastały i „Ustawy” cieszyły się dużą poczytnością. Jednocześnie prace jej znalazły uznanie i zastosowanie w szkołach średnich Komisji Edukacji Narodowej, gdzie uczono między innymi rolnictwa¹⁸⁶. „Ustawy” powstawały przez długie lata, zanim ukazały się w swej ostatecznej formie. Są one jednym z najciekawszych dzieł z zakresu administracji wielkiej własności ziemskiej, nie tylko w polskiej, ale i w europejskiej literaturze.

5. Zaczątki muzealnictwa

Wiek XVIII, bogaty w odkrycia naukowe, budził wraz z nimi zamiłowanie do kolekcjonerstwa i gromadzenia różnych ciekawostek. Powstają pierwsze muzea i stałe ekspozycje dla zwiedzających w Europie. Gabinety osobliwości przynoszą nawet duży dochód swym posiadaczom. Z. Libiszowska „Życie polskie w Londynie w XVIII wieku”¹⁸⁷, opisuje pobyt naszych Polaków w Anglii i ich obserwacje turystyczne. Wspomina między innymi o I. Czartoryskiej, A. Jabłonowskiej, M. J. Mniszchu, F. K. Bohuszu, którzy biegli oglądać te niezwykle eksponaty i osobliwości. O zainteresowaniach kolekcjonerstwem naszych turystów świadczy chociażby oddzielny reportaż M. J. Mniszcha¹⁸⁸ z pobytu w Anglii, zatytułowany „Observations sur le Cabinet Britannique”,

poświęca opisowi British Museum, które powstało z połączenia kilku kolekcji prywatnych ofiarodawców.

W Polsce kolekcjonerstwo stało się wśród wykwintnych warstw społecznych ostatniej ćwierci XVIII w. modą, dla klasy inteligentnej nieodzowną potrzebą. Kolekcjonowanie w domach magnackich zbiorów naukowych prowadzone było z zamiłowaniem i nakładem niemałym. Stanisław August Poniatowski ufundował na zamku zasobne gabinety: fizyczny i astronomiczny, będące pod zarządem stolnika kor. Moszyńskiego i księdza Bystrzyckiego. Zbiory przyrodnicze posiadali hetmani litewscy: Michał Kazimierz Radziwiłł i Michał Ogiński, synowie króla Stanisław Poniatowski, w Grodnie podskarbi A. Tyzenhauz, A. K. Czartoryski, M. J. Mniszech. Do tego dodać należy, że kolekcję przyrodniczą mieli również: Generał-major Jan de Witte, komendant Kamieńca Podolskiego, generał-major Karol F. E. Coccei i generał J. B. Komarzewski — zaufani oficerowie Stanisława Augusta. Jednak największym z wymienionych gabinetów kolekcjonerstwa muzealnego był zbiór A. Jabłonowskiej w Siemiatyczach a po nim dopiero zbiór królewski i zbiór geologa służby królewskiej J. F. Carosiego.

O znaczeniu zbiorów przyrodniczych Anny Jabłonowskiej w Siemiatyczach i innych miejscach, dużo pisano. Wiadomo, że korzystało z nich wielu przyrodników i innych światłych ludzi polskiego Oświecenia. Anna Jabłonowska była założycielką wspólnego muzeum z wielką biblioteką. Systematycznie gromadziła różne zbiory przyrodnicze oraz dzieła naukowe z całego świata. Sale pałacu wzbudzały duże zainteresowanie wśród osób zwiedzających to muzeum. Zdobiły je nie tylko zbroje i portrety antenatów, ale okazy świata roślinnego i zwierzęcego. Tak zwany „gabinet historii naturalnej” wypełniony był nimi po brzegi.

Trudno jest ustalić od kiedy Jabłonowska zaczęła pasjonować się kolekcjonerstwem i co rozbudziło te zainteresowania. W opublikowanych materiałach historyczno-genealogicznych i majątkowych Sapiehów znajduje się na ten temat następująca notatka: „(...) Pani wojewodzina braclawska, kobieta wysoko wykształcona i przyjaciółka nauk, zamiłowana szczególnie w urządzaniu gospodarstwa wiejskiego, poświęciła prawie cały swój czterdziestoletni żywot wdowieński na przekształcanie siemiatyckiego pałacu w przybytek nauk i sztuk pięknych; majątek zaś tak starannie urządziła, że mógł służyć za wzór we wszystkich gałęziach gospodarstwa i rachunkowości. Zebrała z wielkim kosztem bogate zbiory zoologiczne, mineralogiczne i botaniczne, liczną bibliotekę, gabinety: fizyczny, archeologiczny i numizmatyczny, które zaliczano do najbogatszych w Europie”¹⁸⁹. Dalej

znajduje się inny fragment pozwalający sądzić przynajmniej o rozmiarze zgromadzonych w Siemiatyczach zbiorów: „(...) Pozostała po niej (Jabłonowskiej — Z.W.) fortuna przeszła na dwóch wnuków stryecznych zmarłego jej męża, Stanisława i Maksymiliana Jabłonowskich, którzy mając wypłacić znaczny dług skarbowi rosyjskiemu, upoważnili Stanisława Sołtyka do zawarcia z ministrem skarbu, hrabią (A.) Wasyljewem, kontraktu sprzedaży za 50 000 dukatów wszystkich zbiorów naukowych, znajdujących się w siemiatyckim pałacu, z potrąceniem należnego od Jabłonowskiej długu. Cesarz Aleksander, potwierdziwszy 12 lutego 1802 r. ten kontrakt, podarował nabyte przez skarb zbiory Uniwersytetowi Moskiewskiemu. Delegowani z Petersburga: akademii (W.) Siewiergin z pomocnikiem swoim (A.) Siewastianowem i konserwatorem Francuzem, Ryszardem, przepędzili sześć tygodni w Siemiatyczach, zajęci upakowaniem tych zbiorów, które zajęły 101 dużych pak, zabranych na 15 czterokonných budach żydowskich. Transport ten wyruszył z Siemiatycz 15 kwietnia 1802 r. i kosztował od każdego konia po 23 dukaty”¹⁹⁰.

Już z tych kilku danych można wywnioskować, że zbiór był ogromny i musiał znacznie przewyższać wszystkie prywatne kolekcje przyrodnicze w Polsce. Może mógł on jedynie konkurować ze zbiorami Towarzystwa Przyrodniczego w Gdańsku, których podstawą była kolekcja po J. T. Kleinie. Sama właścicielka zdawała sobie sprawę z wartości swojej kolekcji. Wynika to wyraźnie z listu, jaki przesyłała w 1778 r. astronomowi J. Bernoulliemu. Został on opublikowany w jego „Podróżach po Polsce”: „Trudno by mi było opisać panu mój gabinet; zbyt wiele trzeba by podać szczegółów, co jest zresztą w chwili obecnej niemożliwe, z braku bowiem pomieszczenia dość obszernego na ułożenie i poklasyfikowanie zbiorów połowa okazów znajduje się jeszcze w skrzyniach; niemniej jednak kilku zainteresowanych znawców, zadawszy sobie trud obejrzenia mego gabinetu, orzekło, iż zbiór muszli jest kompletny, tak że nie brak w nim żadnego rzadkiego okazu. Skamieniałości, żyłkowate agaty, rośliny egzotyczne, owady, ptaki, gady i czworonogi, zarówno w spirytusie, jak i wypchane są doskonale zakonserwowane i tworzą bogaty zbiór; nie ustępuje mu kolekcja okazów związanych z Wezuwiuszem: lawa, kamienie, asfalty, sole i różne płyty; do tego wszystkiego należy jeszcze dodać wazy i urny etruskie wraz z innymi starożytnościami oraz woskowy model anatomiczny pięciu zmysłów, artystycznie wykonany przez słynną Manzolini z Bolonii. Oto w przybliżeniu mój gabinet, któremu wszakże już od chwili obecnej brak będzie czegoś: pańskiej aprobaty, którą ceniłabym równie jak pańską przyjaźń”¹⁹¹.

Bernoulliego raziło natomiast, że zarówno Carosi, jak i Dubois nie opisali zbiorów Anny Jabłonowskiej. W odnośniku do swej pracy pisał m. in.: „Pan Dubois publicznie przyznał się do grzechu: w spisie błędów załączonych na osobnej karcie do książki Essai... wydrukowanym już po ukazaniu się dzieła i dlatego nie załączonym do wszystkich egzemplarzy, czytam w pewnym miejscu: »W moich opisach gabinetów brak jest wzmianki o gabinecie historii naturalnej jasnie oświeconej księżnej Jabłonowskiej, wojewodziny bractawskiej. To mimowolne opuszczenie należy sprostować, tym bardziej że jest to gabinet najbarziej może kompletny i najstaranniej dobrany w Polsce i że wartość jego rośnie z każdym dniem dzięki staraniom właścicielki“¹⁹². Przytoczyłam powyższy fragment, gdyż w egzemplarzu, który widziałam, nie było tego sprostowania.

J. Bernoulli, któremu podczas pobytu w Polsce w 1777 r. nie udało się odwiedzić bezpośrednio pałacu w Siemiatyczach, zdołał zebrać jeszcze inne dane, które rzucają wiele światła na sposób gromadzenia i opracowania okazów przyrodniczych zgromadzonych w zbiorach Anny Jabłonowskiej. Uzyskał on szereg cennych informacji od przyjaciółki Jabłonowskiej z Gdańska, Renety Wilhelminy Gralath, której dwa listy przytoczył w swej pracy. W pierwszym, datowanym z dnia 29 września 1779 r., pisała ona: „Gabinet księżnej pani zasługuje na uwagę znawcy. Księżna pani nie szczędzi wysiłków ani pieniędzy, by go skompletować; w roku ubiegłym przysłała jej z Holandii wiele skrzyń zawierających różne osobliwości przyrodnicze przeznaczone do jej kolekcji. Nadstane w tym roku eksponaty, mające uzupełnić zbiory gabinetu, znajdują się jeszcze u mnie; biblioteka nasza upodobniła się raczej do muzeum, z chwilą gdy ozdobiłam ją przeszło 180 słojami zawierającymi czworonogi, ryby, węże itd.: — zakonserwowane w spirytusie: Obok tego ptaki z obcych krajów i wypchane małpy, muszle, wśród których najcenniejszymi okazami są Pavilon d'orange i Nautila papirace. Jest tu także głowa antylopy katu oraz dwoje rogów condoma: Buffon, t. XII, s. 301, ryc. XXXIX. Mimo iż o gabinecie księżnej Jabłonowskiej słyszano nie tylko w Polsce — właścicielka bowiem dała się poznać zagranicą w czasie odbytych podróży do Francji, Włoch, Szwajcarii, Anglii, Holandii i Niemiec — jednak ani pan Carosi w swym „Essai d'une lithographie de Mlocin”, ani pan Dubois w swej historii literatury polskiej nie wspominają go, co wprawia mnie w zdziwienie tym bardziej, że obaj autorzy opisują inne znajdujące się w Polsce gabinety, zapewne nie tak starannie dobrane i mniej kompletne niż kolekcja księżnej Jabłonowskiej”¹⁹³.

„Co się tyczy zbioru muszli, muszę wyznać, że to ja, właś-

nie ułożyłam go rodzajami według połączonego systemu panów (A.—J.D.) d'Argenville'a i Daville'a (P. F. Davila). W czasie gdy księżna pani odbywała podróż po Polsce, mnie przypadł zaszczyt opiekowania się jej pozostawionymi w Gdańsku zbiorami, nad którymi sprawowałam pieczę w ciągu dwóch i pół lat. Ten dowód zaufania księżnej pani bardzo mi pochlebia (...) ¹⁹⁴.

W liście z dnia 30 kwietnia 1779 r. Gralath jeszcze raz zdołała powiadomić Bernoulliego o następnej partii zakupionych okazów: „Oczekuję pana (F.) Nicolì trzech tomów pańskich listów na różne tematy, itd., by móc je przesłać księżnej Jabłonowskiej. Prześlę jej również tom zawierający relację z pańskich ostatnich podróży, skoro tylko ukażą się w druku. Otrzymałam niedawno wiadomość, że okręt znajdujący się w tej chwili w drodze wiezie dla księżnej znaczną ilość żywych ptaków; ta arka Noego przybędzie najpóźniej za dwa tygodnie. Będą tam okazy z czterech części świata: kaczk i gęsi z Indii, koguty i kury z Afryki, gołębie z Ceylonu. Panowie Holendrzy korzystają z przyzwolenia księżnej i przesyłają jej ciekawe okazy; ma przybyć w sumie 200 sztuk różnych ptaków, które jak opiewa rachunek, kosztować będą 800 florenów holenderskich. Jest to więc drób dość drogi!” ¹⁹⁵.

Jeszcze jedna dość charakterystyczna notatka z książki Bernoulliego: „Znaczna część zbiorów przez długi czas znajdowała się w Gdańsku; nie wiadomo, czy potem księżna ulokowała je w Siemiatyczach, czy też gdzie indziej. W czasie nieobecności księżnej gabinet jest zamknięty dla zwiedzających” ¹⁹⁶.

Wiadomo, że Siemiatycze stanowiły zimową rezydencję Jabłonowskiej, dlatego zgromadzony tam zbiór był największy. Na podstawie krótkiej charakterystyki wymienionych zbiorów, którą w książce „Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych, historii naturalnej początku i gospodarstwa” opublikował K. Kluk, można wnosić, że w Kocku zostały zgromadzone przede wszystkim zwierzęta i rośliny z innych krajów europejskich i pozaeuropejskich ¹⁹⁷. Książd K. Kluk bywał często w Siemiatyczach i miał niejednokrotnie możność oglądania okazów o których powiada: „w gabinecie naturalnym oglądać może obfite zebranie zwierząt, osobliwych czworonożnych, ptactwa, gadu różnego w spirytusach, ryby, owadów, kruszców — kamieni, skamielinnych rzeczy, konch morskich, szkielety, anatomie sztuczną człowieka — starożytności, ciekawości jak najodleglejszych krajów, nie zapominając i rzeczy krajowych” ¹⁹⁸.

Dość szczegółowy opis zbiorów siemiatyckiego muzeum dał też Staszic w „Dzienniku podróży”, po osobistym ich obejrzeniu w Siemiatyczach. Relacja Staszica podana jest raczej pod kątem

przydatności naukowej zbiorów i dlatego brak w niej dokładniejszego opisu poszczególnych okazów. „W pałacu — powiada Staszic — znajduje się gabinet historii naturalnej w muzeach kolekcja wielka i rzadka, przez Seba sławnego uczyniona, a przez Jabłonowską zakupiona. Zbiór płazu ziemskiego dosyć liczny. Ptactwa niewiele, ale dobrze zachowane. Mineralogii zbiór do nauki dosyć wystarczający, dla rzaakości nieosobliwy. Narzędzia fizyczne, szczupłe i dawne, oprócz jednej lunety akromatycznej, na półtora cala otwartości. Jest także zbiór medali niewielki; kopersztychów pięknych wiele. Robót z wieku szesnastego w słoniowej kości i robót, jako też strojów mieszkańców Indyi, jest cały jeden pokój, między którymi znajdują się narzędzia gospodarskie i domowe Rzymian z Herkulanum i Pompei”. Najciekawszym okazem według Staszica była „głowa jakiegoś dziwotwora, podobna do głowy wołowej, ale nadzwyczajnej wielkości. Pochodziła z wykopalisk nad brzegiem Buga” ¹⁹⁹.

Interesujący opis zbiorów podaje P. Wilkońska na podstawie opowiadań jej matki, która pozostawała w bliskich stosunkach z księżną Jabłonowską. Według Wilkońskiej gabinet składał się z pięciu wielkich sal. „W pierwszej owalnej była biblioteka, w drugiej sztuki piękne, numizmaty, wyroby najsubtelniejsze, materię z kory drzew itp., w trzeciej sali kruszce w naturalnych i sztucznych kształtach i wszelkie płody z wnętrza ziemi pochodzące, w czwartej wszelkiego rodzaju zwierzęta krajowe i zagraniczne wypchane, w piątej rośliny krajowe i zagraniczne z pięciu części świata pochodzące na różny sposób zakonserwowane”. Jak z tego wynika zbiór okazów był bardzo duży i różnorodny, a Jabłonowska nie żałowała sił i pieniędzy na jego wyposażenie. Wilkońska podaje, że „Do gabinetu swojego historii naturalnej i do biblioteki — książka przez całe życie i to za drogie pieniądze, wszelkie zakupywała osobliwości. Do braku jednego egzemplarza dzieła, jakiego zwierzątka, muszli itp. zakupywała niekiedy całe zbiory prywatne i biblioteki” ²⁰⁰.

W gabinecie Jabłonowskiej również znajdowały się niektóre okazy Carosiego; można się domyślać, że księżna uzupełniała zbiory nawet podczas zaborów. Trudno jest ustalić komu w całości sprzedawała rodzina Carosiego jego gabinet za 10 tys. zł po śmierci właściciela (1799 r.) ²⁰¹. Oprócz własnych podróży naukowych, Jabłonowska korzystała też z dalekich podróży krewnych i znajomych, zwracając się z prośbą do nich o zakup nadzwyczajnych eksponatów. W liście do M. K. Radziwiłła, pisze: „Prośbę moją najusilniejszą umieszczam ażebyś wprzeciagu podróży choć moment miałeś pamięć o Gabinecie Historii Naturalnej w łatwości może zdarzyć się mogący nabycia, czego w tym kącie

jeszcze zaniebane Europy bądź z ziół z jeszcze rząd morskich konik, minerałów, co, zyskiwać będzie przy tym i dobra Przyjaciółka odnawiająca się pamięć o osbie IWMD. Pana" (Kock) ²⁰².

Przy „Gabinecie” znajdowały się magazyny zajmujące również kilka sal, a w nich szafy, wypełnione materiałami jedwabnymi, tkanymi srebrem i złotem, szafy kościelne, szafy z dywanami, perkalami, drelichami, galanterią, wyrobami ze stali, koronkami, wstążkami, kwiatami sztucznymi itp. Szafy te miały nazwiska kupców, mających wówczas sklepy z podobnymi przedmiotami w Warszawie jak np. Lazarowicz, Dyzmański, Jarzewicz i inni. W magazynie mieścił się też skład mebli zapasowych. W specjalnych skrzyniach były złożone naczynia, wyroby z porcelany i fajansu. Umeblowanie „Gabinetu” było arcydziełem sztuki stolarskiej. Wszystkie meble były inkrustowane różnokolorowym drewnem, muszlami, koralami. Zbiory siemiatyckie „Gabinetu historii naturalnej” zaliczono do pierwszych w Europie. Znajdowały się one pod opieką szambelana dworu, kapitana Henryka Greybnera.

Trudno dzisiaj ustalić w jakim stopniu wszystkie te wzmianki były odbiciem rzeczywistości. Śmiało jednak można zaryzykować twierdzenie, że zbiory w Siemiatyczach były największe w Polsce, ponieważ nigdzie u współczesnych jej nie spotykamy wzmianek o większych zbiorach muzealnych. Były one tak duże, że król wracając z sejmu z Grodna 22.IX.1777 r. wstąpił do Siemiatycz i „przez trzy dni i części nocy oglądał po szczegółnie każdy przedmiot gabinetu, rozpytując o wszystko dokładnie”. Być może, iż czynił to przez zamiłowanie do nauk, ale podobno także i dla przypodobania się księżnie Jabłonowskiej. Nie ulega wątpliwości, że tak wielkie zbiory mogły być lepiej wykorzystane w Warszawie niż w Siemiatyczach. Nie można jednak zgodzić się z twierdzeniem pamiętnikarza Kownackiego i innych autorów, jakoby zbiory siemiatyckie były nikomu niepotrzebne i nie odegrały żadnej roli na Podlasiu. Sprawa niepełnego ich wykorzystania nie może przesłaniać ich realnej wartości naukowej. Nie można również negować znaczenia naukowego zbiorów siemiatyckich na Podlasiu. Odegrały one bowiem ogromną rolę w twórczości naukowej księdza K. Kluka, Aleksandra Sapiehy i innych, a tym samym przyczyniły się do rozwoju przyrodniczej myśli naukowej w Polsce. Wydaje się, że Jabłonowska sama zrozumiała, iż tak ogromne zbiory nie mogą być należycie wykorzystane w Siemiatyczach i postanowiła przekazać je państwu, o czym zawiadomiła króla listem wysłanym z Siemiatycz dnia 8.IX.1788 r. ²⁰³ Król zapewne wydał odpowiednie polecenie, ale że w kasie były pustki sprawa przeciągała się. Stąd następne listy;

tym razem do S. Małachowskiego. Prawie półtora roku po piśmie do króla, w dniu 8.IX.1789 r. pisała Jabłonowska: „Do znakomitych ofiar obywatelskich dla ojczyzny po większej części do obrony jej zmierzających, gdy i ja przydać coś pragnę w podziale moim czasy mieć chcę spokojniejsze ażebym na tych zabawę coś Rzeczypospolitej ofiarowała, nie znalazłam nic godniejszego jak ją zrobić sukcesorką Gabinetu mego Historii Naturalnej, raczysz więc łaskawie J.W.Pan Dobrodziej w czasie i miejscu oświadczyć to Rzeczypospolitej, a mnie tego zaszczytu pozwolić, żeby tak godny Marszałek dar ode mnie przyjmą rozkazał”.

Sprawa zapewne była szeroko komentowana i przybierała realny kształt, skoro Jabłonowska w następnym liście przedstawiała już swoje warunki. Jest to jeden z ciekawszych dokumentów:

- 1° żeby gabinet ten wiecznymi zachował czasy imię gabinetu Sapiehów i konstytucją stwierdził,
- 2° żeby dyrektorem onego był Imć Pan kapitan Greybner i zachowani ci, którzy dotąd o nim wiedzą,
- 3° żeby był kto zesłany dla widzenia jego i zarejestrowania,
- 4° jeżeli życie będzie mi pozwolone, co roku pomnażać go będę,
- 5° jeżeli by się zdało powszechnym stanom przewieźć go zrazu i temu nie jestem sprzeczną; wyznaje jednak, żeby kondycja pierwsza miłą by mi była” ²⁰⁴.

Powyższa korespondencja ma datę: Siemiatycze, 26 kwietnia 1790 r.

Brat księżnej, Aleksander Jabłonowski, wyraził gotowość oddania swego pałacu w Warszawie na pomieszczenie zbiorów, oraz utworzenia stałego funduszu na utrzymanie pałacu, służby i pomnażanie eksponatów. Stany Rzeczypospolitej nie były zdolne ocenić daru. Sejm był zajęty ważniejszymi sprawami i zlekceważył propozycję Jabłonowskiej, której odpowiedziano: „Rzeczpospolita nie potrzebuje teraz osobliwości, tylko pieniędzy i broni”. Jabłonowska urażona i rozczulona, że pogarazono jej darem, przedmiotem tyłu gorliwych starań i zabiegów jej całego niemal życia — odrzekła tylko: „jako kobieta broni nie posiadam” ²⁰⁵.

Zaniepokojona sytuacją w kraju i dalszym losem swej kolekcji — stanowiącej wynik wieloletniej pracy, zwróciła się z listowną prośbą do króla Stanisława Augusta: „Z niczego się Miłostciwy Panie nieobawiam każdy ciężar publiczny dźwigać będę niech mam moje Domy kocki i siemiatycki ochroniony w którym mam zbiory wieku mego które dawno ofiarować ojczyźnie mojej chciałam. I tym naukom które są pod panowaniem Waszej Królewskiej Mości. Z niezrównaną cziłą będę całe życie” (1792 r.) ²⁰⁶.

Gabinet historii naturalnej Jabłonowskiej nie został jednak

przyjęty przez Rzeczpospolitą, a obrażona księżna zaniechała starań o zabezpieczenie jego dalszego rozwoju. Musiała się wszakże wielokrotnie skarżyć przed cudzoziemcami. Jeden z nich, zresztą znany przyrodnik, Hubert Vautrin w swoich notatkach zatytułowanych „*Obserwator w Polsce*” pisał m.in.: „*Pewna dama (Jabłonowska), która wielkim kosztem założyła gabinet przyrodniczy, zwierzyła mi się pewnego razu ze swych obaw o losy tej kolekcji. Spadkobiercy moi nie będą w stanie ocenić tych zbiorów. Nie widzę wśród moich rodaków nikogo, kto uprawia tę gałąź nauk ścisłych. Ofiarować zbiory Rzeczypospolitej to tyle, co pragnąć zagłady owoców mojej pracy*”²⁰⁷.

W parę lat później, w Siemiatyczach pojawili się z ramienia spadkobierców Stanisław Sołtyk i Jan Chrzeciel Albertrandi wraz z W. Siewierginem, A. F. Siewiastianowem oraz preparatorem Ryszaradem (Ryszarem?) w celu odebrania zbiorów. Kolekcja Jabłonowskiej wywarła duże wrażenie na Siewierginie, co wyraźnie podkreślił w swoich wspomnieniach z podróży do Siemiatycz²⁰⁸. Był on dobrym znawcą prywatnych kolekcji mineralogicznych znajdujących się w Petersburgu. Nie był jednak obeznany z kolekcjonerstwem w Polsce. Ponieważ jednak opis Siewiergina najobszerniej informujący o zbiorach Jabłonowskiej — nie jest znany w Polsce, przeto niżej przytaczam w tłumaczeniu fragment jego pracy poświęconej największemu w tym okresie polskiemu gabinetowi historii naturalnej:²⁰⁹

„*Głównym celem naszego tu (w Siemiatyczach) pobytu było przejrzenie i przejęcie naturalnego gabinetu nieżyjącej księżnej Jabłonowskiej, w celu przeprowadzki go do Moskwy. Dlatego też tą sprawą zajęliśmy się prawie pierwszego dnia po naszym tu przybyciu. Jeden ze spadkobierców księżnej, hrabia Stanisław Sołtyk i czcigodny biskup zenopolitański (J.C.) Albertrandi znajdowali się tu na miejscu w celu przekazania tego gabinetu. Czytelnik nie może oczekiwać tu szczegółowego opisu tego gabinetu; on prawdopodobnie zakomunikowany zostanie przez to miejsce, do którego zostanie przez nas dostarczony. Mimo to jestem zobowiązany wspomnieć o tym, co on zawierał w ogóle i co w nim znajdowało się szczególnie godnego uwagi ze świata kopalnego, zwłaszcza w odniesieniu do (obszaru) dawnej Polski.*

Gabinet ten ulokowany był w pałacu siemiatyckim w czterech wielkich salach. Wydaje się, że nieżyjąca księżna Anna Jabłonowska, małżonka byłego wojewody bractawskiego, urodzona księżniczka Sapieha, zwracała swą uwagę na wszystkie przedmioty dociekań rozumu człowieka. Spowodowało to, że w tym gabinecie znajdują się nie tylko przedmioty należące do historii naturalnej, lecz także wiele narzędzi fizycznych, modeli machin,

medale, monety starożytne i nowsze, wazy, figurki bożków, różne wyroby artystyczne bursztynowe i z kości oraz inne zarówno cywilizowanych, jak i niektórych dzikich ludów.

Wśród okazów świata zwierzęcego wyróżniały się elegancją i rzadkością liczne czworonogi, jak też ptaki, ryby, amfibie (zwierzęta zimnowodne), owady, robaki i zwierzęto-rośliny (zapewne liliołowe). A zwłaszcza ptaki, a wśród amfibii żmije, skorupiaki i muszle, przedstawiały liczne piękne kolekcje, podobnie jak i korale. Do tego należą także rzadkie anatomiczne preparaty wykonane z wosku, służące do pokazania różnorodnych części należących do narządów zmysłów człowieka. Ten zbiór w swoim rodzaju prawie kompletny. Zbiór okazów należących do świata roślinnego składał się z klocków różnych drzew, a także z żywic, bituminów i balsamów, niektórych nasion i innych płodów, przeważnie europejskich.

Zbiór ciał kopalnych składał się z przeróżnych okazów pochodzących z wielu krajów: Niemiec, Francji, Włoch, Szwajcarii, Hiszpanii, Portugalii i Anglii. Pierwszych było najwięcej, a ostatnich najmniej. Jeszcze mniej było minerałów rosyjskich i z innych krajów północnych. Więcej w przeciwieństwie do tego znajdowało się ciał kopalnych (z obszaru) dawnej Polski.

Dlatego wśród okazów (pochodzących) z Niemiec wyróżniają się: z Harcu białe spaty ołowiane (cerusyty), błyszczące ołowiu (galena), rudy srebra, spaty wapienne (kalcyty) i ciężkie (baryty), zeolity i spaty krzyżowe (staurolity) z Andreasberga. Z Saksonii topazy, rudy srebra i cyny i inne z Węgier liczne rudy złota; z Idrii (w Słowenii) rudy rtęci; z Koburga i innych miejscowości przeliczne agaty; z Karlsbadu (Karlove Vary) osady wapienne; z Pappenheimu odciski ryb w kamieniu marglistym (zapewne wapieniu litograficznym); z Gessen rudy kobaltu i miedzi. Z różnych innych krajów bazalty, skały i skamieniałości. Z Prus liczne kolekcje jantarów (bursztynów) z różnymi owadami i chrzątkami z Kozienicy. Z rzeki Renu mnóstwo krzemieni. Z Francji marmury, złożony z kryształów kamień piaszczysty (piaskowiec) z Fontainebleau, szczątki kryształów górskich, azbest i fioletowy szeryl (turmalin) lub tumerstein, wapno naturalne Tiszaniowa z Dauphine. Z Włoch marmury. Znajdujący się tu także przepiękny zbiór (William) Hamiltona²¹⁰ utworów związanych z działalnością Wezuwiusza. Z Anglii topniki szamotowe (zapewne fluoryty), ciężkie spaty, rudy ołowiu i cyny, puddingi (zwarte konglomeraty o bogatym spoiwie krystalicznym) i skamieniałości. Ze Szwajcarii marmury, skały i kryształy, adulary i inne spaty polne (skalenie). Z Hiszpanii marmury, drobne ametysty i niektóre rudy złota. Z Portugalii kilka marmurów. Z Wieliczki

zbiór okazów soli kamiennej wraz z tamtejszymi skałami. Z Syberii kilka marmurów, azbestów, lazurytów, chalcedonów, onyksów i innych różnego rodzaju kamieni”²¹¹.

Spadkobiercy sprzedali te zbiory carowi Aleksandrowi I za sumę 50 tys. dukatów, tj. około jednego miliona złotych polskich. Porównując sumę wypłaconą za zbiory siemiatyckie z dzisiejszą walutą, wynosiłoby to około 400 milionów złotych²¹². Można więc wyobrazić sobie, jak olbrzymią wartość przedstawiały te zbiory. Nie można też posądzić cara Aleksandra o lekkomyślne wydawanie pieniędzy. Znał on wartość zbiorów z opowiadań rodziców, którzy zwiedzali je w 1782 r. Car Aleksander podarował zbiory siemiatyckie Akademii Moskiewskiej, w której gmachu podobno spłonęły one w 1813 r.

Według Rostafińskiego część zbiorów mogła zostać umieszczona w Petersburgu, gdyż będąc tam w 1875 r. „dowiedział się w petersburskim ogrodzie botanicznym o istnieniu w zielniku tych okazów księdza Kluka..., mogły one pochodzić tylko z Siemiatycz, które miały kompletny jego zielnik”²¹³.

„Gabinet Siemiatycki” stanowił główną część kolekcji Uniwersytetu Moskiewskiego. H. Kołłątaj, podczas swego pobytu w tym mieście, w okresie od stycznia 1807 r. do maja 1808 r., mógł go odwiedzać. W obszernej rozprawie W. Tokarza pt. „Ostatnie lata Hugona Kołłątaja” nie ma jednak na ten temat żadnej wzmianki. Reformator Akademii Krakowskiej był wielokrotnie u A. Jabłonowskiej w Siemiatyczach. Z wielu danych można sądzić, że prócz niego częstym bywalcem w gabinecie historii naturalnej Jabłonowskiej był przede wszystkim profesor szkoły medycznej w Grodnie, a następnie Szkoły Głównej w Wilnie, J. E. Gilbert.

Zielniki Kluka przechowywane w Siemiatyczach mogły być podstawą rozpoczęcia prac florystycznych, które Gilbert prowadził na Podlasiu i Litwie. Zapewne za pośrednictwem Jabłonowskiej do Grodna trafiły niektóre okazy geologiczne, opisane fragmentarycznie przez J. Bernoulliego w jego „Podróży po Polsce”. W każdym razie Gilbert z pewnością zapoznał się ze skałami kredowymi w Mielniku i koło Grodna. Skłoniło go do tego obejrzenie zgromadzonych w Siemiatyczach przeróżnych skamieniałości z tych miejsc. Tak zwane preparaty anatomiczne zostały zapewne sprowadzone do Siemiatycz, a także do zbioru królewskiego, za pośrednictwem Włocha, Stefana Wawrzyńca Bisio, w latach 1763—1772 lekarza nadwornego Anny Jabłonowskiej. Sugestię tę wysuwam dlatego, że Bisio już po przeniesieniu się do Szkoły Głównej W. K. Litewskiego, zasłynął w Wilnie

z pierwszych publicznych pokazów sekcji anatomicznych przeprowadzonych w środowisku naukowców i lekarzy.

Poza K. Klukiem, R. Ładowskim, H. Kołłątajem, S. Staszicem, J. E. Gilbertem, S. Sołtykiem — zapewne częstymi gośćmi Siemiatycz byli i inni miłośnicy mineralogii, a między innymi: Stanisław August (kilkakrotnie), wierny przyjaciel króla, szef Kancelarii Wojskowej J. B. Komarzewski²¹⁴, J. C. Albertrandi, A. Naruszewicz, F. Bohomolec, I. Krasicki. Byli też tu prawdopodobnie, jak już wspomniano, J. C. Dubois, S. Okraszewski, J. E. Gilbert, J. F. Carosi i J. J. Ferber²¹⁵.

Z pomocy, jakiej udzielała Jabłonowska uczonym i miłośnikom, można sądzić, że w Siemiatyczach istniało w końcu XVIII w. muzeum, które funkcjonalnie zbliżone było do muzeum współczesnego. Inne były wówczas warunki i metody pracy przyrodników, ale zbiory Jabłonowskiej służyły zarówno pracy naukowej, jak też (poprzez opracowania specjalistyczne na wysokim poziomie naukowym — zwłaszcza poprzez prace botaniczne J. E. Gilberta i K. Kluka) pracy popularyzatorsko-oświatowej.

6. Biblioteka

Idee bibliotekarstwa i ich ucieleśnienie były i są zawsze wykwittem danej epoki i kultury, wypadkową ciągle zmieniających się czynników, które te instytucje powołują do życia. Zmianom i przemianom ulega też funkcja społeczna i kulturalna bibliotek. Przez wszystkie wieki stanowiły one elementy kultury, były jej wytworami i świadectwami, a zarazem ważnymi dźwigniami, współdziałając przy jej rozwoju i rozszerzaniu się. Tworzyły je zawsze te sfery, które w danej epoce były przedstawicielami i nosicielami kultury, i te czynniki, które podejmowały jej krzewienie. W miarę ich zmieniania się — zmieniał się również charakter, funkcja i znaczenie tworzonych przez nie bibliotek, poczynając od zamkniętych księgozbiorów przy świątyniach, kościołach, w stolicach panujących (świeckich i kościelnych), czy w klasztorach, poprzez biblioteki gromadzące i udostępniające wytwory piśmiennictwa wybranym, uprzywilejowanym czytelnikom dla celów naukowo-badawczych i dydaktycznych, a kończąc na bibliotekach powszechnych, służących szerzeniu i upowszechnieniu wiedzy, oświaty i kultury dla wszystkich bez wyjątku.

Bibliotekarstwo polskie przeżywało swoje okresy upadków i rozkwitów. Najcięższymi okresami były okresy wojen, np. najazd Szwedów, którzy w latach 1621—1660 wywieźli księgozbiory na skutek czego podupadły biblioteki klasztorne i kościelne. W ten sposób znalazła się w Szwecji m. in. i biblioteka Zygmunta Augusta z legatu wileńskiego. Po pokoju w Oliwie w 1661 r. część

zbiorów powróciła do kraju. Nie mało szkód przysporzyły też wojny kozackie i moskiewskie.

Ogół szlachty, poza kalendarzami i łatwymi utworami beletrystycznymi, czytał bardzo mało. Świtkowski w swych pamiętnikach tak charakteryzuje poziom umysłowy szlachty: „*W Polsce całej i Litwie jednej gazety ledwie 500 egzemplarzy wychodzi. Po prowincjach niby to najpolerowniejszych, trzeba objechać dziesięć, dwanaście domów szlacheckich, zanim się znajdzie jakaś książka do czytania. Jeżeli zaś inny zbiera bibliotekę, to żeby się z nią popisał, nie żeby ją czytał*”²¹⁶. Tylko światlejsze jednostki gromadziły biblioteki domowe. Pokazny księgozbiór posiadał np. Jan Sobieski w Żółkwi.

Do wybitniejszych należały zbiory Jana Wielopolskiego, Lubomirskich w Rzeszowie i Wolskich. Rozbudowała się też biblioteka dawnego kolegium jezuickiego we Lwowie. Powstały też w tym okresie biblioteki przy seminariach duchownych we Wrocławiu (1660), Warszawie (1692), Płocku (1710) i Krakowie (1715). Pokazne księgozbiory posiadały również rody Jabłonowskich i Sapiehów. Były to jednak dość odosobnione wysiłki nadążania za resztą Europy, która nas w zakresie bibliotekarstwa i czytelnictwa stale wyprzedzała. W dużej mierze było to wynikiem naszej struktury społecznej, wysuwającej zawsze na plan pierwszy uprzywilejowany stan szlachecki. Szlachta zaś siedziała po wsiach, z dala od ośrodków kulturalnych, zjeżdżała od czasu do czasu do miast w sprawach politycznych lub gospodarczych, pochłonięta obroną swych praw i przywilejów, w swej większości nie dbała o sprawy umysłu, nie przywiązywała wagi do wykształcenia, nie odczuwała potrzeby posiadania bibliotek, czy choćby skromnego wyboru książek.

W początkach XVIII stulecia dzięki Załuskim, Polska otrzymuje wspaniały księgozbiór. Jest to zasługą braci: Andrzeja Stanisława Kostki, biskupa płockiego i krakowskiego oraz Józefa Andrzeja, biskupa kijowskiego. Jest to najbogatsza, jak na owe czasy, biblioteka publiczna i pierwszy w ogóle w Europie księgozbiór narodowy. J. A. Załuski, chcąc uchronić bibliotekę przed rozproszaniem i zapewnić jej dalszy rozwój, ofiarowuje ją jezuitom (jako fundację zatwierdzoną przez króla Stanisława Augusta) z zastrzeżeniem, że będzie to biblioteka publiczna. Po śmierci fundatora, Stanisław August przekazuje bibliotekę pod opiekę Komisji Edukacji Narodowej i od tej chwili staje się ona oficjalnie własnością narodu. Komisja Edukacji Narodowej powołała na bibliotekarza Onufrego Kopczyńskiego, pijara, który porządkuje zbiory. W 1794 r. praca jego zostaje przerwana na skutek wydarzeń historycznych. Po upadku Warszawy, na rozkaz Ka-

tarzyny II, cenniejsze zbiory wywieziono w 1795 r. do Petersburga.

W pierwszej połowie XVIII w. pod wpływem Józefa Andrzeja Załuskiego przedstawiciele znacznych rodów podjęli prace nad porządkowaniem biblioteki i uzupełnianiem księgozbiorów. Np. marszałek koronny Franciszek Bieliński w Warszawie, biskup Teodor Kazimierz Czartoryski w Dolsku, Józef Aleksander Jabłonowski, założyciel biblioteki w Lachowicach, Michał Kazimierz Radziwiłł w Nieświeżu, Wacław Hieronim Sierakowski, fundator w 1759 r. biblioteki publicznej w Przemyślu, Anna z Sapiehów Jabłonowska w Siemiatyczach na Podlasiu. Wszyscy oni, w przeciwieństwie do Załuskich, gromadzone księgozbiory traktowali jednak jako własność prywatną.

Pewne zasługi w tym zakresie miał dwór saski, ale decydujący wpływ wywarł przykład Stanisława Augusta Poniatowskiego, który posiadał bibliotekę z dzieł nowych, obejmującą około 20 tysięcy tomów. Mieściła się ona w pawilonie łączącym zamek królewski w Warszawie z pałacem „Pod błachą”, a bibliotekarzem jej był uczony ks. Jan Albertrandi. Biblioteka królewska posiadała m.in. wydawnictwa archeologiczne, wydawnictwa z zakresu sztuki, dokumenty historyczne i prawne, dzieła Szekspira, zbiory grafiki i map itp.

Na wzór biblioteki królewskiej powstają bogate księgozbiory Czartoryskich w Puławach i Sieniawie. Trzeba tu dodać, że książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, miał w „Pałacu Niebieskim” w Warszawie także piękny księgozbiór, przewieziony potem do Puław. O naukowych zamiłowaniach Czartoryskich i ich wkładzie w kulturę polską tak pisze Gloger: „*Zamiłowania Czartoryskich w naukach i literaturze ojczystej i rozumne a dość rzadko spotykane podniosłe poczucie obowiązków każdego magnata względem rodzimego kraju uczyniło Puławę w końcu XVIII i początkach XIX w. ogniskiem życia umysłowego w narodzie i zapisało imię Czartoryskich wiekopomnymi zgłoskami w dziejach umysłowości polskiej*”. Dalej czytamy: „*Biblioteka zgromadzona tu przez Czartoryskich w połączeniu z biblioteką porycką po Tadeuszu Czackim, stała się największą i najbogatszą książnicą polską po stracie publicznej biblioteki Załuskich, którą przewieziono w roku 1795—1796 z Warszawy do Petersburga*”²¹⁷.

Na podstawie licznych prac historycznych dowiadujemy się, że w Siemiatyczach na Podlasiu istniała „znakomita biblioteka”. Rolle przypuszcza, że na zamiłowania naukowe i bibliotekarskie Jabłonowskiej wywarł duży wpływ Antoni Tyzenhauz, podskarbi litewski, „który to tak pięknie krzątał się w niedalekim Grodnie”.

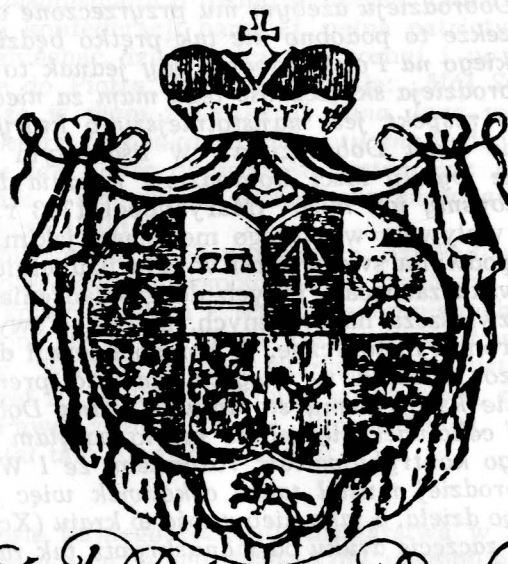
Być może, że Jabłonowska pod tym względem naśladowała nie tylko A. Tyzenhauza, ale również i swą sąsiadkę, księżną Izabelę Czartoryską, którą „naśladowała nawet trochę pod względem idyllicznych usposobień”²¹⁸.

Nie ulega wątpliwości, że obserwując i podpatrując wybierała to, co było godne naśladownictwa. Umiała też wykorzystać swoje bogate zbiory biblioteczne do pracy naukowej oraz do przeprowadzanych eksperymentów gospodarczych i kulturalnych — czego inni nie potrafili.

O bibliotece siemiatyckiej wspominają: J. Bartoszewicz, P. Wilkońska, J. Rostafiński i wielu innych autorów. Piszą, że była to biblioteka „bogata, wspaniała, znakomita”. Z braku materiałów archiwalnych nie sposób ustalić dziś zawartość zbiorów. Jedy-nym dokumentem archiwalnym są listy Jabłonowskiej, z których można przypuszczać, że gromadziła wszystkie dostępne jej dzieła. Dla wzbogacenia swych księgozbiorów utrzymywała stałą więź z różnymi bibliofilami nie tylko w kraju, ale i za granicą. Poszukiwała i sprowadzała przy różnych sposobnościach dzieła najwybitniejszych myślicieli i uczonych z każdej dziedziny nauki: politycznej, gospodarczej, przyrodniczej, społecznej, filozoficznej, historycznej itp. M. in. bibliotekę tę znał też Staszic i tak o niej pisał: „Biblioteka dosyć liczna, ma kilka pięknych edycyów łacińskich klasyków i wielu autorów do botaniki i muszłów”. O „znakomitej bibliotece” w Siemiatyczach wspomina też K. Kluk, który interesował się nią ponieważ osobiście korzystał z księgozbiorów najnowszej literatury francuskiej, przy pisaniu swych prac przyrodniczych i zoologicznych.

W bibliotece m. in. znajdował się również dział rycin dotyczący głównie zagadnień przyrodniczych: roślin, krzewów i zwierząt, ale były tam i ryciny z zakresu architektury starożytnej i średniowiecza. Był tam także zbiór czasopism gospodarczych i społeczno-politycznych, bo i takimi była zainteresowana, szczególnie w okresie swej działalności w konfederacji barskiej. Jabłonowska wzbogacała swoją bibliotekę współpracując w tym zakresie z Załuskim, wybitnym mecenasem wszelkich wydawniczych przedsięwzięć. W bibliotece jej były też pieczołowicie gromadzone cenne albumy, drukiem wydane kazania i mowy sławnych ludzi. Jabłonowska, posiadała w swej bibliotece wszystkie wydawnictwa polskie, a obce, godne uwagi i naśladownictwa, kazała tłumaczyć i drukować w języku polskim aby mogły służyć dobru ogólnemu.

W 1762 r. Franciszek Bohomolec, Michał Rihowei i Jan Albertrandi przedsięwzięli z inicjatywy biskupa Załuskiego edycję dziejopisów polskich, na którą potrzeba było przynajmniej



*De la Bibliothèque de Son
Altesse Madame la Princesse
Jabłonowska Palatine de
Bracławiec Véc Comtesse
de Sapieha.*

Ryc. 28. Ekslibris biblioteki Siemiatyckiej

sto osób. Do tego wydawnictwa na kontraktach lwowskich przyczyniła się wojewodzina bracławska Anna Jabłonowska.

Nie szczędziła pieniędzy na cele naukowe i społeczne, o czym czytamy w jej liście do Załuskiego: „Za łaską Pana Dobrodzieja przyobiecane dla nas wszystkich pracę I starania Imieniu całej naszej dziękuję Płci wszakże to dla niej będzie to dzieło, która

nie doszedłszy doskonałości języka łacińskiego w Rodowitym szukać musi oświecenia swego, a *Historyi własnego Narodu* iak prętko skończy kontynuację królów — Kromera *Stadnicki* tak dasz mi znać Pan Dobrodzieju ażebyś mu przyrzeczone odesłać mogła pieniądze, wszekże to podobno nie tak prętko będzie gdy *Explicacja* z łacińskiego na Polski zabawi, gdy jednak to będzie dozorem Pana Dobrodzieja skuteczność tego mam za nieomylną i mój też dla niego respekt jest najistotniejszy o którym mając go honor upewnić Pana Dobrodzieja”, w liście tym Jabłonowska pyta: „Czy nie wyszły *Mści Dobrodzieja* kazania *Lachowskiego* z druku *radziłyśmy* ich mieć” (Maryanopol 1763 r.) (a) ²¹⁹. Być może, że pod wpływem wybitnego mecenasa, jakim był Załuski, Jabłonowska podwoiła swe wysiłki w celu uzupełnienia zbiorów.

Jabłonowska zachęcała innych do gromadzenia zbiorów bibliotecznych, zwłaszcza historycznych, polecając swym krewnym i znajomym kroniki historyczne. W korespondencji do Załuskiego pisała: „Bardzo szczupłą tu mogłam znaleźć prenumeratę na *Przedrukowanie* ksiąg *memu* staraniu od Pana Dobrodzieja polecenych atoli cokolwiek się zebrać mogło posyłam *Reiester* osób tych co do tego *kontrybuowali*, rozumiem, że i *Warszawie* zebrać Pan Dobrodziej musiał także cokolwiek więc dosyć będzie na zaczęcie tego dzieła, a jako niebytność w kraju (*Xcia wdy Now*) trudno będzie zaczęcie druku od manuskryptu tak raczesz Dobrodzieju zacząć kazać od Kromera puki przybycia *Xcia Wdy* nieulatwi pierwszego, zdałam kilku osobom podobnej staranie zebrania osób Litwę poleciwszy *Biskupowi Żmudzkiemu* a *krakowskie Pani Kasztelanowej Woynickiej* i zamtąd coś przybędzie” (Lwów 1763) (b). Doceniając wartość i znaczenie księgozbiorów, Jabłonowska stale uzupełniała bibliotekę siemiatycką.

Na szczególną uwagę zasługuje list, który dowodzi, jak bardzo pragnęła Jabłonowska przyczynić się do wspólnego dzieła gromadzenia zbiorów bibliotecznych z pożytkiem dla kraju: „Mówiłam z przytomnym tu u siebie księcia *Nowogrodzkiego* o *Manuskrypcie* jego według obligacyi Pana Dobrodzieja nie tylko że go nie broni ale i owszem na przedrukowanie onego sam dać pieniądze przyłącza tylko kartkę tu przestróg swoich. I może *Mości Dobrodzieju* te byłoby zdania żeby, do *kronik* już nam wiadomych zebrać reszcie królów z różnych ksiąg a żeby dopełnić cały *Dziejopis* i całą Polskę *Historie* będzie to sława Pana Dobrodzieja a y ia sama nie żałowałabym na to dzieło zupełne przełożyć ze sto — nie trzeba też mojej po kilkaset drukować egzemplarzy bo to na nic zdatne a koszta więcej przybywa oddaę mi łasce jego zostając z doskonałym uszanowaniem *Anna Jabłonowska*” (Maryanopol 1763) (c).

W księgozbiorach biblioteki siemiatyckiej gromadzonych przez Jabłonowską na przestrzeni niemal 40 lat, znajdowały się wszystkie dzieła drukowane w kraju, łącznie z dziełami ekonomicznymi i czasopismami o różnej tematyce. Jabłonowska, współorganizatorka konfederacji barskiej, pełna patriotycznych uczuć, nie mogła zaniechać działalności politycznej i po okresie zaborów. W liście do Piotra Potockiego pisała: „*Mój Sąsiadzie Przyjacielu* niechże ja mam z *Drukarni Pana Jana* wszystkie przysłane *Pisma* które się drukować *Patriotyczne* będą, wszak *JWMD* Pan wiesz że tak dobra obywatelka jestem jak *IJM* Pan *Piotr* którego zawsze z szacunkiem jestem przywiązana krewną i sługą” (Siemiatycze 1788) ²²⁰.

Wielka biblioteka w Siemiatyczach na Podlasiu wzbudzała podziw i zainteresowanie współczesnych, zarówno zwiedzających jak również korzystających z wyżej wspomnianych zbiorów. Nie tylko zwyczajni goście ale nawet koronowane głowy oglądały te cenne zbiory. W 1777 r. był Stanisław August Poniatowski, w 1780 r. Józef II, w 1782 r. hrabiostwo du Nord, następca tronu rosyjskiego Paweł z żoną Dorotą Wirtemberską, w 1793 r. po wtórnie zawitał tam Stanisław August.

7. Drukarnia

Po okresie bujnego rozkwitu drukarstwa w Polsce w czasach Odrodzenia — w latach 1650—1750 następuje jego upadek. Ponowne ożywienie przejawia się dopiero za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ówczesny rozwój sztuki drukarskiej uwarunkowany był nie tylko stosunkami polityczno-religijnymi, ale też rozwojem techniki drukarskiej oraz liczbą kupujących. A właśnie w tym czasie wszystkie te czynniki raczej sprzyjały rozwojowi drukarstwa. Postęp w odlewnictwie czcionek podniósł poziom techniczny, dzięki czemu obniżono cenę książki o połowę. Z początkiem XVIII w. istniało w Rzeczypospolitej 30 drukarni. „*Dziennik Handlowy*” z 1787 r. podaje cyfrę 32 drukarni, w tym 7 w Warszawie, 5 w Krakowie, 3 w Wilnie, 2 w Poznaniu. W II połowie XVIII w. nastąpiło przekształcenie się rzemiosła drukarskiego w przemysł.

Wzrasta ilość wydawanych pozycji, poprawia się jakość składu i odbitki, przy czym zauważyć można więcej staranności przy opracowaniu graficznym układu kolumn. Przyczynia się do tego zastosowanie pisma o jasnym rysunku litery, utrzymanie jednolitego kroju pisma w całej książce, a przy tytułach poprawne posługiwanie się zarówno wielkością pisma, jak i światłem. Bardziej staranny dobór papieru oraz farb wpływa również w znacznym stopniu na podniesienie estetycznego wyglądu książki. Podnosi się także poziom wykonania drukarskiego, co m. in.

wynika z zastosowania szeregu ważnych wynalazków. Niewątpliwie jednym z pierwszy kroków w tej dziedzinie było ustalenie jednolitego systemu miar typograficznych zarówno dla czcionek, jak i dla materiału justunkowego²²¹.

W epoce stanisławowskiej pojawia się wysoki kunszt drukarski, którego uwieńczeniem były osiągnięcia drukarni Dufoura i Grölla. Rozkwit sztuki drukarskiej przyczynia się do wzrostu i ożywienia produkcji wydawniczej w ostatnich latach przed rozbiorem Polski. Ukazywała się w tym czasie ogromna liczba broszur politycznych. Ponadto rozwój szkolnictwa i zmiana programów nauczania w szkołach pojezuickich w poważny sposób wpłynęły na rozwój produkcji wydawniczej. Wzrost tej produkcji w latach 1787—1793 przedstawia się następująco:

Rok	Ilość druków
1787	426
1788	756
1789	988
1790	1088
1791	994
1792	804
1793	598

Rozwój drukarni i ich produkcję wydawniczą omawia dość szczegółowo J. Pachonński twierdząc, że największa liczba wydawnictw polskich drukowanych za granicą wychodziła z wrocławskiej oficyny J. B. Korna, który dysponował dużą drukarnią, dobrze zorganizowanym kolportażem i sporym zasobem gotówkowym umożliwiającym mu duże i częste nakłady²²². Następnie tenże autor wyszczególnia szereg znaczniejszych drukarni jak: Drukarnia Hebanowskich, Jankowskich, Dziedzickich, Drukarnia „Śląska” Greblów, Drukarnia Michała Józefa Antoniego Dyaszewskiego, Drukarnia Stanisława Stachowicza, Drukarnia „Pod Wieiórką” Jana Maja.

W latach dziewięćdziesiątych XVIII w. następuje spadek produkcji wydawniczej, spowodowany utratą niepodległości Polski i wprowadzeniem cenzury państwowej na wszelkie druki. Z tych powodów w wielu przypadkach trudno zidentyfikować oficynę z jakiej pochodzi dany druk. Bezpośrednio po trzecim rozbiórce Polski drukarstwo przeżywa okres upadku. Rozbudowane drukarnie nie mają zamówień. Jednakże już wkrótce produkcja wydawnicza w Warszawie wzrasta, pokrywając zapotrzebowanie nie tylko stolicy, ale całego kraju. Warszawskie drukarnie: jezuicka, mitzlerowska i pijarska, wypracowały sobie własną, nowoczesną konwencję graficzną książki. Czcionki, tak zwaną antyk-

wę, wzorowano na zdobyczach drukarstwa zachodnioeuropejskiego, szczególnie holenderskiego i francuskiego.

W XVIII w. docierają również do Warszawy drukarnie wędrownie. W połowie tego stulecia gości w Warszawie drukarnia Mikołaja z Wrocławia, który w Warszawie drukuje Wirgiliusza. W latach sześćdziesiątych druki warszawskie nie ustępowały pod względem piękna drukom lipskim, wrocławskim i gdańskim, a różniły się zdecydowanie od produkcji drukarni prowincjonalnych, posługujących się jeszcze starą czcionką, nierzadko szwabachą²²³. Na rozwój sztuki drukarskiej w Polsce w XVIII w. wpłynęły też kontakty Mitzlera z Lipskiem i założenie drukarni w Warszawie.

Przełamując monopol duchowieństwa, powstaje w latach pięćdziesiątych XVIII w. drukarnia świecka. Założycielem jej był w Warszawie Wawrzyniec Mitzler de Koloff, który przybył do Warszawy z Saksonii w 1749 r. Działalność wydawniczą rozpoczyna Mitzler wydawaniem czasopism. Jako pierwsze wychodzi w 1753 r. czasopismo w języku niemieckim pt. „Warschauer Bibliothek”. Pismo to nastawione było przede wszystkim na informowanie zagranicy o rozwoju życia naukowego w Polsce. W oficynie Mitzlera drukowano również szereg innych czasopism m. in. „Monitor” założony w 1763 r. przez ks. Adama Czartoryskiego, następnie prowadzony przez Franciszka Bohomolca. Mitzler był jednak tylko wybitnym wydawcą, natomiast nie przyczynił się do podniesienia sztuki drukarskiej.

Dokonał tego dopiero Michał Gröll, który od 1759 r. rozwijał ruchliwą działalność wydawniczą i księgarską, a w 1775 r. otrzymał przywilej na prowadzenie drukarni. Wytworne książki Gröllla tłoczone są pięknymi czcionkami, przeważnie sprowadzanymi z zagranicy, m. in. od Fourniera, ale także i z odlewni Piotra Zawadzkiego, która dostarczała poza tym różnych winiet i ozdób drukarskich. W tym mniej więcej czasie, w Lipsku, Brestkopf udoskonala sztukę drukarską przez ulepszenie odlewni czcionek i zreformowanie kształtu czcionki gotyckiej, co wpłynęło w znacznym stopniu na estetyczny wygląd druku. Przedsiębiorstwo na dużą skalę stworzył w 1775 r., przybyły z Paryża do Warszawy drukarz Piotr Dufour. Współzawodniczy on z Gröllem pod względem estetyki druku.

Nieco wcześniej Ambroży Didot (1730—1804) udoskonalił system czcionek wynaleziony przez P. S. Fourniera i ustalił dotychczas stosowany tzw. punkt drukarski o wymiarze 0,376 mm. Stworzył nowy krój antykwy²²⁴ i zastosował nowy rodzaj bardzo gładkiego i cienkiego papieru, tzw. welinowego. Syn jego, Firmin Didot (1764—1836), najznakomitszy przedstawiciel czterech

pokoleń tej rodziny, udoskonała kroje czcionek wprowadzone przez ojca i tworzy nowe, własne, daje początek stereotypii, ostatecznie porządkuje nowy, tzw. didotowski system miar typograficznych.

W 1777 r. powstała pierwsza w Warszawie duża gisernia odlewni czcionek Piotra Zawadzkiego, który przyrzekł wszystkim drukarzom w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim, „ *iż jakimkolwiek która zechce gatunku druku co do piękności i materii, równego, alboliteż piękniejszego za zagranicznych, tedy gotów ceną sprawiedliwą każdej drukarni tu w Warszawie w swojej giserni odlać i ze wszystkimi ozdobami do druku należącemi wygotować* ”²²⁵.

Andrzej Stanisław Załuski sprowadza w 1784 r. majstra giserskiego Samuela Filipa Glassera z Frankfurtu nad Odrą (Bandtkie). Najwybitniejszym jednak okazał się w ostatnim ćwierćwieczu XVIII stulecia drukarz warszawski Michał Gröll. Oficyna Gröll'a, wyposażona w 5 pras drukarskich zaliczana była do największych w Warszawie. Zatrudnionych w niej było kilkunastu pracowników znających języki obce. Z drukarni Gröll'a wychodziły dzieła w kilku językach. Ogółem ukazało się w tej oficynie około 10 tysięcy dzieł, a wśród nich wiele podręczników drukowanych na zamówienie Komisji Edukacji Narodowej, słowników, elementarzy; dzieła Kołłątaja, Niemcewicza, Krasińskiego, przekłady dzieł Moliere i Monteskiusza. Poza dziełami literackimi, z drukarni Gröll'a wyszło wiele książek o tematyce społeczno-politycznej, jak np. Kodeks Andrzeja Zamoyskiego. Ponadto drukował on ważniejsze uchwały sejmowe i dekrety królewskie. W jego drukarni składano i tłoczono Konstytucję 3 Maja 1791 r. Z inicjatywy Gröll'a w 1780 r. powstaje piapiernia w Jeziornie pod Warszawą, istniejąca do dnia dzisiejszego.

W Polsce, poza wielkimi ośrodkami miejskimi, w których obserwujemy rozwój sztuki drukarskiej, na uwagę zasługują oficyny drukarskie w dobrach ziemskich: radziwiłłowskie w Nieświeżu, Mikołaja Ogińskiego w Słonimiu, Antoniego Tyzenhauza w Grodnie oraz Anny Jabłonowskiej w Siemiatyczach.

Drukarnia radziwiłłowska założona w 1750 r., powstała prawdopodobnie pod wpływem żony księcia Radziwiłła — Urszuli, słynącej z zainteresowań literackich i naukowych, która zapewne zapragnęła mieć własny podręczny warsztat drukarski. Urządzeniem tej drukarni zajął się żyd, Gierszon Dawidowicz, przy pomocy zecera, Wawrzyńca Nawirskiego i prezesa Jana Dubaczynskiego. W rok po założeniu drukarnię tę darował ks. Radziwiłł jezuitom z kolegium nieświeskiego.

W latach 1777—1782 hrabia Michał Ogiński był właścicie-

lem drukarni w Słonimiu. Drukarnia Ogińskiego służyła głównie publikacjom jego własnych utworów lub też drukowano tu osobście interesujące go prace, jak to sugeruje Bernoullie. Oficyna mieściła się w zabudowaniach pałacowych. W czcionki zaopatrywała się w giserni Piotra Zawadzkiego, skąd pobrała, jak się dowiadujemy z „*Dziennika Handlowego*”, „*scholastyki mniejszej na 3 arkusze i kursywy na 1/2 ark.*” (w okresie 1777—1787)²²⁶.

Warto też wspomnieć o wspaniałej drukarni podskarbiego nadwornego Antoniego Tyzenhauza. Drukarnia powstała w Grodnie, w 1776 r., przy klasztorze pojezuickim. Bandtkie powiada, że mogła istnieć już wcześniej, a tylko Tyzenhauz znacznie ją poprawił. Lelewel powiada o niej, że „*i po upadku podskarbiego nie przestała ruszać się*”. W 1793 r., kiedy Bandtkie był w Grodnie, prócz rzeczy sejmowych drukowała też kalendarze²²⁷.

Ożywiona działalność Tyzenhauza w dziedzinie gospodarczej nie pominęła i tej dziedziny, jaką było drukarstwo. Sprowadzony przez niego, nieznany bliżej „*Żyd z Sokola*” założył w Grodnie gisernię, „*z której czasem i poduczeni giaserowie rozbiegali się... litery wcale piękne dziś wiele typografii zasilają*” — jak pisał Lelewel. Syn owego gisera, Zimek Nochimowicz prowadził dalej odziedziczoną odlewnię. „*Nie brakowało nic dobroci, charakteru mogącego się z najpierwszymi w Europie równać od niego*”...²²⁸ Gisernia ta zaopatrywała w czcionki nie tylko miejscowe tłocznie, lecz również drukarnie Warszawy czy Wilna. Przetrwiała ona, podobnie jak i drukarnia, swego twórcę i udoskonalona działała jeszcze w XIX w.

Wśród założycieli drukarni nie można pominąć Anny Jabłonowskiej. Być może, że patrzyła zazdrosnym okiem na poczynania w tej dziedzinie Tyzenhauza lub Ogińskiego i w ślad za nimi urządziła w 1778 r. oficynę drukarską tzw. „domową” która miała służyć do drukowania obwieszczeń i jej licznych rozporządzeń. Drukarnia w Siemiatyczach wytłaczała jej rozkazy, tabele, wzory, wreszcie księgi całe, będące zbiorem rozporządzeń przez nią wydanych. O funkcjonowaniu drukarni siemiatyckiej wspomina sama Jabłonowska w liście do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego²²⁹.

O drukarni siemiatyckiej wspomina też Paulina Wilkońska w czasopiśmie „Czas”: „*księżna miała własną drukarnię, pisywała dzieła gospodarcze i instrukcje dla rządców, ekonomów, pisarzy prowentowych, hamernianych i fabrycznych, dla gospodyń po folwarkach będących. Każdy z oficjalistów miał oddzielnie wydrukowane swoje obowiązki, wzory do raportów i rubrykowanie rejestrów*”.

Nie znamy dziejów oficyny siemiatyckiej, a co się tyczy

Charakterystyka pisma drukowanego używanego w drukarni siemiatyckiej w latach 1780—90

Lp.	Nazwa	Wzór pisma	Stronica	Wysokość czcionki w punktach	Nazwa stopnia	Wysokość w mm	Krój pisma	Uwagi
1	litera	U S T A W Y	tytułowa	24	pół- kwadrat	9,02	pismo podwójne kroju klasycyst.	
2	litera	A R T Y K U L	tytułowa	12	cycero	4,51	antykw mediewalowa	
3	ornament		tytułowa	16	tercja	6,01	—	ornament ramki
4	ornament		tytułowa	20	tekst	7,52	—	winieta w stylu roko
5	cyfra	"	14	7	kolonel	2,63	antykw mediewalowa	pagina martwa
6	ornament		14	10	garmord	3,76	—	ornament paginy
7	litera	Podzieli wity, blizie dwazdie	14	12	cycero	4,51	antykw mediewalowa	prawdopodobnie z odlewni Zawadzkiego w Warszawie

Lp.	Nazwa	Wzór pisma	Stronica	Wysokość czcionki w punktach	Nazwa stopnia	Wysokość w mm	Krój pisma	Uwagi
8	litera	ROZDZIAŁ	14	24	pół- kwadrat	9,02	podwójne	do opisu nagłówka rozdziału
9	litera	<i>g u r y z d y k c y a</i>	14	16	tercja	6,01	kursywa me iew. rozspacjonowana	do opisu nagłówka rozdziału
10	litera	<i>ANNA z Xajet Szasow</i>	14	20	tekst	7,52	pismo podwójne kroju klasycysty- cznego	inicjał
11	litera	P	18	12	cycero	4,51	mediowal antykw	wersaliki i kapitaliki w podtytule
12	litera	<i>Majfu menu Siemiatyckiemu,</i>	16	12	cycero	4,51	kursywa mediewalowa	tekst
13	ornament		82	12	cycero	4,51	—	ornament paginy w stylu rokoko
14	ornament		82	7	kolonel	2,63	—	linijka ozdobna oddzielająca rozdział w stylu rokoko

UWAGI: 1) Każda stronica dzieła zakończona jest tzw. kustoszem, tj. pierwszymi literami wyrazu ze strony następnej.
Np. „Arty”, „cie”, „domu”, itd.
2) Powyższe pismo drukarskie wzięte jest z pracy księżnej Jabłonowskiej „Ustawy powszechne dla dóbr mo-
ich rządców” T. VII, 1785 r.

druków to zachowały się tylko nieliczne. Autentycznym drukiem oficyny „domowej” są „Ustawy” t. VII z 1785 r., „Porządek robót miesięcznych ogrodnika” z 1786 r. z oryginalnym podpisem autorki: — S. X. Jabłonowska Woiewodz. Bracławska. Powyższe druki znajdują się w Bibliotece Narodowej Starych Druków w Warszawie, częściowo w Muzeum Czartoryskich w Krakowie i w Ossolineum we Wrocławiu. Reszta druków, rozrzucona po archiwach krajowych, wyszła spod prasy drukarskiej Grölla, ponieważ Gröll z polecenia Jabłonowskiej przedrukowywał w swoim czasie „Ustawy powszechne dla rządców”, „Porządek ogrodnika” i inne. W ogłoszeniu informującym o wyjściu tomu pierwszego, Gröll pisał, że „Ustawy” księżnej Jabłonowskiej są przedsięwzięciem prywatnym, tym niemniej ważnym; Gröll ogłosił prenumeratę na osiem tomów po dukacie. Prenumerator odbierał tom pierwszy i kwit na siedem następnych. Co kilka tygodni miał wychodzić nowy tomik. Trzeci wyszedł w lutym 1787 r. Wtedy nakładca podniósł prenumeratę: do 31 marca płacono jeszcze po staremu — dukat, od 1.IV. po 24 złote polskie egzemplarz²³⁰. Jeden egzemplarz „Porządku robót miesięcznych ogrodnika na cały rok wypisany” kosztował u Grölla w 1792 r. zł 5 (Gazeta Warszawska nr 17).

Należy przypuszczać, że drukarnia siemiatycka nie przetrwała złych czasów Rzeczypospolitej, kiedy Gröll na polecenie Jabłonowskiej, drukował następne wydanie „Porządek robót miesięcznych...” w 1792 r. W związku z tym można przyjąć, że w roku 1792 nie było już drukarni w Siemiatyczach. Jeszcze Estreicher podaje, że Gröll wydrukował w 1786 r. drugą edycję traktatu psychologicznego „Ośm rozmów ojca z synem na temat istnienia duszy i jej władania nad ciałem”²³¹.

Prawdopodobnie drukarnia służyła wyłącznie Jabłonowskiej gdyż nie zachowały się żadne inne druki.

Drukarnia siemiatycka służyła nie tylko potrzebom gospodarczym, lecz w połączeniu z innymi instytucjami miała uzupełnić świetność Siemiatycz, jako ośrodka eksperymentalno-reformatorskiego w dziedzinie gospodarczo-społecznej i kulturalnej. Korzon ustalił, że w 1787 r. były w Polsce 32 drukarnie. Do nich należała również „drukarnia domowa księżnej w Siemiatyczach”²³². Nie było to wiele jak na Rzeczpospolitą, a więc drukarnia siemiatycka powodowała rozgłos i przydawała świetności rezydencji Jabłonowskiej.

Rozróżnianie, bądź określenie kroju i rodzaju czcionek²³³ z drukarni siemiatyckiej, przedstawia pewną trudność. Dla bliższego zorientowania się w tej dziedzinie przyjrzymy się oryginalnemu drukowi „Ustaw” z drukarni siemiatyckiej²³⁴. Należy

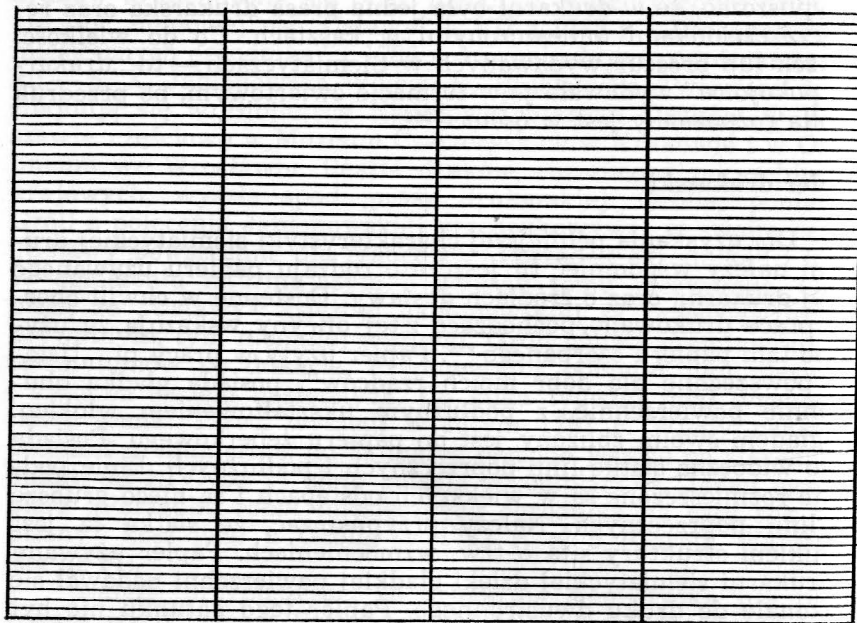
przypuszczać, że w drukarni była jedna prasa drukarska oraz re-
gowały z czcionkami umieszczonymi w kasztach. Co do wielkości
książek lub broszur wydawanych w Siemiatyczach — to „drukarnia pokojowa” wydawała je w formacie ćwiartowym, bo przedruk
Grölla rozpoznany jest w ósemce²³⁵.

Papier drukarski

Dla uzyskania pełniejszej charakterystyki siemiatyckiej drukarni należy wspomnieć tu jeszcze o rodzaju papieru używanego w tej drukarni, oraz o źródłach dostawy. Dostępne w chwili obecnej prace drukowane, pochodzące z tej oficyny, wskazują, że używano tam papieru czerpanego²³⁶. Papier użyty w pracy pt. „Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców”, posiada gładką obustronnie powierzchnię, z podłużnym ukształtowaniem włókien. Wyglądem swoim zbliżony jest do papieru żeberkowego. Posiada mało widoczną siatkę linii poprzecznych i podłużnych. Linie podłużne rozmieszczone są w większych odstępach i są nieco grubsze od linii poprzecznych. Należy przypuszczać, że siatka ta jest wynikiem struktury sita o tzw. wzmocnieniach. Papier używany w drukarni siemiatyckiej dzięki gładkiej powierzchni nadawał się doskonale do druku dwustronnego. Papier tego gatunku nie był dokładnie wybielany ani też barwiony, toteż posiada kolor prawie szaro-kremowy. Brzegi papieru były obcięte i pokryte barwnikiem, co stosowano w odniesieniu do papieru czerpanego, który po wyprodukowaniu posiadał jeszcze postrzępione brzegi.

Ustalenie źródeł dostawy papieru do drukarni siemiatyckiej możliwe jest dzięki temu, że papiernie (młyny papiernicze) w tych czasach zaopatrywały swoją produkcję w charakterystyczne znaki wodne zwane filigranami²³⁷. Niemal każdy właściciel młyna papierniczego oznaczał swój wyrób filigranem. Początkowo znaki wodne oznaczały gatunek papieru i format, z czasem jednak stały się przede wszystkim znakami ochronnymi i markami wskazującymi na pochodzenie papieru.

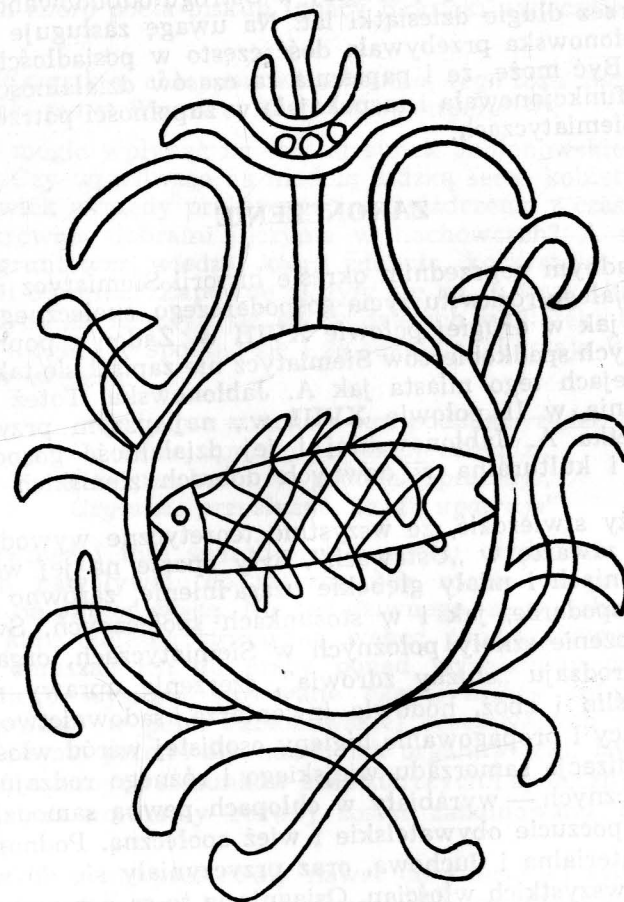
W filigranach stosowano różne rodzaje znaków, jak np. napisy, rysunki, liczby lub pojedyncze litery. Filigran widoczny był dzięki temu, że znaki były bardziej prześwitujące (lub bardziej ciemne) od pozostałej powierzchni papieru. Dla przykładu podaję niektóre filigrany używane przez papiernie zlokalizowane na ziemiach polskich. Podwójny krzyż — godło klasztoru O. O. Duchaków na Prądniku pod Krakowem — znak jednej z najstarszych papierni w Polsce (1496); topór — herb Tęczyńskich — filigran pojawiający się od 1539 r. jako signum papierni w Krzeszowi-



Ryc. 30. Siatka linii na papierze

cach; kozioł — sygnet wydawniczy Szarffenbergerów (drukarni krakowskich) — filigran spotykany na ich drukach od 1561 r., orzeł Stanisława Augusta Poniatowskiego — orzeł królewski z herbem Poniatowskiego „cicłek” na piersiach — znak papierni w Jeziornie od 1776 r.; trąbka pocztowa (lub róg myśliwski) wraz z inicjałami F.T. — filigran Jeziorny z okresu dzierżawy tej papierni (lata 1778—1793) przez Fryderyka Thiessa.

Papiery używane w drukarni siemiatyckiej w drugiej połowie XVIII w. posiadały filigran w kształcie ryby w otoku linii fantazyjnie ukształtowanych. Filigran taki, o dość nieprecyzyjnym układzie, widoczny jest w drukowanej pracy Anny Jabłonowskiej pt. „Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców” (1785 r.). Równocześnie spotykamy ten sam filigran na papierze z młyna papierniczego w Ostrogu na Wołyniu w pierwszej połowie XVII w.²³⁸ W czasach tych papiernia ta była własnością księżnej Aleksandry Ostrowskiej. W 1648 r. papiernia uległa zniszczeniu przez najazd Kozaków. W materiałach archiwalnych brak jest informacji o dalszych losach tej papierni. Należy jednak



Filigran z papierni czynnej

w Ostrogu w XVIII w

Rys. 31

przypuszczać, że młyn papierniczy w Ostrogu odbudowano i czynny był przez długie dziesiątki lat. Na uwagę zasługuje fakt, że Anna Jabłonowska przebywała dość często w posiadłościach wołyńskich. Być może, że i papiernia za czasów działalności Jabłonowskiej funkcjonowała i zaspokajała w zupełności potrzeby drukarni w Siemiatyczach.

ZAKOŃCZENIE

W żadnym poprzednim okresie historii Siemiatycz nie było tak wspaniałego rozkwitu życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego jak w drugiej połowie XVIII w. Żaden z poprzednich historycznych spadkobierców Siemiatycz nie zapisał się tak chlubnie w dziejach tego miasta jak A. Jabłonowska. Toteż dla ich zobrazowania w II połowie XVIII w., najlepszym przykładem jest sylwetka A. Jabłonowskiej i jej działalność gospodarcza, społeczna i kulturalna w dawnych dobrach ziemskich siemiatyckich.

Należy stwierdzić, że wszystkie teoretyczne wywody i zarządzenia, zawarte w „Ustawach”, były oparte na jej własnych doświadczeniach i miały głębokie uzasadnienie, zarówno w ówczesnej gospodarce, jak i w stosunkach społecznych. Świadczy o tym założenie szkoły położnych w Siemiatyczach, organizacja swoistego rodzaju „służby zdrowia”, szerzenie uprawy nowych odmian roślin i zbóż, hodowla inwentarza, sadownictwo, organizacja pracy i propagowanie higieny osobistej wśród włościan.

Organizacja samorządu wiejskiego i różnego rodzaju instytucji społecznych — wyrabiały w chłopach pewną samodzielność, zaradność, poczucie obywatelskie i więź społeczną. Podnosiły ich kulturę materialną i duchową, oraz przyczyniały się do wzrostu dobrobytu wszystkich włościan. Osiągnięcia te są bezsporne a ich wartość jest nieprzemijająca. Wprawdzie spotykamy niekiedy w zarządzeniach Jabłonowskiej, pewne pozostałości feudalne, ale nie miały one jednak dominującego znaczenia. Jabłonowska, obok wielu innych zagadnień, miała na uwadze przede wszystkim wzbogacenie własnych dóbr, co było sprawą ludzką i naturalną. Od innych różniła się tym, że w działalności swej brała pod uwagę całokształt zagadnień społeczno-gospodarczych „państwa siemiatyckiego” i starała się je rozwiązać z korzyścią nie tylko dla dworu, lecz całej społeczności siemiatyckiej. Położenie poddanych w majątkach księżny, a więc i w majątku siemiatyckim musiało być znacznie lepsze niż w dobrach współczesnych jej właścicieli

ziemskich skoro poeta biskup Ignacy Krasicki uwiecznił to w słowach:

*„Wszystkim chłopom, mieszczanom tego losu życzę,
Jaki mają: Wysokie, Kock i Siemiatycze”*²³⁹.

Co mogło wpłynąć na taki stosunek Jabłonowskiej do poddanych? Czy wrażliwsze na niedolę ludzką serce kobiety, czy też jakiegokolwiek względy praktyczne i doświadczenia z czasów, kiedy administrowała dobrami ojczyzna w Lachowcach? A może rozległa i gruntowna wiedza, którą zdobyła, korzystając z bogatej biblioteki ojczyzna? Zapewne złożyły się na to wszystkie wymienione czynniki. Rozczytując się w dziełach biblioteki lachowieckiej nie mogła nie spotkać się i ze zdaniem Mikołaja Reja wyrażonym w wierszu:

*„Kiedy pan strachem swe poddane rządzi,
Do dobrej sprawy już każdy zabłądzi,
Gdy pan łaskawie poddane sprawuje,
Czym się przysłużyć, każdy upatruje”*

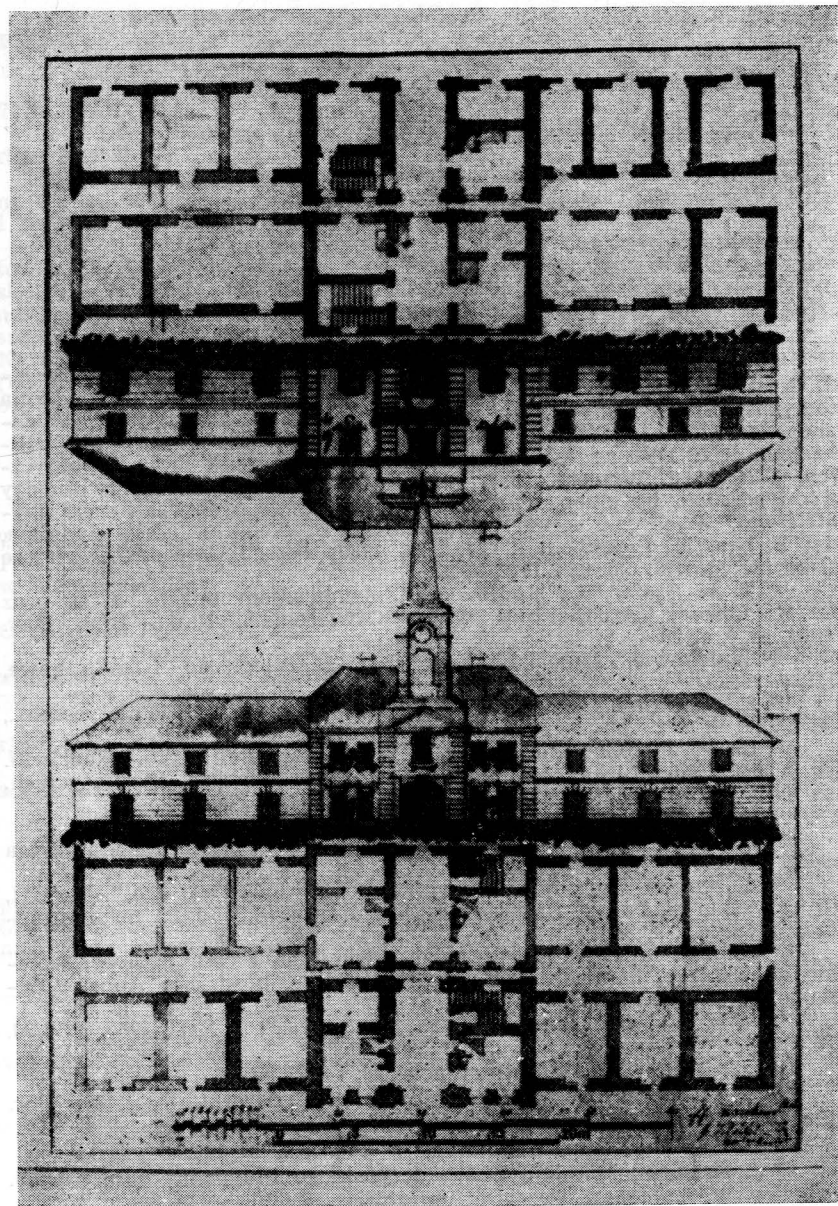
Również i inni światli ludzie wieku oświecenia i lat następnych nawoływali do reform. Nie mogło to pozostać bez wpływu na Jabłonowską. Nic też dziwnego, że w dobrach swych zniósła karę cielesną stosowaną wobec pańszczyźnianych i zabroniła zmuszać ich do pracy ponad wyznaczony czas. Mimo olbrzymiego wysiłku, stosowane eksperymenty reformatorskie nie przyniosły w pełni Jabłonowskiej oczekiwanych rezultatów, a niektóre nie przetrwały nawet ich organizatorki. Było to wynikiem ówczesnych stosunków gospodarczych i społecznych w Polsce, których normalny rozwój został zahamowany przez rozbory.

Reformy nie przetrwały nawet do końca jej życia ale pozostały dowodem śmiałych poczynań kobiety, która widząc nieudolność rządów i wady gospodarki opartej na ustroju folwarczno-pańszczyźnianym, sama świeciła przykładem pracowitości, praworządności i pionierskiej myśli. Wiele zasługi oddała Jabłonowska w krzewieniu kultury na Podlasiu. Jej działalność stała się wzorem do naśladownictwa dla okolicznej szlachty. Jabłonowska uczyniła z Siemiatycz wzorowy ośrodek życia gospodarczego i kulturalnego. Popierała również rozwój rzemiosła, z czego była znana w całej okolicy. Pierwsza na podlasiu rozwiązała problem opieki nad matką i dzieckiem. Zgromadziła w Siemiatyczach największe w kraju zbiory przyrodnicze, dzięki którym mógł napisać swe dzieła ksiądz K. Kluk.



Ryc. 32. Widok z wieży kościoła

Działalność reformatorska księżnej nie miała charakteru przełomowego ani w ówczesnym życiu gospodarczo-społecznym, ani kulturalnym. Odbiła się jednak szerokim echem, wywarła duży wpływ na ówczesne stosunki, znalazła trwałe miejsce w dziejach. Pracowitością, energią, zdolnościami organizacyjnymi, oraz wrażliwością na krzywdę społeczną, Jabłonowska wyróżniała się zdecydowanie wśród jej współczesnych. Dzięki tym właśnie wartościom, nie pomijając wszakże aspektów ekonomicznych, ani nie przeceniając ich postępowego znaczenia, działalność reformatorską Anny Jabłonowskiej na Podlasiu należy ocenić bardzo wysoko.



33. Ratusz w Siemiatyczach. Pomiar z ok. 1802 r. Oryginał w AGAD. U góry — rzut i elewacja skrzydła północnego, u dołu — skrzydła południowego.

Przypisy

¹⁵⁴ Obok wielu zagadnień sprawy chłopskie poruszali: S. Leszczyński, *Głos wolny wolność ubezpieczający*, 1749 r.; S. Garczyński, *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej*, 1751; Artykuły na łamach „Monitora” — wydawanego od 1765 r.; W. Skrzetuski, *Mowy o główniejszy materjałach politycznych*, t. I, 1773 r.; A. Popławski, *Zbiór niektórych materii politycznych*, 1774 r.; J. Wybicki, *Listy patriotyczne 1777 r.* (Zawierały między innymi postulat, by chłop, uwolniony z poddaństwa zyskiwał prawo obywatelstwa); W okresie sejmiku czteroletniego H. Kołłątaj, *Listy Anonima*, 1924; S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, 1790; Por. J. Pachonński, *Jeszcze Polska nie zginęła*, Gdańsk 1972, s. 37.

¹⁵⁵ T. P. Szafer, *Ze studiów nad planowaniem miast...*, s. 59 oraz por. S. Lorentz, *Architektura wieku Oświecenia...*, *Nadb. Biul. Hist. Sztuki*, nr 4, s. 28.

¹⁵⁶ Sapiehowie, *Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe*, t. III, s. 392.

¹⁵⁷ Z. Rokowski, *Klasztor X.X. misjonarzy w Siemiatyczach...*, s. 41 i n.

¹⁵⁸ *Listy Jabłonowskiej*, AGAD w Warszawie, Arch. Radziwiłł. rkps 6 oraz por. *Liber continens...*, Arch. Parafialne w Siemiatyczach, rkps s. 23 (zapiski dotyczące zniszczeń po pożarze 1758 r.).

¹⁵⁹ Op. cit. W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna...*, s. 89.

¹⁶⁰ A. Rolle, *Gawędy...*; Por. M. Baliński i T. Lipiński, *Starożytna Polska*, t. I, cz. II, 1845 s. 444.

¹⁶¹ A. Misztal-Chorobińska, *Siemiatycze, „Poznaj swój kraj”*, R. VIII, 1965 nr 8/90, s. 16; Por. Ł. Kozakiewicz, *Siemiatycze — Studium historyczno-urbanistyczne...*, s. 21.

¹⁶² Pomnik zapewne przedstawiał Kazimierza Pawła Sapiechę, wojewodę wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego, pradziada Anny z Sapiechów Jabłonowskiej.

¹⁶³ A. Misztal-Chorobińska, *„Poznaj swój kraj”*, R. VIII, 1965, nr 8/90, s. 16 i n.

¹⁶⁴ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. III, s. 406.

¹⁶⁵ W. Konopczyński, *Z pamiętnika konfederatki...*, s. 180; Por. S. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, s. 126 i n.

¹⁶⁶ H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce...*, s. 140.

¹⁶⁷ J. Krasicki, *Mikołaja Doświadczynskiego Przypadki*, *Bibl. Narod.* nr 41; Por. W. Smoleński, *Przewrót umysłowy...*, s. 101.

¹⁶⁸ A. Jobert, *Magnas polonais et physiocrates francais (1767—1774)*, de Varsovie, t. VIII, 1941, s. 91.

¹⁶⁹ J. Łukasiewicz, *Dzieje kościołów...*, t. II, s. 78; Por. J. Bernoulli, *Podróż po Polsce*, s. 350—353 i 883.

¹⁷⁰ J. Glinka, *Głos o Podlasiu*, s. 1 i n.

¹⁷¹ *Listy Jabłonowskiej*, *Bibl. Czart. w Krakowie* rkps 699/a, 763/b, 727/c, 697/d.

¹⁷² *Listy Sapiehy*, *Bibl. Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie*, rkps F. 452.

¹⁷³ Z. Wójcik, *Aleksander Sapieha...*, *Prace Muzeum Ziemi*, cz. II, nr 15, s. 60 oraz J. Babicz (Recenzje) *Kwartalnik Historyczny Nauki i Techniki*, Rok XVII, nr 2, s. 353.

¹⁷⁴ O działalności pedagogicznej Jabłonowskiej wiele pisano w cytowanych opracowaniach: J. Rostafiński, *Księżna wojewodzina bractawska jako przyrodniczka*, Kraków 1916, s. 24; J. Bergerówna, *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach*, t. XVIII, Lwów 1936; Por. także: J. Bartoszewicz, *Anna z Sapiechów Jabłonowska*, *Dzieła* t. X, Kraków 1881.

Należy tu dodać, że Julian Horszkiewicz w swoich „Notatkach z życia” (Wrocław—Kraków 1957) wspomina (s. 4), iż jego ojciec Andrzej okresowo oddawany był pod opiekę Jabłonowskiej. Było to około 1782—1783 r.

¹⁷⁵ J. Mowszowicz, *Krzysztof Kluk...*, „Problemy”, R. 1955, nr 5.

¹⁷⁶ G. Brzęk, *Krzysztof Kluk...*, s. 88.

¹⁷⁷ K. Kluk, *Zwierząt domowych...*, t. I, s. 42.

¹⁷⁸ G. Brzęk, *Krzysztof Kluk...*, s. 18.

¹⁷⁹ K. Kluk, *Botanika dla szkół narodowych...*, wyd. na zamówienie Towarzystwa do Książek Elementarnych, a mianowicie: wyd. 1, Warszawa 1785, wyd. 2, Wilno 1787, wyd. 2 pt. *Botanika dla szkół publicznych w Warszawie*, 1833.

¹⁸⁰ J. Rostafiński, *Księżna Anna...*, s. 11 i n.; Por. J. Sowiński, *O uczonych Polkach*, s. 42.

¹⁸¹ J. Rostafiński, *Księżna Anna...*, s. 9, s. 192; *List z dn. 15.VIII.1789 z Kocka*, *Bibl. Ord. hr. Krasińskich w Warszawie*.

¹⁸² J. Bergerówna, *Księżna Pani...*, s. 52.

¹⁸³ *Listy Jabłonowskiej*, *Bibl. Ossolin. we Wrocławiu* Arch. Sapiechów, rkps, teka XXIV, L. 170, teka XXV, L. 189, teka XVI, L. 56.

¹⁸⁴ R. Bradley, *New Improvements of Plantical and Garding Philosophical and Practical in three Parts*, The Fifth Edition, London 1726.

¹⁸⁵ *Listy Jabłonowskiej*, *Bibl. Czart. w Krakowie*, rkps 697, L. 345.

¹⁸⁶ J. Frierich, *Nauki rolnicze...*, s. 81 i 121.

¹⁸⁷ Z. Libiszowska, *Życie polskie w Londynie...*, s. 29.

¹⁸⁸ M. J. Mniszech — późniejsze zamiłowania estety, kolekcjonera, pioniera polskiego muzealnictwa, wiele podróżował po krajach Europy. (Zespół rękopiśmiennej spuścizny Mnisza znajduje się we Lwowie. Odpisy niektórych opisów w Arch. Wilan., sygn. 79 i BJ sygn. 7564).

¹⁸⁹ Sapiehowie, *Materiały historyczno-genealogiczne...*, t. III, s. 409—410.

¹⁹⁰ Tamże, s. 411—412.

¹⁹¹ J. Bernoulli, *Podróż po Polsce*, (W:) *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I, s. 350—352.

¹⁹² Tamże, s. 21 i 352.

¹⁹³ Tamże, s. 352.

¹⁹⁴ Tamże, s. 353.

¹⁹⁵ Tamże, s. 353.

¹⁹⁶ Tamże, s. 351.

¹⁹⁷ K. Kluk, *Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych, historii naturalnej początku i gospodarstwa*, t. I, Warszawa 1779.

¹⁹⁸ K. Kluk, *Zoologia*, t. I, s. 21.

- ¹⁹⁹ Dziennik podróży Stanisława Staszica..., s. 353.
- ²⁰⁰ P. Wilkońska, „Czas”, nr 232; Por. korespondencję F. E. Henninga z Gdańska, 2.VII.1790. Zb. Pop. 12, k. 25 (o przesyłkach tych mowa kilkakrotnie w korespondencji, m.in. donosi o zbiorach botanicznych przywiezionych przez p.Au, a zebranych w całym świecie).
- ²⁰¹ Z. Wójcik, Aleksander Sapieha..., s. 60 i n.
- ²⁰² Listy Jabłonowskiej, AGAD w Warszawie, Arch. Radziwiłł. rkps 118.
- ²⁰³ „Z darza Bóg ze pod Łaskawym Waszey Królewski Mści Pano-waniem, gdy wszyscy spokojnie umierać I żyć w domach będziemy. Niech y mnie się godzi w Domowych cieniach kontrybuować do ozdób R.P. ofia-rując iey moy Gabinet Historyi Naturalny, a iako Wasza królewska Mość Głową najpierwszą iey iesteś tak raczysz łaskawie to przyjąć. I mnie zachować w Protekcji swojej której mię na całe oddając życie zpowinną Czcig iestem”. Bibl. Czarat. w Krakowie, rkps 413.
- ²⁰⁴ Zamieszczone listy dotyczące spraw przeniesienia gabinetu hi-storii naturalnej A. Jabłonowskiej do Warszawy cytują za J. Bergerówną (Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach), s. 27.
- ²⁰⁵ P. Wilkońska, „Czas” nr 234 z 1859 r.; Por. A. Łaszkiewicz, Losy największego polskiego zbioru..., „Wszechświat” z 7—8, s. 197—198 oraz Korespondent Krajowy i Zagraniczny z 10 grudnia 1793—Podczas sejmu w.elkiego księżna korespondowała z marszałkiem Stanisławem Mała-chowskim w sprawie przekazania gabinetu historii naturalnej na włas-ność Rzeczypospolitej (Korespondencja St. Małachowskiego, Bibl. Ord. hr Krasieńskich).
- ²⁰⁶ Listy Jabłonowskiej, Bibl. Czart. w Krakowie, rkps 151.
- ²⁰⁷ Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców. Oprac. W. Za-wadzkiego, t. I, s. 705—828.
- ²⁰⁸ R. W. Wołoszyński, Pokolenie oświeconych, s. 145; Por. Z. Wójcik, Prace Muzeum Ziemi, cz. II, nr 15, s. 43.
- ²⁰⁹ W. Siewiergin, oryginał tekstu w j. rosyjskim znajduje się w Bi-bliotece PAN w Warszawie.
- ²¹⁰ William Hamilton (1730—1803) od 1764 r. był przedstawicielem Anglii w Neapolu. Prowadził rozległe badania archeologiczne podczas odkopywania z popiołów wulkanicznych Herkulanum i Pompei. Zajmo-wał się również badaniem geologicznym Wezuwiusza, zbierał starożytności, zwłaszcza słynny był jego zbiór waz etruskich. Willa Hamiltona w Neapolu stała się ośrodkiem kulturalnym skupiającym najświetniejsze umysły XVIII w.
- ²¹¹ W. Siewiergin, Zapiski puteszestwija po zapadnym prowincjam..., Sankt Petersburg 1803, s. 76—90.
- ²¹² Za miernik porównawczy wzięto cenę jednej kłaczy wynoszącą przeciętnie 24 zł.
- ²¹³ J. Rostafiński, Księżna Anna Jabłonowska wojewodzina brac-ławska..., s. 23.
- ²¹⁴ Jan Baptysta Komarzewski (1744—1810) wybitny uczony — mine-ralog, numizmatyk. Generał i Szef Kancelarii Wojskowej Króla Stanisła-wa Augusta Poniatowskiego.
- ²¹⁵ Jak to wynika z relacji J. Bernoulliego („Podróż po Polsce” s. 410), John Jacob Ferber (1743—1790) geolog. Na polecenia Stanisława Augusta odbywał podróże badawcze w południowej Polsce wspólnie z J. F. Carosim i S. Okraszewskim. J. J. Ferber zapewne był wielokrot-nym gościem Anny Jabłonowskiej w Siemiatyczach. On, podobnie jak i J. E. Gilibert, musiał wydać pozytywną ocenę zbiorów Jabłonowskiej, którą właścicielka szczyliła się w liście do J. Bernoulliego.

- ²¹⁶ Op. cit. P. Świttkowski, Pamiętnik polityczny..., Por. W. Smo-leński, Przewrót umysłowy w Polsce..., s. 267 oraz A. Magier, Estetyka miasta..., s. 130.
- ²¹⁷ Z. Gloger, Geografia historyczna..., s. 166 i n.
- ²¹⁸ A. Rolle, Gawędy historyczne, s. 253.
- ²¹⁹ Listy Jabłonowskiej do J. Załuskiego, Bibl. Narod. w Warszawie, rkps 109/a, 101/b, 105/c.
- ²²⁰ Listy Jabłonowskiej do P. Potockiego, AGAD w Warszawie Arch. Radziwiłłowski, rkps 80.
- ²²¹ Justunek — materiał do składnia, który nie ma pełnej wysokości czcionki i nie ma na swej górnej powierzchni żadnego obrazu (oczka) — stąd nazwa: justunek albo materiał ślepy. Justunek stawia się między czcionki, wyraża i wiersze, by utworzyć konieczne odstępy między czę-ściami składu zecerskiego.
- ²²² J. Pachonński, Drukarze..., s. 152; Por. J. Muszkowski, Życie książ-ki, s. 152, K. Piekarski, Materiały do historii drukarstwa..., t. VIII, s. 202 i n.
- ²²³ Szwabacha — powstała w Niemczech z rotundy pod koniec XV w. przyjmując formy okrągłe i szerokie.
- ²²⁴ Antykwa klasyczna — pojawia się na przełomie wieku XVIII i XIX, jako czcionka zdecydowanie mocna w oczku, o bardzo skonstrasto-wanych grubościach poszczególnych linii. Najpiękniejszymi krojami są w tej grupie: antykwy Dodoniego, Didota i Walbauma. Pismo to ma cien-kie, pod kątem prostym ustawione szeryfy.
- Antykwa renesansowa — wywodziła się ze średniowiecznej karoliny, czyli minuskuły karolińskiej i stąd jej inna nazwa — antykwa mediewalowa lub po prostu mediewal (z łacińskiego *medievalis* — średniowieczny). Anty-kwy renesansowe charakteryzują się łagodnymi owalnymi szeryfami (za-kończeniami znaków pisarskich) i niezbyt dużym skonstrastowaniem ele-mentów cienkich i grubych. Do najszlachetniejszych krojów tej grupy pism należy antykwa Klaudiusza Gaaramonda; Por. F. Trzaska, Pod-stawy techniki wydawniczej, s. 1.
- ²²⁵ M. Drabczyński, Zecerstwo, s. 34.
- ²²⁶ Por. A. Kawecka-Gryczowa, Drukarze..., s. 95.
- ²²⁷ Z. Gloger, Encyklopedia..., s. 38 i n.
- ²²⁸ M. Drabczyński, Zecerstwo..., s. 5.
- ²²⁹ Listy Jabłonowskiej do króla Stanisława Augusta, Bibl. Czart. w Krakowie, rkps 697.
- ²³⁰ J. Bartoszewicz, Anna z Sapiehów Jabłonowska..., s. 234.
- ²³¹ Estreicher podaje, że pierwsze wydanie ukazało się w Siemiaty-czach w 1786 r., druga edycja u Grölla w tymże roku, Bibliografia, t. XXIV, s. 228.
- ²³² T. Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski..., t. II, s. 321.
- ²³³ Czcionka — materiał z oczkiem dającym w druku odtisk litery, cyfry, frakcji, znaku lub ornamentu.
- Litera — rodzaj czcionki dającej w druku odtisk litery.
- Cyfra — rodzaj czcionki dającej w druku odtisk cyfry arabskiej lub ułamka zwykłego.
- Frakcja — (górną lub dolną) — rodzaj czcionki cyfrowej o zmniejszonym oczku, służącej do formowania ułamków, wykładników potęg, odsylaczy, wskaźników itd.
- Znak — rodzaj czcionki dającej w druku odtisk znaku interpunkcyjnego, skrótu lub symbolu używanego w pracach naukowych, technicznych itd.
- Ornament — rodzaj czcionki dającej w druku odtisk elementu zdobni-czego.
- Półfired — rodzaj drobnego justunku o stopniu odpowiadającym stopniowi

czcionek danego składu i o szerokości równej połowie stopnia tych czcionek.

Firet — rodzaj drobnego justunku — którego długość i szerokość równa się stopniowi czcionek danego składu. Np. firet garmondowy ma 10 punktów. Półkwadrat — rodzaj drobnego justunku danego stopnia czcionek o szerokości 2 cyfer czyli 24 punktów typograficznych.

Konkordans — rodzaj drobnego justunku danego stopnia czcionek o szerokości 3 cyfer, tj. 36 punktów.

Kwadrat — rodzaj drobnego justunku danego stopnia czcionek o szerokości 4 cyfer czyli 48 punktów.

Interlinia drobna — rodzaj drobnego justunku o grubości 1÷4 punktów i długości 2÷4 cyfer.

²³⁴ Pismem tekstowym „Ustaw” jest medial. Cechami charakterystycznymi tego kroju pisma są: a) minuskuły — litery z górnymi wydłużeniami jak d.h.k., posiadające od góry skośne ścięcia (od prawej do lewej). Na dole litery: h.k. zakończone są szeryfami poziomymi, połączonymi zaokrągleniami z liniami pionowymi. Litery: d.u. posiadają również skośne szeryfy dolne, co charakteryzuje pismo XVI w. Litera „O” ma formę symetryczną. Znak kropki w literze „Z” zastąpiony jest przecinkiem. Litera „t” jest niższa od pozostałych liter z górnymi wydłużeniami. Tworzy ona ze średniowiecznym krojem litery „S” dopasowany, co do wysokości, zestaw liter tzn. wysokość „t” z zakończeniem górnym litery „S” daje w sumie wysokość litery wysokiej. Środkowa linia litery „E” jest wyraźnie pozioma. Górne części litery „Z” posiadają skośne zakończenia; b) wersaliki — szeryfy połączone zaokrągleniami z liniami pionowymi. Dolne i górne ramiona liter „L” i „T” posiadają zakończenia skośne w obie strony. Do podtytułów, jak również do tekstów wymagających zwrócenia uwagi ze względu na zawartość w nich treści, stosowano kursywę medialową. W „Ustawach powszechnych” posługiwano się kursywą o stopniu 20 (tekst). Kursywa medialowa, podobnie jak medialne, zwykle charakteryzuje się niewielką różnicą między cienkimi i grubymi kreskami.

W „Ustawach” szeryfy górne posiadają charakterystyczny dla medialu skos. Pochyłe litery tekstowe: „U” „M” „N” posiadają wysokie połączenie kreski. Na uwagę zasługują litery „D” i „S” wzorowane na gotyku. Całość dzieła zaopatrzona jest w pewną ilość ornamentów w stylu rokoka. Paginacja kart posiada obustronnie rozmieszczone ornamente — podwójna linia z listkami. Rozdziały są oddzielone ozdobnymi linijkami o niezbyt złożonym rysunku. Inicjały rozpoczynające rozdziały również są proste w swej formie: są to litery wykonane w piśmie podwójnym (stopień czcionek — 36); Por. A. Jabłowska, *Ustawy...*, Bibl. Czart., rkps 1508, s. 1 i n.

²³⁵ J. Bartoszewicz, *Anna z Sapiechów Jabłowska...*, t. III, s. 324.

²³⁶ Od ręcznego czerpania masy papierniczej na sita pochodzi nazwa „papier czerpany”.

²³⁷ Filigran — znak wodny powstaje pod wpływem blaszanej wkładki umieszczonej w splocie poprzecznych i podłużnych drutów sit; Por. K. Ba-decki, *Znaki wodne...*, s. 180.

²³⁸ Por. Zoya Wasiljevna Uchastkina, *A History of Russian handpaper-mills...*, (filigran nr 181), s. 110.

²³⁹ J. Krasicki — „Dzieła”, t. I, s. 340.

Summary

Anna Jabłowska (1728—1801), w polish princess related to Stanisław August Poniatowski the king Poland, in 1750 received the Order of the Cross of Maria Teresa, and then from that year until 1764, was married to a polish prince Kajetan Jabłowski, who seldom resided in Poland. After his death in 1764, she began to erect many new buildings, and to change Siemiatycze — its architecture, cultural and economic nature.

Anna Jabłowska was famous as an extremely wise person, having a good knowledge in different scientific branches, as well as the skill of several foreign languages.

Since her youth she had shown an interest in agriculture, and being a good writer, left quite a number of scientific works describing tests and the results thereof. One of her outstanding essays, dealing with the economic administration of Poland in the XVIIIth century, entitled “The general rules for my managers”, was published by the printing house of Siemiatycze in 1786.

She also had an active part in the political life of Poland (1763—1773), especially in the barska's confederacy.

She had extensive connections, and was acquainted with many other countries, having made a lot of scientific or cultural travels all over Europe. Each return was followed by an attempt to introduce various innovations — in agriculture, where she introduced new methods of growing and breeding which were not yet common.

As a result, she succeeded in building and changing Siemiatycze into the biggest center in Poland for social economical and cultural experiments, based on the latest developments of the new contemporary scientific achievements in Europe.

She was the first polish woman to establish in Siemiatycze such social institutions as maternity homes, hospital, charity centers for the poor, aged, orphaned and others thus raised the living standard of the inhabitants — she really looked after her subjects.

Many of experiments were undertaken in the fields of Siemiatycze for examining the testing of industrial management, and agricultural methods of growing and breeding, therefore contributing to the development of trade in Poland.

A magnificent natural museum founded by her in that locality was the largest in Poland and the wealthiest in Europe. Beside this a library was set up possessing extensive collections of polish and foreign works.

Her charitable activity covered not only the needy, but also

essential assistance to different scientists and all others striving for knowledge.

Unfortunately, her agricultural reforms did not get a chance to succeed, because of the advent of the war.

Содержание

Анна Яблоновская с Сапегов, польская княгиня (1728-1801). Родственница польского короля Станислава Августа Понятовского, награждена в 1750 г. крестом Марии Терезы. В 1750-1764 годы была женой князя Яна Каэтана Яблоновского, брацлавского воеводы, который редко бывал в стране. После смерти мужа, с 1764 года, начала интенсивную перестройку Семятыч с точки зрения архитектурной, хозяйственной и культурной.

А. Яблоновская слывала умом и знаниями во многих областях науки. Владела несколькими иностранными языками. С ранних лет увлекалась сельским хозяйством. Оставила после себя богатое научное и писательское наследство. Она является автором самого большого экономического произведения в Польше 18 века под заглавием „Всеобщий закон для пользы моих управляющих“ (напечатано в типографии в Семятычах в 1766 г.). Принимала активное участие в политической жизни страны в 1767-1773 гг, особенно в период барской конфедерации. Она удерживала связи почти со всем миром. Много путешествовала по Европе по научным и практическим делам. После возвращения в страну вводила новшества в разных областях сельского хозяйства, особенно животноводства.

Семятычы устроила великолепно и образовала в них самый большой центр в Польше по общественно-хозяйственным и культурным экспериментам. Она основала своё хозяйство на самых высоких достижениях сельскохозяйственной науки тогдашней Европы.

Первая из польских женщин подумала об основании в Семятычах общественных учреждений и развитии повседневной культурной жизни жителей Семятыч. Первая в стране решила проблему охраны материнства и младенчества, заботы о стариках, больных и сиротах, основывая для них родительный дом, больницу, дом милосердия и другие. Занималась о своих подданных. Совершила ряд экспериментов в семятычском поместье в областях сельского хозяйства, промышленного, аграрно-продовольственного и животноводческого хозяйства. Способствовала развитию торговли в Польше. Основала прекрасный естественный музей в Семятычах, который был самым большим в Польше изчислили его к самым большим в Европе. Устроила очень большую библиотеку со множеством польских и иностранных книг. Оказывала филантропическую помощь, а также помощь учёным и любителям науки. Начатые попытки хозяйственных реформ не принесли полного успеха из-за военных событий.

ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA

I. ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD) (Archiwum Radziwiłłowski):

- Listy Anny Jabłonowskiej do Pelagii Potockiej z lat 1768—1781, rkps 6.
- Listy Anny Jabłonowskiej do Izabeli Branickiej z lat 1777—1778, rkps 14.
- Listy Anny Jabłonowskiej do Michała Karola Radziwiłła z lat 1793—1794, rkps 18, z lat 1768—1781, rkps 118, rkps 79, z r. 1759 rkps 162.
- Listy Anny Jabłonowskiej do Jana Klemensa Branickiego (bez daty) rkps 34, z lat 1763—1770 rkps 77, z r. 1764 rkps 5692.
- Listy Izabeli Branickiej do gubernatora białostockiego Patyńskiego z lat 1773—1776 rkps 37.
- Listy Anny Jabłonowskiej do gubernatora białostockiego Patyńskiego z r. 1773 rkps 73.
- Listy Anny Jabłonowskiej do Piotra Potockiego z lat 1768—1781 rkps 76, z lat 1774—1792 rkps 80, z lat 1788—1792 rkps 82.
- Listy Anny Jabłonowskiej do Józefa Klemensa Jabłonowskiego z lat 1751—1760 rkps 92, z lat 1770—1774 rkps 102, z lat 1768—1777 rkps 115, z lat 1768—1772 rkps 123.
- Listy Anny Jabłonowskiej do Jana Aleksandra Jabłonowskiego z r. 1764 rkps 5692.
- Wyroki Trybunału Lubelskiego z lat 1741—1792 rkps 1521.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (WAP) (Akta Szlubowskich):

- Listy Anny Jabłonowskiej do Ignacego Jasińskiego z r. 1801 rkps 81 nr 5.
- Umowa kontraktowa Anny Jabłonowskiej z Władysławem Dąbrowskim spisana przez Mateusza Jargońskiego z r. 1798 rkps 81 nr 9.
- Listy Ignacego Jasińskiego do Anny Jabłonowskiej (bez daty) rkps 81 nr 12.
- Obrachunki, kwity z lat 1795—1801 rkps 81 (bez nr).

Archiwum Kościoła Parafialnego w Siemiatyczach (AKP)
(Dokumenty Siemiatycz):

Liber continens in se omnia Authentica documenta... erectionis Ecclesiae Siemiaticensis... Cura et studio Admodum Reverendi Antonij Wadowski, Praepositi Ecclesiae, Anno Domini 1796.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu (AMSZ):

la collection des documents 1760—1770 l'Archives de Ministère des Affaires Etrangères, Paris.

Państwowe Archiwum Planów i Urbanistyki w Warszawie (PAPiU)

Plany rozbudowy i przebudowy Siemiatycz 1760—1790 r.

Biblioteka Narodowa w Warszawie (BN)
(Rewindykaty archiwum Żałuskich):

Listy Anny Jabłonowskiej do Jana Aleksandra Jabłonowskiego z r. 1768 rkps 18, z r. 1771 rkps 29, z lat 1771—1776 rkps 55, z r. 1774 rkps 55.

Notaty Agatona Gillera (bez daty), rkps 56.

Listy Anny Jabłonowskiej do Jana Żałuskiego z lat 1760—1763 rkps 102, 103, 105, 107, 109.

Listy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do Anny Jabłonowskiej z r. 1788 rkps 2993.

Listy Anny Jabłonowskiej do Stanisława Małachowskiego z r. 1789, rkps 2994.

Protokół kart z kasy powszechnej przez J. W. Świdzińskiego kasztelana radomskiego założony (bez daty), rkps 4200.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (BPAN):

Tekst oryginału W. Siewiergina w j. rosyjskim s. 76—90 z r. 1803.

Biblioteka Główna Lekarska w Warszawie (BGL):

Materiały do historii zawodu położnej „Położna”, 1955 r.

Biblioteka Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie (B CZ):

Listy Anny Jabłonowskiej do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z r. 1786 rkps 345, z r. 1798 rkps 413, 665, z r. 1786 rkps 666, z r. 1787 rkps 697, 699, 727, 760, 763, z lat 1786 rkps 792.

Listy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do Anny Jabłonowskiej z r. 1787 rkps 697, z lat 1786—1788 rkps 727, z lat 1787—1793 rkps 922.

Zbiór luźnych dokumentów Katarzyny II, Tradukcja odpowiedzi... posłom skonfederowanej Rzeczypospolitej przez podkanclerzego rosyjskiego d. 18.IX. 1767 danej, rkps 197.

Listy Anny Jabłonowskiej do Michała Krasińskiego z r. 1763 rkps 836.

Listy Anny Jabłonowskiej do Aleksandra Krasińskiego z r. 1768 rkps 942, z r. 1769 rkps 942.

Listy Anny Jabłonowskiej do rodziny z lat 1763—1772, rkps 1153.
Listy Anny Jabłonowskiej do Józefa Aleksandra Jabłonowskiego z r. 1771 rkps 1160.

Anna Jabłonowska Ustawy dla Rządcy Dworu, s. 1—71 rkps 1508.

Listy Anny Jabłonowskiej do Józefa Mnischcha z lat 1763—1771 rkps 3852.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (BJ):

Zbiór Władysława Górskiego autografy dawne (bez daty) rkps 6147.

Akta sądowe krakowskie i lubelskie w sprawie spadku po księżnie Annie z Sapiechów Jabłonowskiej wojewodzinie braclawskiej. Oryginały, uwiecznione kopie i wyciągi z akt od kwietnia 1800 do kwietnia 1801 rkps 6567.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (BPAN):

Poezje różnych autorów z rękopisu po Teofilu Lenartowiczu, „Siemiatycze”, s. 192—193 rkps 2077.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu (BPAN)
(Archiwum Sapiechów, depozyt):

Listy Anny Jabłonowskiej do Teofili Sapieżyny z lat 1768—1785 rkps 10, z r. 1795 rkps 7, z r. 1779 rkps 13, rkps (bez daty 14, z lat 1768—1785 rkps 15, z lat 1768—1785 rkps 17, z lat 1775—1779 rkps 48, 54, z r. 1780 rkps 56, 87, 90, z lat 1777—1779 rkps 170 i 189.

Listy Anny Jabłonowskiej do Michała Sapiehy z r. 1768, rkps 19.

Listy Anny Jabłonowskiej do Józefa Aleksandra Jabłonowskiego z r. 1750, rkps 114.

Listy Anny Jabłonowskiej do Józefa Sapiehy z r. 1750, rkps 195.

Xięga ekonomiczna na trzy części podzielona (Anny z Sapiechów hr. Jabłonowskiej), rkps 3705.

Obrachunki Anny Jabłonowskiej z r. 1769 rkps 5772.

Biblioteka Główna Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu
(BG UAM):

Zbiór korespondencji Stanisława Zamoyskiego z lat 1775—1803 rkps 44 II.

Biblioteka Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie (BUAN):

Listy Aleksandra Sapiehy do rodziny, rkps F. 452.

Zbiory prywatne dra Jana Glinki w Wilanowie — Warszawa (Zb):

Pamiętnik Hipolita Kownackiego — kopia z lat 1793—1789, rkps 115.

Zbiory prywatne A. Nowickiego w Siemiatyczach (Zb):

Fotokopie ryciny i zdjęcia z XVIII i XIX wieku.

II. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

A. Druki zwarte

- Brückner A., Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków 1927.
- Gloger Z., Encyklopedia staropolska ilustrowana, t. I—II, Warszawa 1958.
- Glotz K., Rozprawa o przyczynach częstego pomoru w Polsce, y o sposobach hodowania bydła, dla uniknięcia zarazy, Warszawa 1812.
- Gostomski A., Gospodarstwo, Biblioteka Narodowa, nr 139, seria I, Wrocław 1951.
- Haur J. K., Ekonomika ziemiańska generalna Punktami Partikularnemi, Interrogatoryami Gospodarskiemi, Praktyką Miesięczną, Modelluszami albo Tabułami Arithmetycznemi objaśniona, Kraków 1675 pierwsze wydanie; ostatnie wydanie 1757 r.
- Inglot S., Próby reform włościańskich w Polsce XVIII wieku, Wybór źródeł, Wrocław 1952.
- Jabłonowska A., Einrichtung der Wirstsaft für die Güter Ihrer Durchlaucht der Fürstin Jabłonowska geborenen Fürstin Sapieha, Woiewodin von Braclau, Gdańsk 1777.
- Jabłonowska A., Exempt czyli akt zapisu uroczystego wiecznej obligacyi od ochrony Lublina J.O.K. Imci z hrabiów Sapiehów Jabłonowski... R.P. 1760 dnia 25 kwietnia do publicznej obłady podany, przez autora roborowany.
- Jabłonowska A., Porządek robót miesięcznych ogrodnika na cały rok wypisany na miesiące podzielony, Siemiatycze 1786 (wyd. I własne).
- Jabłonowska A., edycja II: Porządek robót miesięcznych ogrodnika na cały rok wypisany y na miesiące podzielony, Podług egzemplarza drukowanego przeszłego roku w Siemiatyczach za rozkazem J.O.X. Jabłonowskiej wojewodziny Braclawskiej, Druga edycya, Warszawa 1787 (wyd. M. Gröll).
- Jabłonowska A., Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców, t. I—VIII, Siemiatycze 1785 (wyd. I własne); edycja II: t. I—VIII, Warszawa 1786—1787 (wyd. M. Gröll).
- Jabłonowski A., Podlasie (Polska XV wieku pod względem geograficzno-statystycznym) „Źródła Dziejowe”, t. XVII, cz. II, Warszawa 1909.
- Jobert A., Magnats polonais etphysiocrates francais (1767—1774), Coll. de 1, Inst. franc. de Varsovie, t. VIII, 1941.
- Karwasińska J., Archiwum dawnej Rzeczypospolitej, Przewodnik po zespołach, Warszawa 1958.
- Kluk K., O rolnictwie, zbożach, łakach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich. Oprac. i wstępem zaopatrzył S. Inglot, Wrocław 1954.
- Kluk K., Roślin potrzebnych, pożytecznych... utrzymanie, rozmnażanie i zużycie, Warszawa 1778.
- Kluk K., Zwierząt domowych i dzikich osobiłwie krajowych, historyi naturalnej początki i gospodarstwo t. I, Warszawa 1779.
- Kołatąj H., O ustanowieniu i upadku Konstytucji polskiej 3 Maja 1791, Metz 1793.
- Kołatąj H., Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III. Oprac. Jan Hulewicz, Wrocław 1953.
- Krasicki I. J., Listy z podróży (List do ks. St. Poniatowskiego) Dzieła t. I, Warszawa 1878.
- Krasicki I. J., Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki. Bibl. Narodowa ser. I nr 41, Kraków 1925.

- Krasicki I. J., Pan podstoli. Oprac. J. Krzyżanowski, Bibl. Narodowa, ser. I nr 101, Kraków 1927.
- Leszczyński S., Głos wolny wolność ubezpieczający, b.m 1733/1749 Kraków.
- Ładowski R., Historia naturalna Królestwa Polskiego, czyli zbiór krótkich przez alfabet ułożony, zwierząt, roślin y minerałów znajdujących się w Polsce, Litwie y prowincjach, odpadłych, zebrana, Kraków 1780.
- Malte-Brun C., Tableau de la Pologne ancienne et moderne, Paris 1807.
- Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego. Oprac. J. Woliński, J. Michalski, E. Rostworowski, t. I, Wrocław 1955.
- Michelis J. F., Rozprawa historyczna o sztuce położniczej, jej wzroście i potrzebie wydoskonalenia onej..., Wilno 1811.
- Mitzler de Kolof W., Nowe wiadomości ekonomiczne i uczone albo magazyn wszystkich nauk do szczęśliwego życia ludzkiego potrzebnych, t. I, cz. I—XII, Warszawa 1758—61.
- Orgelbrand S., Encyklopedia Powszechna, Warszawa 1899.
- Ostrowski T., Roboty około przędziwa albo uprawa lnu, konopi i innych roślin, Warszawa 1788.
- Pawlik S., Materiały do dziejów leśnictwa polskiego w XVII i XVIII w. Sylwan, Lwów 1921.
- Pawlik S., Polskie instruktarze ekonomiczne z końca XVII i z XVIII wieku, t. I, Kraków 1915.
- Piekarski K., Materiały do historii drukarstwa i księgarstwa w Polsce, Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, t. XVII, Kraków 1892.
- Rieule S., O gospodarstwie Ziemijskim w Polsce, Warszawa 1767.
- Sapiehowie, Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe, t. III, Petersburg 1894.
- Sławski F., Słownik etymologiczny języka polskiego, t. I—IV, Kraków 1952—1971.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, t. III i X, Warszawa 1882—1889.
- Smoleński W., Pisma historyczne, t. II, Kraków 1901.
- Sowiński J., O uczonych Polkach, Krzemieniec 1821.
- Staszic S., Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789—1805 z rękopisu wydał Cz. Leśniewski, Archiwum Dziejów Literatury Polskiej, ser. II, t. II (ogólnego zbioru t. XVII) Kraków 1931.
- Staszic S., Przestrogi dla Polski, t. II, Warszawa 1790. Pisma filozoficzne i społeczne, oprac. i wstępem poprzedził B. Suchodolski, t. II, Kraków 1954.
- Supliki chłopskie XVIII wieku z Archiwum Prymasa Michała Poniatowskiego wyd. J. Leskiewicz i J. Michalski. Wstęp S. Arnold, Warszawa 1954.
- Symon J. K., Łatwe sposoby uprawiania roli, „Kalendarz Ekonomiczny”, Warszawa 1776.
- Szczygielski W., Ustrój Polski w XVI—XVIII wieku. Teksty źródłowe nr 20, Warszawa 1960.
- Switkowski P., Wybór wiadomości gospodarskich, t. I—III, Warszawa 1786.
- Switkowski P., Wybór z wyboru wiadomości, Warszawa 1787.
- Switkowski P., Zabawy Obywatelskie, Warszawa 1792.
- Tync S., Komisja Edukacji Narodowej, Wybór źródeł, Wrocław 1954.
- Wybicki J., Listy patriotyczne do exkanclerza Zamoyskiego prawa układającego 1776—1778, t. I, Warszawa 1777.
- Zapiski putieszestwa po zapadnym prowinciom..., Petersburg 1803.

B. Pamiętniki

- Bukar S.*, Pamiętniki. Biblioteka pamiętników i podróży po dawnej Polsce, t. V, Drezno 1871.
Coxe W., Reise durch Polen, Russland, Schweden und Denenmark, aus dem englischen von J. Perzl, t. I, Zurich 1785.
Glinka J., Głos o Podlasiu, fragment zaginionych pamiętników Hipolita Kownackiego 1797—1808, Warszawa — Wilanów 1962.
Karpiński Fr. Pamiętniki, Bibl. Dzieł Wyborowych, 51 i 59, Warszawa 1898.
Moszczeński A., Pamiętnik do historii polskiej Stanisława Poniatowskiego, Pamiętniki XVIII w., t. VIII, Poznań 1867.
Ochocki J. D., Pamiętniki, t. I—VI, Warszawa (ok. 1910).
Switkowski P., Pamiętnik polityczny i historyczny, Warszawa 1792.

C. Druki ciągłe (periodyki)

„Bluszcz”, Warszawa 1876 | „Czas”, Kraków 1859 | „Dziennik Ekonomiczny Zamojski”, Zamość 1803 | „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, Warszawa 1800 | „Gazeta Narodowa i Obca”, Warszawa 1783, 1791 | „Gazeta Warszawska”, Warszawa 1783 | „Kalendarz Ilustrowany”, Warszawa 1887 | „Korespondent Krajowy i Zagraniczny”, Warszawa 1793 | „Kwartalnik Historyczny Nauki i Techniki”, Warszawa 1972 | „Mówią Wieki”, Warszawa 1964 | „Myśl Narodowa”, Warszawa 1926 | „Położna”, Warszawa 1955 | „Poznaj Swój Kraj”, Warszawa 1965 | „Poznaj Świat”, Kraków 1962 | „Problemy”, Warszawa 1955 | „Przyjaciel Ludu”, Leszno 1842 | „Świat i Ludzie”, Warszawa 1952 | „Świat i Życie”, Katowice 1950 | „Wszelchświat”, Kraków 1962.

D. Poezje i inne utwory

- Jabłonowski J. K.*, Apologia, Bibl. Czartoryskich w Krakowie, druk 1760 s. 2.
Na dzień doroczny imienin Anny z Xsążąt Sapiehów Księżny Jabłonowskiej woj. braci, Damy Orderu Św. Krzyża, wiersz wiernego sługi Józefa Medyńskiego z najgłębszym uszanowaniem podany w Kocku R. P. 1782. dn. 26 miesiąca lipca.
Oda J.O. Xsążnie Annie z Sapiehów Jabłonowskiej w.b. w dzień Imienin oddana od obowiązane sługi b.m. 1782.
Oda na rocznicę Imienin J.O. Księżny Anny z Xsążąt Sapiehów Jabłonowskiej w.b. Damy Orderu Św. Krzyża, b.m. dn. 26 lipca 1789.
Panegiriki na rocznicę Imienin J.O. Xsążny Anny z Xsążąt Sapiehów Jabłonowskiej w.b. Damy Orderu Św. Krzyża, dn. 26.VII.1789, s. 36 rkps 913. Bibl. Czart. przy Muzeum Narodowym w Krakowie.
Poezje różnych autorów z rękopisu po Teofilu Lenartowiczu, rkps 2077, Bibl. PAN w Krakowie.

III. OPRACOWANIA

- Aleksandrowicz B.*, Gorzelnictwo u nas w stosunku do innych przemysłów, Warszawa 1895.
Arnold S., Kołodziejczyk R., Kostrowicka J., Zych M., Polska w rozwoju dziejowym, Warszawa 1966.
Antoniewicz W., *Arnold S.*, Polska, jej dzieje i kultura, Warszawa 1928, t. I.

- Badecki K.*, Znaki wodne w Księgach Archiwum miasta Lwowa 1383—1600 roku, Lwów 1928.
Baliński M., *Lipiński T.*, Starożytna Polska, t. I—III, Warszawa 1843—1846.
Bandtkie J., Historia drukarni w Królestwie Polskim, t. I, Kraków 1826.
Baranowski B., Chów bydła w drugiej połowie XVII i w XVIII w. w Łęczyckiem i na terenach sąsiednich. Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego, t. I, Wrocław 1957.
Baranowski B., Chów trzody chłownej w Łęczyckiem w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku, Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego, t. II, Wrocław 1959.
Baranowski B., Gospodarstwo chłopskie i folwarczne we wschodniej Wielkopolsce w XVIII wieku, Warszawa 1958.
Baranowski B., Podstawowa siła pociągowa dawnego rolnictwa w Polsce, Wrocław 1966.
Baranowski B., Struktura własności ziemskiej. Praca zbiorowa. Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce, red. Leskiewiczowa J., t. II, cz. IV, Warszawa 1964.
Baranowski B., *Libiszowska Z.*, *Rosin R.*, Położenie chłopów u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej, Warszawa 1953.
Bartoszewicz J., Anna z Sapiehów Jabłonowska, Studia historyczno-literackie, t. III, Kraków 1881.
Bartoszewicz J., Anna z Sapiehów Jabłonowska, Dzieła t. X, Kraków 1895.
Bartoszewicz J., Dzieje insurekcji kościuszkowskiej, Wiedeń 1909.
Bartyś J., Hodowla owiec rasowych w dobrach ordynacji Zamojskiej w I poł. XIX w. Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego. Wrocław 1959.
Berger-Mayerowa J., Anna Jabłonowska, Polski Słownik Biograficzny, t. X/2, z. 45, Wrocław — Warszawa — Kraków 1962—1964.
Bergerówna J., Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach (działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiehów Jabłonowskiej). Archiwum Tow. Nauk we Lwowie, t. XVIII, Lwów 1936.
Bielski S., Wiadomości (!) o życiu i pismach X. Krzysztofa (!) Kluka, Probusza Ciechanowskiego, Warszawa 1909.
Bobńska C., Historia Polski, t. II, cz. I, Warszawa 1958.
Bobrzyński M., Dzieje Polski w Zarysie, t. II, Jerozolima 1944.
Bocheński A., Beitrag zur Geschichte der Gutsherrlich — bauerlichen Verhältnisse in Polen auf grund archivalischer Quellen der Herrschaft Kock, Kraków 1895.
Bradley R. New Improvements of Plantical and Garding Philosophical and Practical in three Parts, V Ed, London 1726.
Broda J., Eksploatacja lasu przez chłopów i mieszczan. Dzieje lasów, leśnictwa drewnictwa w Polsce, praca zbiorowa, Warszawa 1965.
Broda J., Przemysł leśno-drewny i rzemiosła. Dzieje lasów, leśnictwa i drewnictwa w Polsce, praca zbiorowa, Warszawa 1965.
Broda J., Rejonizacja gospodarcza. Postępująca aktywizacja ziem litewsko-pruskich w obrocie produktami leśnymi. Dzieje lasów, leśnictwa i drewnictwa w Polsce, praca zbiorowa, Warszawa 1965.
Brückner A., Dzieje kultury polskiej, t. III, Warszawa 1958.
Brzęk G., Krzysztof Kluk, Warszawa 1957.
Bujak F., Wielka fundacja szpitala z pierwszej połowy XVIII w. Z odległej i bliskiej przeszłości. Studia historyczno-gospodarcze, Lwów 1924.
Bujak F., Rozwój gospodarczy Polski w krótkim zarysie, Kraków 1925.
Burszta J., Społeczeństwo i karczma, Warszawa 1951.
Charewiczowa Ł., Stan badań nad dziejami miast polskich do 1928 r. Przegląd historyczny” t. XXVII, Warszawa 1928.

Chłasiński J., Kultura i naród, Warszawa 1968.
 Chodźko L., Pologne historique, littéraire, monumentale et pittoresque, v. I, Paris 1835—1837.
 Chomętowski W., Stanowisko praktyczne dawnych niewiast, Warszawa 1872.
 Chorobińska-Misztal A., Siemiatycze, „Poznaj swój kraj” R. VIII: nr 8/90 Warszawa 1965.
 Chorobińska-Misztal A., Siemiatycze jako ośrodek eksperymentów gospodarczych, społecznych i kulturalnych w II połowie XVIII wieku, Katowice 1968, maszynopis w Arch. Uniwer. Śląskiego.
 Czacki T., Dobra gospodyni, Warszawa 1918.
 Czaja M., Studia nad wrzosówką, Warszawa 1937.
 Czarnowski S., Kultura, Warszawa 1948.
 Drabczyński M., Zecerstwo, Warszawa 1957.
 Falkowski J., Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce, t. I, Poznań 1877.
 Fierich J., Nauki rolnicze w szkołach średnich Komisji Edukacji Narodowej, Kraków 1950.
 Fierich J., Uwagi nad techniką rolniczą w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku. „Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych”, t. XLIV, Poznań 1938.
 Filar Z., Szkic historyczny początków położnictwa „Położna”, R. V: Warszawa 1955.
 Garczyński S., Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1753 (II wyd.).
 Giedroyc F., Zapiski do dziejów szpitalnictwa w dawnej Polsce, Warszawa 1908.
 Gilewski I. K., Siemiatycze, Lublin 1958.
 Giżycki J. M., Wzmianka o Siemiatyczach, odbitka z „Ziemi”, Warszawa 1913.
 Gloger Z., Geografia historyczna ziem dawnej Polski, Kraków 1900.
 Golka B., Kafel M., Kłos Z., Z dziejów drukarstwa polskiego, Warszawa 1957.
 Górski J., Ekonomia polityczna, Warszawa 1972.
 Grabski W., Historia wsi w Polsce, Warszawa 1929.
 Grabienszczyk J., Etnograficzekij i istoriczekij oczerk m. Siemiatyczi, Warszawa 1910.
 Grosser, Krótkie i bardzo proste wprowadzenie do gospodarstwa wiejskiego, Wrocław 1954.
 Grycz J., Historia bibliotek w zarysie, Warszawa 1949.
 Hertleb K., Kultura Polski, Honower 1945.
 Holsche H., Geographie u. Statistik v. West—Süd—und Nau—Ostpreussen, t. I, Berlin 1800.
 Ingot S., Krzysztof Kluk, Polski Słownik Biograficzny, t. I XIII/1, z. 56 Wrocław—Warszawa—Kraków 1968.
 Instrukcje gospodarce dla dóbr magnackich i szlacheckich XVII—XIX w. t. I, Wrocław 1958.
 Jankowski E., Dzieje ogrodnictwa w Polsce, Warszawa 1923.
 Jaworski J., Prawo o miastach oraz sprawy sanitarne w epoce Konstytucji Trzeciego Maja, Warszawa 1916.
 Jezierski A., Zawadzki S. M., Dwa wieki przemysłu w Polsce, Zarys dziejów, Warszawa 1966.
 Kaleta R., Klimowicz M., Prekursorzy Oświecenia „Monitor” z roku 1763, Wrocław 1953.
 Karpowicz M. F., Kazania jubileuszowe, Wilno 1934.
 Kawecka-Gryczowa A., Korotajewa K., Krajewski W., Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku, Warszawa—Kraków 1959.

Kętrzyński W., O Jabłonowskich h. Prus, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. II, Lwów 1876.
 Kiwerski M., Dzieje piwowarstwa, Warszawa 1931.
 Kołaczkowski J., Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce, Lwów 1929.
 Konarski K., Anna Jabłonowska reformatorka życia społecznego w Polsce w XVIII w. Warszawa 1918.
 Konopczyński W., Dzieje Polski nowożytnej, t. II, Kraków 1939.
 Konopczyński W., Konfederacja Barska, t. I—II, Warszawa 1936—1938.
 Konopczyński W., Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej, Kraków 1917.
 Konopczyński W., Z pamiętnika konfederacji książęcej Teofili z Jabłonowskich Sapieżyny (1771—1773), Kraków 1914.
 Korzon T., Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794), t. I—II, Warszawa 1897.
 Kostrowicka J., Londau Z., Tomaszewski J., Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku, Warszawa 1966.
 Kozakiewicz L., Siemiatycze, Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta cz. I, Warszawa 1957.
 Krzysztof Kluk, Przyrodnik i pisarz rolniczy. Pod redakcją J. Babicza i innych. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976.
 Krakowski S., Problematyka miejska w historiografii polskiej. Praca Instytutu Hist. Uniwer. Łódzkiego, Łódź 1950.
 Kubala L., Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, Kraków 1872.
 Kula W., Szkice o manufakturach w Polsce XVIII wieku, t. I, Warszawa 1956.
 Kulischer J., Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej, t. I—II, Warszawa 1923.
 Kurdybacha Ł., Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego, Wrocław 1957.
 Lange O., Ekonomia polityczna, t. I, Warszawa 1963.
 Lelewel J., Bibliograficznych ksiąg dwie, t. I—II, Wilno 1823—1826.
 Leszczyński S., Głos wolny wolność ubezpieczający, b.m. 1733/1749 Kraków.
 Leśnodorski B., Rzeczypospolita w II połowie XVIII w., Warszawa 1954.
 Leśnodorski B., Opalek K., Nauka polskiego Oświecenia w walce o postęp, Warszawa 1951.
 Leśniewski Cz., Archiwum Dziejów Literatury Polskiej, Kraków 1931.
 Libiszowska Z., Życie polskie w Londynie w XVIII wieku, Warszawa 1972.
 Liske K., Cudzoziemcy w Polsce, Lwów 1876.
 Lorentz S., Architektura wieku Oświecenia w świetle przemian w życiu gospodarczym i umysłowym. Nadb. Biuletyn Historii Sztuki, Warszawa 1951, nr 4.
 Lubiszowa Z., Wiejski przemysł spożywczy w województwie Łęczyckim w XVI i XVIII wieku, Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego, T. II, Warszawa 1959.
 Łaszkiewicz A., Losy największego polskiego zbioru przyrodniczego z epoki Oświecenia, Wschód z. 7—8, Kraków 1962.
 Łepkowski T., Polska—narodziny nowoczesnego narodu 1764—1870, Warszawa 1967.
 Łodyński M., U kolebki polskiej polityki bibliotecznej (1774—1794), Warszawa 1935.
 Łukaszewicz J., Dzieje Kościołów wyznania helweckiego w Litwie, t. II, Poznań 1843.
 Magier A., Estetyka miasta stołecznego Warszawy, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963.
 Mandęcki S., Organizacja zbytu trzody chlewnej w Polsce, Kraków 1937.
 Marks K., Nędza filozofii, Warszawa 1962.

Maurizio A., Pozywienie roślin w rozwoju dziejowym, Warszawa 1926.
 Miasta Polskie w tysiącleciu, t. I, Wrocław — Warszawa — Kraków 1965.
 Muszkowski J., Życie książki, Kraków 1951.
 Nalepa J., Jaćwiegowie, Białystok 1964.
 Ochmański W., Wiedza rolnicza w Polsce od XVI do połowy XVIII wieku, Wrocław 1965.
 Opatek K., Znaczenie i rozwój nauki w Polsce w XVIII w. Warszawa 1951.
 Orłowicz M., Ilustrowany przewodnik po województwie białostockim, Warszawa 1937.
 Pachoński J., Zmierzch sławetnych, Kraków 1956.
 Pachoński J., Drukarze, Księgarze i bibliofile krakowscy 1750—1815, Kraków 1962.
 Pachoński J., Legiony Polskie 1794—1807 prawda i legenda, t. I, Warszawa 1969.
 Pachoński J., Jeszcze Polska nie zginęła, Gdańsk 1972.
 Pawlik S., Rolnictwo w Konstytucji 3 Maja 1791, Lwów 1921.
 Pawlik S., Zasady gospodarskie w Polsce w połowie XVIII w., Lwów 1906.
 Pawlik S., Hodowla bydła rogatego w Polsce, Lwów 1925.
 Pazyra S., Geneza i rozwój miast mazowieckich, Warszawa 1959.
 Podraza A., Jakub Kazimierz Haur, pisarz rolniczy w XVII wieku, Wrocław 1961.
 Popławski A., Zbiór niektórych materii politycznych, Warszawa 1774.
 Ptasnik J., Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce, Kraków 1950.
 Rokowski Z., Klasztor X.X. misjonarzy w Siemiatyczach. Województwo Białostockie, Przeszłość i zabytki, Białystok 1929.
 Rolle A., Gawędy historyczne, Kraków 1966.
 Rostafiński J., Księżna Anna Jabłonowska woj. brac. jako przyrodniczka, Księga pam. Ku czci Bolesława Orzechowicza t. II, Lwów 1916.
 Rostworowski E., Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 Maja, Warszawa 1966.
 Różycka M., Ankieta rolnicza z 1785 r. Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego, t. II, Wrocław 1959.
 Różycka-Glassowa, Gospodarka rolna wielkiej własności w Polsce XVIII wieku, Warszawa 1964.
 Rutkowski J., Historia gospodarcza Polski, t. I, wydanie trzecie, Poznań 1947.
 Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. III, Warszawa 1934, t. XIV 1953.
 Skalkowski A., Hr. Skórzewska a dwór Fryderyka II, „Roczniki Historyczne”, t. X, Warszawa 1934.
 Skrzetuski W., Prawo polityczne narodu polskiego, t. II, Warszawa 1784.
 Skrzetuski W., Mowy o główniejszych materyach politycznych, t. I, Warszawa 1773.
 Smoleński W., Przewrót umysłowy w Polsce w wieku XVIII, Studia Historyczne, Warszawa 1949.
 Sobieszczański F. M., Księżna Anna Jabłonowska „Kalendarz Ilustrowany”, Warszawa 1887.
 Stupnicki H., Herbarz polski imionospis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów; ułożony porządkiem alfabetycznym na podstawie Herbarza Niesieckiego i manuskryptów, Lwów 1855—1862.
 Suchodolski B., Nauka polska w okresie Oświecenia, Warszawa 1953.
 Surzycki S., Rozwój wiedzy rolniczej w Polsce, Kraków 1928.
 Szafer T. P., Ze studiów nad planowaniem miast w Polsce XVIII i pocz. XIX w. Studia z historii budowy miast, Warszawa 1955.
 Szczygalski W., Produkcja rolnicza gospodarstwa folwarcznego w Wieluńskim od XVI do XVIII wieku, Łódź 1963.

Szkurlatowski Z., Organizacja administracji i pracy w dobrach wielkiej własności feudalnej w Polsce, w XVII i XVIII wieku, w świetle instruktarzy ekonomicznych, z. nr 8 Uniw. Wrocławskiego, Wrocław 1957.
 Święcki T., Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski, t. I, Warszawa 1858.
 Świętochowski A., Historia chłopów polskich w zarysie, t. I, Lwów 1925.
 Świętochowski A., Liberum veto, „Myśl Narodowa”, nr 33, Warszawa 1926.
 Świętochowski A., Mechaniczna uprawa roli, Warszawa 1952.
 Teofilowicz D., Działalność Komisji Edukacji Narodowej w województwie podlaskim 1773—1794, Warszawa 1971.
 Topolski J., Gospodarstwo wiejskie w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, Poznań 1958.
 Topolski J., O literaturze, praktyce rolniczej w Polsce na przełomie XVI i XVIII wieku, Warszawa 1958.
 Trzaska F., Podstawy techniki wydawniczej, Warszawa 1967.
 Trzebiński W., Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII w., Warszawa 1962.
 Uchastkina Z. V., A History of Russian handpapermills and their watermarks, Hilversum 1962.
 Witkowska H., Stosunki społeczne w Polsce XVII i XVIII wieku, Warszawa 1957.
 Wotoszyński R. W., Pokolenie oświeconych, Warszawa 1967.
 Wójcik Z., Aleksander Sapieha i warszawskie środowisko przyrodnicze końca XVIII i początków XIX w. „Prace Muzeum Ziemi”, nr 15, cz. 2, Warszawa 1970.
 Wyciński R., Nauczanie położnictwa w Instytucie Akuszerii w Białymstoku w XIX w., Warszawa 1937.
 Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce, red. J. Leskiewicz, t. II, Warszawa 1964.
 Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich red. J. Kamińskiej i J. Turnau, Wrocław 1966.
 Zawadzki W., Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców, t. I, Warszawa 1963.
 Złota Księga szlachty polskiej, t. XVIII, Poznań 1886.

SPIS ILUSTRACJI

1. Siemiatycze (wycinek z mapy 1808 r. Sotzmanna). Fragment głównych dróg wiodących do miasta Siemiatycz. (AGAD, wykonano w skali 1:75 000) 12
2. Siemiatycze. Wycinek z mapy Metzburga 1802 r. (AGAD) 14
3. Rynek z południową stroną Ratusza (ze zbiorów A. Nowickiego w Siemiatyczach 1910 r.) 16
4. Ruiny Ratusza w trakcie rozbiórki. Widok od strony wschodniej. (ze zbiorów Nowickiego w Siemiatyczach) 17
5. Portret Pawła Sapiehy, wojewody wileńskiego, „Wizerunki królów polskich” (Zakład artystycznej litografii A. Dzwonkowski, Warszawa 1880 r.) 19
6. Portret Kazimierza Karola Sapiehy, starosty oniekszyńskiego i wołpińskiego, generała artylerii litewskiej. „Wizerunki królów polskich”. (Zakład artystycznej litografii A. Dzwonkowski, Warszawa 1880 r.) 20
7. Siemiatycze. Ulica 3-go Maja 21
8. Józef Aleksander Jabłonowski (Biblioteka Narodowa w Warszawie, dz. grafiki Pl. Krasińskich 5) 23
9. Karolina Teresa z Radziwiłłów Sapiehowa-Jabłonowska (Biblioteka Narodowa w Warszawie, dz. grafiki Pl. Krasińskich 5) 24
10. Anna Paulina Sapieżanka w latach młodzieńczych (ze zbioru prywatnego w Siemiatyczach 1964 r.) 25
11. Portret olejny (popiersie) nieznanego malarza z XVIII w. zidentyfikowany przez St. Wasylewskiego, własność St. Kościny w Białymstoku przed 1939 r. (ze zbioru prywatnego, Siemiatycze 1984 r.) 28
12. Oryginał druku „Ustaw” z drukarni siemiatyckiej 1785 r. (Biblioteka Narodowa w Warszawie) 36
13. Fragment „Ustaw” A. Jabłonowskiej t. VII 1785 r. (Biblioteka Narodowa w Warszawie) 37
14. Fragment oryginału listu Anny Jabłonowskiej z 1784 r. (Arch. Czartoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie) 39
15. Siemiatycze. Układ sprężony miasta i rezydencji 44
16. Oryginał druku z drukarni siemiatyckiej (Biblioteka Narodowa w Warszawie) 48
17. Fragment „Ustaw” z 1785 r. (Biblioteka Narodowa w Warszawie) 63
18. Fragment „Ustaw” A. Jabłonowskiej z 1795 r. (Biblioteka Narodowa w Warszawie) 64
19. Dawna oranżeria w ogrodzie pałacowym (ze zbioru prywatnego, Siemiatycze 1964 r.) 65
20. Fragment „Ustaw” z 1785 r. (Biblioteka Narodowa w Warszawie) 85

21. Wieża kościoła w Siemiatyczach	108
22. Fragment zespołu misjonarskiego w Siemiatyczach. Widok od strony rynku (ze zb. prywatnego, Siemiatycze 1964 r.)	109
23. Siemiatycze. Projekt przebudowy części miasta po pożarze z 1797 r.	110
24. Figura Michała Archanioła zdobiąca obecnie bramę kościoła parafialnego w Siemiatyczach (pozostałość po dawnym ratuszu)	112
25. Szczątki bramy wjazdowej do dawnej rezydencji Jabłonowskiej, w głębi pozostałości parku. Fot. A. Nowicki 1958 r.	113
26. Plan Siemiatycz (reprodukcja z Pracowni Konserwacji Zabytków w Warszawie, ul. Senatorska 14)	115
27. Przedruk oryginału „Ustaw” z drukarni M. Grolla 1787 r (Biblioteka Narodowa w Warszawie)	123
28. Ekslibris biblioteki siemiatyckiej	139
29. Charakterystyka pisma drukowanego używanego w drukarni siemiatyckiej w latach 1780—1790	147
30. Prostokątna siatka linii widoczna na papierze używanym w drukarni siemiatyckiej	150
31. Filigran z papieru czynnej w Ostrogu XVIII w.	151
32. Siemiatycze. Widok z wieży kościoła	154
33. Ratusz w Siemiatyczach. Pomiar z 1802 r. (oryginał w AGAD)	155

INDEKS NAZWISK

Albertrandi J. Ch. 132, 135, 137,
 138
 Aleksander I. s. 43, 126, 133
 d'Arquien M. s. 18
 d'Argenvill A. s. 128

 Baiński M. s. 32
 Bandtkie J. s. 144, 145
 Baranowski B. s. 9, 53, 60
 Bartoszewicz J. s. 5, 8, 30, 43, 99,
 138
 Batory S. s. 17
 Bazyłow L. s. 7
 Bergerówna J. s. 5, 6, 8, 9, 32, 33,
 82, 114, 121
 Bernoullie J. s. 126, 127, 128, 133,
 145
 Bieliński Fr. s. 137
 Bieliński J. s. 100
 Bisio S. W. s. 134
 Bocheński A. s. 5, 8
 Bohomolec F. s. 135, 138, 143
 Bohusz B. s. 16
 Bohusz F. K. s. 124
 Boratini s. 83
 Bouffon J. P. s. 118, 127
 Bradley R. s. 122
 Branicka I. s. 6, 7
 Branicki J. K. s. 6, 7, 61
 Brestkopf s. 143
 Brückner A. s. 144

Brzęk G. s. 9
 Brzostowski P. s. 122
 Bystrzycki s. 125
 Carosi J. F. s. 125, 126, 127, 129,
 135
 Cichorski W. s. 21
 Coccei K. F. E. s. 125
 Coxe W. s. 82
 Czacki T. s. 137
 Czartoryska I. s. 124, 138
 Czartoryski A. s. 137, 143
 Czartoryski A. K. s. 125
 Czartoryski J. s. 70
 Czartoryski T. K. s. 137
 Czartoryskich s. 61
 Czartoryscy s. 9, 81, 117, 137, 146
 Czechowicz Sz. s. 114

 Davill P. F. s. 128
 Dawidowicz C. s. 114
 Didot A. s. 143
 Didot F. s. 143
 Dobrogniew A. s. 22
 Dubaczyński J. s. 144
 Dubois J. C. s. 127, 135
 Dufour P. s. 142, 143
 Dyaszewski M. J. A. s. 142
 Dyźmański s. 130
 Dziachan A. s. 10
 Dziedziccy s. 142

Estreicher K. s. 121, 146

Falkenstein (hrabia) s. 117

Fenshave A. s. 21, 43

Ferber J. J. s. 135

Filar Z. s. 98

Fournier P. S. s. 143

Gilbert J. E. s. 100, 133, 134, 135

Glasser S. F. (Brandtkie) s. 144

Gostomski A. s. 76

Grabski W. s. 8, 9

Gralath R. W. s. 127, 128

Greb'owie s. 142

Greybner H. s. 124, 130, 131

Gross Z. s. 10

Gröll M. s. 6, 122, 142, 143, 144, 146

Gurowski W. s. 97

Hajdatel s. 98

Hamilton W. s. 133

Haur J. s. 73, 74

Hebanowscy s. 142

Inglot S. s. 9

Jabłonowscy s. 136

Jabłonowska A. D. s. 22

Jabłonowska A. P. s. 5, 6, 7, 8, 9,
19, 21, 22, 23, 27, 28, 29, 30, 31, 32,
33, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 42,
43, 50, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58,
59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 72,
73, 74, 75, 77, 78, 79, 80, 81, 82,
83, 84, 85, 86, 87, 93, 94, 95, 96,
97, 98, 99, 100, 101, 102, 106, 109,
110, 111, 112, 113, 114, 117, 118,
119, 120, 121, 122, 124, 125, 126,
127, 128, 129, 130, 131, 132, 134,
135, 137, 138, 139, 140, 141, 144,
145, 146, 150, 151, 153, 154

Jabłonowska T. S. s. 22, 92

Jabłonowska J. A. s. 18, 22, 29, 115,
116, 131, 137

Jabłonowski J. K. s. 18, 26, 27

Jabłonowski Maciej s. 43

Jabłonowski Maksymilian s. 126

Jabłonowski S. s. 126

Jagiellończyk K. s. 13

Jankowscy s. 142

Jargoński M. s. 41

Jasiński I. s. 42

Jaszewicz s. 130

Jordan J. s. 32, 92

Józef II (cesarz Austrii) s. 29, 117,
141

Jundził S. s. 100

Katarzyna II (caryca rosyjska) s.
137

Karpiński F. s. 25, 117

Kniaźnin F. s. 117

Klein J. T. s. 126

Kluk K. s. 52, 53, 62, 76, 19, 81, 119,
120, 128, 130, 134, 135, 138, 153

Kołątaj H. s. 116, 117, 134, 135, 144

Komarzewski J. B. s. 125, 135

Konarski K. s. 5, 8, 9, 30

Kondratiuk M. s. 13

Kopciówna A. s. 18

Kopczyński O. s. 136

Korn J. B. s. 142

Korzon T. s. 8, 114, 146

Kostka A. S. s. 136

Kostka J. A. s. 136

Kownacki H. s. 7, 41, 118, 130

Krasicki I. s. 116, 117, 135, 144, 153

Kromer M. s. 140

Kuntz s. 114

Kurczmińska s. 99

Lachowski s. 140

Lazarowicz s. 130

Lenartowicz T. s. 7

Leśnodorski B. s. 9

Leszczyński S. s. 114

Lewandowski W. s. 21

Libiszowska Z. s. 124

Ligeża M. S. s. 96

Lubomirscy s. 136

Ładowski R. s. 135

Maj J. s. 142

Małachowski S. s. 70, 131

Manzolini s. 126

Maria Teresa (cesarzowa Austrii) s.
29, 31

Marks K. s. 49

Mayzner J. s. 21, 43

Massalski J. s. 116

Mayzner L. s. 43

Mencel T. s. 10

Michał (ze Świtna) s. 92

Mitzler de Koloff W. s. 143

Misztal-Chorobińska A. s. 7

Mliczko P. s. 109

Mniszech M. J. s. 124, 125

Molier s. 144

Monteskiusz (Montesquie) s. 117, 144

Moszczeński A. s. 83

Moszyński s. 125

Mowszowicz J. s. 9, 119

Müller E. s. 121

Mycielski J. s. 27

Nakomska s. 30

Naruszewicz A. s. 116, 117, 135

Nawirski W. s. 144

Nicola F. s. 128

Niemcewicz J. U. s. 144

Niesiecki s. 17

Nochimowicz Z. s. 145

du Nord (hrabia) s. 141

Norymond s. 17

Ochocki S. s. 30, 99

Ogiński M. s. 117, 125, 144, 145

Okraszewski S. s. 135

Olbracht J. s. 71

Ole'kowicz J. s. 17

Olelkowiczowa K. s. 17

Opalka K. s. 9

Ostrowska A. s. 150

Ostrowski T. s. 76

Pachoński J. s. 10, 142

Patyński s. 7

Piramowicz G. s. 116

Poniatowski St. s. 117, 125

Poniatowski St. A. s. 7, 20, 21, 29,
30, 40, 70, 84, 87, 111, 116, 118,
122, 125, 131, 135, 136, 137, 141,
145, 150

Potoccy s. 61, 76

Potocki Piotr s. 124, 141

Potocki Prot s. 70

Potocki W. s. 70

Prewrost s. 101

Radziwiłł K. s. 17

Radziwiłł M. K. s. 117, 125, 129, 137,
144

Radziwiłł U. s. 144

Radziwiłłowie (birzańscy) s. 17, 22

Radziwiłłówna H. s. 17

Radziwiłłówna K. s. 18

Regnier s. 100

Rej M. s. 153

Richowei M. s. 138

Rolle A. s. 26, 27, 111, 137

Rostafiński J. s. 5, 8, 27, 30, 66, 122,
134, 138

Rousso J. s. 116

Różycka M. s. 76

Rutkowski J. s. 8

Ryszard (Ryszar) s. 126, 132

Sapieha A. s. 18, 23, 119, 130

Sapieha F. s. 18

Sapieha J. s. 18

Sapieha L. s. 17, 18

Sapieha M. s. 18, 23, 87, 107, 109

Sapieha A. P. s. 18, 132

Sapieha B. P. s. 18

Sapieha J. F. s. 18

Sapieha K. K. s. 18, 22

Sapieha K. L. s. 18

Sapieha L. B. s. 18

Sapieha M. J. s. 18, 22, 26

Sapieha P. J. s. 18	Tęczyński S. s. 16, 17
Sapiehowie s. 17, 19, 22, 27, 43, 113, 114, 125, 131, 136, 137	Thiess F. s. 150
Sapieżanka A. P. s. 18, 23, 25, 26, 27, 28, 30	Tokarz W. s. 134
Sapieżyna T. s. 87, 121	Topolski J. s. 60
Seb s. 129, 132	Trehbels J. s. 121
Sieniawscy s. 81	Trembecki S. s. 117
Sierakowski W. H. s. 137	Trylski K. s. 43
Siewastianow A. F. s. 126, 132	Trzebiński W. s. 110
Siewiergin W. s. 43, 126, 132	Tympf s. 83
Skrzetuski W. s. 117	Tyzenhaus A. 81, 117, 125, 137, 138, 144, 145
Skrzypek J. s. 10	Vautrin H. s. 132
Smoleński W. s. 8	Voltaire (Wolter) s. 116
Stachowicz S. s. 142	Wasyliw (A) s. 126
Stadnicki s. 140	Wielhorska T. s. 27
Starzeński S. s. 25	Wielopolska T. s. 18
Staszic St. s. 91, 97, 117, 128, 129, 135, 137	Wiepolski J. s. 136
Strzyżysława T. s. 22	Wilkońska P. s. 8, 42, 129, 138, 145
Sobieski J. s. 136	Wirtemberska D. s. 141
Sobieszczański F. H. s. 5, 8	Wiśniewski J. s. 14
Sołtyk S. s. 43, 126, 132, 135	de Witte J. s. 125
Sudymontowicz O. (Aleksy) s. 5	Wolsky s. 136
Szarffenbergowie s. 149, 150	Woynicka s. 140
Szczygielski W. s. 57	Wójcik Z. s. 119
Szekspir W. s. 137	Wóycicki P. W. s. 5, 8, 52
Szkurłatowski Z. s. 33	Wyrwicz K. s. 116
Szydłowiecka A. s. 16	Zaleski s. 85
Szydłowiecki s. 16	Załuscy s. 136, 137
Szymanowski J. s. 117	Załuski A. S. s. 144
Świdziński M. s. 92	Załuski J. A. s. 136, 137, 138, 139, 140
Świętochowski A. s. 8, 9	Załuski St. s. 117
Świtkowski P. s. 52, 136	Załuski Z. s. 117
Tęczyńscy s. 16, 149	Zamoyski A. s. 144
Tęczyńska A. s. 16	Zawadzki P. s. 143, 144, 145
Tęczyńska K. s. 17	Złotnicki s. 42
Tęczyńska O. s. 16	Zygmunt August s. 16, 34, 135
Tęczyński A. s. 16	
Tęczyński J. s. 16	Zóltowski (hrabia) s. 6



M4893

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Eksperymenty reform w ocenie historiografii XIX i XIX wieku	7
Część I	
Dobra Siemiatyckie i ich organizacja administracyjno-gospodarcza	
1. Wczesne dzieje Siemiatycz	13
2. Rys biograficzny organizatorów dóbr siemiatyckich A. Jabłonowskiej (1728—1801)	21
3. Dobra ziemskie Siemiatycze—organizacja administracji i pracy	31
4. Upadek świetności Siemiatycz i ruina materialna A. Jabłonowskiej	40
Część II	
Gospodarka rolno-hodowlana i ogrodnictwo-sadownictwo w dobrach siemiatyckich na tle ówczesnej wiedzy i praktyki rolniczej	
1. Stan rolnictwa w Polsce	49
2. System rolniczy	50
3. Chów zwierząt gospodarskich, bydło rogate, trzoda chlewna, chów drobiu	53
4. Ogrodnictwo i sadownictwo	61
Część III	
Uprzemysłowienie dóbr na tle rozwoju niektórych gałęzi przemysłu w Polsce oraz stosunki rolno-handlowe i przemysłowe	
1. Struktura przemysłu polskiego	69
2. Przetwórstwo rolno-spożywcze, gorzelnictwo, browarnictwo	71
3. Przemysł włókienniczy	75
4. Leśnictwo i przemysł drzewny	78
5. Handel rolno-przemysłowy. Stosunki handlowe w XVIII wieku. Założenia polityki handlowej A. Jabłonowskiej	82

Chęć IV

Instytucje społeczne i ich rola w podnoszeniu kultury życia codziennego mieszkańców w świetle „Ustaw”

1. Instytucje	91
2. Kasa wiejska i wiejski magazyn zbożowy	92
3. Przeciwpożarnictwo	94
4. Dom miłosierdzia dla starców	96
5. Instytut położniczy w Siemiatyczach i opieka zdrowotna nad ludnością	97

Chęć V

Rozwój kulturalny Siemiatycz

1. Odrodzenie kultury	105
2. Przebudowa Siemiatycz	107
3. Mecnat w zakresie nauki i sztuki	114
4. Publikacje, listy i rękopisy	120
5. Zaczątki muzealnictwa	124
6. Biblioteka	135
7. Drukarnia (papier drukarski)	141

Zakończenie	152
-----------------------	-----

Summary	161
-------------------	-----

Źródła i opracowania	163
--------------------------------	-----

Spis ilustracji	175
---------------------------	-----

Indeks nazwisk	177
--------------------------	-----